

# **PROBLEMATYKA MAŁŻEŃSTWA I RODZINY W BADANIACH I SPUŚCIŹNIE PISARSKIEJ BŁ. MICHAŁA SOPOCKI NA TLE JEGO DZIAŁALNOŚCI ORAZ NAUKOWEGO DOROBKU**

Ksiądz Michał Sopoćko<sup>1</sup> w zakresie podstawowym ukończył studia z teologii i pedagogiki, a następnie w ramach specjalizacji naukowej poświęcił się teologii moralnej, pastoralnej, po części teologii ascetycznej oraz pedagogice. Stąd też jego działalność naukowo-badawcza oraz twórczość piśmiennicza obejmowała zasadniczo te wskazane dziedziny wiedzy. Odrębnym, znaczącym terenem jego studiów i badań był temat miłosierdzia Bożego, głównie w zakresie rozumienia samej prawdy

---

\* dr hab. teologii, biskup pomocniczy archidiecezji białostockiej.

<sup>1</sup> Michał Sopoćko ur. 1 XI 1888 r. w Juszejszczyźnie w powiecie oszmiańskim. W 1914 r. przyjął święcenia kapłańskie w Wilnie. W latach 1914-1918 był wikariuszem w parafii Taboryszki. Następnie przebywał w Warszawie gdzie studiował teologię na Uniwersytecie Warszawskim oraz dodatkowo pedagogikę, a także był kapelanem wojskowym. W 1924 r. przyjechał do Wilna, nadal pracował w duszpasterstwie wojskowym i organizował stowarzyszenia młodzieży katolickiej w diecezji. W latach 1927-1932 był ojcem duchownym w seminarium wileńskim, a od 1928 r. został zatrudniony jako wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego i w seminarium duchownym. Oddając się pracy naukowej i dydaktycznej, udzielał się duszpastersko, animował katolickie stowarzyszenia wiernych, był spowiednikiem w zgromadzeniach zakonnych. W latach 1934-1938 był rektorem kościoła św. Michała i kapelanem sióstr bernardynek. W 1933 r. spotkał się z s. Faustyną Kowską i stał jej spowiednikiem oraz kierownikiem duchowym. Pomógł jej w rozeznaniu objawień i zaangażował się w apostołstwo miłosierdzia Bożego. Nakazał siostrze spisywać *Dzienniczek*<sup>2</sup>, doprowadził do namalowania obrazu Jezusa Miłosiernego, wydrukował pierwsze modlitwy do Miłosierdzia Bożego. Zabiegał u władz kościelnych o ustanowienie święta i zatwierdzenie kultu Miłosierdzia Bożego. Pracował nad biblijnymi i teologicznymi podstawami kultu, publikując prace naukowe. Był współzałożycielem Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, w odpowiedzi na żądanie z objawień św. Faustyny. W 1947 r. opuścił Wilno i wyjechał do Białegostoku. Tu nadal był profesorem w seminarium duchownym i udzielał się w duszpasterstwie, głównie w kaplicy przy ul. Poleskiej 42. Kontynuował konsekwentnie apostołstwo miłosierdzia Bożego, przez działalność kaznodziejską, pracę naukową, kolejne publikacje. Nie ustawał też w zabiegach u władzy kościelnej o wprowadzenie święta i aprobatę kultu. Nie dane mu było doczekać się owoców swego trudu, ale odchodził z tego świata ufny w ostateczne spełnienie się jego dążeń. Zmarł w Białymstoku w 1975 r. Niedługo po jego śmierci nastąpiło stopniowe przyzwalanie władz kościelnych na upowszechnianie kultu, aż po ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w II Niedzielę Wielkanocną w 2000 r. przez Jana Pawła II podczas kanonizacji s. Faustyny. Gorliwy kapłan, duszpasterz, wychowawca kapłanów, opiekun sióstr zakonnych, a nade wszystko niestrudzony Apostoł Miłosierdzia Bożego, zebrał także plon świętości swego życia, ogłoszony błogosławionym w 2008 r. w Białymstoku, gdzie w sanktuarium Miłosierdzia Bożego złożone też zostały jego relikwie.

miłosierdzia Bożego i kultu, co też zaowocowało najszerzej w jego piśmiennictwie. Przez większość swego życia oddawał się dydaktyce, jako wykładowca w seminarium duchownym i przez szereg lat także na uniwersytecie. Pozostawił bogatą spuściznę naukową w postaci licznych publikacji, a także dorobek pisarski o charakterze bardziej popularyzatorskim i publicystycznym. Jego dorobek naukowy w znacznym stopniu jest opracowany i przedstawiony w licznych pomniejszych publikacjach, niemniej jest jeszcze w wielu aspektach do przebadania i twórczego wykorzystania. Większość istniejących opracowań dorobku naukowego i pisarskiego ks. Sopoćki stanowią prace dyplomowe, magisteria i doktoraty, w przeważającej mierze niepublikowane. Zatem jawi się potrzeba, i ze wszech miar jest wskazane, aby podejmować badanie, analizę i twórcze opracowanie tegoż cennego dorobku, wydobywając z niego nowe inspiracje w przestrzeni dziedzin naukowych, którymi zajmował się ks. Sopoćko.

Temu służą zainicjowane w naszym środowisku naukowym konferencje, jak dzisiejsza, tym razem poświęcona problematyce małżeństwa i rodziny: „Rodzina w myśli bł. ks. Michała Sopoćki”, w nawiązaniu do jego opracowania: *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*, powstałego na bazie jego pracy doktorskiej. Tytułem wprowadzenia do wskazanej problematyki, jak też zarysowanie stosownego dla niej tła, pokrótce nakreślona będzie najpierw sylwetka naukowa ks. Sopoćki z ogólnym ukazaniem dziedzin jego badań i naukowego dorobku. Następnie przedstawione zostaną motywy, uwarunkowania i okoliczności podjęcia tematyki małżeństwa i rodziny w pracy doktorskiej oraz krótkie jej omówienie. Całość zwieńczona będzie podsumowaniem badań ks. Sopoćki, zestawieniem głównych konkluzji i wniosków pracy oraz wskazaniem na aktualność spojrzenia na problematykę małżeństwa i rodziny, prezentowanego w tejże pracy.

## **1. Studia z teologii i pedagogiki oraz początki pracy naukowej i dydaktycznej**

Ksiądz Sopoćko już od najmłodszych lat swego życia okazywał wyraźne pragnienie zdobywania wiedzy. Obdarzony umysłowymi uzdolnieniami chłonał wiedzę, choć zewnętrzne okoliczności (zubożenie rodziców, restrykcje administracji carskiej) utrudniały mu do niej dostęp. Im dalej posuwał się w swej edukacji, tym bardziej widział użyteczność nauki w życiu. Te racje skłoniły go, po ukończeniu Seminarium Duchownego w Wilnie w 1914 r. i kilkuletniej pracy duszpasterskiej, do podjęcia w 1918 r. dalszych studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Studium Pedagogicznym. Studiował teologię moralną, a dodatkowo jeszcze uczył na wykładach z prawa i filozofii. W roku 1923 ukończył je uzyskaniem

tytułu magistra teologii<sup>2</sup>. W treści dyplomu magisterskiego zaznaczone zostało, iż *postquam legitimis examinibus in Theologia speciatim in Theologia Morali laudabilem doctrinam probavit*<sup>3</sup>.

Poza studiami w zakresie teologii ks. Sopoćko odbył również w latach 1922-1924 dwuletnie studium z pedagogiki na Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie. Zakończył je egzaminem przed Państwową Komisją Egzaminacyjną oraz przedłożył wymaganą do uzyskania dyplomu ukończenia studium pracę pisemną pt. *Alkoholizm wśród młodzieży szkolnej*. Ukończenie studium przyniosło ks. Sopoćce tytuł i uprawnienia kwalifikowanego nauczyciela (magistra) przedmiotów pedagogicznych w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich<sup>4</sup>.

Po uzyskaniu tytułu magistra teologii, ks. Sopoćko kontynuował studia przygotowując pracę doktorską. Pisał ją pod kierunkiem prof. Franciszka Jehliczki, przy katedrze teologii moralnej Uniwersytetu Warszawskiego. Dotyczyła ona problematyki etycznej rodziny na tle prawodawstwa cywilnego. Studium miało charakter etyczno-prawny i autorowi chodziło o ukazanie, na ile prawodawstwo cywilne obowiązujące dotychczas na ziemiach polskich zgodne było z zasadami chrześcijańskiej moralności. Zagadnienie to było o tyle aktualne, że w niepodległej Polsce przygotowywane było nowe prawo osobowe i zachodziły obawy, iż niewystarczająco zostaną uwzględnione w nim polskie i chrześcijańskie tradycje. Zamierzeniem autora było m.in. wskazanie na konieczność zgodności prawa cywilnego z prawem naturalnym i objawionym w kwestiach dotyczących etyki rodziny<sup>5</sup>.

Sfinalizowanie pracy doktorskiej dokonało się wiosną 1926 r., a jej obrona w dniu 1 marca tegoż roku<sup>6</sup>. Pod tą samą datą został wystawiony dyplom nadający ks. Sopoćce tytuł „Doktora Świętej Teologii” w zakresie teologii moralnej na podstawie zdanych egzaminów i pracy pt. *Etyka rodziny w prawodawstwie polskim*<sup>7</sup>.

Uzyskanie doktoratu otworzyło przed ks. Sopoćką drogę do dalszej samodzielnej pracy naukowej. Poza posługą kapłańską uważał ją za jedno z głównych zadań swego życia. Weszła więc ona na stałe w harmonogram jego zajęć. Na ile tylko pozwalały mu na to warunki życiowe i obowiązki wynikające z stanu kapłańskiego, starał się równoległe z nimi poświęcać się nauce. Pełniej zaś się jej oddał, gdy został zatrudniony w seminarium duchownym i na uniwersytecie<sup>8</sup>. Jednocześnie, już od czasów

<sup>2</sup> M. Sopoćko, *Wspomnienia z przeszłości*, w: *Wspomnienia*, Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku, Białystok 2018, s. 91-92.

<sup>3</sup> Odpis dyplomu magisterskiego, Archiwum Archidiecezji Białostockiej,teczka XI, pozycja 4 – dalej skrót: AAB, XI 4

<sup>4</sup> Odpis dyplomu, AAB, XI 12.

<sup>5</sup> Zob. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, Wilno 1926, s. 4-5.

<sup>6</sup> *Curriculum vitae ks. Michała Sopoćko*, Wilno 20 maja 1928 r. (odpis), AAB, IV 14.

<sup>7</sup> Dyplom Doktorski. (odpis) AAB, II 15.

<sup>8</sup> „Praca naukowa była między innymi jednym z głównych zadań mojego życia. Toteż nigdy prawie jej nie zaniedbywałem. Wprawdzie mało nieraz było na nią czasu. Ale codziennie parę godzin znajdowałem” (M. Sopoćko, *Dziennik*, Białystok 2015, s. 86).

studenckich, publikował swe badania i osiągnięcia naukowe jako samodzielne pozycje, przeważnie jednak w różnych czasopismach naukowych, kościelnych, a także w prasie. Bazując na swym przygotowaniu pedagogicznym, poza tematyką religijną i teologiczną podejmował zagadnienia wychowawcze i społeczne. Pierwszymi jego publikacjami były pogadanki dla żołnierzy: *Obowiązki względem Ojczyzny*<sup>9</sup>, wydane w Warszawie w 1922 r., jako owoc edukacji religijno-patriotycznej prowadzonej przez niego podczas pełnienia funkcji kapelana wojskowego oraz artykuł: *Alkoholizm a młodzież szkolna*<sup>10</sup>, opracowany na bazie pracy dyplomowej z pedagogiki, wydrukowany najpierw w Przeglądzie Pedagogicznym w 1924 r., a potem jako odrębna pozycja<sup>11</sup> w Warszawie w 1925 r. W 1926 r. opublikował w Wilnie swój doktorat pt.: *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*<sup>12</sup>. Z biegiem lat, a zwłaszcza gdy już pracował w Wileńskim Seminarium Duchownym i na Uniwersytecie Wileńskim, i gdzie zawodowo zobligowany był do pracy naukowej, jego spuścizna naukowa i pisarska zaczęła coraz bardziej się powiększać.

Wykształcenie pedagogiczne, które zdobył ks. Sopoćko w Warszawie, spowodowało zainteresowanie jego osobą instytucji oświatowych Wilna. Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego zaangażowało go do prowadzenia wykładów z psychologii i pedagogiki oraz metodyki nauczania historii, języka polskiego, matematyki i przyrody na Wyższym Kursie Nauczycielskim w Wilnie w roku szkolnym 1926/1927<sup>13</sup>, a także do wykładów z metodyki religii na kursach wakacyjnych dla nauczycieli w Wilnie, Święcianach, Oszmianie, Wilejce i Dziśnie w lecie 1926 r.<sup>14</sup>, i podobnie w Oszmianie i Święcianach w lecie 1927 r.<sup>15</sup>. Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Polskiego zaprosiło również ks. Sopoćkę z podobnymi wykładami na zorganizowany przez nie dla nauczycieli szkół powszechnych Wyższy Kurs Filozoficzno-Matematyczny w latach szkolnych 1925/1926 i 1926/1927<sup>16</sup>. Jego zaangażowanie i oddanie sprawie dokształcania nauczycieli zostało docenione przez organizatorów kursów. Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Polskiego w specjalnym podziękowaniu stwierdziło, że do osiągnięcia

<sup>9</sup> M. Sopoćko, *Pogadanki. Seria I. Obowiązki względem Ojczyzny*, Warszawa 1922.

<sup>10</sup> M. Sopoćko, *Alkoholizm a młodzież szkolna*, „Przegląd Pedagogiczny” (1924), z. 4, s. 244-289.

<sup>11</sup> M. Sopoćko, *Alkoholizm a młodzież szkolna*, Warszawa 1925.

<sup>12</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, Wilno 1926.

<sup>13</sup> Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego: *Powierzenie nauczania na Państw. Wyższym Kursie Nauczycielskim w Wilnie na r. szk. 1926/27, dnia 15 IX 1926 r. N.I-20691/26* (odpis), AAB, XII 5.

<sup>14</sup> Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego: *Powierzenie prelegentury religii na kursach wakacyjnych w roku 1926, dn. 10 VII 1926 r. L.I-14570/26* (odpis), AAB, XII 6.

<sup>15</sup> Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego: *Powierzenie prelegentury religii na kursach wakacyjnych, dn. 4 VII 1927 r. N.I-16392/27* (odpis), AAB, XII 8; Pismo Arcybiskupa Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego z dn. 4 VII 1927 r., nr 2356, zlecające wykłady nauki religii na kursach dokształcających dla nauczycieli, AAB, XVI 25.

<sup>16</sup> Pismo Oddziału Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa w Polsce z dn. 3 VI 1928 r. Nr 491-IV/28 skierowane do Ks. Prof. D-ra M. Sopoćki wyrażające podziękowanie za prowadzenie wykładów Na Wyższym Kursie filozoficzno-matematycznym (odpis), AAB, XI 1.

pomysłnych wyników pracy przyczyniła się „dobra wola oraz owa ideowa, często-kroć ofiarna praca Ks. Profesora, która też była dowodem prawdziwie obywatel-skiej troski o dobro nauczyciela, o pomnożenie i pogłębienie wiedzy dla pożytku jego i Szkoły Polskiej”<sup>17</sup>.

## 2. Rozprawa habilitacyjna i niedoszła promocja profesorska

W 1927 r. ks. Sopoćko został zatrudniony na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a tym samym i w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Wilnie, jako że włączone było ono do Wydziału. Najpierw tymczasowo, jako wykładowca historii filozofii, formalnie zaś na mocy decyzji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 sierpnia 1928 r., zatwierdzającej go na stanowisku zastępcy profesora na Katedrze Teologii Pastoralnej<sup>18</sup>.

Podjęcie pracy na uczelni wiązało się z obowiązkiem osiągnięcia kolejnych stopni naukowych. Ksiądz Sopoćko zobligowany został do przygotowania rozprawy habilitacyjnej. Za temat pracy obrał problematykę wychowania duchowego u Mikołaja Łęczyckiego (1574-1653), polskiego jezuitę, teologa i wychowawcy. Skłoniły go ku temu jego zainteresowania pedagogiczne, czego wyrazem były wcześniejsze studia na Instytucie Pedagogicznym w Warszawie. Motywowały go także: posługa ojca duchownego w seminarium, którą wtedy pełnił oraz praktyczna potrzeba posiadania pogłębionej wiedzy z zakresu pedagogiki w pracy księdza i wychowawcy. Ponadto, jego zdaniem, zebranie i ukazanie poglądów Łęczyckiego oraz jego nauki o wychowaniu mogło wnieść nowe pożyteczne inspiracje do współczesnej działalności wychowawczej w ogóle, a zwłaszcza na płaszczyźnie duchowej<sup>19</sup>.

Mikołaj Łęczycki był zasłużonym pedagogiem i płodnym pisarzem, ale jego działalność i spuścizna naukowa prawie nie były znane, a tym bardziej opracowane. W 1933 r. ks. Sopoćko sfinalizował swe badania i napisał rozprawę pt. *Cel, podmiot i przedmiot wychowania duchowego według Mikołaja Łęczyckiego*, firmowaną przez profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: ks. prof. Antoniego Borowskiego, profesora teologii moralnej i ks. prof. Zygmunta Kozubskiego, profesora teologii

<sup>17</sup> Pismo Oddziału Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa w Polsce, jw.

<sup>18</sup> Pismo Senatu i Rektoratu USB w Wilnie do Ks. Dra M. Sopoćki powiadamiające, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dn. 7 VIII 1928 r. Nr IVSW.8274/28 powierzyło mu zastępstwo na katedrze teologii pastoralnej w pełnym wymiarze obowiązków profesorskich. AAB, XII 13.

<sup>19</sup> M. Sopoćko, *Wspomnienia*, s. 121, 194.

pastoralnej. W roku 1933 wydał ją drukiem w Wilnie<sup>20</sup> i na jej podstawie 14 maja 1934 r. odbyło się jego kolokwium habilitacyjne na Uniwersytecie Warszawskim<sup>21</sup>.

Ksiądz Sopoćko, kontynuując dalej badania nad spuścizną naukową Łęczyckiego, opracował całość jego nauczania o wychowaniu duchowym, zawierając to w czteroczęściowym dziele pt. *Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym*<sup>22</sup>, które wydał drukiem w Wilnie w 1935 r. W ocenie profesorów praca ta dawała wystarczającą podstawę do przyznania ks. Sopoćce tytułu profesora nadzwyczajnego<sup>23</sup>. Niestety, mimo powszechnej akceptacji najbardziej kompetentnego, bo naukowego środowiska, co do kandydatury ks. Sopoćki, nie doszło jednak ostatecznie do jego promocji na profesora. Najprawdopodobniej zaważyły na tym względy finansowe. Po wojnie Wydział Teologiczny, w osobach jego profesorów, zmuszony był przenieść się do Białegostoku, gdzie nie uzyskał zatwierdzenia władz Polski Ludowej<sup>24</sup>. Tym samym sprawa profesury ks. Sopoćki zupełnie upadła. Do swego przejścia na emeryturę w 1962 r. pozostał wykładowcą w seminarium duchowym w Białymstoku.

### 3. Dziedziny badań naukowych i dorobek piśmienniczy

Zgodnie ze zdobytymi specjalizacjami naukowymi, głównymi dziedzinami badań naukowych i dydaktyki ks. Sopoćki, w zakresie których pojawiały się też publikacje, były teologia pastoralna, homiletyka, katechetyka i pedagogika. Owoce jego badań przybierały formę samodzielnych pozycji, artykułów naukowych i popularno-naukowych, haseł encyklopedycznych, recenzji<sup>25</sup>. Odrębnym i wielkim polem naukowych poszukiwań i badań, w tym także polemiki i apologii, była problematyka prawdy miłosierdzia Bożego oraz kultu tegoż Miłosierdzia. Znaczące miejsce w twórczości piśmienniczej zajmowało także zagadnienie formacji kapłańskiej. Pojawiała się też publicystyka, która dotyczyła aktualnych problemów religijno-społecznych.

W ramach teologii pastoralnej i pedagogiki zajmował się problematyką wychowania chrześcijańskiego. Najcenniejszymi dziełami o charakterze ściśle naukowym były prace dotyczące zagadnienia wychowania chrześcijańskiego według Mikołaja Łęczyckiego, którego dorobek naukowy, zawarty w dziełach traktujących o wychowaniu, miał istotne znaczenie dla rozwoju chrześcijańskiej pedagogiki. Zaslugą zaś

<sup>20</sup> M. Sopoćko, *Cel, podmiot i przedmiot wychowania duchowego według Mikołaja Łęczyckiego*, Wydział Studiów Teologicznych, Wilno 1933.

<sup>21</sup> M. Sopoćko, *Dziennik*, s. 88; M. Sopoćko, *Wspomnienia*, s. 195.

<sup>22</sup> M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym. Studium teologiczno-pedagogiczne*, Wilno 1935.

<sup>23</sup> M. Sopoćko, *Dziennik*, s. 88.

<sup>24</sup> Zob. S. Hołodok, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Białymstoku (1945-1951)*, w: S. Hołodok (red.), *Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku 1945-1995. Księga Jubileuszowa*, Białystok 1995, s. 46-70.

<sup>25</sup> M. Sopoćko, *Wspomnienia*, s. 195-196; M. Sopoćko, *Dziennik*, s. 110. W okresie pracy profesorskiej na uniwersytecie i w seminarium, do ich zamknięcia w czasie II wojny światowej, ks. Sopoćko wydał około 90 publikacji.

ks. Sopoćki było opracowanie i przybliżenie tegoż dorobku, a głównie wydobyć ideę wychowania chrześcijańskiego. Pracami tymi były, wspomniana wcześniej, *Cel, podmiot i przedmiot wychowania duchowego według Mikołaja Łęczyckiego* oraz *Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym. Studium teologiczno-pedagogiczne*<sup>26</sup>.

Następnie zajmował się tematem małżeństwa i rodziny w aspekcie duszpasterskiej troski o nią. Z tą problematyką zetknął się on już przy przygotowywaniu swego doktoratu. Jak wyżej zostało wspomniane, dotyczył on głównie instytucji rodziny w odniesieniu prawnym, niemniej można także dopatrzeć się pewnego znaczenia tego ujęcia dla celów duszpasterskich<sup>27</sup>. Zasadniczo jednakże zajął się problematyką rodziny pod koniec lat 30. ubiegłego wieku. Nosił się z zamiarem przygotowania przystępnego duszpasterzom i wiernym wykładu zagadnień dotyczących rodziny i jej roli w życiu religijno-społecznym. Wybuch wojny i okupacja przeszkodziły w opublikowaniu daleko posuniętych prac. Opublikował jedynie artykuł dotyczący przygotowania do małżeństwa, który ukazał się także w odrębnym broszurowym wydaniu<sup>28</sup>. W nawiązaniu do encykliki *Casti connubi* o małżeństwie Piusa XI, zalecającej przygotowanie młodzieży do małżeństwa, ks. Sopoćko opracował przystępne, zwięzłe ujęcie zagadnień dotyczących małżeństwa, jego istoty i zadań, obowiązków małżonków wobec siebie, dzieci i rodziny oraz obowiązków religijnych rodziny. Przygotowywane opracowanie pt.: *Duszpasterstwo w rodzinie*, ale jak się wydaje też w ograniczonym zakresie, bo w ramach pracy zbiorowej, udało mu się wydrukować dopiero po wojnie w 1947 r. Pisał w nim w kolejnych rozdziałach o zadaniach rodziny i jej znaczeniu dla społeczeństwa i Kościoła, o opiece duszpasterskiej nad małżeństwem i rodziną oraz opiece nad rodziną w znaczeniu szerszym obejmująca domowników, krewnych i powinowatych. Było to przystępne zestawienie istotnych i podstawowych zagadnień dotyczących życia rodziny, obowiązków i zadań jej członków, porządkujące spojrzenie na rodzinę pod kątem duszpasterskiej opieki nad nią<sup>29</sup>. Po wojnie wznowione zostało też wydanie broszurki o przygotowaniu do małżeństwa pt. *Nauka przedślubna*<sup>30</sup>. Korespondującym w jakimś stopniu z problematyką duszpasterską dotyczącą rodziny był krótki artykuł jeszcze z lat 30. ub. wieku traktujący o zadaniach i obowiązkach rodziców chrzestnych<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym. Studium teologiczno-pedagogiczne*, Wilno 1935; por. A. Skreczko, *Wychowanie chrześcijańskie w ujęciu księdza Michała Sopoćki*, „Rocznik Teologii Katolickiej” UwB 4 (2005), s. 59-98.

<sup>27</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, Wilno 1926.

<sup>28</sup> M. Sopoćko, *Przygotowanie do małżeństwa. Nauka przedślubna*, WAW 13(1939), s. 180-183, 196-200, 209-215, 226-231; M. Sopoćko, *Nauka przedślubna*, Wilno 1939.

<sup>29</sup> M. Sopoćko, *Duszpasterstwo w rodzinie*, w: Z. Pilch (red.), *Nauka pasterzowania*, t. II, Kielce 1947, s. 5-31; por. A. Skreczko, *Rodzina w nauczaniu Ks. Michała Sopoćki*, w: M. Ozorowski, W. Nowacki (red.), *Rodzina drogą Kościoła. Księga Jubileuszowa na 25-lecie posługi pasterskiej Biskupa Łomżyńskiego Stanisława Stefanka TChr*, Łomża 2005, s. 379-382.

<sup>30</sup> M. Sopoćko, *Nauka przedślubna*, Wrocław 1948.

<sup>31</sup> M. Sopoćko, *Obowiązki rodziców chrzestnych*, „Ateneum Kapłańskie” 38 (1936), s. 183-185.

Problematyką sakramentu pokuty i spowiednictwa zajmował się ks. Sopoćko głównie w odniesieniu ściśle duszpasterskim. Pojawiła się ona w publikacjach albo bezpośrednio traktujących o spowiedzi, albo przy innej tematyce, zwłaszcza dotyczącej dziedziny miłosierdzia Bożego. W nich odnaleźć można ujęcie sakramentu pokuty przeważnie na tle nauki o miłosierdziu Bożym<sup>32</sup>.

Podobnie z tej perspektywy duszpasterskiej podejmował problem alkoholizmu i profilaktyki antyalkoholowej. Aspekty te ujawniają się w wspomianej pracy dyplomowej *Alkoholizm a młodzież szkolna*. W przeciągu całego niemal życia ks. Sopoćki ta tematyka będzie powracała. Wygłaszał referaty i wykłady, publikował artykuły, propozycje kazań<sup>33</sup>.

W dziedzinie homiletyki jego dorobek ujawnił się w szeregu artykułów poświęconych m.in.: technice wygłaszania kazań, rekolekcjom i misjom ludowym, homiletyce w seminariach duchownych. Opracował podręcznik do homiletyki, ale ten pozostał jedynie w maszynopisie. Znaczącym wymiarem dorobku ks. Sopoćki w dziedzinie homiletyki, w jej bardziej już praktycznym odniesieniu, były zbiory licznych kazań zarówno publikowanych, jak i pozostających w większości w maszynopisach i rękopisach<sup>34</sup>.

Podobnie w dziedzinie katechetyki, jego dorobek ujawnił się w licznych opracowaniach z problematyką: nauczania katechetyki w seminariach duchownych, organizacji kursów religijnych i zjazdów katechetycznych, organizacji i metod katechizowania, korelacji religii z innymi przedmiotami nauczania w szkole. Przygotował ponadto obszerny skrypt do nauczania katechetyki w seminariach duchownych<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> M. Sopoćko, *Kapłan jako szafarz Miłosierdzia Bożego*, „Głos Kapłański” 13 (1939), s. 356-358; *Spowiedź młodzieży szkolnej*, „Przegląd Katechetyczny” 31 (1948), s. 22-28, 51-59; *Nałogowcy i recydywiści*, „Ateneum Kapłańskie” 51 (1949), s. 61-67; *Spowiedź jako czynnik postępu w doskonałości*, „Głos Karmelu” 21 (1952), s. 104-113, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. III, Rzym – Londyn 1962, t. IV, Paryż 1967.

<sup>33</sup> M. Sopoćko, *Alkoholizm a młodzież szkolna*, w: *Księga pamiątkowa kursu katechetycznego w Krakowie*. Kraków 1929, s. 206-219; *Abstynencja a trzeźwość*, WAW 4 (1930), s. 191-194; *Alkoholizm a moralność*, „Trzeźwość” 12 (1937), s. 132-138; *Alkoholizm a moralność*, Warszawa 1937; *Alkoholizm a młodzież i jej wychowanie*, „Caritas” 4 (1948), s. 314-322; *Alkoholizm a młodzież i jej wychowanie*, Kraków 1949; *Bractwo trzeźwości*, „Homo Dei” 18 (1949), s. 420-430; *Szkic kazania o pijaństwie*, WAW 8 (1934), s. 3-11; *Szkice kazania o abstynencji*, tamże, 10 (1936), s. 25-29; *Na Tydzień Wstrzemięźliwości. Szkic kazania o abstynencji*, „Nowa Biblioteka Kaznodziejska” 50 (1936), s. 40-47; *Szkice kazań o abstynencji i pijaństwie*, Wilno 1936; *O trzeźwości*, „Współczesna Ambona” 5 (1950), s. 268-272.

<sup>34</sup> M. Sopoćko, *Wygłoszenie kazania*, Kielce 1938; *Rekolekcje i misje ludowe*, WAW 12 (1938), s. 40-42, 58-60, 72-75, 89-93; *Program homiletyki w seminariach duchownych*, *Kazalnica Popularna* 2 (1938), s. 153-163; *Homiletyka*, Sekcja Wydawnictw Skryptów Koła Teologów USB (powielacz), Wilno (b.r.w.), *Podręcznik homiletyki*, (maszynopis) AAB, LXXXVI.

<sup>35</sup> M. Sopoćko, *Program katechetyki w seminariach duchownych*, w: *Pamiętnik Siódmego Zjazdu w Wilnie 19 VI – 21 VI 1933*, Wilno 1934, s. 309-319; *Organizacja kursów religijnych, dni i zjazdów katechetycznych*, WAW 9 (1935), s. 336-342, 354-358; 10 (1936), s. 7-13; *Organizacja kursów religijnych, dni i zjazdów katechetycznych*, Wilno 1936; *Łączność i jednolitość nauczania religii z innymi przedmiotami*, *Miesięcznik Katechetyczny* 26 (1937), s. 369-386; *Korelacja w nauczaniu religii z innymi przedmiotami*, Warszawa 1937.



Z kolei w dziedzinie pedagogiki, która była przedmiotem specjalizacji naukowej i osobistego zamiłowania już od lat młodości, które zrodziło się, gdy pełnił rolę nauczyciela jeszcze przed wstąpieniem do seminarium w polskiej szkółce parafialnej w Zabrzeżu. Studia w Instytucie Pedagogicznym dały fachowe przygotowanie, którym służył w szkolnictwie w Wilnie, a później na uniwersytecie i w seminarium, wykładając pedagogikę. Omówione powyżej prace o wychowaniu u M. Łęczyckiego dotyczyły pogranicza teologii i pedagogiki. Na gruncie zaś samej pedagogiki interesującym opracowaniem był artykuł, będący publikacją referatu wygłoszonego na Katolickim Studium o wychowaniu w 1936 r. w Wilnie, dotyczący polskich i katolickich ideałów i systemów wychowawczych. Wykazał w nim, jak ważną rolę odegrał nurt wychowawczy w Polsce, zabiegający o zachowania głównego ideału katolickiego, czyli „ideału Boga-Człowieka”<sup>36</sup>. W innym artykule podjął ważną i aktualną w owym czasie tematykę stosunku natury do nadnatury, woli do łaski oraz środków wychowania przyrodzonych do nadprzyrodzonych w procesie wychowania. Była to odpowiedź na upowszechnianie się kierunku naturalistycznego, co groziło usuwaniem religii ze szkół, a praktyk religijnych z wychowania. Wychowanie postrzegał jako proces zmierzający do wewnętrznego zharmonizowania władz człowieka, czyli do poddania namiętności rozumowi i woli, aby osiągnąć harmonię wewnętrzną między władzami cielesnymi i duchowymi, a tym samym zrealizować cel główny wychowania chrześcijańskiego, którym jest Bóg, jako najwyższe dobro, prawda i piękno oraz szczęśliwość wieczna człowieka. Wskazał nadto na konieczność wzajemnego uzupełniania się wychowania państwowego i religijnego<sup>37</sup>. W dziedzinie pedagogiki opracował także wykłady zebrane w skrypcie dla studentów<sup>38</sup>.

Poza wskazanymi wyżej dyscyplinami naukowymi, w ramach których ks. Sopoćko prowadził badania i pozostawił dorobek naukowy, wyróżnić można byłoby jeszcze pewne obszary jego zaangażowań kapłańskich i duszpasterskich, także edukacyjnych i społecznych, co odzwierciedliło się także w licznych opracowaniach i publikacjach. Do nich zaliczyć należy czynny udział w sprawach formacji kapłańskiej, owocem czego były opracowania poświęcone tematyce formacyjnej drukowane w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Wileńskich” oraz artykuły o tematyce ogólnie duszpasterskiej czy poświęcone kaznodziejstwu<sup>39</sup>. Oddziaływanie edu-

<sup>36</sup> M. Sopoćko, *Polskie i katolickie ideały i systemy wychowawcze*, w: *Pamiętnik II Katolickiego Studium o wychowaniu*, Poznań 1936, s. 169-198; *Polskie i katolickie ideały i systemy wychowawcze*, Poznań 1936.

<sup>37</sup> M. Sopoćko, *Przyrodzone i nadprzyrodzone czynniki wychowania*, w: *Pamiętnik ósmego zjazdu w Częstochowie 15-17 IV 1936*, Kraków 1937, s. 274-288; *Przyrodzone i nadprzyrodzone czynniki wychowania*, Kraków 1937.

<sup>38</sup> M. Sopoćko, *Pedagogika*, Wydawnictwo Sekcji Pomocy Naukowych Koła Teologów USB (powielacz), Wilno 1933.

<sup>39</sup> M. Sopoćko, *W jedności siła*, WAW 5 (1931), s. 27-28; *W jedności siła*, tamże, s. 44-45; *W jedności zbawienie*, tamże, s. 58-59; „*Sacerdos alter Christus*”, tamże, s. 75-76; *W jedności pomyślność*, tamże, s. 90-91; „*Lauda Sion Salvatorem...*”, tamże, s. 141; „*I zebrali się apostołowie... (Dz 15,6-12)*”, tamże, s. 186; *Na pasterkę*, tamże, s. 294; „*Christus factus est pro nobis... (Flp 2,8)*”, tamże, s. 105-107;

cyjne i formacyjne ks. Sopoćki obejmowało także ludzi świeckich. Ujawniało się ono w bezpośrednim kontakcie i współpracy z nimi, ale również te same intencje i cele można odnaleźć w jego publikacjach, w których podejmował problematykę religijno-społeczną i narodową. Pierwszymi pracami o takim charakterze były już wspomniane wyżej publikacje prac dyplomowych z okresu studiów w Warszawie: *Alkoholizm a młodzież szkolna*<sup>40</sup> i *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*<sup>41</sup> oraz pogadanki religijno-moralne dla żołnierzy *Obowiązki względem Ojczyzny*<sup>42</sup>. W przedłużeniu tematyki tej ostatniej ks. Sopoćko wydał w 1931 r. w Wilnie pracę *O obowiązkach społecznych*. Zgodnie z tytułem poświęcił ją ważnej kwestii obowiązków obywatelskich wobec społeczeństwa. Motywem podjęcia tej tematyki była potrzeba uświadomienia ogółu o istnieniu takich obowiązków, które w odczuciu autora były poważnie zaniedbywane. Pośród nich skupił się głównie na obowiązku pracy. Mocno podkreślił też potrzebę zabiegania o podstawowe cnoty społeczne, jak sprawiedliwość, prawdomówność, pokora, miłość i przyjaźń. One przyczyniają się do właściwego spełniania obowiązków społecznych i chronią przed wadami lenistwa i pasożytnictwa, tym samym zapewniają ład i rozwój społeczny, pokój w rodzinie, społeczeństwie i państwie<sup>43</sup>. Inną pracą o podobnym profilu edukacyjno-formacyjnym w dziedzinie życia społecznego i postaw obywatelskich była opublikowana w 1937 r. pozycja: *Z zagadnień etycznych*. Książd Sopoćko przedstawił w niej wykład podstawowych zasad etycznego postępowania. Do podjęcia tego tematu skłonił go fakt braku jedności w społeczeństwie, narodzie i państwie. Poszukując przyczyn tego stanu rzeczy, jako jedną z najistotniejszych uznał zagubienie jednolitej normy moralnej regulującej życie i postępowaniem obywateli. Zgodnie z nauką katolicką wskazał, że norma ta zapisana jest w naturze ludzkiej, obdarowanej rozumnością i wolnością, ale pozostającej w zależności od Boga, jako jej Stwórcy i prawodawcy. Według tak rozumianej normy winny być układane czyny ludzkie. Wtedy też przyniosą one dobre skutki. Globalnie zaś biorąc, wszelka działalność człowieka podporządkowana być powinna jego ostatecznemu celowi, którym jest chwała Stwórcy, zawierającemu też jednocześnie osobistą szczęśliwość człowieka, jako jego cel bliższy<sup>44</sup>.

---

„*Et principem fecit illum...*”, WAW 6 (1932), s. 149-152; *O czynną i ofiarną miłość kapłańską*, tamże, s. 166-168; *W jedności pomyślność*, WAW 5 (1931), s. 91; „*Et principem fecit illum...*”, WAW 6 (1932), s. 150; „*Lauda Sion Salvatorem...*”, WAW 5 (1931), s. 105-107; „*Veni Creator Spiritus*”, tamże, s. 156-157; „*Cogitationes Cordis eius in generationem et generationem*”, tamże, s. 171-172; *Pośrednictwo N.P. Maryi*, WAW 6 (1932), s. 198-201; „*Quam magnificata sunt opera tua...*”, WAW 5(1931), s. 123-124; *Konferencja o św. Janie od Krzyża i mistyce*, WAW 5 (1931), s. 267-268; *Ufność kapłana w miłosierdziu Boże*, „*Głos Kapłański*” 7-8 (1939), s. 298-304; *Kapłan, jako szafarz Miłosierdzia Bożego*, „*Głos Kapłański*” 9(1939), s. 356-358; *Wspólnota Chrystusowa*, WAW 6 (1932), s. 292-295.

<sup>40</sup> M. Sopoćko, *Alkoholizm a młodzież szkolna*, Warszawa 1925.

<sup>41</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, Wilno 1926.

<sup>42</sup> M. Sopoćko, *Obowiązki względem Ojczyzny*, Warszawa 1922.

<sup>43</sup> M. Sopoćko, *O obowiązkach społecznych*, Wilno 1931.

<sup>44</sup> M. Sopoćko, *Z zagadnień etycznych*, Wilno 1937.

Ksiądz Sopoćko opublikował nadto kilkanaście recenzji różnych wydawnictw. Gównie z dziedzin dotyczących jego specjalizacji naukowej, czyli z teologii pastoralnej, pedagogiki, homiletyki. Były to recenzje książek i artykułów. Dokonywał w nich rzetelnej oceny dzieł, ich prezentacji, podkreślając walory, zachęcając do zapoznania się z nimi<sup>45</sup>.

#### 4. Nauka o miłosierdziu Bożym i apostołstwo kultu Miłosierdzia Bożego

Poza wskazanym dorobkiem naukowym i publicystycznym księdza Sopoćki, ujawniającym jego wielozakresowe zaangażowanie w działalność naukową, duszpasterską, edukacyjną i społeczną, niezaprzeczone są jego wielkie zasługi dla przybliżenia prawdy miłosierdzia Bożego, a zwłaszcza szerzenia związanego z nią kultu. Zainteresowanie tą prawdą wzbudziły w nim objawienia św. Faustyny Kowalskiej, której był spowiednikiem. Oddał się gorliwie apostołstwu miłosierdzia Bożego poprzez nauczanie, szerzenie kultu, zabieganie o jego aprobatę przez władze kościelne. Począwszy od lat przedwojennych zajął się badaniem prawdy miłosierdzia Bożego, opublikował szereg prac, ukazujących zarówno samą prawdę, jak też zawierających uzasadnienie wprowadzenia kultu Miłosierdzia Bożego. Pierwszą był artykuł zatytułowany *Miłosierdzie Boże* wydrukowany „Wiadomościach Archidiecezjalnych Wileńskich” w 1936 r. i jednocześnie w zwartym druku pod tymże samym tytułem. W obu opracowaniach poza nauką o prawdzie miłosierdzia Bożego, wysnutą z nauczania Biblii, Ojców i Doktorów Kościoła, wskazał też na potrzebę szczególniejszego uwielbienia Boga w tym przymiocie<sup>46</sup>. W następnym roku opublikował w periodyku „Misterium Christi” nowy artykuł poświęcony głównie sprawie kultu Miłosierdzia Bożego i święta ku jego czci<sup>47</sup>. Te pierwsze pionierskie opracowania stały się początkiem licznego pasma publikacji poświęconych tej tematyce,

<sup>45</sup> M. Sopoćko, rec.: *Encyklopedia kościelna*, t. 33, Włocławek 1933, „Słowo” (1934) nr z 12 X.; rec.: *Homiletyka duszpasterska*. (Zbiorowy podręcznik nauki kaznodziejskiej dla polskiego kleru). Kielce 1935, WAW 10 (1936), s. 17; rec.: A. Borowski: *Warunkowe szafarstwo sakramentalne*. Włocławek 1936, WAW 10 (1936), s. 358-359; rec.: M. Klepacz, *Kierunki organizacyjne oraz ideały wychowawcze we współczesnym szkolnictwie polskim*. Katowice 1937, WAW 11 (1937), s. 369; rec.: P. Gantkowski, *Technika żywej mowy*. Kielce 1937, WAW 11 (1937), s. 117; AK 40 (1937), s. 531-532; *Przegląd Homiletyczny* 15 (1937), s. 241-242.; rec.: W. Kochański, *Przewodnik Drogi Krzyżowej w Kalwarii pod Wilnem*. Wilno 1937, WAW 11 (1937), s. 201; rec.: K. Mazurkiewicz, *Wychowanie w świetle chrześcijańskiej prawdy*, Potulice 1938, AK 42 (1938), s. 199-201; *Gazeta Kościelna* 15 (1938), s. 45-46; *Przegląd Homiletyczny* 16 (1938), s. 280-181; WAW 12 (1938), s. 18; rec.: F. de Hovre, P. Tochowicz, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Włocławek 1938, WAW 12 (1938), s. 355-356; rec.: A. Borowski, *Warunkowe szafarstwo sakramentalne*. Włocławek 1936, AK 41 (1938), s. 94-95; rec.: W. F. Potempa, *Więcej psychologii w duszpasterstwie czyli teologia pasterska w świetle psychologii*, Włocławek 1938, WAW 12 (1938), s. 129.

<sup>46</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże*, WAW 10 (1936), s. 44-46, 104-106, 118-121, 134-137, 152-155, 167-170, 181-185; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne*, Wilno 1936.

<sup>47</sup> M. Sopoćko, *Idea Miłosierdzia Bożego w liturgii*, *Misterium Christi* 8 (1937), s. 102-116.

wydawanych niemalże do końca jego życia. Już w czasie wojny wydał na powielaczu sztandarowy traktat w języku łacińskim, przybliżający naukę o miłosierdziu Bożym oraz o potrzebie kultu: *De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo. Tractatus dogmaticus ac liturgicus*<sup>48</sup>. Po wojnie wydrukował kolejne prace przedstawiające istotne racje, głównie pastoralne i liturgiczne, za wprowadzeniem kultu Miłosierdzia Bożego. Była w nich przedstawiona także, chociaż skrótowo, ale trafnie co do sedna prawdy, nauka o miłosierdziu Bożym, oparta na Biblii i nauczaniu Kościoła. W sposób właściwy podjęta była też sprawa objawień prywatnych s. Faustyny<sup>49</sup>.

Natomiast dalsza twórczość w latach 50. i 60. ubiegłego wieku skupiona była głównie na biblijnym i teologicznym pogłębianiu nauki o miłosierdziu Bożym. Do argumentacji za wprowadzeniem święta i nabożeństwa powrócił wprawdzie jeszcze po latach, ale było to zasadniczo jej powtórzenie i co najwyżej wzmocnienie. Pojawiły się za to liczne tłumaczenia niektórych jego opracowań na obce języki.

Podstawowym dla tego okresu opracowaniem ks. Sopoćki było czterotomowe dzieło *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*. Kolejne jego tomy ukazały się w latach 1959-1967. Przedstawił w nich w kolejnych tomach ujawnianie się miłosierdzia Bożego w dziełach Boga Ojca, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Ducha Świętego, działającego dziś w Kościele. Tom czwarty poświęcił ukazaniu obecności tajemnicy miłosierdzia Bożego w liturgii, przedstawieniu Maryi jako Matki Miłosierdzia, miłosierdziu Bożemu w wychowaniu chrześcijańskim oraz w duszpasterskiej misji Kościoła<sup>50</sup>. Jeszcze pod koniec życia opublikował kilka artykułów poświęconych sprawie zatwierdzenia kultu Miłosierdzia Bożego w Kościele<sup>51</sup>. Wiele prac, z podstawowym opracowaniem *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego* przetłumaczonych zostało na obce języki.

To wielkie zaangażowanie ks. Sopoćki w dzieło apostołstwa miłosierdzia Bożego, odzwierciedlone w jego twórczości naukowej i publicystycznej daje podstawy do uznania w jego osobie szczególnie zasłużonego dla szerzenia idei miłosierdzia Bożego autora oraz promotora kultu tegoż Miłosierdzia. Zainspirowany objawieniami s.

---

<sup>48</sup> M. Sopoćko, *De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo. Tractatus dogmaticus ac liturgicus*, Vilnae 1940. Traktat ten był wydrukowany po wojnie z inicjatywy kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski: M. Sopoćko, *De misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo. Tractatus dogmaticus ac liturgicus*, Varsaviae 1947.

<sup>49</sup> M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Poznań – Warszawa – Lublin 1947; *Miłosierdzie Boże jedyną nadzieją ludzkości*, wyd. 1, Londyn 1949; wyd. 2, Londyn 1949; *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu. Rozważania o Miłosierdziu Bożym na tle litanii*, Poznań 1949; *Godzina święta i Nowenna o Miłosierdziu Bożym nad światem*, Poznań – Warszawa – Lublin 1949.

<sup>50</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. I, Londyn 1959; t. II, Rzym – Paryż – Londyn 1962; t. III, Rzym – Paryż – Londyn 1962; t. IV, Paryż 1967.

<sup>51</sup> M. Sopoćko, *Duch liturgii Niedzieli II Wielkanocy*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 22 (1971), s. 37-52; *Duch liturgii II Niedzieli Wielkanocy*, w: L. Balter (red.), *Powołanie człowieka. „...bo Jego miłosierdzie na wieki” (Ps 135)*, t. 2, Poznań – Warszawa 1972, s. 377-392; *Duch liturgii Niedzieli II Wielkanocy*, „Msza Święta” 29 (1973), s. 88-89

Faustyny, ale też po osobistym rozpoznaniu i przekonaniu się o zbawiennym wpływie prawdy o miłosierdziu Bożym oraz kultu tegoż Miłosierdzia na życie chrześcijańskie, jako pierwszy podjął się tego zadania. Jego dorobek piśmienniczy, obok innych form apostołstwa, które podejmował, odegrał niewątpliwie istotną rolę w przygotowaniu ostatecznej aprobaty kultu Miłosierdzia Bożego.

## **5. Problematyka małżeństwa i rodziny w rozprawie doktorskiej: motywy, uwarunkowania i okoliczności jej podjęcia**

Najlepszą weryfikacją naukowej działalności jest jej zastosowanie w życiu, w służbie człowiekowi, w szerszym kontekście społecznościom, narodom, w wymiarze religijnym wspólnotom wiary, w chrześcijaństwie – Kościołowi. Takie odniesienie odnajdujemy niewątpliwie w intencjach i działaniach ks. Sopoćki, jako kapłana i duszpasterza, jako teologa, pedagoga, człowieka nauki. Już od najmłodszych lat, dzięki religijnemu i moralnemu wychowaniu, dane mu było odkrywać znaczenie twórczego trudu w życiu i zdobywania wiedzy dla kształtowania swej przyszłości i spełniania życiowych zadań, także w relacji do innych i wobec innych w społecznościach, w których przyjdzie mu żyć. Miał od dziecka wybrane ukierunkowanie życia – powołanie do kapłaństwa i służby w nim, a wszystko było osadzone na zdrowych zasadach płynących z wiary, dekalogu, miłości do Ojczyzny. Trudne warunki życia, łączone od najmłodszych lat z pracą na roli, nikłe możliwości edukacji, ze względu na koszty i restrykcje administracji carskiej, z jednej strony hartowały życiowo, z drugiej nie nastrajały optymistycznie, ale motywowały do większego wołania do Boga i ufności w Jego opiekę. Gdy już otworzyła się możliwość uczenia się w szkołach, Michał pilnie zabrał się do nauki, bo to właśnie najpierw warunkowało wstąpienie do seminarium duchownego. A im więcej wiedzy zdobywał, tym bardziej pragnął jej tajniki zgłębiać, dla własnego rozwoju, zdając też sobie sprawę, że wykształcenie otwiera przed nim nowe perspektywy życiowe. Otwartość dla innych oraz troska o ich dobro były kolejnym motywem, by zdobywać wiedzę, kształtować swój charakter, by móc pełniej dzielić się z innymi owocami swej edukacji i podejmować zadania życiowe, także w służbie innym.

To, co było w zamierzeniach i ukierunkowaniu życiowym Michała, jeszcze przed wstąpieniem do seminarium, zaczęło się potwierdzać i urzeczywistniać. Po ukończeniu szkoły miejskiej w Oszmianie, został zaproszony przez ks. proboszcza z rodzinnej parafii Zabrzeż, aby podjął się uczenia dzieci w nowo utworzonej szkółce parafialnej. Teraz mógł już dzielić się z uczniami swą wiedzą. Czynić z niej pożądaną użytek. Wtedy zrodziły się w nim też zainteresowania pedagogiczne. Nauczanie zaczęło go pociągać i zaciekawiać. Zapragnął też zdobywać umiejętności właściwego prowadzenia i organizowania go od strony metodycznej. O tej pracy

w szkole zapisze: „Miła to była praca, pełna wiary i zapału; tworzyły się rozmaite projekty, plany dotyczące organizacji szkolnictwa polskiego i metody nauczania, której wówczas jeszcze zupełnie nie znałem”<sup>52</sup>. Gdy znalazł się w Wilnie, w internacie, aby przygotować się do wstąpienia do seminarium, spotkał tam wzorowego wychowawcę, Józefa Zmitrowicza, który jeszcze bardziej rozbudził w nim zamiłowania pedagogiczne i stał się wzorem wychowawcy. Po ukończeniu seminarium i przyjęciu święceń kapłańskich skierowany został do parafii Taboryszki. Tu z wielką gorliwością oddał się posłudze duszpasterskiej, ale i edukacyjnej działalności, zakładając kilkadziesiąt szkół wiejskich, do których zebrał nauczycieli i postarał się o ich podstawowe przygotowanie pedagogiczne. Temu celowi służyły organizowane przez niego kursy metodyczne. Wtedy też życiowo i praktycznie rozpoznał i odkrył wartość wiedzy specjalistycznej, w przypadku pedagogiki, dla podnoszenia poziomu nauczania i wychowania, jak również potrzebę pogłębiania wiedzy teologicznej, także w zakresie pastoralnym, by owocniej pełnić swą posługę kapłańską. Zdobywana wiedza służyła też pełniejszemu podejmowaniu wyzwań, jakie czas i życie przynosiły. Tym czytelnym wyzwaniem w Taboryszkach, na które odpowiedział, była paląca potrzeba edukacji dzieci i młodzieży po okresie ograniczenia jej pod panowaniem carskim. To doświadczenie z Taboryszek jeszcze bardziej zmotywowało go do podjęcia studiów specjalistycznych z teologii, ale i w Instytucie Pedagogicznym na Uniwersytecie Warszawskim. Nie były to studia niejako dla samej wiedzy, z osobistych ambicji, ale z praktycznych potrzeb życiowych, w celu owocniejszego pełnienia posługi kapłańskiej i duszpasterskiej, w tym w wymiarze edukacyjnym i pedagogicznym. Po latach, gdy sam był już wykładowcą w seminarium i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wileńskiego, jeden z jego studentów pozostawił znamienne świadectwo o intencjach jego nauczania. Przekazał we wspomnieniach o swym profesorze, że uczył nie dla wiedzy, ale dla życia. W tym świadectwie studenta potwierdziła się zatem motywacja, która towarzyszyła ks. Sopoćce przy podejmowaniu studiów, i podobnie w całym jego życiu, oraz pełnionych zadaniach kapłańskich i nauczycielskich.

Wskazana motywacja do rozwijania i pogłębiania wiedzy oraz umiejętności ujawniła się wyraziście w trakcie studiów w Warszawie. Podobnie otwartość na wyzwania czasu. To, co stawało się problemem czy potrzebą, wpływało na profil jego edukacji oraz na zakres jego badań. Studiując w Instytucie Pedagogicznym, zajął się problemem zagrożenia alkoholizmem u młodzieży. Zetknął się z tym problemem pełniąc funkcję kapelana wojskowego, gdy pod opieką miał w ochronkach sieroty z rodzin wojskowych. Przeprowadzone przez niego badania potwierdziły skalę zagrożenia. Jego praca została opublikowana i tym samym problem podniesiony został na forum publicznym. Społeczeństwo zostało uwrażliwione na niebezpieczeństwo zagrażające Ojczyźnie, zgodnie z intencją ks. Sopoćki, gdy udostępniał swe badania. Nadto ks. Sopoćko rozesłał swą pracę posłom na Sejm odradzającej

<sup>52</sup> M. Sopoćko, *Dziennik*, s. 70-71.

się Polski z prośbą o opracowanie ustawy antyalkoholowej. Posłowie powołali specjalną komisję do walki z alkoholizmem, na której posiedzenia go zapraszali. Poprzez zaangażowanie samego premiera rządu i kilku posłów oraz działaczy antyalkoholowych doszło do uchwalenia stosownej ustawy<sup>53</sup>.

To wczuwanie się w aktualne potrzeby, wyzwania, rozpoznawanie okoliczności, by podjąć życiowe, praktyczne, będące odpowiedzią na nie działania ujawniają się w przypadku badań nad rodziną i podjęciem tej problematyki w pracy doktorskiej. Wprawdzie ks. Sopoćko zaznacza, że temat pracy poddał mu ks. prof. Franciszek Jehliczka, który został też jego promotorem, nie wydaje się jednak, aby on sam nie dostrzegał potrzeby i wartości takiej pracy. Jego zaś zaangażowanie w badania i jej tworzenie świadczą o wskazywanej motywacji. Zależało mu niewątpliwie na dokonaniu czegoś dla dobra małżeństwa i rodziny, tym bardziej, że jako kapłan i duszpasterz nie mógł nie znać spraw rodziny, nie widzieć jej znaczenia i roli w społeczeństwie. Teraz, przez swe badania pod kierunkiem znakomitego mistrza, jakim był ks. prof. Jehliczka, konkretnie mógł się przyczynić do wzmocnienia właściwego, w tym chrześcijańskiego spojrzenia na rodzinę i zaznaczenia jej pozycji i roli w odbudowującej się po latach niewoli Ojczyźnie. Sam zaś ks. prof. Jehliczka, Czech z pochodzenia – jak zapisze o nim ks. Sopoćko – był teologiem o gruntownej wiedzy, głębokiej myśli, wyrobionej cnotie, autorem licznych dzieł z zakresu teologii moralnej. Mając tak zasłużonego przewodnika i mistrza, ks. Sopoćko z całym oddaniem poświęcił się pracy nad doktoratem, i – jak wspominał – nie szczędząc czasu na jego przygotowanie.

Głównym celem rozprawy było ukazanie na bazie chrześcijańskiego światopoglądu i zasad wiary chrześcijańskiej, a dalej nauczania Kościoła katolickiego, konieczności osadzenia prawa państwowego dotyczącego rodziny na prawie naturalnym, zapisanym w stworzeniu przez Stwórcę i dopełnionym prawem Bożym objawionym. Stanowione prawo państwowe nie może nie uwzględniać prawa naturalnego czy odstępować od niego bez naruszenia istoty małżeństwa i rodziny, celów i praw rodziny, jej dobra. Przypomnienie i wykazanie tego związku prawodawstwa państwowego z prawem naturalnym i zasadami moralności chrześcijańskiej było nagłym wezwaniem i potrzebą, gdyż prowadzone były prace nad ustawą o rodzinie w Sejmie. Tym bardziej, jak zaznaczył to ks. Sopoćko we wstępie swego doktoratu, pojawiały się w ówczesnej prasie informacje o tendencjach odchodzenia od polskiej tradycji i obyczajowości dotyczących rodziny, a te zawsze były osadzone na prawie naturalnym i prawie Bożym. Nie czuł się upoważniony, aby przekazywać wskazówki czy pouczać członków komisji przygotowujących ustawę, ale zależało mu na tym aby zwrócić uwagę zarówno obywateli, czyli wyborców, a nade wszystko posłów, i przypomnieć, że prawo nie może być uchwalone w sposób dowolny, ale

<sup>53</sup> M. Sopoćko, *Wspomnienia*, s. 194; M. Sopoćko, *Alkoholizm a młodzież szkolna*, „Przegląd Pedagogiczny” (1924), z. 4, s. 244-289; M. Sopoćko, *Alkoholizm a młodzież szkolna*, Warszawa 1925.

w zgodzie z odwiecznym prawem wpisanim w naturę stworzenia, normującym też życie rodziny, jej członków<sup>54</sup>.

## 6. Główne założenia, treść pracy, istotne konkluzje i wnioski

Ksiądz Sopoćko przestudiował obowiązujące w poszczególnych zaborach kodeksy prawne w kwestiach dotyczących małżeństwa i rodziny pod kątem przestrzegania w nich prawa naturalnego i prawa moralnego nauczanego w Kościele katolickim. Następnie wskazał na możliwości ujednoczenia prawa cywilnego w polskim prawodawstwie z uwzględnieniem wskazanych odniesień do prawa naturalnego, nauczania moralnego oraz tradycji i obyczajowości zachowywanej od wieków w Polsce, od przyjęcia chrześcijaństwa. W tym aspekcie zajął się kolejno rozumieniem rodziny, jej roli i znaczenia w społeczeństwie oraz należnych jej i obowiązujących ją praw. Następnie pojęciem małżeństwa, zagadnieniem jego nierozzerwalności i jedności oraz wzajemnymi relacjami małżonków w aspekcie ich praw i obowiązków, także prawem majątkowym małżonków. Na koniec podjął zagadnienie relacji rodziców i dzieci pod kątem ich wzajemnych obowiązków oraz przynależnych im praw<sup>55</sup>.

Przeprowadzone badania wykazały, że w prawodawstwach obowiązujących na ziemiach polskich pod zaborami zachodziły wielokrotnie sprzeczności, przede wszystkim zaś występowała niezgodność z prawem naturalnym i tradycyjną polską obyczajowością. Istniały też i pewne pozytywy, w postaci niektórych postanowień, służących dobru członków rodziny, idących też po linii zasad chrześcijańskich<sup>56</sup>.

Ksiądz Sopoćko zauważył, że w procesie ujednoczenia prawa dotyczącego małżeństwa i rodziny, przy niezbywalnej zasadzie osadzenia ustawodawstwa na prawie naturalnym, prawie pozytywnym objawionym i dawnym polskim prawie obyczajowym, pojawiają się zagrożenia poddania się wpływom współczesnych prądów antytetycznych, nadmiernej ingerencji i podporządkowania rodziny państwu, oddzielenia szkoły od Kościoła, Kościoła od państwa. Stąd wskazywał, że przewyżczenie tych szkodliwych tendencji może dokonać się przez wierne przestrzeganie zasady, iż prawo ludzkie nie może być dowolnie stanowione, a winno się opierać na prawie odwiecznym, czyli zapisanym w naturze stworzenia prawie naturalnym. To prawo potwierdzone w nauce objawionej, strzeżonej w Kościele katolickim, gdy będzie zachowane w prawodawstwie państwowym, stanie się gwarantem właściwych ustaleń. Prawodawcy mogą też jedynie na fundamencie tegoż prawa nadbudowywać normy prawne, które nigdy nie mogą być z nim sprzeczne<sup>57</sup>.

Jak wcześniej zauważono, ks. Sopoćko podejmował wyzwania czasu, odpowiadał konkretem swego działania. Jak w wypadku pracy o alkoholizmie u młodzieży,

<sup>54</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, s. 5.

<sup>55</sup> Zob. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, Wilno 1926.

<sup>56</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, s. 150.

<sup>57</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, s. 151-152.



przedstawił swe badania w gremiach pracujących nad ustawą antyalkoholową, tak konsekwentnie także swą pracę doktorską, po jej wydaniu w 1926 r., przesłał do osób przygotowujących kodyfikację prawa dotyczącego małżeństwa i rodziny oraz do posłów. Dołączył swą prośbę o przyśpieszenie uchwalenia ustawy o rodzinie. Argumentował pilną potrzebę tej ustawy zjawiskiem narastania problemów w rodzinach. Przekonywał adresatów, że to przecież od kondycji polskich rodzin zależy wychowanie młodego pokolenia Polaków. Petycja jego jednakże nie przyniosła oczekiwanej reakcji. Po latach zapisał w swych *Wspomnieniach z przeszłości*: „Niestety, prośba moja była głosem wołającym na puszczy. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przez cały okres międzywojenny na taką uchwałę się nie zdobył, a nawet nie pomyślił ku temu żadnego przygotowania”<sup>58</sup>.

## 7. Przesłanki aktualności opracowania ks. Sopoćki dla współczesnej problematyki małżeństwa i rodziny

Podjęta w pracy doktorskiej ks. Sopoćki, przed stu już prawie laty, ówczesna problematyka ustawodawstwa dotyczącego małżeństwa i rodziny, po dziś nie zdevaluowała się ani nie przebrzmiała. Odniesienie ustawodawstwa państwowego do prawa naturalnego i prawa Bożego objawionego, tak w przypadku prawa dotyczącego małżeństwa i rodziny, jak i praw dotyczących innych wymiarów życia obywateli, życia społecznego, ekonomicznego, politycznego, i dziś powinno być absolutnie uwzględniane. Niestety przeszkód, aby to było realizowane, pojawia się coraz więcej. Te zaś, na które w tamtym czasie wskazywał ks. Sopoćko, nie ustąpiły, a przeciwnie – jeszcze bardziej się spotęgowały. W tym sensie możemy mówić o aktualności opracowania ks. Sopoćki współcześnie, w naszych czasach. A przywołana przez niego zasada odniesienia wszelkich praw stanowionych do prawa naturalnego jeszcze bardziej wymaga obrony i rozbudowywania argumentacji za nią. Wielkim wyzwaniem jest też dziś przekonywanie, poprzez przemawiające do współczesnego człowieka argumenty, o istnieniu pojęcia prawa naturalnego i jego istnieniu.

Nieprzemijające i bardziej jeszcze wyraziste dziś są spostrzeżenia powtórzone w opracowaniu ks. Sopoćki, dotyczące roli i znaczenia rodziny w narodach, państwach i pomniejszych społecznościach, także w cywilizacjach kształtujących się w historii ludzkości. Pierwsze, że rodzina jest fundamentem każdego społeczeństwa, w szczególności państwa, a jej prawa naturalne, czyli oparte na prawie naturalnym, są podstawą praw państwowych i gwarancją ich zachowania. Stąd między rodziną a państwem winna panować ścisła harmonia: rodzina ma wychowywać obywateli, a państwo bronić praw rodziny i ułatwiać jej spełnienie własnego zadania<sup>59</sup>. Drugie, jako wielka przestroga dla naszej współczesnej cywilizacji europejskiej i podobnym

<sup>58</sup> M. Sopoćko, *Wspomnienia*, s. 194.

<sup>59</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, s. 149.

cywilizacjom, także państwom. Tam, gdzie nie obroniono naturalnych praw rodziny, która ostatecznie została zdruzgotana, w jej gruzach legły nawet największe kwitujące państwa<sup>60</sup>. Ze wszech miar przekonujące jest też kolejne stwierdzenie dotyczące przyczyn rozpadu małżeństwa. Małżonkowie nie rozchodzą się z powodu nieułożenia się wspólnego życia, którego powodem jest wzajemne niedobranie, ale z powodu ich lekkomyślności przy wstępowaniu w związek małżeński. Rozwody nie zmieniają charakteru małżonków, a bez ich przemiany nie ma możliwości właściwego ułożenia życia w nowym związku. Trudno jest uleczyć czy zmienić niedojrzałe postawy małżonków, stąd drogą do uchronienia się przed plagą rozwodów jest zadbanie o zdrowe rodziny, w których będzie właściwa atmosfera wychowawcza<sup>61</sup>.

---

<sup>60</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, s. 150.

<sup>61</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, s. 152-153.





Ks. Dr. **MICHAŁ SOPOĆKO.**

---

**RODZINA  
W PRAWODAWSTWIE  
ZIEMIACH POLSKICH**

(Studjum etyczno-prawne).



**W I L N O**

**1926.**

Skład Główny w Księgarni Św. Wojciecha.



**Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich.**

## O B J A Ś N I E N I E

skrótów używanych w niniejszej rozprawie.

- c. i. c. — Codex iuris canonici Pii X Pontificis Maximi.  
can. — Canon codicis iuris canonici.  
C. N. — Code Napoléon,  
k. c. n. — Kodeks cywilny niemiecki.  
k. c. a. — Kodeks cywilny austriacki.  
k. c. r. — Kodeks cywilny rosyjski. (Zakony Graždanskije).  
k. c. b. — Kodeks cywilny bolszewicki. (Kodeks zakonow ob aktach graždanskaho sostojanija, bracznom siemiejnóm i opiekunskom prawie).  
k. c. Kr. P. — Kodeks cywilny Królestwa Polskiego.  
k. c. P. — Kodeks cywilny Polski.  
pr. m. Kr. P. — Prawo małżeńskie Królestwa Polskiego.  
u. — Ustawa.  
pr. — Prawo.  
maż. — Małżeństwo, małżeńskie.  
Dz. U. R. P. — Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.  
§§ — Paragrafy.  
l. c. — Locus citatus.  
c. i. civ. — Corpus iuris civilis.  
Inst. — D. Justiniani Institutiones.  
Dig. — D. Justiniani Digesta.  
Cod. — D. Justiniani Codex.  
V. L. — Volumina Legum.  
St. W. — Statut Wiślicki.  
St. L. — Statut Litewski.  
R. pr. — Ruska prawda.  
pr. rz. — prawo rzymskie.  
S. T. — Divi Thomae Aquinatis Summa Theologica.  
P. G. — Patrologia Graeca.  
P. L. — Patrologia Latina.  
a. — articulus.  
q. — quaestio.
-



Ks. Dr. MICHAŁ SOPOĆKO.

---

# **RODZINA W PRAWODAWSTWIE NA ZIEMIACH POLSKICH**

(Studjum etyczno-prawne).

## **LA FAMILLE DANS LA LEGISLATION DE LA POLOGNE ANCIENNE ET PRESENTE**

(Etude morale et juridique).

W I L N O.

1926.

Skład Główny w Księgarni Św. Wojciecha.

Nihil obstat.  
Vilnae, d. 14 martii 1926.  
*Lucianus Chalecki*  
Censor.

I M P R I M A T U R.  
Vilnae, d. 15 Martii 1926. Nr. 1548.

† *Casimirus Michalkiewicz*  
Episcopus Auxiliaris Vilmensis,  
Vicarius Capitularis.

## WSTĘP.

Wyraz „etyka“ (od greckiego ἠθικός — zwyczaj, obyczaj) <sup>1)</sup> jest równoznaczny z wyrazem moralność (od łacińskiego mos — zwyczaj, obyczaj) <sup>2)</sup>, albo obyczajność i oznacza naukę o moralności, obyczajach i cnotach, lub też zbiór przepisów o obowiązkach i cnotach.

Wyraz „rodzina“ (łac. — familia, ros. — семья, slov. rod. <sup>3)</sup>, rodina) pochodzi od czasownika rodzić i ściśle biorąc oznacza rodziców razem z dziećmi; w obszerniejszem znaczeniu wyraz ten obejmuje wszystkie osoby spokrewnione tegoż samego nazwiska, a nieraz — wszystkich krewnych i powinowatych, chociaż nie jednego nazwiska <sup>4)</sup>. W pracy niniejszej będzie mowa przeważnie o rodzinie w pierwszym — ścisłym znaczeniu.

Prawodawstwo dotyczące rodziny zawiera się w prawie cywilnem, które jest zbiorem powszechnych zasad przymusowych, obowiązujących społeczeństwo i dotyczących etycznego-współżycia ludzi na pewnem terytorjum.

Ponieważ Rzeczpospolita Polska obecnie jednolitego prawa cywilnego nie posiada, przeto w rozmaitych dzielnicach obowiązują dotychczas prawa cywilne państw zaborczych. Stąd i w pracy niniejszej będzie mowa przeważnie o kodeksach cywilnych byłych zaborców, a mianowicie:

I. Kodeks Napoleona <sup>5)</sup>, który obowiązuje w byłej Kongresówce, wprowadzony tam za czasów Księstwa Warszawskiego dekretem króla Saskiego z dnia 27-go stycznia 1808 r. Księgę I K. N. „O osobach“ 31-go grudnia 1825 roku zamieniono na

<sup>1)</sup> Węclewski — „Słownik grecko-polski“ V. Warszawa, 1905.

<sup>2)</sup> V. de Vit. — „Totius latinatis lexicon“ Prati, 1868.

<sup>3)</sup> A. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki — „Słownik języka polskiego“ W-wa, 1912.

<sup>4)</sup> Bskp. Krasieński — „Słownik Synonimów polskich“ Kraków, 1885.

<sup>5)</sup> „Code Napoléon“ Warszawa, 1813.

Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego<sup>1)</sup>, a 24 czerwca 1836 r. ogłoszone zostało prawo o małżeństwie z uwzględnieniem prawa kanonicznego w całej rozciągłości.

Dla cywilnych skutków małżeństwa pozostał nadal prawomocnym Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego, który w zasadzie bardzo mało się różni od Kodeksu Napoleona. Niektóre paragrafy K. C. Kr. P. Sejm Ustawodawczy zmienił ustawą z dnia 1. VII. 1921 r.<sup>2)</sup>.

II. Kodeks Cywilny Austriacki<sup>3)</sup>, ogłoszony 1-go czerwca 1811, obowiązujący w b. zaborze austriackim od 1-go stycznia 1812 r., częściowo został zmieniony rozporządzeniami cesarskimi z 12 października 1914 r., 22 lipca 1915 r. i 19-go marca 1916 r., oraz postanowieniami Sejmu Ustawodawczego z dnia 9. III. 1920 r. i 21. X. 1919 r.<sup>4)</sup>.

III. Niemiecki Kodeks Cywilny, ogłoszony w sierpniu 1896 r., a obowiązujący w zaborze niemieckim od 1-go stycznia 1900 r.<sup>5)</sup>.

IV. Kodeks Cywilny Rosyjski<sup>6)</sup>, ogłoszony w r. 1832, a od 1840 (25 czerwca) obowiązujący na Kresach Wschodnich (Wojew. Wileńskie, Białostockie, Nowogródzkie, Poleskie i Wołyńskie).

O prawie polskiem dawniejszem, zawartem w Statutach Wiślickim, Litewskim, Łaskiego, oraz Volumina Legum — wspomnę w zestawieniu z przepisami obcemi.

Ponieważ około 75 % mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej wyznaje religję katolicką, która w sumieniu obowiązuje swych wyznawców do przestrzegania słusznych przepisów prawa cywilnego, przeto w pracy niniejszej postaram się wykazać, czy i o ile prawodawstwo cywilne w obowiązujących dotychczas kodeksach na Ziemiach Polskich jest zgodne z zasadami chrześcijańskiej moralności w tak wielkiem zagadnieniu, jakim jest etyka rodziny?

---

<sup>1)</sup> „Prawo Cywilne obowiązujące w Kr. Polskiem“ Warszawa, 1914.

<sup>2)</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“. Warszawa, 1921, № 64.

<sup>3)</sup> „Kodeks Cywilny na Ziemiach b. zaboru austriackiego“. Warszawa, 1920 rok.

<sup>4)</sup> „Dziennik Ustaw Rz. P.“ W-wa, 1920 № 24, — 1919 № 87.

<sup>5)</sup> „Bürgerliches Gesetzbuch“ — M. Greiff, Berlin, 1916.

<sup>6)</sup> „Сводъ Законовъ гражданскихъ“. Екатеринославъ, 1910.

Odpowiedź na powyższe pytanie jest wogóle wielkiej doniosłości, a obecnie bardzo aktualna, gdyż podobno praca Komisji Kodyfikacyjnej nad polskim prawem osobowem, jest już na ukończeniu i ma być wkrótce przedmiotem obrad sejmowych. W prasie raz po raz ukazują się alarmujące wieści o przekreśleniu tradycji polskiej w projekcie nowego prawa, następują mgliste wyjaśnienia Komisji, jeszcze bardziej niepokojące ogół.

Daleki jestem od tego, by dawać wskazówki Komisji Kodyfikacyjnej (składającej się ze znanych prawników), lub też krytykować domyślny nieznaný jeszcze projekt; pragnę tylko w pracy niniejszej zwrócić uwagę tych, od których zależy uchwalenie prawa (wyborców, a przez nich i posłów), że ono nie może być pomyślane i uchwalone dowolnie, lecz musi być uzgodnione z prawem odwiecznym, regulującym stosunki między członkami rodziny jeszcze wówczas, gdy nie było żadnego prawa ludzkiego.

Uczynię to, poruszając następujące zagadnienia.

*I. Rodzina.*

1. Pojęcie, znaczenie i prawa rodziny.
2. Rodzina w dawnym prawie polskim.
3. Ogólne stanowisko i pojęcie rodziny w nowszych kodeksach.

*II. Stosunek wzajemny małżonków.*

1. Małżeństwo i jego rozwiązanie.
2. Wzajemne prawa i obowiązki małżonków.
3. Ustawowe i umowne prawo majątkowe małżonków.

*III. Stosunek między rodzicami i dziećmi.*

1. Obowiązki i prawa rodziców.
2. Obowiązki i prawa dzieci.
3. Wpływ rozwodów na stosunki między rodzicami i dziećmi.
4. Dzieci nieślubne.

*Zakończenie.*

---

---

# I. Rodzina.

---

## I. POJĘCIE, ZNACZENIE i PRAWA RODZINY.

Rodzina w ściślejszym znaczeniu, jako rodzice z dziećmi<sup>1)</sup>, jest pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim. Już sam wyraz wskazuje (rodzić), że zadaniem jej jest podtrzymanie rodzaju ludzkiego, wychowanie nowych członków, wobec czego słusznie wnioskować można, że początkiem swym sięga początku rodzaju ludzkiego, gdyż w przeciwnym razie trudno byłoby w sposób naturalny wytłumaczyć istnienie ludzkości. Jest to więc społeczeństwo, z którego dopiero, jak ze źródła powstały wszystkie inne społeczeństwa.

„Pomijając kwestę androkratyizmu lub gineokratyzmu, poligamji lub poliandrii — stwierdzić potrzeba, że hipoteza absolutnego u pierwszych ludów bezładu płciowego nie ma na poparcie swe poważnych danych, a że przeciwnie trudno zaprzeczyć istnienia rodziny, złożonej choćby z matki i dzieci“<sup>2)</sup>). Słabość i niezaradność dzieci przez dłuższy okres czasu z konieczności wymaga opieki troskliwej rodziców, której bez rodziny nie da się zrozumieć. Również trudno pojąć pomoc dzieci dla rodziców w starości, jeżeli nie przypuścimy stałego związku rodzinnego między jednymi i drugimi. A ponieważ konieczność rodzicielskiej opieki wypływa z natury ludzkiej, przeto rodzina jest społeczeństwem naturalnym. Fundamentem jej jest biologiczna różnica płci między ludźmi, która była zawsze i która również wypływa z natury ludzkiej, a nie zależy od warunków ekonomicznych lub społecznych. Stąd wniosek, że bez rodziny nie można suponować istnienia ludzkości.

---

<sup>1)</sup> B. Linde — „Słownik języka polskiego“ t. V. Lwów, 1859.

<sup>2)</sup> Jan Kucharzewski — „Początki prawa małżeńskiego“. Warszawa, 1901, str. 35.

Dlatego już Arystoteles określa rodzinę, jako „przyrodzoną łączność dla celów codziennego współżycia“<sup>1)</sup>, a św. Tomasz nazywa rodzinę „przyrodzonym społeczeństwem, mającym na celu troskę o to wszystko, czego człowiek potrzebuje w codziennym życiu“<sup>2)</sup>.

Podobne określenie podaje prawo rzymskie, chociaż w nieco obszerniejszym zakresie, obejmującym już nie tylko ludzi spokrewnionych węzłami krwi, lecz i węzłami uległości względem jednej władzy ojcowskiej. „Rodzina jest to zbiór jednostek ludzkich, ulegających tej samej władzy ojcowskiej“<sup>3)</sup>. To ostatnie pojęcie rodziny częściowo się przedostało do teologii moralnej, która za członków rodziny uważa nie tylko rodziców i dzieci, ale nadto gospodarzy, domowników i sługi. Jednak w tym rozumieniu obszerniejszym rodzina już nie będzie społeczeństwem naturalnym, a tylko jego uzupełnieniem<sup>4)</sup>.

Niekiedy określają rodzinę, jako instytucję, której celem jest rozmnożenie rodzaju ludzkiego<sup>5)</sup>. Można się zgodzić na to określenie z tym zastrzeżeniem, że rozmnożenie, chociaż jest głównym, nie jest jedynym celem rodziny.

---

Oprócz rozmnożenia rodzaju ludzkiego rodzina nadto ma na względzie zachowanie materialnego i duchowego dorobku ludzi, jest szkołą życia i bodźcem do ekonomicznego i duchowego, kulturalnego postępu.

Troska o potrzeby rodziny pobudza jej członków do pilności, oszczędności i pracy, do zachowania dóbr dziedzicznych i powiększenia ich dla przyszłych pokoleń. Słusznie zatem można powiedzieć, że ekonomiczny ustrój, oparty na prywatnej własności, utrzymuje się i przechowuje przez rodzinę. Stąd komunisci,

---

1) „H. μὲν οὖν εἰς πᾶσαν ἡμέραν συνεστηνῖα κοῖνωνία κατὰ φύσιν οἶκος ἐστίν“.

Aristotelis opera omnia, editio stereotypa, sumptibus et typis Car. Tanchnitii. vol. IX Lipsiae, 1832. Politic. lib. I cap. 1 pag. 3.

2) Divus Thomas in octo Politicorum Aristotelis libros interprete Leonardo Aretino Venetiis 1500 lib. I C. 2.

3) Fryd. Zoll „Pandekta“ I. Kraków, 1906, str. 211 (Ulpianus).

4) J. Donat S. J. „Ethica specialis“ Oeniponte, 1921, str. 62.

Noldin „Summa Theologiae Moralis“ Oeniponte, 1908, II, § 281.

5) W. Cathrein S. J. „Filozofja moralności“ t. IV str. 9. Warszawa, 1904, tłm. z niemieckiego.

usiłujący obalić prywatną własność, występują również przeciwko rodzinie.

Nadto rodzina przechowuje duchowy dorobek ludzi. Religja, moralność, patriotyzm i zwyczaje nie znikają ze śmiercią rodziców, lecz przechodzą na dzieci, wśród nich się rozwijają i żyją, by przeniknąć potem do pokoleń następnych.

W rodzinie przechowuje się nauka i najniezbędniejsze do życia wiadomości, zaczerpnięte z doświadczenia przodków. Rodzina zatem jest instytucją zachowawczą w najściślejszym tego słowa znaczeniu.

Pomimo swego charakteru zachowawczego rodzina jest bodźcem postępu. Prawdziwy postęp polega na urzeczywistnieniu wzniosłych ideałów sprawiedliwości, miłości, równości i braterstwa. Te zaś ideały wypływają z rodziny, w niej się przechowują i w niej się najpierw realizują, by następnie przeniknąć i zrealizować się w innych, większych lub mniejszych społeczeństwach. Do szczytu postępu dojdzie ludzkość wówczas, jeżeli wszyscy ludzie utworzą jedną wielką rodzinę, wychowaną na podstawach sprawiedliwości, miłości, braterstwa i równości.

Wreszcie rodzina jest szkołą życia. Od pierwszych dni życia dziecka zaczyna się formować jego charakter, na który wielki wpływ wywiera otoczenie, a przede wszystkim rodzice i rodzeństwo. Od nich dziecko uczy się mowy, poznaje co to jest starszeństwo, równość, miłość, porządek i praca; tu się formują pierwsze pojęcia religijne i moralne, tu powstaje szacunek dla przełożonych i starszych, posłuch dla ich przepisów i rozkazów, oraz przywiązanie do wszystkiego, co jest ojczyste: w rodzinie dziecko uczy się patriotyzmu. I jeżeli dzieci wychowują się bez rodziców, albo były wychowywane przez niedobrych rodziców, charakter ich bywa spaczony, „niehumaniczny“, stają się dziwakami, zakłócającymi spokój sobie i innym.

Z powyższego wynika, że rodzina jest pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim, mającym na celu nie tylko rozmnożenie i zachowanie rodzaju ludzkiego, lecz i odpowiednie wychowanie nowego pokolenia z przekazaniem mu duchowej materialnej kultury celem jej dalszego rozwoju<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> „Inter omnes societates natura et momento prima est familia, totius vitae socialis atque vitae humanae primum seminarium, cuius recta indole et prosperitate salus humana maxime continetur“ J. Donat l. c. str. 62-



Każde zorganizowane społeczeństwo ma swoją konstytucję i swój statut, który obowiązuje wszystkich członków. Społeczeństwa przypadkowe, organizujące się czasowo dla jakichś celów, układają sobie statut dowolny zgodny z celem zamierzonym, który dowolnie mogą zmieniać

Rodzina [ma swoją konstytucję i swoje prawa, ale jako społeczeństwo naturalne, mające naturalny niezmienny cel, ma prawa stałe, niezienne, a niemi są prawa natury.

Prawo natury jest to odwieczne prawo Boże, które w świecie zwierzęcym objawia się jako instynkt, a wśród ludzi, jako rozum, dyktujący co mamy czynić, a czego unikać.

Prawa natury w swych pierwszych zasadach są stałe odwieczne i powszechne<sup>1)</sup>, podają jednak tylko ogólne zasady, z których stosownie do okoliczności, miejsca i czasu dadzą się rozumowo wyprowadzić dalsze wnioski. Np. prawo natury mówi: „nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“; przez rozumowanie dochodzimy do wniosku, że nie wolno kraść, a przy dalszem zastanowieniu się formułujemy sobie prawo, jak postąpić z rzeczą znalezioną.

Nie wszyscy jednak ludzie są tak rozwinięci umysłowo, by z ogólnych praw natury wyprowadzić dalsze wnioski, nie wszyscy zresztą (wskutek ułomności natury ludzkiej) znane prawa zachowują, jeżeli one nie mają odpowiedniej sankcji<sup>2)</sup>. Otóż zagwarantowanie praw natury odpowiednią sankcją i wyprowadzenie z nich dalszych wniosków leży w zakresie prawodawstwa ludzkiego. Jego zadaniem jest przepisy prawa naturalnego jasno i wyraźnie określić, prawa ogólne ściśle sprecyzować i zastosować do poszczególnych okoliczności, miejsca, czasu, narodowego charakteru, stopnia rozwoju i politycznych organizacji ludzi.

Prawo więc natury jest fundamentem prawa ludzkiego, które, jako nadbudowa, nie może oddalać się od linii wytycznej fundamentu, gdyż w przeciwnym razie runie, jak pochyłony mur bez podpory. „Przez mię królowie królują, i prawostawcy stanowią sprawiedliwość“<sup>3)</sup>. „Ustawę dał i nie przemienie“<sup>4)</sup>. A więc i prawa cywilne dotyczące rodziny mogą być tylko rozwinięciem prawa natury, nigdy zaś z niem sprzeczne, gdyż

---

<sup>1)</sup> S. T. 1, 2, q. 94 a. 2, 4, 5.

<sup>2)</sup> S. T. 1, 2, q. 91 a. 2.

<sup>3)</sup> Przypow. VIII, 15.

<sup>4)</sup> Ps. 148, 6.

rodzina, jako społeczeństwo naturalne i pierwsze, nie może ulegać dowolnym rozporządzeniom innych późniejszych dowolnych społeczeństw, które dopiero z rodziny powstały.

Prawa natury poznajemy rozumem, ale wobec jego skażenia i przyćmienia przez grzech pierworodny, znajomość ta nie zawsze jest dokładną.

Z pomocą przychodzi Objawienie, które obok rozumu staje się nowym źródłem poznania. Przechowanie i tłumaczenie Objawienia z ustanowienia Bożego polecone zostało Kościołowi, przeto Kościół i w prawach rodziny, dotyczących obyczajów i moralności, ma głos decydujący.

Państwo może i powinno wydawać przepisy w sprawach życia rodzinnego, ale one w społeczeństwach chrześcijańskich nie mogą być sprzeczne z chrześcijańską moralnością; przepisy państwowe mogą bądź szczegółowo, bądź ogólnie omawiać stosunki cywilne członków rodziny, nie wkraczając jednak w zakres sumienia i otaczając sankcją prawa natury, zawarte w przepisach chrześcijańskiej moralności.

Zresztą prawo cywilne nie może nawet objąć wszystkich szczegółów życia rodzinnego, gdyż bywają one tak różnorodne, że tylko głos sumienia potrafi je rozstrzygać.

Ale i sumienie nie zawsze jest pewne i nieraz się waha w wyborze czynności. Z pomocą tu przychodzi teologia moralna, która opierając się na Pismie Świętem, orzeczeniach Papieży i Soborów, oraz na dziełach Ojców Kościoła, poważnych moralistów i na kościelnej praktyce, rozstrzyga wątpliwości sumienia, prostuje jego błędy, a przez to samo przyczynia się do uzgodnienia etyki rodziny z prawami natury.

Wprawdzie co do niektórych etycznych zagadnień Kościół ostatniego słowa nie powiedział, a moralisci z sobą się niezgadają, to jednak zdanie ich ma wielkie znaczenie i może być miarodajne w postępowaniu.

W pracy niniejszej będę przytaczał zdania tych moralistów, którzy w kwestjach wątpliwych są stronnikami zdania prawdopodobnego (probabiliści), oraz Kodeks Prawa Kanonicznego, wydany w r. 1918. W kwestjach trudniejszych będę się powoływał na Pismo Św. i zdanie Ojców Kościoła.

## 2. RODZINA W DAWNEM PRAWIE POLSKIM.

Na obszarze dawnej Rzeczypospolitej P. obowiązywały dwa prawa: powszechne i miejscowe czyli partykularne. To ostatnie, jako pozostałość księstw (Mazowieckiego, Litewskiego, Ruskiego i inn.) i miejscowych różnic obszernego państwa polskiego, uniemożliwiało władzy rządowej stworzenie jednolitej powszechnej kodyfikacji polskiej.

Wysiłki poszczególnych królów polskich od Kazimierza W. (Statut Wiślicki) aż do Stanisława Augusta (niedoszły kodeks St. Augusta) nie doprowadziły do zamierzonego celu: prawo polskie zwyczajowem było w samych początkach istnienia państwa polskiego zwyczajowem też pozostało i pod koniec istnienia Rzeczypospolitej <sup>1)</sup>). Ustawodawstwo również opierało się przeważnie na zwyczaju, a ponieważ nie wszędzie zwyczaj był jednaki, przeto można spotkać kilka współczesnych sobie statutów, w których w tej samej kwestji są rozmaite postanowienia.

Nietylko więc obecnie, ale i dawniej na terytorjum Rzplitej jednolitego prawa cywilnego nie było; ten brak jednolitości wynikał stąd, że prawodawstwo dotyczące rodziny, w różnych dzielnicach Polski (Korona, Litwa, Ruś i Prusy) przechodziło w swym rozwoju różne koleje.

A. Według niektórych autorów w Polskę przedhistorycznej istniał bezład płciowy <sup>2)</sup>), jednak na to niema żadnych poważnych dowodów.

Przeciwnie według Nestora dawni Polanie już mieli względnie wysoką moralność, gdyż posiadali wstydlivość względem swoich siostr i synowych, względem matek i rodziców, a synowe względem swych świekrów i szwagrów. jeszcze większą miały wstydlivość <sup>3)</sup>). Istnienie poliandrii braterskiej jest również bez-

<sup>1)</sup> Dr. Dąbkowski „Prawo prywatne polskie“. Lwów, 1910 str. 42.

<sup>2)</sup> Tamże l. c. str. 335.

<sup>3)</sup> Bielowski „Monumenta Poloniae Historica“ Lwów 1864 t. I str. 559. „Поляне во своихъ отъць обычаи имѣхя кротъкъ и тихъ, и стыдѣиню къ снѣхамъ своимъ, и къ сестрамъ, и къ матеръмъ и къ родительмъ своимъ, и снѣхы къ свѣкромъ своимъ и къ дѣверъмъ, велико стыдѣиню имѣхя; брачныи обычаи имѣхя, не хожате женихъ по невѣстя, къ приводяхъ вечеръ, а за оутра приношахя по неи, чыто вѣдаджуе.

podstawnym przypuszczeniem, natomiast poligamiczne małżeństwa w Polsce dadzą się stwierdzić licznymi historycznymi źródłami. „Że ojciec Mieszka żył w poligamji, nie ulega wątpliwości“, powiada Balzer <sup>1)</sup>, a Mieszko również, według Galusa <sup>2)</sup> i Kadłubka <sup>3)</sup>, żył z siedmioma żonami. Wieloność jednak nie było powszechnem, gdyż ci sami kronikarze mówią, że Piast już w IX w. miał jedną żonę „zacną i cnotliwą Rzepicę“ <sup>4)</sup>.

Faktem jest, że z chwilą wprowadzenia chrześcijaństwa (r. 966) zaczęła się utrwać w Polsce i monogamiczna rodzina, która jednak jeszcze przez dłuższy czas potrzebowała opieki potężnej ręki króla. „Lud, bowiem, jego (Bolesława Chrobrego) nakształt wołów winien być pasiony i nakształt osłów leniwych karcony... Jeżeli kto cudzołoży, lub w niezgodzie żyje, ten następującej podlega karze: stawia się go na pomoście i daje mu się do wyboru — okaleczenie lub śmierć“ <sup>5)</sup>. Bolesław II „niemowne dziateczki, w porubstwie i cudzołóstwie spółdzone — od macierzyńskich piersi odrywając, szczenięta do nich przysadzać kazał“ <sup>6)</sup>. Widocznie więc wieloność ustępowało nie bez oporu.

---

<sup>1)</sup> Oswald Balzer „Genealogja Piastów“ Kraków, 1895 str. 18.

<sup>2)</sup> Bandtke „Martini Galli Chronikon“ Varsoviae, 1824 str. 31.

„At Mesco sua consuetudine VII uxoribus abutebatur“.

<sup>3)</sup> Kadłubek „Chronicon polonorum“ Cracoviae, 1862 str. 41.

„De Zemomisl autem famosus ille caecus Mesco nascitur, qui anni exitu septimi divinitus illustratur visuque recepto aetatem vicit industria, sed tantisper lumine cassus ratione caecutire visus est, quod septem pellicem seorsim, quas coniuges nuncupabat nocturnas variare consueverat“.

<sup>4)</sup> Bandtke l. c. str. 29.

Kadłubek l. c. str. 38.

W. Bogusławski „Dzieje słowiańszczyzny“ Poznań, 1892 str. 268.

<sup>5)</sup> Bielowski „Monum. H. Pol.“ \*Thitmari Chronicon\* VIII, str. 311.

„Populus enim suus more bovis est pascendus et tardi ritu asini castigandus, et sine poena gravi non potest cum salute principis tractari. Si quis in hoc alienis abuti uxoribus vel sic fornicari praesumit, hanc vindictae subsequentis poenam protinus sentit. In pontem mercati is ductus, per follem testiculi clavo affigitur, et novacula prope posita, hic moriendi sive de hiis absolvendi dura electio sibi datur“.

<sup>6)</sup> Kromer Marcin „Kronika Polska“ IV Sanok, 1863 str. 180.

Do uporządkowania stosunków rodzinnych w wyższym stopniu przyczyniła się władza duchowna. Synody postanawiają (w Krakowie 1189, w Paryżu 1197<sup>1)</sup>), aby śluby odbywały się uroczystie w kościele przy świadkach, a synod Peszteński w r. 1309 (dla Węgier i Polski aprobowany przez Papieża Klemensa VI w r. 1346)<sup>2)</sup> ten nakaz potwierdził i zagroził ekskomuniką i odmówieniem chrześcijańskiego pogrzebu tym, którzy się doń nie zastosują. Synod Wroclawski z r. 1248<sup>3)</sup> zabrania księżom dawać śluby obcym parafjanom, nakazuje głoszenie zapowiedzi, surowo potępia porywanie dziewczyc i nie uznaje zgody porwanej, dopoki nie zostanie zwróconą władzy rodzicielskiej. Grzegorz IX zabrania ślubów z inowiercami<sup>4)</sup>, a synod Łęczycki w r. 1285 ogłasza<sup>5)</sup>, że Kościół uznaje siedm sakramentów, a w tej liczbie i małżeństwo.

Prawo zwyczajowe i władza świecka szły na rękę usiłowaniom kościelnym, jak to widać ze Statutu Wiślickiego z r. 1347.

Matkę upośledzoną u Słowian pogańskich prawo zwyczajowe bierze w obronę zabezpieczając jej osobę i majątek<sup>6)</sup>,

---

1) Mansi „Amplissima Coll. Conciliorum“ Paris et Leipzig, 1923 t. 22 str. 590 et 679.

2) Tamże t. 25 str. 219.

3) Tamże t. 23 str. 777.

4) А. Тургеневъ „Historica Russiae Monumenta“. Акта Истоиическіе относящіяся къ Россіи С. Петербургъ, 1841 г. XXXIV str. 31 „nec deceat membra Salvatoris satanae perditii sociare, aut picem cum balsamo permisceri“.

5) Mansi I' c. t. 24 str. 596.

6) Helcel „Starodawne pomniki Prawa Polskiego“. Warszawa 1856. Tom I, XXI str. 22 i 25. „Gdy umrze rycerz mający jednego lub kilku synów, posiadających jego dziedzictwo, tedy ci mają w imieniu matkę swoją zostawić w tej swojej władzy, w jakiej była przedtem, dopóki tylko pozostać chce w stanie wdowim, lecz jeśli pójdzie zamaż, tedy mają jej dać konia do pociągu jej wozu, jako miała przedtem, a drugiego konia, na którymby jeździł jej sługa, prowadzący jej konia zaprzężonego do wozu; prócz tego dać mają matce dziewczek służebnych jej własnych tyle, ile ich przyprowadziła do męża, lub które od czasu pójscia zamaż sama kupiła“... „Jeśli umrze kmięc niemający syna, wtedy pan bierze jego mienie: ma jednakże jego żonie wydać jej poduszki i pokrowce na ławy i to, co nazywają dzienicą, na której się sypia; i szczodrość jej także należy okazać z mężowego mienia, dając jej krowę, albo troje świń, lub może więcej, lub też może co z innego bydła (mężowego) na jej utrzymanie. Jeżeli zaś kmięc ma syna, dziedziczącego po jego śmierci, tedy ten pozostawia swą matkę przy sobie, gdy ta nadal niezamężną chce zostać. Lecz jeżeli nie zechce pozostawać

oraz roztacza opiekę nad bezbronną dziewczicą<sup>1)</sup>.

Statut Wiślicki uszeregował, uporządkował i zatwierdził przepisy prawa zwyczajowego. Podług Statutu do ustanowienia rodziny (albo raczej przynależności do rodziny) szlacheckiej potrzebni są świadkowie<sup>2)</sup>. Następnie Statut zapoczątkował i ustalił nazwiska familijne bez względu na posiadane dobra<sup>3)</sup>. Utrzymując powagę ojca, tenże Statut zapewnia prawa i matce, oraz ochrania bezpieczeństwo rodziny<sup>4)</sup>. Dla zachowania małoletnich dzieci w razie zgonu rodziców Statut Wiślicki ustanawia opiekuna, przezornie ograniczając jego prawo względem sprzedaży i odgraniczenia dóbr<sup>5)</sup>.

Statut ten znosząc „umarszczyznę“, na mocy której po śmierci kmiecia mienie jego ruchome przechodzi na własność pana, przyczynił się do ustalenia rodziny kmiecia<sup>6)</sup>. Również

wdową, tedy syn daje matce jej poduszki, jej pokrowce, jej dzienicę, a jeśli jej chce dać co więcej, to zależy od jego woli“.

<sup>1)</sup> Tamże XVII str. 24. „Kto dziewczicę usili, lub wykradnie przeciw jej woli, ten pokupi winę sędziowi 50 grzywien, a dziewczicy tyle ile osądzi za jej pohańbienie“.

<sup>2)</sup> Tamże XXXI Tom, I, str. 76. „Dwu z swego rodzaju, dwu z dziada, a pośledniu dwu z macierze“.

<sup>3)</sup> Tamże VI str. 52. „Gdy żywi są oćcowie, synowie tylko pieczęci oćcowskiej będą pożywali, a inszej mieć albo nosić nikako nie śmieli“.

<sup>4)</sup> Tamże LXXIX str. 24. „Synowie po śmierci macierzynej nie mają żądać od ojca części, aliz wtórą żonę pojmie“... Tamże CI str. 127. „Żona, gdy mąż umrze, przy wianie, a daninie ostać ima“... Tamże CXXV str. 35. „Dziewki pochwaćca gwłatowny, jako silnik na łasce jej i przyjaciół bądź“.

<sup>5)</sup> Tamże XLIII str. 16. „Tutor orphanum tradens marito et eidem partem pro dote assignans, si pro residuo, infra tres annos et tres menses existens cum viro non provocaverit, deinceps tutori quaestionem movere non poterit“.

Tamże CXXII str. 34. „Tutor puerorum hereditatem ipsorum vendere aut limitare vel perdere non potest; nec pueri aetatem non habentes respondere tenentur“.

Tamże CXXIII str. 34. „Tutor pueris, quum ad annos pervenerint de mello rationem facere tenentur, nisi de censibus et iumentis indomitis“.

<sup>6)</sup> Tamże LI str. 18. „Ostatki, jeż rzeczony puściny kmiecy panom przyjsć nie mają, ale na bliższe spadną, jeż z nich kielich za półtory grzywny do cerkwie sprawić mają, acz z ich z tyle będzie; ostatek sobie imając spokojnie“.

zapewnia on bezpieczeństwo osoby kmiecia, ojca rodziny <sup>1)</sup>, oraz rodzinę kmiecia uwalnia od zależności względem pana <sup>2)</sup>. Wreszcie Statut Wiślicki czuwa nad moralnością członków rodziny i wymierza kary na tych, którzy przeciwko niej wkraczają <sup>3)</sup>.

Słusznie więc powiedzieć można, że Statut Wiślicki przyczynił się do ostatecznego ukształtowania szlacheckiej i kmiecczej rodziny chrześcijańskiej w Polsce.

B. Ruś, druga dzielnica Polski, miała ustrój rodzinny dwójaki. Polanie od Bugu do Dniepra, według Nestora mieli zwyczaje, podania i prawa ojców proste i surowe. Wstydlivość mężczyzn wobec matek, sióstr, synowic i niewiast wobec świekra i dziewierzów, a synów względem ojca była wielką.

Natomiast Drewlanie, Radymczanie, Wietycze i Siewierzanie, według zakonnika Pieczarskiego, żyli po zwierzęcemu, jak bydłęta. Zabijali jedni drugich, jedli pokarmy nieczyste, schadzali się na igrzyska i pląsy, gdzie porywali niewiasty, mając po dwie i trzy żony, nieraz nawet rodzone siostry <sup>4)</sup>. Waregi, którzy odosobnionym plemionom nadali byt polityczny, nie dawali z siebie budującego przykładu pod względem etyki moralnej. Dostyc wspomnieć, że Włodzimierz Wielki utrzymywał naraz pięć żon i (w Wyszogrodzie, Białogrodzie Berestowie w okolicach Kijowa) <sup>5)</sup> do ośmiuset nałożnic.

Z przyjęciem przez Włodzimierza chrześcijaństwa w r. 988 i poślubieniem Anny, siostry cesarzów bizantyjskich, nastąpiła zmiana w życiu Rusi Kijowskiej. Wszystkie sprawy dotyczące

<sup>1)</sup> Tamże LXXVII str. 24. „Za rany kmiece alibo wszelkie szkaradne obicia cierpiącemu dwie części; a trzecia rządowi“.

<sup>2)</sup> Tamże LXIX str. 21. „W razie trzy członki te: pierwszy gdy pan wsi żonę kmiecową zgwałci, gwałtem onieczyści, albo dziewce usiłstwo uczyni; wtóry, gdy kmiece o winę pana klną; trzeci, gdy kmiece o winę pana ciążą; nietylko jeden, ale wszyscy wstać mogą“.

<sup>3)</sup> Tamże CXXVI str. 139. „Quicumque vero alicui virgini seu mulieri coniugatae aut viduae in via, campo, silva, domo vel villa opprimento violentiam fecerit... in nostra gratia amicorumque eius Idem oppressor existit“.

<sup>4)</sup> Mon. Hist. Pol. I, c. str. 559. „А Дрѣвляне живяхя звѣрскимъ образъмъ, живяще скотьскы: И Радимнчи и Вятичи и Сѣверъ одинъ обычай имѣхя; браци не бывахя въ нихъ“.

<sup>5)</sup> Tamże str. 622

rodziny Włodzimierz wyjął z pod prawa świeckiego i poddał je władzy kościelnej. Jarosław, syn Włodzimierza (1015 — 1054), w zakresie rodziny rozwinął i obostrzył prawodawstwo duchowne. Odtąd władza świecka miała wspólnie działać z władzą kościelną. Ustanowiono więzienia za wykroczenia przeciw rodzinie, zwane „domami cerkiewnymi“, określono kary pieniężne na rzecz biskupów, oraz kary, które miała władza świecka stosować. Oddziaływując przeciw wielożeństwu, Jarosław stanowi: Kto pojmie drugą żonę, nie rozwiódłszy się z pierwszą, płaci karę biskupowi, „a mołoduju w dom cerkiewnyj, a s staroju żyti“.

Zapobiegając zwyczajowi porywania dziewczyc, stanowi na przestępców surowe kary: bojarskiej dziewczicy grzywien 5 w złocie na biskupa, a za córkę „dobrych ludzi“ 6 grzywien srebra. Nadto „kniaź kaźnił umyicznika“. Dziewicę która w domu ojca zajdzie w ciążę, prawo Jarosława karze oddaniem do domu cerkiewnego, dopóki jej nie wykupi rodzina. Powyższe prawodawstwo pod nazwą „Switok Jarosława“ utrzymało się przez długie lata po pogromie mongolskim, a w Polsce zatwierdzone zostało na prośbę metropolity Jerofego jeszcze przez W. Ks. Aleksandra w r. 1492<sup>1)</sup>.

Usiłowaniam duchowieństwa wtórowało i świeckie prawo, by dać trwałe podstawy ustrojowi rodziny. Podług „Ruskiej Prawdy“ wydanej również przez Jarosława i jego synów, w skład rodziny wchodzi: ojciec, syn, brat, bratanek i siostrzan<sup>2)</sup>. Kobieta dawniej uważano za rzecz, lub sprzęt domowy. „Prawda“ stawia ją narówni z mężczyzną: „Ktoby zabił kobietę, sądzony być ma tem samym prawem, jakby zabił mężczyznę“<sup>3)</sup>. Dzieciom po rodzicach zapewnia się spadek z tą różnicą, że w rodzinach bojarskich odziedziczają synowie i córki<sup>4)</sup>, w rodzinach zaś „smerdów“, odpowiadających stanowi kmiecemu

1) Patrz: Lubomirski „Rodzina w Polsce“.

Biblioteka Warsz. str. 461 1907 T. III. („Supplementum ad Hist. Russiae Mommenta“ Petropoli, 1848).

2) B. Rakowiecki „Prawda Ruska“ Warszawa, 1820. a. I.

3) Tamże a. 5: „Ажь оубьеть мужь мужа то мъстити брату брата, любо отцю, любо сыну, любо братоуатцю, любо братню сынови“. Art. 45 „Оже кто оубьеть жену, то тъмьже соудомъ соудити, ако же и мужа“..

4) Tamże a. 62.



w Polsce, odziedziczają tylko synowie<sup>1)</sup>). Dzieci nieślubne „Prawda Ruska“ od spadku usuwa, ale położenie matki i dzieci uwzględnia<sup>2)</sup>). Natomiast matce legalnej należne stanowisko zapewnia<sup>3)</sup>), czuwając jednocześnie nad całością majątku należnego dzieciom po ojcu<sup>4)</sup>). Włodzimierz Monomach w „Nauce do synów“ dość sucho mówi o stanowisku niewiasty: „Żonę swoją kochajcie, ale nie dajcie jej nad sobą władać“<sup>5)</sup>). O obchodzeniu się z dziećmi powziąć można wyobrażenie z opowiadania współczesnego Daniły Wygnańca, według którego dzieci zabijano, wyrzucano lub sprzedawano jak bydło<sup>6)</sup>).

Po pogramie i pod panowaniem Mongołów runął gmach państwowy Rusi, ucierpiała też i rodzina ruska, której odnowienie postępowało najszybciej jednakowo.

Polska Ruś od Sanu do Bugu przyjęła prawo polskie najprzód na drodze zwyczajowej, a następnie urzędownie w Sannockiem w r. 1423<sup>7)</sup>), w Przemyskiem i Lwowskiem w r. 1435<sup>8)</sup>). To prawo zniosło „umarszczyznę“, na mocy której po zmarłym kmieciu odziedziczali nie krewni, lecz pan ziemi.

Król Kazimierz Jagiellończyk potwierdził zrównanie praw Rusi z prawami polskimi, a zatem zespolił ustrój rodziny<sup>9)</sup>),

1) Tamże a. 61: „Jeśli smerd umrze bez dzieci, to statek jego przypada księciu, a jeżeli zostawi córki w domu, to dać część na nich, a jeśli już będą powydawane zamąż, tedy żadnej części nie dać.

2) Tamże a. 67: „Jeżeli kto będzie miał dzieci z niewolnicą, to spadku brać nie mają, lecz wolni są wraz z matką“.

3) Tamże a. 71; „А матери, который сынъ боудеть добръ томоуже дасть свои; аче вси боудоуть іси сынови лиси, а дочери может дати, кто ію кормить“.

4) Tamże art. 50: „А іеже жена вѣрчеться сѣдѣти по мужу, а растеряіеть добытокъ и поидеть за мужъ, то платити іси вьседѣтямъ. a. 70. „Matka po śmierci ojca, jeżeliby dzieci nie chciały jej cierpieć w domu, a ona w nim pozostać chciała, wtedy wypełnią jej wolę a dzieciom nie dać woli“.

5) Mon. Hist. Pol. I. c. str. 871.

6) Patrz Lubomirski I. c.

7) Akta Grodzkie i Ziemskie, Lwów, 1883 t. IX str. 36.

8) Tamże „ „ „ „ str. 46.

9) L. Ryszczewski, A. Muczkowski „Codex Diplomaticus Poloniae“ Varsoviae, 1847 t. I pag. 333 „Privilegium a Rege Casimiro anno 1457 d. 2 mensis Maji“.

Inaczej stało się z Rusią Wschodnią — od Bugu do Dniepru, która przez Giedymina, Kiejstuta i Witolda została wcielona do W. Księstwa Litewskiego.

C. Trzecia dzielnica Polski—Litwa, zamieszкана w  $\frac{9}{10}$  przez ludność ruską (Drewlanie, Siewierzanie, Radymicze i Krywicze), według świadectwa Nestora stała o wiele niżej pod względem ustroju rodziny. Rusini wobec przeważającej swej liczby narzucili swój język i obyczaje ludności litewskiej. Litwa sama, nie mając prawa pisanego, nie miała i ustroju rodzinnego, opartego na prawie <sup>1)</sup>.

Wieloleństwo było wśród Litwinów powszechne, jak świadczy papież Jan XXII w r. 1324, gdy pisze: „O małżeństwie wyznają, iż każdemu wolno kilka żon i nawzajem niewiastom wolno naraz kilku mężów posiadać“ <sup>2)</sup>. Nadto Litwa nie miała prawa własności prywatnej: Wielki Książę był jedynym właścicielem ziemi. Wdowa i dzieci nie odziedziczyły nic po ojcu, gdyż skarb wielkoksiążęcy zabierał wszystko po zmarłym mężu prawem „odumarłszczyzny“. Gdzie zaś niema własności prywatnej, tam rodzinie brakuje zasadniczej podstawy.

Władza ojca była bardzo ograniczoną, gdyż wydanie zamąż córki, panny czy wdowy, zależne było od woli W. Księcia i urzędników. Na związki małżeńskie nakładano pobory, zwane „swadebnyje, zmirskie, wychodne kunice“, płatne w naturze „szerstju“ lub w pieniądzach. Żona i dzieci, uważane jako mienie, w razie występku lub niewypłacalności ojca szły w niewolę <sup>3)</sup>. Pod względem pojęć o rodzinie Litwa stała tak nisko, że nawet nie posiadała narazie osobnych wyrazów dla nazwania żony, kobiety, wesela i ślubu, a używała wyrazów zapożyczonych z ruskiego lub polskiego języka <sup>4)</sup>.

Dopiero Władysław Jagiełło, wprowadzając chrześcijaństwo, na Litwie w r. 1386, przygotowuje grunt pod reformę rodziny. Przywilejem w Wilnie z dnia 20 lutego 1387 r. urządzenie

<sup>1)</sup> T. Czacki „O litewskich i polskich prawach“ Warszawa, 1800 t. I.

<sup>2)</sup> *Historica Russiae Monumenta*, Petropoli 1841 CIII str. 98.

<sup>3)</sup> „*Акта Южной и Западной России*“. С. Петербургъ, 1863. t. I str. 93 t. II str. 107.

<sup>4)</sup> Prof. Brückner „*Starożytna Litwa*“ 1904, V, Warszawa.

Lubomirski l. c. str. 464. Eneaszy Silwiusz tak opisuje obyczaje Litwinów: „*Matronae nobiles publice concubinos habent, permittentibus viris. Solvitur facile matrimonium mutuo consensu atque iterum nubent*“.

i stanowczo zapewnia Litwie prawo własności i prawo do spadku po rodzicach, prawo dziewcząt i wdów do swobodnego zamążpójścia, oraz prawo żony do mienia po zmarłym mężu <sup>1)</sup>). Na Sejmie zaś w Horodle 2 października 1413 r. obok potwierdzenia i zrównania swobód szlachty litewskiej ze swobodami szlachty polskiej—50 rodzin polskich przyjmuje do swoich herbów tyleż rodzin litewskich <sup>2)</sup>). Słusznie więc można powiedzieć, że Król Władysław i W. Książę Witold, oraz szereg rodzin polskich, stali się rzeczywistymi założycielami chrześcijańskiej rodziny na Litwie <sup>3)</sup>).

Wprawdzie miejscowe zwyczaje nie ustępowały łatwo i trzeba było stosować surowe kary, by zdemoralizowaną pogańską ludność skierować na tory moralności chrześcijańskiej. Ta surowość przebija ze Statutu Króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1464, skierowanego głównie przeciwko naruszeniu prywatnej własności (podwalinie rodziny), której przedtem Litwa prawie nie znała. W tym statucie jeszcze za winy ojca odpowiada żona i dzieci <sup>4)</sup>, chyba że dzieci nie doszły jeszcze lat siedmiu <sup>5)</sup>, lub też nie wiedziały z matką o występku ojca i z kradzionych rzeczy nie korzystały <sup>6)</sup>).

<sup>1)</sup> Działyński: „Zbiór Praw Litewskich“ Poznań, 1841 str. 1. „Každy rycerz lub bojarzyn. przyjmujący wiarę katolicką, oraz jego spadkobiercy i potomki prawowici, zamki, powiaty, wsie i domy i wszystko, co ze spadku po ojcu są w posiadaniu, posiadać, mieć, sprzedawać, zamienić i t. d. mogą tak, jak szlachta w innych ziemiach królestwa naszego Polskiego posiadają. Udzielamy i dajemy tymże rycerzom zupełną i wszelką władzę, aby córki, siostrzenice i każdą dziewczę, pokrewieństwem z nimi związaną, oraz wdowy swobodnie mężom oddawali, zachowując w tem obrządek katolicki. Jeżeli córka, siostrzenica, lub krewna którego z tych rycerzy po zgonie swego męża wdową się stanie, to w dobrach męża aby pozostała, chcemy“.

<sup>2)</sup> Tamże § XVII str. 17.

<sup>3)</sup> X. Lubomirski l. c. str. 465.

<sup>4)</sup> J. Daniłowicz „Судебникъ Казимира Короля Польскаго“ Wilno 1826 c. II „Что съ лицомъ приведуть татя (зłodzieја), будетъ ли мочи чимъ заплайти ино заплатити истину; такъли чего въ дому не будетъ, будетъ жена тое вѣдала съ дѣтьми ужо изрослыми женою и съ дѣтьми платити, а самого на шубеницу.“

<sup>5)</sup> „А што будетъ малыи дѣти ниже 7 годъ тыи въ томъ не винни“.

<sup>6)</sup> „А коли злодѣй изъ дому вышелъ, а што украдетъ а потеряеть, что любо изъ се окромъ жены и дѣтей ино домовыми статки, што того татя властное заплатити, а жена и дѣти и статки женни отъ того порожни“.

Dopiero Aleksander Jagiellończyk w przywileju z r. 1492 znosi ten nieludzki i znieważający rodzinę zwyczaj<sup>1)</sup>.

Wreszcie Statut Litewski z r. 1529, opracowywany w ciągu lat siedmiu nadaje ostateczny charakter chrześcijańskiej rodzinie na Litwie. Przyznaje on bowiem podstawę bytu rodzinie, t. j. prawo własności<sup>2)</sup>, waruje domowe bezpieczeństwo<sup>3)</sup>, określa sposób stwierdzenia przynależności rodzinnej<sup>4)</sup> i czuwa nad honorem prawnie urodzonych<sup>5)</sup>. Ojciec w rodzinie nie jest już wszechwładnym panem życia i śmierci żony i dzieci, lecz zgodnie z chrześcijańską moralnością ma władzę słusznie ograniczoną<sup>6)</sup>, chociaż z drugiej strony powaga i stanowisko jego w rodzinie pozostaje prawnie zabezpieczone<sup>7)</sup>. Statut roztacza opiekę nad wdowami<sup>8)</sup>, które zwyczaj litewski pozostawiał bezbronneni, a usuwając ostatecznie „odumarłszczyznę“, stwierdza, że dzieci po rodzicach mają prawo do spadku<sup>9)</sup>. Za opiekunkę dzieci Statut uznaje przede wszystkim matkę (IV, 6), następnie starszego brata z ograniczeniem, że majątku „zadłużać, sprzedać, zastawić, oddać i utracić nie może“ (V, 7). Czuwa on nad bezpieczeństwem członków rodziny i surowo karze ojcostwo

---

<sup>1)</sup> Działyński l. c. § VI. Str. 59. „Za zbrodnię wszelką nikt inny, jak ten, kto zgrzeszył... karany będzie“.

<sup>2)</sup> Statut Litewski, wydanie 4-te Wilno, 1693 r. S. J. I. 20. „Ktoby za Kazimierza Króla, które imienie w pokoju miał, a potem za Aleksandra Króla bądź się nikt nie przypomniał, tedy to w pokoju dzierżyć ma“. VII, 1; VIII, 1.

<sup>3)</sup> Tamże VII, 1. „Kto na osiadłość, na dom najedzie, ten gardło traci“.

<sup>4)</sup> Tamże III, 11. „Gdy ród wygaśnie, strona ma postawić dwu człowieka szlachczyców, które z tej strony, skąd i on“.

<sup>5)</sup> Tamże III, 28. „Kiedyby kto komu rzekł, żeś ty nie uczciwej matki i nieczystego łoża syn, a tegoby na niego nie dowiódł, takowy ma onego nawiązać sowito 40 kop groszy, a tę przymówkę temi słowy odmówić ma: com mówił na cię, tom szczekał jako pies“.

<sup>6)</sup> Tamże IV, 49. „Ojciec za syna, syn za ojca, brat za brata ani za żadnego powinnego nie ma być karan“.

<sup>7)</sup> Tamże I, 17. „Z mienia ojczystego ojciec sprzedać może na wieczność tylko  $\frac{1}{3}$  część“.

IV, 13. „Jeśliby syn ojca uderzył, albo osromocił, albo które utiski przenagabania jemu czynił, tedy ojciec może od syńów wszystką ojczyznę oddalić“.

<sup>8)</sup> Tamże IV, 6. „Żona po śmierci ojca (męża) ma siedzieć z dziećmi na wdowim stolcu“.

<sup>9)</sup> Tamże III, 9; III, 40.

i matkobójstwo, bratobójstwo i dzieciobójstwo<sup>1)</sup>; stosuje surowe kary przeciwko gwałtocielom moralności chrześcijańskiej rodziny<sup>2)</sup> i samowoli niesumiennych opiekunów<sup>3)</sup>. Ubocznie nakazuje miłość i szacunek dla rodziców, pomoc należną im

---

<sup>1)</sup> Tamże XI, 6. „Gdyby z nienawiści i niemilości z obydwuch stron tak mąż, jako i żona będąc w roztyrku z jakichkolwiek przyczyn jeden drugiego przypawił o gardło, zamordował, albo struł, po dowodzie obwiniony gardłem będzie karan“.

XI, 7. „Gdyby syn abo córka ojca abo matkę swą umyślnie z jakiej zapamiętałości zabił... tedy nie tylko gardłem ma być karan, ale i poczciwości i wszystkiej imiona i majątności traci. A jeśliby się trafiło rodzicom dzieci swe zabić nie z przygody, tedy ojciec i matka mają być karani rok i sześć miesięcy na zamku naszym siedzieć na wieży, a potem do roku czterokroć przy cerkwi (kościelie) pokutować i wyznawać jawno grzech swój przed wszystkimi ludźmi zebrania chrześcijańskiego“. XI, 8: „Ktoby brata abo siostrę zabił w nadziei imienia... takowy ma być gardłem karan“. XIV, 31. „Ktoby bękartą zabił, od gardła wolen być ma“.

<sup>2)</sup> XI, 9. „Ktoby dziewczkę, abo uczciwą niewiastę usilnie zgwałcił, takowy ma być karany gardłem“.

XI, 10. „Ktoby... wziął kogo gwałtem mianując, iżby mu małżeństwo poślubiła, ten ma gardłem karan być“.

XI, 15. „Jeśliby kto z zuchwalstwa niewiastę brzemienną zbił i obraził, tak iżby płód poroniła, ma w więzieniu ćwierć roku siedzieć i czterokroć na święta uroczyste u drzwi kościelnych grzech swój przed ludźmi jawnie wyznawać. Jeśli i płód i matka zmarli, tedy on też sam za to ma być gardłem karan“.

XI, 60. „Gdyby która białogłowa nie żyjąc w stanie małżeńskim, ale wszetecznym się i nierozsądnie sprawując i tak płodu nabywszy, a potem dla wstydu abo bojaźni karania ten płód sama, abo przez kogo inszego traciła i o śmierć przyprowała... ma być gardłem karana“.

XIV, 7. „Gdyby kto chciał podmówić i wziąć komu żonę, chociaż z jej pozwoleniem, tedy za dowodem słusznym gardło traci. Tak też i ta niewiasta, która by na to pozwoliła na gardle tracona być ma“.

XIV, 30. „Jeśliby mąż cudzołożnika jakiegokolwiek zastał z żoną na wszeteczności, tedy oboje gardłem karani być mają“.

XIV, 31. „Którzy zwykli dla zysku swego sprośnego namawiać panny abo wdowy i mężatki dla sprośności cielesnej, takich za okazaniem jawnem imać i po obrzezaniu nosa, uszu i gęby z miast wyganiać rozkazujemy. Przy powtórnem pojmaniu—gardłem karan ma być“.

<sup>3)</sup> Tamże VI, 4. „Opiekun wzięwszy dzieci ma ich w dobrym poczciwym wychowaniu i naukach mieć“.

VI, 10. „Opiekunowie nie mogą imienia dziecinnego sprzedać, utracić, ani ograniczyć“.

w starości, spełnianie ich woli<sup>1)</sup>, oraz poszanowanie ich praw i obyczajów ojczystych. Tak świetnie urządzona na Litwie rodzina, na wzór polskiej, przetrwała do dnia zniesienia Statutu Litewskiego przez rząd rosyjski 25 czerwca 1840 r.

Wszystko, co się powiedziało o Litwie bynajmniej nie dotyczy Żmudzi. Już w czasach przedchrześcijańskich posiadała ona ustrój rodzinny, oparty na kulcie religijnym, czci przodków i poszanowaniu władzy rodzicielskiej<sup>2)</sup>. Ponieważ ta dzielnica obecnie w skład państwa naszego nie weszła, przeto ograniczę się tylko na zaznaczeniu, że krainę tę nie bez racji zowią „Świątą Żmudzią“. „Ojciec zajęty robotą i bracią; matka gospodarstwem domowem: wielożeństwa nie było śladu. Mężczyźni i niewiasty są miłe, poczciwe; rzadkie zabójstwa, kradzież, gwałt, nierząd. Ojciec, jako stróż domu i rodziny sypia u progu izby. Dziewczyzna na nieprzyzwoite odezwanie się nożem odpowiada“<sup>3)</sup>.

D. W Prusiech — czwartej dzielnicy państwa Polskiego (w plemienu Prusów), w czasach przedchrześcijańskich wielożeństwo było powszechne. Żony były uważane za sługi: musiały codziennie myć nogi mężowi i gościom. Za ubliżenie sobie mąż karze ją różgami; gdy już dzieci rodzić niezdolna — ucina jej nos, lub skazuje na spalenie za cudzołóstwo<sup>4)</sup>. Ojciec może swe dzieci sprzedać, porzucić na drógach, utopić, spalić, lub poprostu zabić. Temu samemu losowi ulega dziecko od urodzenia kalekie. W jednym z okręgów, Galindze, zabijano noworodki płci żeńskiej. Rodzice schorowani w latach

1) Tamże VIII, 7. „Stawujemy, że ojciec i matka wyrzec się syna i córki może z przyczyn tych: a) Jeśliby syn albo córka .. na rodzice swe targnęli się ręką i uderzyli, albo pchnęli z gniewu, takowych nietylko się wyrzec, aie gardłem od urzędu karani być mają“.

b) Gdyby znaczną krzywdę na majątności czynili...

c) Jeśliby dziewczka czystość swą na wszeteczeństwo obracając mieszkala.

d) Jeśliby rodziców opuścili w zeszyłych, a starych lecich ich.

c) Gdyby ródziców z rąk nieprzyjacielskich okupić abo wyzwolić nie chcieli“.

2) Ludwik z Pokiewa „Żmudź“ 1842.

3) J. Lascii „De Diis Samogitarum“ 1580.

4) Petri de Düsburg „Chronicon Prussiae“ Königsberg, 1679 str. 80.

podeszłych i do pracy niezdolni winni sami się życia pozba-  
wić. Syn w spadku po ojcu żonę jego bierze <sup>1)</sup>).

Męczeństwo św. Wojciecha w kilka set lat później prze-  
obraziło obyczaje Prusaków. Za pośrednictwem archidjakona  
Leodjeńskiego (Leodiensem), Jakóba (później papieża Urbana  
IV), Krzyżacy w r. 1249 przyznali ludności pruskiej prawo po-  
siadania dóbr ruchomych i nieruchomości, prawo dziedziczenia  
i swobody zawierania małżeństw. Natomiast ludność zrzekła  
się wielożeństwa, zabijania i sprzedawania dzieci, oraz przyjęła  
warunek, iż małżeństwo zawierać będzie przy świadkach w ko-  
ściołach, w czasie ustanowionym, z należą uroczystością.

Umowa się kończy następującymi słowami: „Ciz nowona-  
wróceni, wezwani od nas i zapytani, jakiemu sądownictwu życzą  
sobie ulegać... po naradzie pomiędzy sobą prosili, by im nada-  
ne było prawo świeckie doczesne i sądownictwo takie, jakiemu  
podlegają ich sąsiedzie Polacy“ <sup>2)</sup>).

Tak więc pod wpływem religii chrześcijańskiej prze-  
obraziła się rodzina w Polsce, Rusi, Litwie i Prusiech. Pra-  
wodawstwo świeckie, wprawdzie nie wszędzie jednocześnie i je-  
dnakowo, ukróciło samowolę kniaziów, panów i ojców w rodzi-  
nie, roztoczyło jednak opiekę nad słabszą kobietą i bezbron-  
nymi dziećmi, zachowując jednocześnie powagę ojca i męża, jako  
też należne mu pierwszeństwo i posłuszeństwo, jako głowie  
rodziny.

Trzeba było światła Ewangelji Chrystusowej, by zagrzebane  
w mrokach pogaństwa prawa naturalne rodziny zostały rozwi-  
nięte i otoczone sankcją prawa cywilnego. Stało się to ostate-  
cznie w Polsce w r. 1347, w Rusi r. 1435, na Litwie w r. 1529  
i w Prusiech na podstawie zwyczajowego Prawa Polskiego.

Późniejsze ustawy i statuty nie wnosiły już do stosunków  
rodziny nic nowego (Statut Łaskiego, Goryńskiego, Nieszaw-  
ski, Piotrowski i inne), ale były tylko rozwinięciem i udosko-  
naleniem myśli, zawartych w kodeksach i statutach wyżej omó-

<sup>1)</sup> Voigt: „Geschichte Preussens“ I. Königsberg, 1827.

<sup>2)</sup> Privilegium Pruthensis a Legato Pontificio ann. 1249 d. 7 Febr.  
concessum. „Iidem Neophiti requisiti a nobis, quam Legem intendunt  
vel vellent eligere, vel quae vellent secularia iudicia observare, habito  
inter se consilio petierunt et elegerunt legem mundanam et secularia iu-  
dicia Polonorum vicinorum suorum etc.“ Petri de Düsburg „Chronicon  
Prussiae“ str. 466.

wionych. Tak np. can. 189 St. Łaskiego (Stefana z Warszawy) „o ojcu“ jest rozwinięciem § VI Statutu Wiślickiego; a napomnienia dla rodziców z r. 1614 — streszczeniem Statutu Litewskiego <sup>1)</sup>.

Rozwinięcie i ukształtowanie się ostateczne monogamicznej chrześcijańskiej rodziny na ziemiach Rzeczypospolitej przypada na tak zwany Złoty Wiek w historii Polski.

Od śmierci ostatniego Jagiellona Zygmunta Augusta (r. 1572)—rozpoczyna się nowy okres w historii okresem „Polski przekwitającej“ lub okresem królów obieralnych, rozwojem swobód szlachty, która w dużej mierze zaczęła sprzyjać religijnym pseudoreformatorom Zachodu. Nie pomogły piorunujące słowa złotoustego Skargi (Kazania Sejmowe), gromiącego szlachtę za rozluźnienie węzłów rodzinnych pod wpływem luteranizmu i kalwinizmu. Rozwody magnatów spowodowały poligamiczne związki u dworzan i szlachty, na co w wielu miejscach użalała się n. p. instrukcja kapituły krakowskiej z r. 1528, dana posłom na synod piotrkowski. W aktach metropolitalnych gnieźnieńskich w latach 1520—70 figuruje szesnaście rozwodów z powodu wielożeństwa. Wacław Sierakowski w swej wizatacji generalnej Djecezji Kamienieckiej w r. 1741 wspomina, że znalazł na Podolu wielożeństwo <sup>2)</sup>. Także i w literaturze tego wieku spotykamy głosy, broniące wielożeństwa (Ochin „Triginta Dialogi“ <sup>3)</sup>).

A więc t. zw. „reformacja“ spowodowała „odrodzenie“ pogańskich obyczajów, które złoty gmach naszej nawy państwo-

---

<sup>1)</sup> „Statuta prawa i konstytucje polskie oraz przywileje koronne, zebrane przez Łaskiego“ r. 1599. Ksiąg piątych sądowych część 7 tytuł II. „O ojcu“: 1. „Ojciec synom swym nie będzie powinien przeżeczonej części naznaczyć. 2. Postanowienia, uczynione z synem ojcowskim nie jest ważne, gdy jest w mocy ojcowskiej, gdyż takowy ojciec jest podpomożony ustawą Macedońską“ (Wpływ prawa rzymskiego).

Fr. Piekosiński „Statut Lit“ Dziennik Wileński t. II, 1323, str. 266. „Filio et mulieri, fratri et amico non des potestatem super te in vita tua, et non dederis aliis possessionem tuam, ne forte poeniteat te et deprecetis pro illis dum adhuc superes et aspires non immutabit omnis caro, melius est enim, ut filii tui te rogent, quam te respicere in manus filiorum tuorum. In omnibus operibus tuis precelebris esto, ne dederis maculum in gloriam tuam in die consummationis dierum vitae et in tempore exitus tui distribue hereditatem tuam“.

<sup>2)</sup> Encyklopedia Powszechna t. XXIV str. 937; „Wielożeństwo“.

<sup>3)</sup> Zob. Prof. Dąbkowski l. c. str. 335.



wej napiętnowały mianem Polski „przekwitającej”. Wreszcie gmach ten podkopany w fundamentach przez rozluźnienie obyczajów szlacheckiej i magnackiej rodziny (Za króla Sasa — jedz, pij i popuszczaj pasa<sup>1)</sup>) runął, a na Ziemiach Polskich zapanowały zwyczaje i prawa obce, z którymi teraz z kolei trzeba się bliżej zapoznać.

### 3. OGÓLNE STANOWISKO I POJĘCIE RODZINY W NOWSZYCH KODEKSACH OBCYCH NA ZIEMIACH POLSKICH.

Widzieliśmy w rozdziale poprzednim, że statuty i ustawy w dawnym prawie polskim, omawiają tylko ogólnie materialne stosunki małżonków i dzieci, nie podając określenia rodziny, ani też nie mówiąc o niej, jako o całości. Nauka prawa wówczas jeszcze nie stała tak wysoko, a prawodawca, opierając się głównie na prawie zwyczajowym i kanonicznym, nie miał na względzie teorii, lecz praktyczne unormowanie rodzinnych stosunków obywateli.

Dopiero w niektórych nowszych kodeksach występuje pojęcie rodziny, jako całości, a materialne i etyczne stosunki jej członków omawiane są z całą precyzją.

Zależnie od znaczenia i stanowiska, jakie państwo przyznaje rodzinie, zajmuje ona w kodeksach cywilnych pierwsze lub też drugorzędne miejsce. I gdy kodeksy: Napoleona, austriacki i rosyjski omawiają prawa i obowiązki rodzinne w księdze pierwszej, to kodeks niemiecki mówi o tem dopiero w 4-ej księdze. Znać tu wpływ religii protestanckiej, podkopującej przez rozwody znaczenie rodziny. Charakteryzuje to i etykę niemiecką, która zobowiązania i prawa rzeczowe stawia wyżej od praw rodzinnych.

Ze wszystkich kodeksów na Ziemiach Polskich tylko kodeks cywilny austriacki podaje określenie rodziny. Paragraf 40 mówi: „Przez rodzinę rozumie się przodków ze wszystkimi potomkami”. Jest to pojęcie o bardzo szerokim zakresie, obejmującym wszystkich przodków z potomkami we wszystkich liniach. — Natomiast rodzina w ścisłym znaczeniu obejmuje tylko rodziców z dziećmi. Aluzja do tego pojęcia znajduje się w § 44 k. c. a., gdzie jest mowa o małżeńskiej umowie<sup>1)</sup>,

<sup>1)</sup> K. c. a. § 44. „Podstawą stosunków rodzinnych jest umowa małżeńska... do płodzenia dzieci i ich wychowania“.

i wychowania dzieci, jako podstawie rodzinnych stosunków. Dalej § 40 k. c. a. opiewa: „Związek między temi osobami (przodkami i potomkami) zowie się pokrewieństwem, związek zaś powstały między jednym małżonkiem, a krewnymi drugiego małżonka, powinowactwem“. Otóż stosunki wynikające z tych związków między małżonkami i między rodzicami a dziećmi — są przedmiotem prawa rodzinnego.

§ 42 k. c. a. powiada: „Nazwa rodziców obejmuje z reguły bez różnicy stopnia wszystkich krewnych linii wstępnej, nazwa zaś dzieci — wszystkich krewnych linii zstępnej“. Jest tak jednak tylko w zasadzie, gdyż §§ 65, 140, 144, 160, 161, 162 rozumieją przez rodziców tylko ojca i matkę, a §§ 28, 44, 150, 151, 152, 185, 700 — przez dzieci — tylko synów i córki, §§ 143, 763, 1220 i 1221 przez dziadków — także i dalszych przodków, a przez wnuków — także i dalszych zstępnych.

Kodeks cywilny rosyjski również próbuje dać określenie rodziny, ale czyni to nieściśle, podając raczej określenie pokrewieństwa, gdy w § 196 powiada: „Rodzina jest to związek wszystkich członków familji, pochodzących od jednego rodzica, choćby i nie wszyscy nosili jego imię i nazwisko“<sup>1)</sup>. Tu więc do członków rodziny zaliczają się i dzieci nieślubne, o ile tylko pochodzenie ich będzie prawnie udowodnione.

Kodeks Napoleona i niemiecki nie podają określenia rodziny, chociaż wciąż tem pojęciem się posługują, z kontekstu jednak można wyrozumieć, co przez ten wyraz pojmują. Tak kodeks c. niemiecki w §§ 570, 1093<sup>2)</sup>, 1666<sup>3)</sup> 1838 pod wyrazem rodzina (Familie) rozumie luźny związek osób, znajdujących się przypadkowo we wspólności domowej. Główny jednak cel tego pojęcia rodziny zostaje uwzględniony w księdze IV k. c. n., gdzie 625 paragrafów poświęcono prawu rodzinnemu, które podaje szczegółowe normy co do stosunków, wynikających z małżeństwa, pokrewieństwa, opieki i kurateli (§ 1297 — § 1921).

<sup>1)</sup> K. c. r. § 196. „Родъ есть связь всѣхъ членовъ семьи мужскаго и женскаго пола, отъ одного общаго родоначальника происходящихъ, хотя бы и не всѣ изъ нихъ носили его имя или прозвание“.

<sup>2)</sup> K. c. n. § 1093. „Der Berechtigte ist besucht, seine Familie sowie die zur standesmässigen Bedienung und zur Pflege erforderlichen Personen in die Wohnung aufzunehmen“.

Kodeks Napoleona, a za nim i k. c. Kr. Polskiego, nie określając terminu „rodzina“, również mówi o obowiązkach małżonków, rodziców i dzieci, dziadków i babek<sup>1)</sup>, a nawet wspomina o stryjach, siostrzeńcach i wnukach (K. N. §§ 737, 738). Co do dzieci, to § 914 K. N. powiada: „Pod nazwą dzieci objęci są zstępni jakiegokolwiek bądź stopnia“, jednak to tłumaczenie dotyczy tylko paragrafu poprzedniego, gdzie jest mowa o rozporządzalnej części dóbr dziedzicznych.

Mowa tu właściwie o rodzinie w ścisłym znaczeniu, z której wypływają pokrewieństwo i powinowactwo, a jedno i drugie określa się przez stopnie i linje. Związek osób, wypływający z rodzenia, stanowi stopień, a nieprzerwany ciąg stopni nazywa się linią. Przodkowie i potomkowie, z których pierwsi stanowią linię wstępną, a drudzy zstępną, są spokrewnieni z sobą w linii prostej, wszyscy inni w linii bocznej. Stopień w stosunku do innego nazywa się kolanem, a linje, w stosunku do stopnia, od którego pochodzą — pokoleniami.

Pod tym względem z teologją moralną, która tu się opiera na prawie kanonicznem<sup>2)</sup>, zgadzają się wszystkie omawiane kodeksy<sup>3)</sup>, różnią się natomiast z nią w obliczaniu stopni pokrewieństwa. Wszystkie kodeksy cywilne uznają tyle stopni, ile urodzeń<sup>4)</sup>, wówczas gdy prawo kanoniczne liczy tyle stopni, ile urodzeń bez pierwszego. A więc według prawa cywilnego, bracia rodzeni spokrewnieni są z sobą w drugim stopniu, a stryjeczni w czwartym, wówczas gdy według prawa kanonicznego rodzeni bracia są spokrewnieni w 1-m stopniu, a stryjeczni w drugim.

Teologja moralna, jak już wspomniałem, przez rodzinę rozumie domową społeczność, składającą się z małżonków (jako rodziców) i dzieci.

1) K. N. § 151. Les enfans de famille, ayant atteint la majorité fixée par l'article 148, sont tenus de demander le conseil de leur père et mère, ou celui de leurs aïeux et aïeules lorsque leur père et mère sont décédés“ etc.

2) C. i. c. can. 96. § I Consanguinitas computatur per lineas et gradus. § 2 In linea recta, tot sunt gradus, quot generationes, stipite dempto. § 3 In linea obliqua, si tractus uterque sit aequalis, tot sunt gradus, quot generationes in uno tractu lineae... vel in tractu longiore“.

3) K. N. § 736; k. c. n. § 1589; k. c. a. § 41; k. c. r. §§ 197—202.

4) K. N. § 737—8; k. c. n. § 1589; k. c. a. § 41; k. c. r. § 203.

Obejmuje ona więc dwie instytucje: małżeńską i rodzicielską, których uzupełnieniem obecnie jest jeszcze trzecia—gospodarska, normująca stosunki między gospodarzami a sługami <sup>1)</sup>).

W obszerniejszem — przenośnem znaczeniu teologja moralna rozciąga pojęcie rodziny na krewnych i powinowatych dalszych stopni, związanych nie tylko węzłami krwi, lecz i powołaniem, duchem lub stanowiskiem <sup>2)</sup>).

Wreszcie przez rodzinę teologja moralna rozumie nieraz społeczeństwo, naród i całą ludzkość, mającą wspólnego Ojca w niebie i odkupioną krwią Jego Syna.

Dlatego, omawiając czwarte przykazanie: „Czcij ojca twego i matkę swoją“, moralisci roztrząsają nie tylko prawa i obowiązki małżonków, rodziców i dzieci, lecz sług i gospodarzy, robotników i pracodawców, ponadto obowiązki obywateli kraju względem Ojczyzny i Narodu, który właściwie musi stanowić jedną wielką rodzinę <sup>3)</sup>).

Wreszcie przez analogję rodziców i dzieci z nauczycielami i uczniami — mówią o obowiązkach jednych i drugich, wprowadzając rodzinne stosunki do szkół i zakładów wychowawczych, czego się domaga współczesna pedagogika.

Do istoty pokrewieństwa według chrześcijańskiej moralności należy pochodzenie od wspólnego przodka <sup>4)</sup> bez względu na to, czy nastąpiło to z małżeństwa prawnego, lub też związków niedozwolonych.

Kodeksy cywilne w tym wypadku zajmują rozmaite stanowiska.

Wówczas gdy prawo rosyjskie powiada, że chociaż między dziećmi nieślubnymi a ich rodzicami prawnej łączności niema, ale istnieje łączność naturalna, z której wypływa obowiązek

<sup>1)</sup> H. Noldin. „Summa theol. mor.“ II § 281.

„Familia constituitur ex tribus societatibus: coniungali, quae in coniunctione viri et uxoris consistit, — parentali, quae parentes inter et liberos oritur; et — herili, quae inter dominos et famulos exurgit“.

<sup>2)</sup> C. i. c. can. § 328.

<sup>3)</sup> H. Noldin, l. c. II § 278—325.

C. Marc „Institutiones morales“ t. I. § 686—718 etc.

<sup>4)</sup> Ks. Dr. Grabowski „Prawo kanoniczne“ Lwów, 1921 str. 204.

materjalnego pokrewieństwa<sup>1)</sup>; to k. c. n. postanawia, iż dziecko nieślubne i ojciec nie są krewnymi<sup>2)</sup>, a tylko co do matki i jej krewnych uznaje prawne stanowisko pokrewieństwa dziecka<sup>3)</sup>. Kodeksy c. a. § 155 i K. Napoleona § 388 (k. c. P. § 302) zajmują podobne stanowiska, mianowicie: ze względu na ojca, dzieci nie mają praw pokrewieństwa, a ze względu na matkę i krewnych matki — pokrewieństwo zachodzi (o ile nie pochodzi ze związków kazirodczych, które stanowią przeszkodę w uznaniu)<sup>4)</sup>.

---

---

1) „Законы гражданскіе“ I. с § 132 р. 15, п. 4. „Между внѣбрачными дѣтьми и ихъ родителями нѣтъ юридической связи, но имѣется связь естественная, изъ которой вытекають обязанности матерьяльнаго свойства“.

2) Kodeks c. n. § 1589. „Ein uneheliches Kind und dessen Vater gelten nicht als verwandt“.

3) K. c. n. § 1705. „Das uneheliche Kind hat im Verhältnisse zu der Mutter und zu den Verwandten der Mutter die rechliche Stellung eines ehelichen Kindes“.

4) K. C. P. § 299.

---

---

## II. Stosunek wzajemny małżonków.

### I. MAŁŻEŃSTWO I JEGO ROZWIĄZANIE.

Rodzina w ścisłym znaczeniu obejmuje instytucję małżeńską i rodzicielską. Teraz z kolei trzeba się zastanowić nad tą pierwszą.

A. *Pojęcie małżeństwa.* Małżeństwo jest to stały—prawny związek mężczyzny i niewiasty celem zrodzenia i wychowania dzieci oraz wzajemnej w życiu pomocy<sup>1)</sup>). Opiera się ono na zobopólnej umowie, której głównym czynnikiem jest zgoda stron, oddających się sobie wzajemnie, stale i wyłącznie.

Małżeństwo więc jest kontraktem, który jednak ze względu na swój cel, istotę i przedmiot różni się od wszystkich innych kontraktów i nieskończenie stoi wyżej. Pierwszym celem małżeństwa jest wychowanie ludzi, ma więc na względzie nie tylko dobro jednostek czy społeczeństwa, lecz całej ludzkości.

Nadto w małżeństwie człowiek znajduje pomoc zarówno pod względem materialnym, jak i duchowym, gdyż ono uszlachetnia skłonności zmysłowe, przyczynia się do podniesienia zdrowia fizycznego i udoskonala człowieka pod względem etycznym.

Przedmiot tego kontraktu nie zależy od wyboru i okoliczności, jak innych kontraktów, lecz jest oznaczony przez samą naturę, a dzięki temu istota małżeństwa jest niezmienną i niezależną od jednostek, państw i narodów. Akt więc zawarcia małżeń-

<sup>1)</sup> C. i. c. can. 1013.

stwa nie jest umową prywatno - prawną, opartą jedynie na pozytywnem prawie ludzkim, lub na zwyczaju, lecz jest kontraktem naturalnym o niezmiennej i zgóry określonej treści.

B. *Świętość małżeństwa.* Historia podaje, że u wszystkich prawie ludów małżeństwo nosiło zawsze charakter religijny — święty, pozostawało pod szczególniejszą opieką bóstwa i było związane ze specjalnymi ceremonjami.

Księgi żydowskie, sięgające do kolebki rodzaju ludzkiego, raz po raz podkreślają charakter religijny małżeństwa, a u starożytnych Greków małżeństwu towarzyszyły modlitwy, śpiewy i różne obrzędy religijne. W Atenach przy ślubach małżeńskich składano ofiary Djanie i Minerwie, a Platon uważa za nieprawy związek małżeński, któremu nie towarzyszyły pewne ofiary i modlitwy. Małżeństwa Rzymian nosiły szczególniejszy religijny charakter: odbywały się one uroczysto przy udziale kapłanów i złożeniu ofiary Junonie, która miała obdarzać nowożeńców błogosławieństwem. Stąd i prawo rzymskie zaznacza religijny charakter małżeństwa, określając je, jako związek mężczyzny i niewiasty do wspólności życia we wszystkim i korzystania z przysługujących praw boskich i ludzkich <sup>1)</sup>).

Powszechna łączność religji z aktem małżeństwa nie może być przypadkową, lecz tkwi w samej istocie tego związku, który nawet u pogan nosił zawsze charakter religijny. Stąd chyba zbytecznem będzie dowodzić świętości tego związku u chrześcijan, u których sam Bóg jest Twórcą i Prawodawcą małżeństwa. Wystarczy wspomnieć, że Chrystus Pan rozpoczął swoją publiczną działalność od uświęcenia godów małżeńskich w Kanie Galilejskiej, a w naukach swoich stwierdza swoją nieomylną powagą, że nie ludzie, a Bóg łączy małżonków i zastrzega sobie szczególniejsze do tego związku prawa. „Nie czytaliście — powiada — iż który stworzył człowieka od początku,

---

<sup>1)</sup> Pandekta I. c.

<sup>2)</sup> Gen. II, 18. „Rzekł też Pan Bóg: Nie dobrze być człowiekowi samemu: uczynimy mu pomoc jemu podobną“. Gen. II. 21—24. „Przypuścił tedy Pan Bóg twarde sen na Adama: a gdy zasnął, wyjął jedno żebro z niego i napełnił ciałem miasto niego. I zbudował Pan Bóg z żebra, które wyjął z Adama, białogłową, i przywiódł ją do Adama. I rzekł Adam: To teraz kość z kości mojej, i ciało z ciała mego; tę będą zwać Mężyną, bo z męża wzięta jest: Przekoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej, i będą dwoje w jednym ciele“.

mężczyznę i niewiastę stworzył je? i rzekł: dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją, i będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza". (Mat. XIX, 4—6).

Nadto Pan Jezus nie pozostawia małżeństwa na poziomie naturalnej świętości, lecz podnosi je do nadprzyrodzonego porządku i czyni jednym z 7 sakramentów, z przyjęciem którego związane jest udzielanie szczególniejszych łask, szafoowanych przez tegoż Chrystusa Pana. „Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i Kościele“ (Efez. V, 32). „Aby umiał każdy z was naczynie swe trzymać w świętobliwości i uczciwości“) I Tess. IV 4).

Małżeństwo, jako kontrakt, nie da się oddzielić od małżeństwa sakramentu, gdyż Chrystus Pan nie zmienił istoty kontraktu, a tylko nadał mu nadprzyrodzony charakter. Ponieważ z ustanowienia Bożego w sprawach dotyczących sakramentów kompetentnym jest tylko Kościół, przeto i w sprawach małżeństwa, jako sakramentu, Kościół ma określać warunki i oznaczać formę. Dlatego też kontrakt małżeński chrześcijan podniesiony do godności sakramentu, przestaje być kontraktem cywilnym, a wyłącznie należy do Kościoła; wszakże Kościół nie może sprawić, by ważny kontrakt nie był sakramentem, może natomiast uczynić, że kontrakt nie jest ważnym, a wówczas i nie ma sakramentu. Na tem stanowisku Kościół niewzruszenie stał od początku i nie ustąpi, gdyż względem praw poddyktowanych przez Chrystusa spełnia tylko rolę stróża i czuwać musi nad ich ścisłym wykonaniem.

Małżeństwo, jako kolebka człowieka, obok charakteru religijnego ma nadto charakter prawno-cywilny i z tego względu musi podlegać opiece państwa. Kościół, jako społeczność nadprzyrodzona i państwo, jako przyrodzona instytucja, każde mają swój odrębny zakres działania, cel jednak wspólny, mianowicie dobro jednostki i ogółu. Stąd i w sprawach małżeństwa porozumienie jest możliwe i konieczne, chodzi tylko o określenie kompetencji każdej strony.

Nadprzyrodzony charakter sakramentu małżeństwa wskazuje, że istota jego, mianowicie sama umowa, jej ważność i następstwa należą do kompetencji Kościoła. Państwo zaś obejmuje całą pozostałą dziedzinę cywilnych następstw, jak



regółowanie stosunków majątkowych, gospodarczych i obywatelskich. Jest to dział rozległy, skomplikowany, wymagający znajomości stanu cywilnego obywateli i łączący się bezpośrednio z rejestracją. Do państwa jednak nie może należeć: 1) ustanowienie przeszkód wzbraniających lub uniemożliwiających zawarcie związku małżeńskiego, 2) określenie i skonstatowanie warunków ważności i godziwości tego związku, 3) udzielenie rozwodów, lub separacji i t. p., gdyż to dotyczy istoty samego kontraktu, a tem samem i sakramentu małżeństwa. Dobro i powaga państwa na tem wcale nie ucierpi, a tylko zyskuje, jak to pokazuje doświadczenie wieków.

W b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich prawo cywilne pozostaje pod tym względem w zupełnej zgodzie z przepisami etyki chrześcijańskiej, gdyż uznaje, że małżeństwo może być zawarte tylko w obliczu Kościoła podług przepisów i z dopełnieniem religijnych ceremonji, a rozpoznawanie spraw o nieważności małżeństwa należy wyłącznie do zwierzchności duchowej.

Stosownie do tego prawo małż. Kr. P. (ogłoszone 12/24 czerwca 1836 r.) zawiera osobne przepisy dla rz.-katolików (§ 1 — § 97), a osobne dla prawosławnych (§ 98 — § 178), grekounitów (§ 124 — 128), ewangelików (§ 129 — § 178), jak również i dla osób, wyznających inne religje (§ 178 — § 192).

To samo da się powiedzieć i o prawie cyw. rosyjskiem, obowiązującym na Kresach Wschodnich (§ 61).

Prawo cywilne austriackie obok ślubów kościelnych uznaje ewentualne śluby cywilne dla t. zw. bezwyznaniowych, nadto sądownictwo w sprawach małżeńskich przekazuje wyłącznie sądom świeckim <sup>1)</sup>.

Zupełnie inaczej jest w Niemczech. Tam małżeństwo jest instytucją państwową, a k. c. n. normuje tylko małżeństwa cywilne <sup>2)</sup>.

Co się tyczy strony religijnej małżeństwa, to ona znajduje się poza prawem, a proces cywilny nie zobowiązuje do zachowania przepisów religijnych <sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Ustawa z dn. 7 kwietnia 1870 r. l. 51.

<sup>2)</sup> § 1588. „Die kirchlichen Verpflichtungen in Ansehung der Ehe werden durch die Vorschriften dieses Abschnitts nicht berührt“.

<sup>3)</sup> k. c. n. § 1564—1587.

Jest to więc wzgarda religji i małżeństwa, jako sakramentu, całkowity rozdział kościoła i państwa na polu prawno - małżeńskim.

Pod tym względem k. c. n. stał się wzorem dla bolszewików w Rosji z tą różnicą, że ci ostatni konsekwentniej postąpili: przeprowadzili bowiem zupełny rozdział kościoła i państwa, oraz wypowiedzieli walkę rodzinie, jako instytucji sprzecznej z komunistycznymi zasadami <sup>1)</sup>. K. c. n. przeciwnie ochrania prywatną własność i pozornie strzeże ogniska rodzinnego, poświęcając mu aż 625 paragrafów, zawartych w księdze czwartej (§ 1297 — § 1921), w rzeczywistości zaś podkopuje rodzinę chrześcijańską w jej fundamentach — nie uznając, albo raczej nie otaczając opieką naprzyrodzonego sakramentalnego charakteru instytucji małżeństwa.

Jeśli ewentualny ślub cywilny w k. c. a. może być usprawiedliwiony, to obowiązkowy w k. c. n. jest policzkiem wymierzonym religji, gwałtem sumienia, ironją obywatelskiej wolności i nadużyciem ze strony państwa

Prawo niemieckie, uznając tylko śluby cywilne, odejmuje małżeństwu cechę stałości i nierozzerwalności, a przez to samo czyni rodzinę przypadkowym stadłem, związanem tylko czasową umową, którą tak łatwo zerwać, jak łatwo jest podrzeć lub spalić skrawek papieru, na którym ta umowa wobec urzędnika została spisana.

Protestantyzm pod tym względem oddał Niemcom nieprzewidzianą w skutkach usługę, jaką w swoim czasie oddała francuska bezwyznaniowość i religijny indyferentyzm, prowadzący ludność francuską do powolnego wymarcia.

C. *Nierozzerwalność małżeństwa*. Czynnikiem decydującym o zawarciu i stanie małżeństwa z natury rzeczy jest miłość; ona to budzi do życia nowego nieznane dążenia i uczucia i w swoim czystym pełnym rozkwicie pobudza do szukania nie siebie, lecz dobra umiłowanej osoby, by jej złożyć całkowity dar z siebie.

<sup>1)</sup> П. Гидулянов „Церковь и государство“ Москва 1923. Ст. 13 Конституции Р. С. Ф. С. Р. Декрет с 23 января 1918 г. „В целях обеспечения за трудящимися действительной свободы совести церковь отделяется от государства и школа от церкви, а свобода религиозной и антирелигиозной пропаганды признается за всеми гражданами“.

<sup>2)</sup> Podoleński St. Ks. T. J. „Rozwód a zdrowie narodu“. Kraków 1926.

Z tego względu miłość prawdziwa nie zna granic przestrzeni i czasu i nosi na sobie cechę wieczności <sup>1)</sup>). Obok tego z duszy płynącego uczucia występuje instynkt zmysłowy, który pod łagodnym a stanowczym kierownictwem woli staje się sprzymierzeńcem miłości, bez niej zaś byłby tylko potęgą niszczącą i deprawującą. Tu więc ciało i duch razem współdziałają, a ten ostatni podnosi, uszlachetnia i reguluje uczucie zmysłowe, nadając mu również cechę trwałości. Nerozerwalność więc małżeństwa wypływa z natury rzeczy, samorzutnie się budzi w świadomości osób wzajemnie się szczerze kochających bez względu na ich wykształcenie, stanowisko i majątek. Pewność trwałego związku wzmacnia wzajemną miłość i przywiązanie niepewność zaś z natury rzeczy nie da się pogodzić z prawdziwą miłością i bywa zwykle powodem nawet nieświadomego rozdzielenia.

Dlatego Chrystus Pan zapytany przez faryzeuszów: „gdzie li się człowiekowi opuścić żonę swoją?“ odpowiedział: „Nie czytaliście, iż który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je? i rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją: i będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ (Mat. XIX, 4 — 6). Faryzeusze dalej pytają: „Przeczyż tedy Mojżesz rozkazał dawać list rozwodny i opuścić?“ W odpowiedzi na to Zbawiciel wyraźnie wskazał, że małżeństwo od początku było ustanowione nerozerwalnym, a prawo rozwodowe Mojżesza było tylko chwilowym ustępstwem, gdy powiedział: „Iż Mojżesz dla twardości serca waszego dopuścił opuszczać żony wasze: lecz od początku nie było tak“. A następnie swoją Boską powagą stwierdził, że w Nowym Zakonie to pozwolenie ustaje i małżeństwo powraca do swojej pierwotnej nerozerwalności: „Ktobykolwiek opuścił żonę swoją, a pojąłby inną, cudzołóstwa się dopuszcza przeciwko niej. A jeśliżby żona opuściła męża swojego, a szła za drugiego, cudzołóż“ (Marek X, 11, 12). Z tych słów wynika, że rozwód w Nowym Zakonie jest absolutnie wykluczony i w razie zawarcia nowego rzekomego małżeństwa został napiętnowany przez Chrystusa mianem cudzołóstwa.

<sup>1)</sup> I Cor. XIV, 8 „Miłość nigdy nie ginie: choć prorocтва zniszczają, chociaż języki ustają, chociaż umiejętność będzie zepsowana“.

W razie jednak dopuszczenia się przez jednego małżonka ciężkiego przewinienia dozwolona jest separacja przy zachowaniu nadal węzła małżeńskiego, jak to wynika z słów Chrystusa: „A powiadam wam, iż ktobykolwiek opuścił żonę swoją, oprócz dla poróbstwa, a innąby pojął, cudzołoży: a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży“ (Mat. XIX, 9).

Ten ustęp dał powód prawosławnym i protestantom do mylnego wniosku, jakoby w razie cudzołóstwa dozwolony był rozwód. Jednak Pismo św. nie może zawierać w sobie sprzeczności, a możliwość w takim razie rozwodu przeczy poprzedniemu stanowisku Chrystusa.

Tak rozumieli małżeństwo i Apostołowie, gdyż św. Paweł parokrotnie w listach swoich podkreśla jego nierozzerwalność: „Albowiem niewiasta, która pod mocą męża jest, póki mąż żyje, obowiązana jest zakonowi: lecz jeśliby mąż jej umarł: rozwiązana jest od zakonu mężowego. Przeto póki mąż żyje, będzie zwana cudzołożnicą, jeśliby była z innym mężem“ (Rzym. VII, 2, 3). „A tym którzy są w małżeństwie, rozkazuję nie ja, ale Pan: iżby żona od męża nie odchodziła. A jeśliby odeszła, żeby trwała bez męża, albo się z mężem pojednała. A mąż żony niech nie opuszcza“ (I Kor. VII, 10, 11). Ostatnie zdanie Apostoła Narodów wyraźnie przekreśla rozwód i możliwość nowego związku, a zezwala tylko na separację. A więc pozytywne prawo boskie bezwzględnie czyni małżeństwo chrześcijan nierozzerwalnem i przywraca je do pierwotnej doskonałości związku czystej i prawdziwej miłości.

Trwałe małżeństwo jest podstawą rodziny i dobrego wychowania dzieci, szkołą cnót i bodźcem do pracy i oszczędności. Sama myśl o możliwym rozwodzie napełnia małżonków obawą o los przyszłych dzieci i trudności w ich wychowaniu. Stąd też pochodzi szerzenie się neomaltuzjanizmu w tych krajach, gdzie rozwód jest prawnie uznany, oraz fakt, że pomiędzy rozwiedzionymi znajdują się przeważnie bezdzietni<sup>1)</sup>. Tam jednostki szukają w małżeństwie tylko celów osobistych, troska zaś o drugich, choćby o kraj własny i dzieci, daleką jest od ich zamierzeń. Cierpi na tem rodzina, społeczeństwo i państwo i żadne sztuczne środki nie zapobiegą powolnemu wyludnianiu się kraju. jak to widzimy we Francji.

---

<sup>1)</sup> Podoleński l. c. str. 50.

Nadto nierozzerwalności domaga się dobro małżonków, którzy muszą wzajemnie się wspierać przy wychowaniu dzieci i w starości. Tymczasem rozwód, nieraz spowodowany egoizmem jednej strony, pozbawia pomocy drugą stronę wówczas, gdy ona tej pomocy najbardziej potrzebuje (n. p. w chorobie, w starości).

Wreszcie małżeństwo jest kontraktem potwierdzonym przysięgą. W razie dopuszczenia jego rozerwalności, konsekwentnie można wnioskować, że wogóle wszelką przysięgę można złamać, nawet tę, jaką składa żołnierz na wierność ojczyźnie. Dlatego też przy ocenianiu spraw małżeńskich trzeba mieć na względzie dobro ogólne całej społeczności i państwa, a nie tylko małżonków.

To też Kościół katolicki, jako stróż prawa naturalnego i pozytywnego bez względu na groźby i represje panujących, bez względu na trudności wewnętrzne, zawsze bronił nierozzerwalności małżeństwa, a nawet raczej zgodził się na odpadnięcie wielu od jedności ze sobą. Tak Anglja z tego powodu odpada od Kościoła, leje się krew męczeńska, a Klemens VII nie udziela Henrykowi VIII rozwodu z Katarzyną Aragońską. Nie godzi się również i Pius VII na rozwód Napoleona z Józefiną, nie zgodzi się i Pius XI ani żaden inny papież na zmianę swego stanowiska, jak to niektórzy mylnie przypuszczają.

Według etyki katolickiej tylko śmierć rozwiązuje prawny związek małżeński <sup>1)</sup>, jak mówią słowa przysięgi w rytuale: „A iż cię nie opuszczę aż do śmierci...“.

Wprawdzie, jak widzieliśmy, dozwolona jest separacja <sup>2)</sup> od stołu i łoża, oraz tak zwane unieważnienie małżeństwa <sup>3)</sup>, czyli stwierdzenie, że pewien stosunek prawny nie powstał, a więc nie było i małżeństwa, ale rozwodu moralność katolicka nie zna.

Co się tyczy separacji, to według prawa kanonicznego może być ona czasowa i dozgonna, oraz przeprowadzona z powodów ważnych nawet bez wyroku sądowego <sup>4)</sup>.

---

<sup>1)</sup> C. i. c. can. 1118 „Matrimonium validum ratum et consummatum nulla humana potestate nullaque causa praeterquam morte, dissolvi potest“.

<sup>2)</sup> C. i. c. can. 1126—1132.

<sup>3)</sup> C. i. c. can. 1133—1141.

<sup>4)</sup> C. i. c. can. 1129, 1130, 1131.

Prawo cyw. Kr. P. „O małżeństwie“ oraz k. c. ros. i k. c. a. dla katolików również nie uznają rozwodów. Co się tyczy separacji, to pod tym względem k. c. a. różni się od prawa kanonicznego i innych tem, że nie zna czasowej separacji i nie uznaje jej bez interwencji sądu <sup>1)</sup>. Natomiast prawo austriackie przyjmuje separację za obopólną zgodą, którą prawo kanoniczne pomija, jednak jej nie wyklucza. Prawo austriackie w razie zgody małżonków nie bada powodów separacji, gdy prawo kanoniczne separację za zgodą stron dopuszcza tylko wówczas, gdy zachodzi („iusta causa“) słuszna przyczyna <sup>2)</sup>.

Pr. m. Kr. P. przyjmuje za wzorem prawa kanonicznego separację czasową, gdyż według art. 67 „rozłączenie co do stołu i łoża może być wyrzeczone przez zwierzchność duchowną na czas ograniczony i nieograniczony“.

Wedle k. c. n. małżeństwo rozwiązuje się w trzech wypadkach: przez śmierć jednego małżonka, o czym k. c. n., jako o rzeczy oczywistej, nie mówi; przez zawarcie nowych związków małżeńskich przez jednego z małżonków, jeżeli poprzedni małżonek został uznany za zmarłego <sup>3)</sup> i przez rozwód <sup>4)</sup>. Uznaje więc rozwód dla wszystkich bez względu na wyznanie.

Wprawdzie Pr. m. Kr. P., k. c. a. i k. c. r. uznają również rozwody, ale tylko dla tych, którym na to pozwala religja <sup>5)</sup>; dla prawa zaś niemieckiego kwestja wyznaniowa nie ma żadnego znaczenia: z rozwodów mogą korzystać zarówno protestanci, jak i katolicy, żydzi, jak i bezwyznaniowcy. Prawodawstwo niemieckie w tym wypadku zrobiło wielką krzywdę Kościołowi i swoim obywatelom wyznania rz.-katolickiego.

---

<sup>1)</sup> Pr. m. Kr. P. § 60 „Małżeństwo ustaje przez śmierć jednego z małżonków“. K. c. a. § 111 „Węzeł ważnego małżeństwa między katolikami rozwiązany być może tylko przez śmierć jednego małżonka“. K. c. ros. § 43 „Вракъ прекращается черезъ смерть одного изъ супруговъ“. § 93 k. c. a. „Małżonkom nie wolno za wspólną zgodą rozwiązać samowolnie związku małżeńskiego“.

<sup>2)</sup> Can. 1128 „Coninges sarvare debent vitae coiugalis communionem, nisi iusta causa eos excuset“.

<sup>3)</sup> K. c. n. § 1348 „Geht ein Ehegatte, nachdem der andere Ehegatte für tot erklärt worden ist, eine neue Ehe ein, so ist die neue Ehe nicht deshalb nichtig, weil der für tot erklärte Ehegatte noch lebt, es sei denn, dass beide Ehegatten bei der Eheschliessung wissen, dass er die Todeserklärung überlebt hat“.

<sup>4)</sup> K. c. n. §§ 1564 i nast.

<sup>5)</sup> K. c. a. § 115; k. c. r. § 45; pr. m. Kr. P. § 145.

Obok tych środków rozwiązania małżeństwa, które małżonkowi pozostałemu przy życiu, względnie rozwiedzionemu, pozwalają wstąpić w nowe związki małżeńskie, zna k. c. n. t. zw. „zawieszenie wspólności małżeńskiej“ (Aufhebung der ehelichen Gemeinschaft), będące w gruncie rzeczy separacją od stołu i łoża (z pewnemi zastrzeżeniami), nie pozwalającą małżonkom zawierać nowych związków małżeńskich <sup>1)</sup>.

Zawieszenie wspólności małżeńskiej różni się tem od rozwodu, że nie powoduje rozwiązania małżeństwa i ma naturę separacji prawa kanonicznego, zostało też wprowadzone do prawa niemieckiego na żądanie katolików <sup>2)</sup>; różni się jednak od separacji tem, że może być zamienione na rozwód, oraz zależy od woli pozwanego nawet przy stwierdzeniu jego winy, czego niema przy kanonicznej separacji.

D. *Jedność małżeństwa.* Oprócz nierozzerwalności istnieje druga istotna cecha chrześcijańskiego małżeństwa, wpływająca również z prawa natury, a nią jest jedność. Polega ona na tem, że wolno jest wstępować w związki małżeńskie tylko jednemu mężczyźnie z jedną niewiastą, wykluczają się zaś wszelkie inne związki poliandryczne, lub poligamiczne.

Jedność małżeństwa czyli monogamja przede wszystkim odpowiada biologicznym warunkom ludzkiego rodzaju, w którym liczba mężczyzn i niewiast prawie jest równa sobie.

Następnie monogamja bardziej sprzyja wychowaniu dzieci, których śmiertelność znacznie jest mniejszą, niż przy innych formach małżeństwa, oraz przedłuża i uszczęśliwia życie małżonków w starości, jak również wzmacnia węzły członków rodziny, którzy bardziej się między sobą kochają, wspierają i kształcą swe rodzicielskie, małżeńskie i synowskie cnoty.

Wreszcie monogamja jedna tylko obdarza małżonków równemi prawami, czyli wyzwala kobietę z upadku i niewoli, jakiej ona z konieczności podlega w poligamji, oraz najbardziej sprzyja głównemu celowi małżeństwa — rozmnożeniu, co unie-  
możliwia poliandryja.

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1575 „Der Ehegatte, der auf Scheidung zu klagen berechtigt ist, kann statt auf Scheidung auf Aufhebung der ehelichen Gemeinschaft klagen. Beantragt der andere Ehegatte, dass die Ehe, falls die Klage begründet ist, geschieden wird, so ist auf Scheidung zu erkennen.

<sup>2)</sup> Prof. Jaworski „Prawo cywilne na Ziemiach Polskich“. Warszawa—Kraków, r. 1920 str. 208 i 209.

Dlatego też monogamia, przeważająca u wszystkich narodów, stała się jednym z współczynników kultury, a ludy cywilizowane Europy przyjęły ją, jako jedyną formę małżeństwa, uświęconą przez prawo, religję i zwyczaj.

Widzieliśmy w pierwszym rozdziale, że na Ziemiach Polskich przed wprowadzeniem chrześcijaństwa istniała poligamia, a według niektórych nawet poliandria i że dopiero chrześcijaństwo zreformowało obyczaje i prawa, które już obecnie we wszystkich kodeksach uznają tylko monogamię. Widzieliśmy również, że protestantyzm w w. XVI przez rozwody spowodował w wielu miejscach wielożeństwo, gdyż w rzeczywistości rozwody prowadzą do poligamji.

Dlatego też wszystkie omawiane kodeksy zgodnie zwalczają nawet pozór poligamji, jaki można upatrywać w cudzołóstwie, i uważają ten występek za dostateczny do separacji, względnie rozwodu <sup>1)</sup>.

Nawet k. c. n. w tym wypadku nie jest pobłażliwy i w § 1309 wyraźnie zabrania podwójnego małżeństwa <sup>2)</sup>, a w § 1565 powiada: „Małżonek może domagać się rozwodu, jeżeli drugi małżonek stał się winnym cudzołóstwa“.

Innemi przyczynami rozwodu według k. c. n. są: „...jeżeli drugi małżonek nastaje na jego życie“ (§ 1566), „...jeżeli drugi małżonek złośliwie go opuścił“ (§ 1567), „...jeżeli drugi małżonek bez czci i moralności“ (§ 1568), „...jeżeli popadł w chorobę umysłową“ (§ 1569). Prawo do rozwodu gaśnie wskutek przebaczenia (§ 1570) i zgody na cudzołóstwo.

---

<sup>1)</sup> C. i. c. can. 1129. „Propter conjugis adulterium, alter coniux, manente vinculo, ius habet solvendi... nisi in crimen consenserit aut condonaverit“.

K. c. r. § 45 „Бракъ можетъ быть расторгнутъ въ случаѣ доказаннаго прелюбодѣяннѣя“

K. c. a. § 115 „Powodami rozwodu są: uznanie małżonka winnym cudzołóstwa“.

Pr. m. Kr. P. § 62 „Rozłączenie co do stołu i łoża może być wyrzeczone z powodu cudzołóstwa“. § 146 „Stanowią prawne przyczyny rozwodu: cudzołóstwo, złośliwe opuszczenie i t. d...“.

<sup>2)</sup> K. c. n. § 1309 „Niemand darf eine Ehe eingehen, bevor seine frühere Ehe aufgelöst oder für nichtig erklärt worden ist. Wollen Ehegatten die Eheschliessung wiederholen, so ist die vorgängige Richtigkeitserklärung nicht erforderlich“.



## 2. WZAJEMNE PRAWA I OBOWIĄZKI MAŁŻONKÓW.

### A. *Stanowisko społeczne męża i żony.*

Widzieliśmy już że rodzina jest pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim. Każde zaś społeczeństwo z konieczności musi być reprezentowane przez kogoś nazewnątrz, musi mieć jedną osobę, któraby spełniała rolę przełożonego, choćby „primus inter pares“ i nadawała ton i kierunek poszczególnym członkom. Takiego przełożonego spotykamy w każdym społeczeństwie, a nawet w organizacjach zwierząt od najwyższych do najniższych.

W rodzinie z natury rzeczy przysługuje to prawo mężowi, jako więcej uzdolnionemu fizycznie, a poniekąd i umysłowo. Żona, przeciwnie, jest fizycznie słabszą, a charakter jej więcej się nadaje do pełnienia funkcji pomocniczych i doradczych, niż samodzielnych i kierowniczych. Przeto bezwzględnie, jeżeli chodzi o reprezentację rodziny i nadanie jej zewnętrznego tonu i kierunku, z natury rzeczy należy to do męża. Pod tym względem wszystkie kodeksy obowiązujące na Ziemiach Polskich słusznie przyznają prawo mężowi co do nadania członkom rodziny nazwiska, szlachectwa, tytułu i przynależności państwowej. „Żona nosi nazwisko męża“, mówi art. 212 pr. m. Kr. P.; „żona otrzymuje nazwisko męża“ wtóruje § 92 k. c. a. i § 1355 k. c. n.; „żona nosi nazwisko męża“ głosi i § 101 k. c. r. Nazwiska panieńskiego może żona używać w świecie artystycznym i naukowym z dodatkiem „urodzona“. To samo stosuje się do stanu i tytułów.

Wedle § 92 k. c. a., § 213 pr. m. Kr. P., oraz § 100 k. c. r.<sup>1)</sup> mąż udziela żonie wszystkich przywilejów i praw, przywiązanych do jego stanu, rangi lub powołania. Kodeks c. n. wyraźnie

---

<sup>1)</sup> K. c. a. § 92: „Żona otrzymuje nazwisko męża i używa praw jego stanu. Obowiązana jest mieszkać w jego mieszkaniu, pomagać mu wedle sił w gospodarstwie domowym i zarobkowaniu, a o ile porządek domowy tego wymaga, nietylko poczynione przez niego zarządzenia sama wykonać, ale także starać się o ich wykonanie“.

Pr. m. Kr. P. § 212 „Żona nosi nazwisko męża, przybiera jego tytuły familijne i nie utracą ich, choćby mężowi wyrokiem były odjęte“.

§ 213 „Małżeństwo ze szlachcicem, nadaje szlachectwo niewieście stanu nieszlacheckiego“.

K. c. r. § 100. „Мужъ сообщаетъ женѣ своей всѣ права и преимущества сопряженныя съ его состояніемъ, чиномъ или званіемъ“.

o tem nie mówi, gdyż to należy do prawa publicznego, lecz z § 1359 można to łatwo wywnioskować <sup>1)</sup>).

Teologia moralna nic nie mówi o stanowisku społecznem żony, gdyż ta dziedzina życia rodzinnego bezpośrednio do niej nie należy, ale, nakazując posłuszeństwo słusznym przepisom prawa cywilnego, przez to samo a probuje i te postanowienia <sup>2)</sup>). Co się tyczy przynależności państwowej, to sprawa ta należy do prawa publicznego, które u nas przyznaje obywatelstwo żony według obywatelstwa męża.

Bolszewicki kodeks cywilny pozostawia małżonkom całkowitą swobodę wyboru nazwiska i państwowości (jeżeli nie są tej samej) zarówno przy zawarciu małżeństwa, jak i przy jego rozwiązaniu <sup>3)</sup>).

Właściwie bolszewickie małżeństwo poza tem niczem się nie różni od niemieckich ślubów cywilnych. Ta sama forma <sup>4)</sup>), podobne rozwody i ich przyczyny <sup>5)</sup>), te same nieuznawania ślubów kościelnych <sup>6)</sup> i prowadzenie aktów stanu cywilnego <sup>7)</sup>).

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1353. „Die Ehegatten sind einander zur ehelichen Lebensgemeinschaft verpflichtet“.

<sup>2)</sup> Can. 1112. Nisi iure speciali aliud cautum sit, uxor, circa canonicos effectus, particeps efficitur status mariti.

<sup>3)</sup> Кодекс законов об актах гражданского состояния, брачном, семейном и опекунском праве“. Собрание Узаконений 1617 — 1920 г. Москва 1921 № 95—98.

§ 100 „Лица состоящие в браке носят общую фамилию. При бракосочетании или предоставляется определить будут ли они именоваться фамилией мужа или жены или соединенной их фамилией“.

§ 102. „При расторжении брака... указывается, какой фамилией впредь супруги желают именоваться“.

<sup>4)</sup> Тамże § 54. „Браки заключаются публично в специально предназначенном помещении“.

§ 55. „...в присутствии председателя отдела записей актов или его заместителя“.

<sup>5)</sup> Тамże § 86. „Врак при жизни супругов жожет быть прекращен разводом“.

§ 87. „Основанием для разводов может служить как обоюдное согласие обоих супругов, так и желание одного из них“.

<sup>6)</sup> Тамże § 52. „Только гражданский актом утвержденный брак порождает права и обязанности супругов“. „Брак совершенный по религиозным обрядам и при содействии духовных лиц не порождает никаких прав и обязанностей для в него вступивших“.

<sup>7)</sup> Тамże § 1. „Акты гражданского состояния ведутся исключительно гражданскою властью“.

## B. *Życie wspólne.*

a) **Mieszkanie.** Głównym celem małżeństwa jest zrodzenie i wychowanie dzieci, środkiem ku temu jest miłość i wierność małżeńska, która najlepiej się urzeczywistnia przez stałe wspólne zamieszkanie.

„Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją“ (Mat. XIX, 5). „Także mężowie współzamieszkując według umiejętności, jako słabszemu naczyniu niewieściemu wyrządzają uczciwość, jako też wspólnym dziedziczkom łaski żywota“ (I. Petr. III, 7).

Zgodnie z prawem natury i nauką objawioną Chrystusa wszyscy moralisci zobowiązują małżonków do wspólnego mieszkania <sup>1)</sup>. W razie oporu małżonków przy wyborze mieszkania według zdania poważnych moralistów żona ma iść za wolą męża <sup>2)</sup>, chociaż sw. Alfons czyni ten obowiązek tylko prawdopodobnym, a nawet w razie konieczności zobowiązuje męża do zgodzenia się z wolą żony, wobec wzajemnego obowiązku współmieszkania <sup>3)</sup>.

Obowiązek wspólnego mieszkania małżonków, jako czyn, pociągający za sobą cywilne konsekwencje, podlega również i prawodawstwu cywilnemu. Według wszystkich omawianych kodeksów mąż, jako głowa rodziny, obiera siedzibę, a żona obowiązana jest mu towarzyszyć; nie wszędzie jednak ten obowiązek jest jednakowo rozumiany.

K. c. n. mówi, że „mąż... postanawia o miejscu zamieszkania i mieszkania“ <sup>4)</sup>; k. c. a. (§ 92) — „żona obowiązana jest

---

<sup>1)</sup> H. Noldin „Summa Theol. Mor.“ Oenipente, 1908 II § 282. „4. Tenentur coniuges ad communem habitationem, quin etiam ad communem mensam et torum“.

D. Palmieri „Opus Theol. Moralis“ Prati, 1899, II § 842.

A. Lehmkuhl „Theologia Moralis“ Friburgi-Brisgoviae, MCMXIV, I, § 929.

<sup>2)</sup> H. Noldin I. c. „Electio domicilii ad maritum pertinet, ad domicilium electum uxor maritum sequi debet, etsi sine iusta causa domicilium mutat“.

<sup>3)</sup> S. Alph. I. c. n. 363 „Probabiliter valet pactum non mutandi domicilii, nolente uxore... Et pariter si mulier, cogente necessitate, mutet domicilium, vir eam sequi tenetur, quia mutua est obligatio cohabitandi“.

D. Palmieri I. c.

<sup>4)</sup> K. c. n. § 1354 „Dem Manne steht die Entscheidung in allen das gemeinschaftliche eheliche Leben betreffenden Angelegenheiten zu; er bestimmt insbesondere Wohnort und Wohnung. Die Frau ist nicht verpflichtet, der Entscheidung des Mannes Folge zu leisten, wenn sich die Entscheidung als Missbrauch seines Rechtes darstellt“.

mieszkać w jego (męża) mieszkaniu“; k. c. r. — „małżonkowie są obowiązani zamieszkiwać razem“<sup>1)</sup>). K. N. w art. 214 powiada: „La femme est obligée d'habiter avec le mari, et de le suivre partout, où il juge à propos de résider“. Ostatni wyraz pozwala rozstrzygnąć, że żona nie jest obowiązana iść za mężem, gdy on nie ma stałej rezydencji. W tym duchu należy rozumieć i prawo rosyjskie, zobowiązujące oboje małżonków do współżycia, a także i prawo niemieckie, które wyraźnie zwalnia żonę od zastosowania się w tej sprawie do woli męża, jeżeli ten ostatni swej woli nadużywa (§ 1354).

Pr. m. Kr. P., skądinąd wzorując się na K. N., użyło jednak słowa „résider“ w znaczeniu pozostawać, co zmienia myśl prawa na niekorzyść żony<sup>2)</sup>). Dało to powód Ust. Sejmowi Polskiemu do skreślenia tego artykułu, a zastąpienia go zmienionym artykułem 32 k. c. Kr. P. o brzmieniu następującem: „Mężatka ma zamieszkanie męża swego. Wszelako może mieć ona odrębne zamieszkanie, jeżeli zamieszkanie męża jest nieznanne, albo jeżeli jest ona uprawniona mieszkać oddzielnie“<sup>3)</sup>).

Ostatnie słowa przytoczonego artykułu prawdopodobnie mają na myśli separację czasową lub stałą, o której mówi c. i. c. can. 1129. k. c. a. § 93 i ros. § 103<sup>1)</sup>.

Kodeks cywilny bolszewicki przekreśla obowiązek wspólnego zamieszkania małżonków, przez co zmierza do podkopania trwałości związków małżeńskich, a nawet obalenia rodziny, co jest dalszym celem komunizmu<sup>4)</sup>).

b) Równouprawnienie, czy supremacja męża. Współżycie małżonków ze względów praktycznych wymaga pewnej supremacji jednego z nich. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę wzgląd moralny, to ta supremacja staje się poniekąd koniecznością. Jak bowiem w każdym społeczeństwie, tak

---

<sup>1)</sup> § 103 k. c. r. „Супруги обязаны жить вмѣстѣ. При пересилении, при поступлении на службу или при иной переменѣ постоянного жительства мужа, жена должна слѣдовать за нимъ“.

<sup>2)</sup> Pr. m. Kr. P. § 210 „Żona obowiązana jest mieszkać z mężem i iść za nim wszędzie, gdzie mu się zostawać podoba. Mąż zaś jest obowiązany przyjąć żonę i opatrywać ją we wszystkie potrzeby życia, według swej możności“.

<sup>3)</sup> Dziennik Ustaw 1921 r. Nr. 64, § 397, art. 1.

Ustawa Sejmowa z dnia 1 lipca 1921 r.

<sup>4)</sup> „Кодекс законов“ I. c. § 104 „Перемена жительства одним из супругов не создает для другого обязанности следовать за ним“.

i w małżeństwie, koniecznym jest jakiś autorytet, nadający rodzinie stały kierunek dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Otóż ten autorytet z natury przysługuje mężowi. Wprawdzie zarówno mąż, jak i żona, posiadają tę samą naturę, oboje zarówno mają przeznaczenie do wiecznej chwały przez czyny chrześcijańskiej doskonałości i z tego względu jednakowe mają obowiązki i prawa. „Nie jest mężczyzna ani niewiasta, albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie“<sup>1)</sup>, powiada Apostoł Narodów. Lecz ta sama natura inaczej się rozwija, zewnętrznie wyraża i działa w mężczyźnie, a w inny sposób w niewieście.

Zarówno w ustroju fizycznym, jak i w charakterze pod względem duchowym i moralnym, między mężczyzną a niewiastą istnieje wielka różnica. Aristoteles powiada: „Natura jedną płęć uczyniła silniejszą, a drugą słabszą, aby słabsza dla bojaźni, którą zwykle posiada, była do strzeżenia i zachowania, silniejsza zaś dla śmiałości—do nabywania i obrony, aby mąż nabywał, a żona rzeczy nabyte zachowała“<sup>2)</sup>. Otóż z natury rzeczy wynika, że pewna supremacja w rodzinie przysługuje mężowi, gdyż on przewyższa niewiastę stałością i dojrzałością rozsądku, siłą fizyczną i hartem duszy, a przez to stosowniejszym i odpowiedniejszym jest do rządzenia. Zdarza się, że ta lub inna niewiasta pod wielu względami przewyższa tego lub innego mężczyznę, lecz wyjątek nie osłabia reguły.

„Mąż nie jest z niewiasty, lecz niewiasta z męża, nie jest stworzony mąż dla niewiasty, lecz niewiasta dla męża“<sup>3)</sup>, utrzymuje św. Paweł. „I dla tego głową niewiasty mąż“<sup>4)</sup>, „albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus Kościoła. . . a jako Kościół poddany jest Chrystusowi tak też żony swoim mężom we wszystkim“<sup>5)</sup>. A w innym miejscu Apostoł Narodów powiada: „żony bądźcie poddane mężom jako ma być w Panu“<sup>6)</sup>, co i św. Piotr potwierdza: „żony niech będą poddane mężom swoim“<sup>7)</sup>. Tu Pismo św. rozwija i uzasadnia prawo natury, a wszyscy teologowie również zgodnie przyznają mężowi pewną supremację.

Ta jednak supremacja nie ma charakteru absolutnego zwierzchnictwa jak n. p. ojca nad dziećmi, przełożonych nad

<sup>1)</sup> Gal. III, 28.

<sup>2)</sup> Aristotelis „Opera omnia“ Lipsiae, 1832, vol. IX, Oeconomic. lib. I, c. III.

<sup>3)</sup> I Cor. XI, 9. <sup>4)</sup> I Cor. XI, 3. <sup>5)</sup> Ef. V, 23, 24. <sup>6)</sup> Col. III, 18. <sup>7)</sup> I Petr. III, 1.

podwładnymi, panów nad sługami i niewolnikami, jak to było w świecie pogańskim. Na to Kościół szczególniejszą zwraca uwagę i wciąż przypomina wiernym, że żona nie jest męża sługą, lecz towarzyszką<sup>1)</sup>.

Wobec współczesnej t. zw. „emancypacji kobiet“ trzeba zaznaczyć, że umiarkowanej emancypacji Kościół się nie sprzeciwia, owszem, wsparty na nauce Chrystusa, pierwszy bronił praw kobiet wobec pogańskiego absolutyzmu mężów. Stawiając kult Marji ponad wszystkie kultury po Bogu, Kościół podniósł niewiastę z upadku i przyczynił się, a nawet spowodował, szacunek dla niej we współczesnym świecie cywilizacji chrześcijańskiej.

I dzisiaj również Kościół broni praw kobiety, przypominając o równych prawach małżonków co do zachowania czystości i wierności małżeńskiej i zwalczając t. zw. „przywileje“ mężów, na które dzisiaj opinja publiczna patrzy pobłażliwie. Kościół potępia obłudniczą działalność tych, którzy nieraz obstają za emancypacją kobiet, a jednocześnie poniżają ich godność w najohydniejszy sposób. Umiarkowana emancypacja przede wszystkim w sprawach ekonomicznych, społecznych i politycznych nietylko się nie sprzeciwia chrześcijańskiej moralności, lecz przeciwnie była i jest w jej programie, a nawet przez nią była spowodowana<sup>2)</sup>.

Niedopuszczalną jednak rzeczą jest emancypacja radykalna, niezgodna z naturą i przeznaczeniem kobiety, oraz sprzeciwiająca się objawionej woli Bożej. Na nią ze względu na dobro publiczne, wychowanie dzieci, czystość i moralność chrześcijańskiej rodziny, Kościół nigdy zgodzić się nie może.

Kodeksy cywilne na Ziemiach Polskich mniej lub więcej zbliżone są pod tym względem do nauki Kościoła, chociaż nie jednakowo w tej materji się wyrażają.

K. c. a. nie mówi wyraźnie o posłuszeństwie żony, a uznaje w mężu tylko „głowę żony“<sup>3)</sup>, dając mu prawo kierowania gospodarstwem domowym.

---

<sup>1)</sup> Leo XIII, Encykl. „Arcanum“ 1880. „Subiciatur paratque (uxor) viro in morem non ancillae, sed sociae“.

<sup>2)</sup> Noldin l. c. § 285 „A moderata feminarum emancipatione, praesertim in ordine oeconomico et sociali, consideratis adiunctis nostri temporis, ne theologi quidem abhorrent“.

<sup>3)</sup> K. c. a. § 91 „Mąż jest głową rodziny. Przede wszystkim jemu służy prawo kierowania gospodarstwem domowym“.

K. c. n. nie mówi również o posłuszeństwie żony wobec męża, przyznaje tylko mężowi prawo decyzji w sprawach życia małżeńskiego (§ 1354), natomiast daje żonie prawo i obowiązek kierowania gospodarstwem domowym<sup>1)</sup>. Zdaje się mi, że to są sprzeczne zasady, które prawdopodobnie w życiu się nie stosują, gdyż nie życie z prawa, lecz prawo z życia wypływa. W życiu decyduje zwyczaj, duch i naturalne przekonanie, przyznające główne kierownictwo mężowi.

K. c. r. zobowiązuje żonę do bezwzględnego posłuszeństwa mężowi, jako głowie rodziny<sup>2)</sup>. Odbija się tu duch zwyczaju wschodniego, gdzie żona była niewolnicą, jak również dawnego prawa rzymskiego.

Podobne stanowisko zajmuje i K. N.<sup>3)</sup>, za którym dosłownie powtórzył k. c. Kr. P. (§ 180), a za nim i pr. m. Kr. P. (§ 209) „żona powinna być posłuszną mężowi“. I tu jeszcze widać wpływ prawa rzymskiego.

Sejm Ustawodawczy skreślił ten paragraf<sup>4)</sup>, co bynajmniej nie oznacza, jakoby zwolnił żonę od posłuszeństwa mężowi, a tylko to, że prawo cywilne w tym wypadku przestaje udzielać obrony prawu naturalnemu. Nie chcę tu krytykować ustawy sejmowej, ani też wchodzić w bliższe motywy, kierujące suwerenami, lecz zdaje mi się, że to jest wpływ blizkiej wschodniej atmosfery bolszewików, którzy w swoim kodeksie cywilnym pominęli również obowiązki żony milczeniem, a nawet ubocznie w cytowanym już paragrafie (104) zwolnili żonę od posłuszeństwa mężowi.

To posłuszeństwo nie powinno jednak być rozumiane w znaczeniu niewolniczem. Dlatego też k. c. n. i k. c. a. tego wyrażenia unika, a K. N. — łagodzi je w tym samym artykule, zobowiązując męża do obrony żony<sup>5)</sup>.

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1356 „Die Frau ist berechtigt und verpflichtet, das gemeinschaftliche Hauswesen zu leiten“.

<sup>2)</sup> K. c. r. § 107 „Жена должна повиноваться мужу, какъ главѣ семейства и пребывать къ нему въ любви, почтеніи и въ неограниченномъ послушаніи“.

<sup>3)</sup> K. N. § 213 „La femme doit obéissance à son mari“.

<sup>4)</sup> Dziennik Ustaw 1921 r. Nr. 64, § 397, art. 34.

<sup>5)</sup> K. N. § 213 „Le mari doit protection à sa femme, la femme obéissance à son mari“.

Prawo rosyjskie chociaż mówi o bezwzględnym posłuszeństwie, to jednak dodaje, „jako głowie rodziny“, przekreślając tem samym posłuszeństwo niewolnicze. Zresztą te stosunki domowego pożycia małżonków ani pozytywnie, ani negatywnie nie dadzą się ująć dokładnie w rozporządzenia prawne. Istota bowiem ich ma się opierać na podstawach etycznych, które reguluje teologia moralna. Ona to właśnie, mówiąc o posłuszeństwie żony, przypomina mężowi, że on nie jest panem wszechwładnym, a żona jego sługą, ani nałożnicą, lecz towarzyszką i oblubienicą, której należy się miłość, szacunek, opieka, utrzymanie i t. p. <sup>1)</sup>).

Małżeństwo, jako związek społeczny, musi nakładać obowiązki na małżonków, a w razie konfliktu między stronami, utrzymać powagę jednego z nich. Zadaniem znowu prawa jest określić ogólne warunki kompromisu, lecz całkowite unormowanie tego kompromisu przez prawo, nie ma widoku powodzenia, „prawo bowiem może chwytać tylko te objawy, których unormowanie wydaje skutki w dominie prawa“ <sup>2)</sup>).

Niema już mowy o tem, by jakiegokolwiek prawo cywilne zezwalało na cielesną karę żony, co się praktykowało u pogan, a dzisiaj jeszcze u Turków. Przeciwnie, wszystkie k. cyw. narodów chrześcijańskich zgodnie z prawem kanonicznem <sup>3)</sup> biorą żonę w obronę i pozwalają jej w takim wypadku męża opuścić, nawet własnowolnie, jak to miałem możność wykazać, gdy była mowa o separacji i rozwodach.

c) **Wierność małżeńska.** Kwestja wierności jest kwestją sumienia i przez prawodawstwo cywilne nigdy się nie da

---

<sup>1)</sup> Noldin l. c. II § 283 „1. Marito ex legitimo matrimonio competit potestas maritalis, vi cuius est caput uxoris, quae in gubernatione rei domesticae et familiae ei vere subiicitur; ipse vero uxorem protegere et tamquam coniugem ac sociam tractare debet.

2. Tenetur uxorem alere, victum, vestitum, habitationem et alia ad vitam necessaria praestando, ut secundum condicionem suam domi et foris vivere possit. Peccat, si eam... dure ad instar ancillae tractat, si ab ea exigit, quae mulieres eiusdem dignitatis et condicionis praestare non solent“.

P. Cl. Marc „Institutiones morales“ Romae. 1902 I, str. 471 § 705.

<sup>2)</sup> Prof. Jaworski l. c. str. 209.

<sup>3)</sup> C. i. c. can. 1131 § 1.



rozstrzygnąć. Prawo jednak cywilne daje ochronę i temu obowiązkowi moralnemu o ile naruszenie jego jest jawne i pociąga za sobą skutki cywilne. Mianowicie naruszenie obowiązku wierności może być podstawą separacji względnie rozvodu, oraz może mieć sankcję karną, która w różnych kodeksach przybiera różną postać.

W niektórych ustawodawstwach tylko cudzołóstwo kobiety uważane jest za przestępstwo, a w innych—zarówno męża, jak i żony, a tylko w wymierzaniu kary czynione są różnice między mężem a żoną; w innych znowu (Anglja, Genewa od r. 1884) cudzołóstwo wogóle nie jest karane<sup>1)</sup>.

Kodeksy cyw. austriacki i rosyjski traktują cudzołóstwo męża i żony jednakowo, uznając je za dostateczną przyczynę separacji, względnie rozvodu. W Niemczech cudzołóstwo również pociąga za sobą podobne konsekwencje, ale tylko po zapadnięciu wyroku cywilnego. K. N. § 212<sup>2)</sup>, a za nim i k. c. Kr. P. <sup>3)</sup>, podobnież na obojga małżonków nakładają obowiązki wierności, co potwierdził i Sejm Ustawodawczy, zmieniając te paragrafy w ten sposób: „Małżonkowie winni sobie nawzajem wierność<sup>4)</sup>).

Kwestja kary za cudzołóstwo właściwie należy do kodeksu karnego, który na terytorjum b. zaboru rosyjskiego przestępce karze aresztem<sup>5)</sup>.

Obowiązek wierności dotyczy nietylko uczynków zewnętrznych, lecz i aktów wewnętrznych, na które kodeks cywilny wpływu mieć nie może. „Kto patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już ją cudzołożył w sercu swoim“<sup>6)</sup>, powiada Ewangelja św. Bo właśnie te akty wewnętrzne są przyczyną późniejszych czy-

---

<sup>1)</sup> Jaworowski l. c. str. 297.

<sup>2)</sup> K. N. § 212 „Los époux se doivent mutuellement fidélité, secours, assistance“.

<sup>3)</sup> Pr. m. Kr. P. § 208 „Mąż obowiązany jest kochać i szanować swą żonę, winien jej wierność i obronę“.

§ 209 „Żona powinna być posłuszną mężowi, jako głowie familji, winna mu miłość, uszanowanie i wierność“.

<sup>4)</sup> Dziennik Ustaw 1921 l. c. art. 22.

<sup>5)</sup> Kodeks Karny z r. 1903. Warszawa 1922 § 418 „Osoba stanu małżeńskiego winna cudzołóstwa, jak również winny wstąpienia świadomie z osobą stanu małżeńskiego w związek cudzołożny, ulegnie karze aresztu“.

<sup>6)</sup> Mat. V, 28.

nów dowolnych, powiada psychologja <sup>1)</sup>, dlatego więc kontrolę i korekturę tych drugich trzeba rozpocząć od pierwszych.

Prawo nie może sięgnąć do tajników duszy ludzkiej, a tem bardziej wpływu na nie posiadać. Ta sprawa jest kwestją sumienia, na które ma wpływ etyka chrześcijańska <sup>2)</sup>. Ona to już od dwudziestu wieków kształci i uszlachetnia sumienia ludów, przekształca roznamiętnionego Mieszka we wzorowego chrześcijańskiego monarchę Mieczysława, wiernego małżonka Dąbrówki; ona wydaje żyjących w dziewiczej czystości małżonków (Bolesław Wstydlivy i św. Kinga) i młodzieńców (św. Kazimierz, św. Stanisław Kostka i inni), będących chlubą nie tylko narodu Polskiego, ale nawet całej ludzkości.

d) Wzajemna pomoc małżonków. Obok wychowania dziatek małżeństwo ma jeszcze na celu wzajemną pomoc małżonków zarówno w rzeczach doczesnych, jak i wiecznych (can. 1013).

Aristoteles powiada: „Złączenie męża i żony nie tylko jest potrzebne do zachowania rodzaju ludzkiego, ale też aby łatwiej mogli żyć na tym świecie“ <sup>3)</sup>. I rzeczywiście, mężczyzna i niewiasta osobno nie są jeszcze zupełnie przygotowani do życia: mąż potrzebuje rady i pomocy, a niewiasta opieki. Charakter mężczyzny więcej surowy uzupełnia się uczuciowym kobiety. Tak jest przez całe życie, a szczególnie potrzeba wzajemnej pomocy występuje w chorobie lub w starości.

Dlatego też Pismo św. zobowiązuje małżonków do wzajemnego się wspomagania: „Także mężowie współmieszkając według umiejętności, jako słabszemu naczyniu niewieściemu wyrządzając uczciwość, jako też wspólnym dziedziczkom łaski żywota, aby nie było przeszkody modlitwom waszym“ (I Petr. III, 7). „Mężowie miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał zań“ (Ef. V. 25). Wszyscy moralisci,

---

<sup>1)</sup> Jan Herbatt „Pedagogika ogólna“ tłum. Stera. Warszawa, 1912.

<sup>2)</sup> Lehmkuhl „Teologja moralis“ I § 356 „Mortale peccatum est consensus in delectationem ipsam veneream seu in veneream commotionem“. M. Prümmer „Manuale Theologiae Moralis“. Friburgi - Brisgoviae t. II § 682.

H. Denzinger „Enchiridion Symbolorum“. Friburgi - Brisgoviae 1922, Alexander VII § 1140 et sequ. pag. 347.

<sup>3)</sup> Aristotelis „Opera omnia“ I. c. Oeconom. a. I, c. III.

opierając się na prawie naturalnem i Pismie św., ten obowiązek wkládają na współmałżonków pod grzechem <sup>1)</sup>).

Obowiązek wzajemnej pomocy wszedł i do prawa cywilnego, które w rozmaitych kodeksach rozmaicie otacza go swoją sankcją. K. c. a. w § 44 <sup>2)</sup> mówi wyraźnie o „wzajemnej pomocy“, jako o jednym z celów małżeństwa. K. N. w art. 212 również wymienia między obowiązkami małżonków — wzajemną pomoc, to samo i k. c. Kr. P. <sup>3)</sup>).

Pr. m. Kr. P. i k. c. r. nie używają wyrażenia odpowiadającego wprost powyżej wymienionym, jednak z art. 208 i 209 pr. m. Kr. niewątpliwie wynika, że i wedle tego prawa małżonkowie winni się wspierać wzajemnie. Zresztą Sejm Ust. w cytowanym już art. 22 uzupełnił te braki głośząc: „Małżonkowie winni sobie nawzajem wierność, wsparcie, pomoc i przyzwoite postępowanie“.

K. c. n. nie ma podobnego wyrażenia, jednak obowiązek pomocy wypływa z cytowanego § 1353, gdzie jest mowa o wspólnem pożyciu, oraz z § 1360, zobowiązującego męża i żonę do dawania wzajemnie sobie utrzymania w razie potrzeby.

Określenie „wzajemnej pomocy“ w prawie cywilnem ma znaczenie praktyczne dla małżonków, którzy na tej podstawie mogą żądać od drugiej strony utrzymania, jeżeli jedna strona sama do tego nie jest zdolną i jeżeli prawo gdzieindziej o tem milczy. Tak w prawie austriackiem niema wzmianki o obowiązku żony dostarczania mężowi środków do życia, ale to się

---

<sup>1)</sup> Noldin I. c. II, § 282 „Coniuges non solum se complent, quatenus sunt principium generationis, sed etiam in actionibus et necessitatibus vitae humanae. In opere salutis se promovent, eo quod pro se invicem orant, nec non verbo et exemplo se iuvant, presertim vero eo quod defectus ex fragilitate humana commissos patienter ferunt“.

D. Prümmer I. c. t. II § 591 „Coniuges sibi invicem aequaliter debent mutuam amorem affectivum et effectivum“... „Amor effectivus postulat, ut coniuges se invicem pro viribus adiuvent, presertim in necessitatibus; ut alter alterius onera portet; ut evitent inordinatum egoismum, contumeliosa verba, duritiam et praesertim selotypiam, quae solet esse sepulcrum amoris coniugalis“.

<sup>2)</sup> K. c. a. 44 „W umowie małżeńskiej oświadczają dwie strony swą wolę w sposób ustawowy ...do wzajemnej pomocy“.

<sup>3)</sup> K. c. Kr. P. § 179 „Małżonkowie winni sobie nawzajem wierność, wsparcie, pomoc i przyzwoite postępowanie“.

wywnioskowuje z obowiązku wzajemnej pomocy. Natomiast k. c. n., przemilczając o wzajemnej pomocy, obowiązek utrzymania męża samodzielnie określa <sup>1)</sup>).

K. c. r. nic nie mówi o wzajemnej pomocy, a zobowiązując męża do utrzymania żony (§ 106) <sup>2)</sup> zamilcza o obowiązku żony do utrzymania męża, jeżeli się on sam utrzymać nie może. Ten brak prawodawstwa tem bardziej jest uderzający wobec prawnej odrębności majątku żony (§ 109), o czem będzie mowa w rozdziale następnym. Trzeba oddać słusność, że bolszewicy zwrócili uwagę na tę lukę i zobowiązując małżonków do wzajemnego wsparcia i pomocy nie robią różnicy między mężem a żoną <sup>3)</sup>); poszkodowanemu zaś małżonkowi pozostawiają prawo zwrócenia się o pomoc do Wydziału Społecznego (Ubezpieczenia <sup>4)</sup>).

e) Zastępstwo i obrona. Frystoteles powiada, że „niewieście dla jej słabości i uczciwości trzeba więcej na miejscu w domu przebywać, mąż zaś, ze względu na swą siłę i męstwo, powinien prace odległe od domu sprawować <sup>5)</sup>“. To powiedzenie filozofa odpowiada naturze rzeczy, gdyż rzeczywiście niewiasta ze względu na swe usposobienie i charakter winna być kapłanką rodzinnego ogniska, sprawy zaś jej osobiste mąż ma w zastępstwie sprawować i, jako słabszą fizycznie współtowarzyszkę, otaczać opieką, oraz udzielać jej obrony.

---

1) K. c. n. § 1360 „Der Mann hat der Frau nach Massgabe seiner Lebensstellung seines Vermögens und seiner Erwerbsfähigkeit Unterhalt zu gewähren. Die Frau hat dem Manne, wenn er ausserstande ist, sich selbst zu unterhalten, den seiner Lebensstellung entsprechenden Unterhalt nach Massgabe ihres Vermögens und ihrer Erwerbsfähigkeit zu gewähren.

2) K. c. r. l. c. § 106 „Мужъ обязанъ доставлять женѣ пропитаніе и содержаніе по состоянію и возможностн“.

3) K. c. b. § 107 „Нуждающийся (т. е. неимеющий прожиточнаго мннимум) и нетрудоспособный супруг имеет право на получение содержания от другого супруга, если последний в состоянии оказывать ему поддержку“.

4) Tamże § 108 „В случае нежелания одного из супругов выдавать содержание другому нуждающемуся и нетрудоспособному супругу, последнему предоставляется право обращаться в Отдел Социального Обеспечения при Губернском Совете Депутатов“.

5) Aristotelis „Oeconomica“ I. c. a. III c. III.

K. c. a. pomiędzy obowiązkami męża wymienia obowiązek zastępowania żony we wszystkich wypadkach <sup>1)</sup>, lecz to wyrażenie ogólne rozciąga się tylko do ustawowego zarządu majątkiem żony <sup>2)</sup>.

K. c. n. nie wspomina o zastępstwie, a nawet wyraźnie nie wymaga zgody męża w prawnych czynnościach żony, któremi się ona zobowiązuje do pewnego świadczenia <sup>3)</sup>. Zresztą o zastępstwie obszerniej się powie gdy będzie mowa o ustawowym i umownym prawie majątkowym małżonków.

Co się tyczy obrony żony, to o tym obowiązku męża wspomina tylko K. N. § 213 i pr. m. Kr. P. <sup>4)</sup>, co zresztą przez ustawę sejmową zostało zmienione w ten sposób, że słowo „obrona“ usunięto. Prawdopodobnie uczyniono to celowo, by ten wyraz nie wprowadzał przesadnej supremacji męża. Zresztą obrona się rozumie i domyślnie zawiera w słowie pomoc.

W starodawnym prawie polskim zwyczajowem można znaleźć liczne ślady kar wymierzanych mężom, którzy nie udzielali obrony żonom, a nawet je krzywdzili. Tak w księgach gromadzkich wsi Krowdzie z 1530 r. sąd nakłada karę na niejakiegoś Jakóba Dziurę za niewłaściwe obchodzenie się z żoną <sup>5)</sup>.

f) **Utrzymanie.** Kwestja utrzymania już częściowo była omówiona we wzajemnej pomocy, pozostaje więc tylko ją uzupełnić.

---

<sup>1)</sup> § 91 k. a. c. „Mężowi służy prawo... zastępować żonę we wszystkich wydarzeniach“.

<sup>2)</sup> K. c. a. § 1238 „Dopóki żona nie zaprzeczyła, istnieje prawne domniemanie, że powierzyła zarząd swego wolnego majątku mężowi, jako swemu ustawowemu zastępcy“.

<sup>3)</sup> K. c. n. § 1399 „Zu Rechtsgeschäften, durch die siech die Frau zu einer Leistung verpflichtet, ist die Zustimmung des Mannes nicht erforderlich“.

<sup>4)</sup> Pr. m. Kr. P. § 208 „Mąż winien.. żonie wierność i obronę“.

<sup>5)</sup> Starod. Pomn. I. c. t. VI „Między Jakóblem Dziurą a Reginą małżonką jego sąd niniejszy.... nakazuje, aby małżonkę swoją, jako przedtem nakazano, sprowadził i z nią mieszkał i dekret pierwszy we wszystkim aprobeje, a że temu pierwszemu dekretowi dosyć nie uczynił, za winę do konwentu grzywien 3, urzędowi grzywien 2 pod więzieniem zapłacić powinien, z którego się nie wynijdzie, póki grzywien pomienionych nie zapłaci; a jeżeli pomienionej małżonki swojej do mieszkania wspólnego przed Niedzielą... od dzisiejszego dnia nie przyjmie, tedy od wszystkiego odsądzony i zupełnie wygnany będzie“.

Wszystkie omawiane kodeksy zgadzają się ze sobą w tem że mąż ma utrzymywać swą żonę. K. c. a. mówi: „mąż obowiązany jest dawać żonie przyzwoite utrzymanie (odpowiadające jego stanowisku) w miarę swego majątku“ (§ 91). K. c. n. głosi: „mąż winien dawać żonie utrzymanie, odpowiadające jego stanowisku życiowemu, jego majątkowi i jego zdolności zarobkowej“ (§ 1360). K. c. r. zobowiązuje męża „dawać żonie wyżywienie i utrzymanie według swego stanu i możliwości“ (§ 106). K. N. (§ 214), a za nim pr. m. Kr. P. (§ 210) powiada: „mąż obowiązany opatrywać żonę we wszelkie potrzeby życia według swej możliwości“. Wprawdzie ten artykuł Sejm Ustaw. skreślił, lecz obowiązku utrzymania żony nie zniósł: wypływa to z § 203 k. c. Kr. P.<sup>1)</sup>, jak również z przytaczanego zmienionego § 208 i § 219 pr. m. Kr. P. o brzemieniu następującem: „Sąd cywilny właściwy na żądanie żony orzeknie, czy i w jakiej ilości mąż obowiązany będzie dostarczać jej alimentów w ciągu procesu“.

Widzimy, że prawo cywilne zobowiązuje męża utrzymywać swą żonę tylko w miarę możliwości, a więc skoro możliwość ustaje (choroba, kalectwo, ubóstwo) ustaje i obowiązek. Wówczas naodwrot żona, jako nieodłączna towarzyska męża, musi się troszczyć o niego i utrzymywać go w miarę możliwości. W k. c. a. (§ 44) można się domyśleć tego obowiązku ze „wzajemnej pomocy“. W poszczególnym wypadku normuje ten obowiązek k. c. Kr. P. (§ 265) za K. N. (§ 301). Natomiast wyraźnie mówi o tem k. c. n. „Jeżeli mąż nie jest w stanie sam się utrzymać — winna mu żona dawać utrzymanie“ (§ 1360). W k. c. r., jak już zaznaczyłem, była pod tym względem luka uzupełniona obecnie przez bolszewików.

Rozumie się, że obowiązek utrzymania żony pociąga za sobą i obowiązek współpracy tej ostatniej. Mówi o tem k. c. a. (§ 92) „Żona obowiązana jest pomagać mężowi wedle sił w gospodarstwie domowym i zarobkowaniu“. To samo po-

---

<sup>1)</sup> Dziennik Ustaw l. c. § 203 „Gdyby mąż nie dostarczał przyzwoitego utrzymania żonie i dzieciom, żona będzie mogła żądać u sądu odjęcia mężowi praw z mocy art. 192 i 193 służących, natomiast obowiązana będzie przykładać się do wspólnych ciężarów małżeńskich w stosunku, jaki w art. 201 jest przepisany“.

wtarza i k. c. n.<sup>1)</sup>). K. c. r. i k. c. Kr. P. o tem wyraźnie nie mówią, lecz tego można się domyśleć.

Moralność chrześcijańska nie czyni również różnicy między mężem a żoną, zobowiązując i tę ostatnią do pracy<sup>2)</sup>).

g) Samodzielność żony i autoryzacja. Autoryzacja polega na tem, że żona potrzebuje upoważnienia męża do pewnych czynności. Rozróżniają autoryzację rzeczową i osobową. Pierwsza dotyczy zezwolenia udzielonego żonie przez męża do rozporządzania majątkiem, który jest pod zarządem męża (zależnie od ustroju majątkowego, o czem będzie mowa poniżej). Druga zaś osobowa jest niezależną od ustroju majątkowego i polega na tem, że kobieta mężatka nie może wogóle wykonywać czynności prawnych, nawet w stosunku do swego majątku: nie dla tego że jest kobietą, lecz dlatego, że jest mężatką. Niewątpliwie autoryzacja osobowa jest pogwałceniem słusznych praw kobiety, pozostałością dawniejszego poganizmu, który uważał kobietę za sługę i niewolnicę. Dawne prawo polskie nie знаło tej instytucji, przywędrowała ona do nas z prawa rzymskiego przez Kodeks Napoleona, a następnie weszło do pr. c. Kr. P.

Według § 215<sup>3)</sup> K. N. i § 182 k. c. Kr. P.: „Żona nie może stawać w sądzie bez upoważnienia męża, chociażby się trudniła kupiectwem publicznie, i chociażby sprawa tyczyła się majątku, pod jej własną administracją zostającego“. § 217 K. N.<sup>4)</sup> wylicza czynności podpadające autoryzacji osobowej; to samo nieco pobłażliwiej powtarza § 184 k. c. Kr. P., nie pozwalając żonie sprzedawać tylko własną nieruchomość, gdy K. N. wogóle zabrania „alienować pod tytułem obowiązującym“.

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1356 „Zu Arbeiten im Hauswesen und im Geschäfte des Mannes ist die Frau verpflichtet, soweit eine solche Tätigkeit nach den Verhältnissen, in denen die Ehegatte leben, üblich ist“.

<sup>2)</sup> Noldin I. c. § 283 „Maritus ius habet exigendi ab uxore non solum reverentiam et oboedientiam, sed etiam statui et conditioni convenientem laborem“.

<sup>3)</sup> K. N. § 215 „La femme ne peut rester en jugement sans l'autorisations de son mari, quand même elle serait marchande publique, ou non commune, ou séparée des biens“.

<sup>4)</sup> K. N. § 217 „La femme, même non commune ou séparée de biens, ne peut donner, aliéner, hypothéquer, acquérir à titre gratuit ou onéreux, sans le concours du mari dans l'acte, ou son consentement par écrit“.

Surowość autoryzacji K. N. łagodzą nieco §§ 1124 i 1125 K. N. <sup>1)</sup>, które mówią, że mężatka jest niezdolnioną do zawierania umów tylko w przypadkach przewidzianych przez ustawę, a więc nie mówią żeby była wogóle niezdolną do zawierania umów. § 220 K. N. i § 186 k. c. Kr. P. nadto pozwalają „żonie, trudniącej się kupiectwem, bez upoważnienia męża zaciągać zobowiązania, tyżące się jej handlu <sup>2)</sup>“. Jest to już wyraźny wyłom w §§ 217 K. N. i 184 k. c. Kr. P., zmierzający do ograniczenia autoryzacji osobowej, ewentualnie do jej zniesienia.

Zniesienie jednak wymagało rewizji ścisłej całego prawa majątkowego małżonków, co częściowo już uczynił Sejm Ustaw.: z pośród wielu innych zmian k. c. Kr. P. zniósł on autoryzację osobową, zmieniając odpowiednio §§ 182, 184, 185, 188, 193, 219 k. c. Kr. P., a skreślając zupełnie §§ 183, 187, p. 3 art. 414 i 506 k. c. Kr. P. oraz §§ 157, 209, 210, 214, 220 pr. m. Kr. P. <sup>3)</sup>. Obecnie więc na Ziemiach Polskich autoryzacja osobowa nie istnieje.

Pr. c. Kr. P. zostało pod względem autoryzacji osobowej upodobnione do k. c. a., k. c. n., k. c. r. (które nie znały jej nigdy), zatrzymując tylko autoryzację rzeczową co do tych dóbr, które się znajdują pod zarządem męża, nie ze względu na ograniczenia żony, lecz ze względu na dobro rodziny. Inne kodeksy omawiane nawet i autoryzacji rzeczowej nie znają. Przeciwnie, k. c. n. wyraźnie obdarza żonę prawem kierowania wspólnem gospodarstwem domowem (§ 1356), a nawet „załatwiania spraw męża za niego i zastępowania go w ramach

---

<sup>1)</sup> K. N. § 1124 „Les incapables de contracter sont: les femmes mariées, dans les cas exprimés par la loi“.

§ 1125 „Le mineur, l'interdit et la femme mariée ne peuvent attaqués, pour cause d'incapacité, leurs engagements, que dans les cas prévus par la loi. Les personnes capables de s'engager ne peuvent opposer l'incapacité du mineur, de l'interdit ou de la femme mariée, avec qui elles ont contracté“.

<sup>2)</sup> K. N. § 220 „La femme, si elle marchande publique, peut, sans l'autorisation de son mari, s'obliger pour ce qui concerne son négoce; et, audit cas, elle oblige aussi son mari, s'il y a communauté entre eux“.

<sup>3)</sup> Dziennik Ustaw l. c. art. 34. „Art. 183, 187, p. 3 art. 414, k. c. Kr. P. art. 157, 209, 210, 214 i 220 pr. m. 1836 r., ust. 1 art. 776, art. 934. ust. 1 art. 940 i art. 1029 Kod. Cyw. oraz art. 1659 i 1660 Ust. Post. Cyw. zostają uchylone“.



jej domowego zakresu działania“<sup>1)</sup>. Mąż jednak może prawa żony ograniczyć lub wykluczyć.

K. c. a. również „upoważnia żonę do załatwiania w imieniu męża tych czynności, które są potrzebne do prowadzenia i utrzymania gospodarstwa; czynności jednak, konstytuujące dane gospodarstwo, należą do męża“ (§ 91, § 92).

K. c. r., jak i obecnie bolszewicki, wobec ustawowego podziału zarządu majątkowego o autoryzacji wcale nie wspomina.

K. c. Kr. P. nic nie mówi o gospodarstwie domowym, a k. c. r. tylko wspomina, że „żona, jako gospodyni domu, ma okazywać przywiązanie do męża“. Tę lukę prawodawstwa praktyka rozstrzyga w ten sposób, że albo przypuszcza domyślny mandat, albo autoryzując; tę drugą trzeba odrzucić, gdyż mąż nie odpowiada za czyny żony, pozostaje więc tylko mandat.

h) Miłość. Aby skończyć z obowiązkami małżonków, płynącymi z życia wspólnego, trzeba jeszcze nadmienić o tem, od czego właściwie trzeba było rozpocząć — o obowiązującej wzajemnej miłości.

Miłość jest jednym z najszlachetniejszych uczuć, a „bez uczuć nie byłoby ani mistrza, ani sędziego, ani sztuki pięknej“, ani tem bardziej prawdziwego małżeństwa, „gdyż człowiek z rozumem bez uczuć jest już za życia zmarłym upiorem bez serca“<sup>2)</sup>.

Jak zmysły ze światem materialnym, tak uczucia, a szczególnie miłość, łączy nas ze światem duchowym; ona to podaje rozumowi treść, aby ją w sobie strawił, uporządkował i zamienił na pojęcia. Miłość uszlachetnia i uduchowia naturalny zmysłowo-zwierzęcy związek małżonków, tchnie ducha niebiańskiego w członków ziemskiej rodziny. Jak z kwiatów żyjących płyną barwy, woń i powstają owoce, tak z uczucia miłości w małżeństwie i rodzinie płyną obowiązki wzajemne małżonków, rodziców i dzieci. I zanim ziemski prawodawca napisał ustawy prawne, regulujące obowiązki członków rodziny, Odwieczny Prawodawca

---

1) K. c. n § 1357 „Die Frau ist berechtigt, innerhalb ihres häuslichen Wirkungskreises die Geschäfte des Mannes für ihn zu besorgen und ihn zu vertreten“...

„Der Mann kann das Recht der Frau beschränken oder ausschliessen“

2) Józef Kremer „Listy z Krakowa“. Wilno, 1855 str. 170.

wyrył prawa w sercu człowieka, przemówił do niego przez miłość, jak do Mojżesza w płomieniu gorejącego krzaku. Miłość więc nie jest córą z ziemi urodzoną, jest posłannicą innych światów, wstępującą w serca wszystkich wieków i narodów <sup>1)</sup>.

Usuńmy miłość z rodziny, a wszelkie przepisy prawne, regulujące prawa i obowiązki jej członków, staną się brzęcącym cymbałem, jak powiada Apostoł Narodów <sup>2)</sup>, który też przede wszystkim i zobowiązuje małżonków do wzajemnej miłości. „Mężowie miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał zań, aby go poświęcił, oczyściwszy go omyciem wody w słowie żywota, aby sam sobie wystawił Kościół chwalebny, nie mający zmazy, albo zmarszczki, albo czego takowego: ale iżby był święty i niepokalany. Tak i mężowie mają miłować żony swoje, jako swoje ciało. Kto miłuje żonę swoją— samego siebie miłuje... Dlatego opuści człowiek ojca i matkę swoją i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele. Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele: Wszakże i każdy z was z osobna niechaj miłuje żonę swoją, jako siebie samego, a żona niech się boi męża swego“. (Ef. V, 25—33). „Aby młode białogłowy ćwiczyły się w roztropności, żeby mężów swoich lubiły, dziatki swe miłowały, roztropne, czyste, trzeźwe, o dom się starające, dobrotliwe, mężom swym poddane“. (Tyt. II, 4—5).

Zgodnie z duchem nauki Chrystusa wszyscy moralisci stawiają obowiązek miłości małżonków na pierwszym miejscu, za-

---

<sup>1)</sup> Th. Ribot „Logika uczuć“ (tłum. St. Bleszyński) Kraków 1921: „Gdy miłość wyzwoliła się z pierwiastków cielesnych, z popędów i instynktów przez pracę wykluczania i odrywania — wówczas rozumowanie namiętnościowe znika i ustępuje miejsce rozumowaniu napół uczuciowemu, które nazywamy mieszanem“ str. 103.

<sup>2)</sup> I Cor. XIII. 1—3, „Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się, jako miedź brzęcząca, albo cymbał brzęiący. I chociażbym miał prorocstwo, i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę: i miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał: nic nie jestem. I choćbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogich i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże“.

znacząc, że ta miłość pod względem intensywności, ma przewyższać nawet miłość do rodziców i dzieci <sup>1)</sup>).

Praktyka kościelna od najdawniejszych czasów wymaga przede wszystkim miłości od nowożeńców i w formularzu ślubnej przysięgi stawia miłość na pierwszym miejscu: „...i ślubujecie miłość, wiarę i uczciwość małżeńską“ <sup>2)</sup>). To samo się podkreśla w modlitwach poprzedzających i następujących po akcie przysięgi <sup>3)</sup>).

Prawo cywilne dotyczy tylko czynów zewnętrznych ludzi, nie ma bowiem kontroli nad wewnętrznymi aktami duszy i dlatego nie może ich nakazać ani zabronić. Dlatego też uczucia nie wchodzą w zakres prawodawstwa cywilnego, a stąd i o miłości małżonków niema wzmianki w kodeksach. Miłość bowiem należy do dziedziny sumienia, nad którym czuwa teologia moralna <sup>4)</sup>).

Mimo to niektóre k. c. wprowadziły wyraz „miłość“ do swych paragrafów. Tak k. c. r. w § 106 <sup>5)</sup> zobowiązuje męża do miłości swej żony, a w § 107 <sup>6)</sup> mówi to samo o żonie. Również i pr. m. Kr. P. w §§ 208 i 209 <sup>7)</sup> wspomina o wzajemnej miłości małżonków, lecz oczywiście jest to tylko wyraz bez sankcji, a tem samem i bez praktycznego znaczenia. K. N., k. c. n., k. c. a. o tem milczą.

---

1) Noldin, l. c. § 282, I „Tenentur coniuges ad mutuam amorem: Viris praecipitur, ut uxores suas diligant, uxoribus, ut viros suos ament Tam intima esse debet haec unio amoris, ut coniux coniugem ipsius parentibus et liberis praeferre debeat“.

2) Rituale Sacramentorum. Wilnae, 1903 str. 85.

3) Tamże str. 88 „...ut in tuo amore vivant, crescant, et senescant“; „Corda eorum tui Sancti Spiritus munda infusione, et sinceri amoris copules nexu perpetuo“.

4) „...lex de internis non iudicat“.

5) K. c. r. § 106 „Мужъ долженъ любить свою жену, какъ собственное свое тѣло, жить съ нею въ согласіи, уважать и защищать, извинять ея недостатки и облегчать ея немощи“.

6) K. c. r. § 107 „Жена обязана... пребывать къ нему (мужу) въ любви и почтении“.

7) Pr. m. Kr. P. § 208 „Mąż obowiązany jest kochać i szanować swą żonę“. § 209 „Żona winna mężowi miłość“.

### 3. STOSUNKI MAJĄTKOWE MAŁŻONKÓW.

Wspólne życie małżonków, pociągające za sobą tak zwane „małżeńskie ciężary“ (mieszkanie, komorne, koszta utrzymania rodziny, ubranie i t. p.), ściśle się łączy z ułożeniem majątkowych między małżonkami stosunków.

Unormowanie stosunków majątkowych między małżonkami trudno jest oprzeć wyłącznie na prawie natury i sprowadzić do jednego systemu, dlatego też w prawodawstwie cywilnem niema zgody w zapatrywaniu na tę kwestję, a praktyka również nie jest jednakowa. Mimo to stosunki majątkowe małżonków wywierają wielki wpływ na etykę rodziny, dla której prywatna własność jest poniekąd fundamentem. Tam, gdzie nie było prywatnej własności, nie było i moralności w rodzinie, jak np. w Wielkiem Księstwie Litewskiem przed połączeniem z Polską. Dlatego też, roztrząsając obowiązki moralne członków rodziny, nie można zbyć milczeniem majątkowych stosunków między małżonkami, rodzicami i dziećmi.

Wszystkie wspomniane kodeksy, uznając prawo własności, zezwalają małżonkom przed lub po zawarciu małżeństwa na dobrowolną umowę co do władania, zarządzania i korzystania z posiadanego przed ślubem majątku, jak również z nabytego po ślubie <sup>1)</sup>. W razie zaś braku umowy istnieją osobne ustawy, normujące majątkowe między małżonkami stosunki.

#### A. Prawo ustawowe.

Istnieją trzy główne typy, według których ustawy normują stosunki majątkowe małżonków:

1. System wspólności, kiedy majątek męża i żony staje się wspólną własnością, której zarząd należy do męża.

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1432 „Die Ehegatten können ihre güterrechtlichen Verhältnisse durch Vertrag regeln (Ehevertrag)“... 1432—1563.

K. c. Kr. P. § 191 „Stosunki majątkowe między małżonkami, o ile przez umowę urządzone nie są...“.

K. c. a. § 1237 „Jeżeli małżonkowie nie zawarli szczególnej umowy w sprawie korzystania ze swego majątku...“.

K. c. r. § 109 „Бракомъ не составляетъ общаго владѣнія въ имуществѣ.“

K. c. bolsz. § 106 „Супруги могутъ вступать между собою во все дозволенные закономъ имущественно-договорные отношенія“.

2. System separacji, kiedy majątek żony z reguły pozostaje nadal jej własnością, a tylko zarząd i użytkowanie na mocy specjalnej umowy przechodzi na męża.

3. System posagowy podobny do poprzedniego z tą różnicą, że żona przynosi mężowi posag, z którego dochody pobiera mąż, a w pewnych wypadkach staje się nawet jego właścicielem.

Stosownie do tych trzech systemów trzeba rozróżnić i potrójny majątek: 1) wspólny z umowy lub z miejscowego prawa; 2) posag wniesiony przez żonę dla pokrycia ciężarów małżeńskich; 3) zastrzeżony prawem lub umową, jako prywatna własność żony z dziedzictwa, podarunku, lub nabyty nadzwyczajną jej starannością. Między temi systemami, a w każdym systemie między majątkami, mogą zachodzić w poszczególnych kodeksach rozmaite kombinacje, które mniej lub więcej wpływają na stanowisko w rodzinie męża i żony. W szczególności te kombinacje wpływają na udział żony w ponoszeniu ciężarów małżeńskich i na podział majątku w razie separacji, ewentualnie rozvodu.

Trzeba przyznać, że nie wszędzie prawo należycie spełnia swoje zadanie, które ma być unormowaniem społeczno-etycznego współżycia ludzi; nie wszędzie ono stosuje się do współczesnych warunków życia, które torują sobie nowe drogi i wymagają od prawa pod tym względem w wielu punktach gruntownej reformy.

a) W prawie cywilnem rosyjskiem ustawowym systemem majątkowym małżonków jest system separacji — zupełnego odłączenia majątku żony od majątku męża. Według § 109 przez małżeństwo nie powstaje wspólna własność majątku: każdy z małżonków może mieć i nabywać swoją odrębną własność.

K. c. r. zabrania małżonkom nawet zarządzać majątkiem drugiego bez prawnego upoważnienia <sup>1)</sup>, nie zabrania natomiast wzajemnie sobie sprzedawać lub darowywać na zasadach ogólnych <sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> K. c. r. § 115 „Запрещается мужу поступаться имѣніемъ жены, или женѣ имѣніемъ мужа, иначе какъ по законной на сіе довѣренности“.

<sup>2)</sup> K. c. r. 116 „Супругомъ не возбраняется взаимно переукрѣплять между собою собственное ихъ имѣніе посредствомъ продажи, или дара“.

Pod tym względem k. c. r. pozostaje z sobą w sprzeczności: z jednej bowiem strony zobowiązuje żonę do bezwzględneho posłuszeństwa względem męża (§ 107), z drugiej — zabrania mu zarządzać majątkiem żony; stawia więc tę ostatnią w dość trudnem położeniu, które zwykle życie rozstrzyga albo przeciw posłuszeństwu, albo przeciw zasadzie majątkowej odrębności. Nadto, jak już wykazałem, w razie niemożności zarobkowania skazuje męża na łaskę i niełaskę żony, gdyż nigdzie nie wspomina o wzajemnej pomocy, ani o obowiązku żony utrzymywania niezdolnego do pracy i pozbawionego majątku męża. I dlatego praktyka idzie drogą inną, a mianowicie — zwykle mąż rozporządza majątkiem żony z wyjątkiem nieruchomości i papierów wartościowych.

W razie śmierci męża żona z ustawy otrzymuje siódmą część z majątku nieruchomego męża, a czwartą z ruchomego <sup>1)</sup>, tak samo — mąż po żonie (§ 1153).

Bołszewicki kodeks cywilny uniknął tej sprzeczności o tyle, że nie mówiąc o posłuszeństwie żony względem męża i uznając separację dóbr <sup>2)</sup>, pozwolił jednak małżonkom czynić wszelkie prawem dozwolone między sobą umowy <sup>3)</sup>, oraz zobowiązał małżonków do wzajemnej sobie w razie potrzeby pomocy <sup>4)</sup>. Co do spadku, to prawo tam zostało zupełnie zmienione, gdyż po śmierci właściciela majątek staje się własnością państwową <sup>5)</sup>, o ile przewyższa 10000 rubli (z r. 1920) <sup>6)</sup>, w prze-

---

<sup>1)</sup> К. с. г. § 1148 „Законная жена послѣ мужа... получает изъ недвижимаго имѣнія 7 ю часть, а изъ движимаго — 4-ю“.

<sup>2)</sup> „Кодекс зак.“ I. с. § 104 „Перемѣна жительства одного изъ супругов не создает обязанности слѣдовать за ним“.

§ 105 „Супружество не создает общности имущества супругов“.

<sup>3)</sup> Тамже § 106 „...Соглашения между собою супругов направленные к умалению имущественныхъ правъ жены или мужа не действительны и не обязательны какъ для третьихъ лицъ, такъ и для супругов, которымъ предоставляется в любой момент от исполнения ихъ отказаться“.

<sup>4)</sup> Тамже § 107 „Нуждающийся и нетрудоспособный супругъ имеетъ право на получение содержания отъ другого супруга“.

<sup>5)</sup> „Дѣкретъ об отмене наследования“ I. с. 96 § 1 „После смерти владельца имущество ему принадлежащее становится государственною собственностью“.

<sup>6)</sup> Тамже § 2 „Если имущество не превышаетъ 10,000 рублей (г. 1920) поступаетъ в непосредственное управление супруга или родственниковъ“.

ciwnym razie może być w rozporządzeniu pozostałego przy życiu małżonka.

b) W prawie austriackim ustawowym porządkiem jest również pełna separacja zarówno co do majątku wniesionego, jak i nabytego po zawarciu małżeństwa <sup>1)</sup>). Zarząd i użytkowanie majątku żony przysługuje mężowi, chyba że żona to prawo mężowi zakwestjonuje <sup>2)</sup>). Można nawet w każdym razie zakwestjonować, a w nagłych wypadkach nawet i odebrać mężowi zarząd majątkiem żony, choćby w pierw było mu to dozwolone wyraźnie i nazawsze <sup>3)</sup>). To stanowisko prawa austriackiego odpowiada naturalnemu porządkowi. Żona bowiem wskutek zajęć rodzinnych nie zawsze może zarządzać majątkiem swoim, który ustawowo powierza mężowi, a jednocześnie jest zabezpieczoną przed niesumiennością i brutalnością męża, gdyż w każdym razie może mu prawa zarządu odmówić.

Co do ponoszenia ciężarów małżeńskich, to rozstrzyga sam fakt zarządu i użytkowania („z domniemania“) majątku żony przez męża bez obowiązku wyrachowywania się <sup>4)</sup>), oraz rostrzygają osobne umowy posagowe <sup>5)</sup>).

W razie śmierci jednego z małżonków drugi ma prawo do  $\frac{1}{4}$  części spuścizny, w razie braku ustawowych dziedziców pozostały małżonek otrzymuje całe dziedzictwo <sup>6)</sup>).

---

<sup>1)</sup> K. c. a. § 1237 „Jeżeli małżonkowie nie zawarli szczególnej umowy w sprawie korzystania z swojego majątku, to każdy z małżonków zachowuje swoje poprzednie prawo własności“.

<sup>2)</sup> K. c. a. § 1238 „Dopóki żona się nie sprzeciwiła zachodzi prawne domniemanie, że powierzyła mężowi, jako swemu ustawowemu zastępcy zarząd swojego wolnego majątku“.

<sup>3)</sup> K. c. a. § 1241 „W nagłych wypadkach... można odebrać mężowi zarząd majątku, nawet gdyby mu dozwolono wyraźnie i na zawsze“.

<sup>4)</sup> K. c. a. § 1239 „Z pożytków, pobieranych w czasie zarządu, mąż nie ma obowiązku składać rachunku“.

<sup>5)</sup> K. c. a. § 1218 „Posag się daje dla zapewnienia mężowi ciężarów małżeńskich“.

<sup>6)</sup> K. c. a. § 757 „Pozostały przy życiu małżonek spadkodawcy jest obok dzieci spadkodawcy i ich potomków dziedzicem ustawowym do jednej czwartej części spuścizny, obok rodziców spadkodawcy i ich potomków, albo obok dziadków do połowy. Jeżeli niema ustawowych dziedziców ani pierwszej, lub drugiej linji, ani dziadków, otrzymuje pozostały małżonek całe dziedzictwo“.

c) Inaczej się rzecz ma w k. c. n. i pr. m. Kr. P. W prawie niemieckim mamy ustroje ustawowe: zwyczajny i nadzwyczajny. Zwyczajnym ustrojem prawnym jest zmodyfikowana (ograniczona) separacja. System ten polega na tem, że wskutek zawarcia małżeństwa mąż otrzymuje zarząd i użytkowanie majątku żony, który jednak nie przestaje być jej własnością <sup>1)</sup>.

Nadzwyczajny ustrój ustawy — jest to zupełna separacja dóbr, która polega na tem, że mąż nie ma zarządu i użytkowania, jeżeli żona jest ograniczoną w zdolności do działań prawnych, bez zezwolenia jej ustawowego zastępcy <sup>2)</sup>.

Przytem prawo niemieckie odróżnia majątek żony wniesiony i majątek zastrzeżony. Zarząd w zwyczajnym ustroju dotyczy tylko majątku wniesionego. Na żądanie żony mąż musi udzielić wyjaśnień o stanie zarządu, a w razie obawy, że wskutek zachowania się męża prawa żony zostaną naruszone, ta ostatnia może żądać od męża złożenia zabezpieczenia <sup>3)</sup>. Sądownie jednak dochodzić roszczeń przeciw mężowi na podstawie zarządu i użytkowania żona nie może inaczej, jak tylko po upływie kadencji zarządu.

Wobec takiego stanu rzeczy wydatki małżeńskie słusznie ponosi mąż <sup>4)</sup>. Majątek zastrzeżony, do którego z ustawy należy ubranie, kosztowności i przyrzady do pracy <sup>5)</sup> oraz to, co żona nabywa swoją starannością, dziedziczeniem czy zapisem osoby trzeciej, pozostaje w zarządzie żony <sup>6)</sup>. Z dóbr tych żona winna przyczyniać się do ponoszenia ciężarów małżeńskich o tyle, o ile mąż nie otrzymuje odpowiedniego dodatku z owo-

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1363 „Das Vermögen der Frau wird durch die Eheschliessung der Verwaltung und Nutzniessung des Mannes unterworfen (eingebrachtes Gut)“.

<sup>2)</sup> K. c. n. § 1364 „Die Verwaltung und Nutzniessung des Mannes tritt nicht ein, wenn er die Ehe mit einer in der Geschäftsfähigkeit beschränkten Frau ohne Einwilligung ihres gesetzlichen Vertreters eingeht“.

<sup>3)</sup> § 1374 „...„Über den Stand der Verwaltung hat er (Mann) der Frau auf Verlangen Auskunft zu erteilen“ § 1391, 1421.

<sup>4)</sup> K. c. n. § 1389 „Der Mann hat den ehelichen Auswand zu tragen.

<sup>5)</sup> K. c. n. § 1366 „Vorbehaltsgut sind die ausschliesslich zum persönlichen Gebrauche der Frau bestimmten Sachen, insbesondere Kleider, Schmucksachen und Arbeitsgeräte“.

<sup>6)</sup> K. c. n. § 1365 „Die Verwaltung und Nutzniessung des Mannes erstreckt sich nicht auf das Vorbehaltsgut der Frau“.



ców dóbr wniesionych <sup>1)</sup>, lub o ile dochody, wpływające do wspólnego majątku, nie wystarczają na pokrycie tych wydatków <sup>2)</sup>.

Przy nadzwyczajnym ustroju, zupełnej separacji, zarząd majątku należy do żony <sup>3)</sup>; może jednak być powierzony i mężowi <sup>4)</sup>. Żona musi dawać mężowi odpowiedni dodatek z dochodów jej majątku na pokrycie wydatków małżeńskich <sup>5)</sup>.

d) K. c. Kr. P. przyjmuje również za ustrój prawny zmodyfikowaną separację, albo inaczej mówiąc połączenie dóbr, dające mężowi zarząd i użytkowanie majątku żony i zobowiązujące go do ponoszenia ciężarów małżeńskich <sup>6)</sup>. Gdyby jednak majątek żony był zagrożony wskutek złego zarządu, lub zajęcia dochodu przez wierzycieli męża, wówczas żona może żądać sądownie odjęcia mężowi zarządu i użytkowania <sup>7)</sup>; ale ma obowiązek wówczas brać udział we wspólnych ciężarach małżeńskich w stosunku swojej i męża możliwości, a nawet ponoszenie ich całkowicie, gdyby mąż nie miał majątku, ani sposobu zarobkowania <sup>8)</sup>.

Tu K. c. Kr. P. nieco odstąpił od K. N., uznającego za ustawowy system majątkowy wspólność majątku <sup>9)</sup>, którym za-

---

<sup>1)</sup> § 1371 „Die Frau hat jedoch einen Beitrag zur Bestreitung des ehelichen Auswandes nur insoweit zu leisten, als der Mann nicht schon durch die Nutzungen des eingebrachten Gutes einen angemessenen Beitrag erhält“.

<sup>2)</sup> K. c. n. § 1441.

<sup>3)</sup> §§ 1364, 1426.

<sup>4)</sup> § 1430.

<sup>5)</sup> § 1427 „...Zur Bestreitung des ehelichen Auswandes hat die Frau dem Manne einen angemessenen Beitrag aus den Einkünften ihres Vermögens und dem Ertrag ihrer Arbeit oder eines von ihr selbständig betriebenen Erwerbsgeschäfts zu leisten“...

<sup>6)</sup> K. c. Kr. P. § 192 „Mąż przez ciąg trwającego małżeństwa zarządza majątkiem żony i jemu jako obowiązkanemu ponosić ciężary małżeńskie służy użytkowaniu majątku żony“.

<sup>7)</sup> K. c. Kr. P. § 199 „Jeżeli mąż źle się rządzi... żona może żądać u sądu odjęcia praw mu służących“.

<sup>8)</sup> K. c. Kr. P. § 201 „Do niej (żony), jako właścicielki, wraca się użytkowanie jej majątku z obowiązkiem przykładania się do wspólnych ciężarów małżeństwa w stosunku swojej i męża możliwości, a nawet ponoszenia ich całkowicie, gdyby mąż majątku, ani sposobu zarobku nie miał“.

<sup>9)</sup> K. N. § 1400 „La communauté qui s'établit par la simple déclaration qu'on se marie sous le régime de la communauté, ou à défaut de contrat“...

rządza sam tylko mąż <sup>1)</sup>. Ta wspólność według K. N. rozwiązuje się tylko przez śmierć naturalną lub cywilną (rozwód lub rozdział co do osób i dóbr) <sup>2)</sup>.

Prawny ustrój majątkowy małżonków k. c. Kr. P. tem się różni od takiegoż (nadzwyczajnego) w k. c. n., że w razie odjęcia mężowi prawa zarządu i użytkowania udziela je żonie tylko pod warunkiem „asystencji“ męża lub sądowego upoważnienia <sup>3)</sup>, czego się nie wymaga w k. c. n. Obecnie ten przepis Sejm Ustawodawczy (I.VII.21) słusznie zmienił w sposób następujący: „Żona uzyskawszy wyrok prawomocny, stanowiący odjęcie mężowi zarządu i użytkowania jej majątku, korzysta co do tego majątku z tych samych praw, jakie jej służą do majątku, nie pozostającego pod zarządem i użytkowaniem męża“ <sup>4)</sup>. W tych ostatnich słowach mówi się o majątku zastrzeżonym, za który uważać należy zyski, jakie żona z pozwolenia męża mieć może z oddzielnego handlu, przemysłu, kunsztu, profesji lub talentu <sup>5)</sup>, a które należą do zarządu i użytkowania żony. Sejm Ustaw. słusznie zaliczył do nich nadto pożytki, wynikające ze staranności i pracy żony, oraz bieliznę, odzież i sprzęty kobiece, choćby przez męża sprawione, jak również to, co po zawarciu małżeństwa przybyło żonie przez spadek, los lub darowiznę <sup>6)</sup>, a co według k. c. Kr. P. (§ 204 i § 193) <sup>7)</sup> należało do męża. Udział we wspólnych ciężarach małżeńskich, wyłuszczoney w art. 201 rozciąga się i na te dobra, zastrzeżone (K. c. Kr. P. § 213).

Powyższe zmiany, poczynione przez Sejm Ustaw. w K. c. Kr. P., a szczególnie w art. 204, w zupełności odpowiadają na-

---

<sup>1)</sup> K. N. § 1421 „Le mari administre seul les biens de la communauté“.

<sup>2)</sup> K. N. § 1441 „La communauté se dissout: 1) par la mort naturelle, 2) par la mort civile, 3) par le divorce, d) par la separation des corps et des biens“...

<sup>3)</sup> K. c. Kr. P. § 200.

<sup>4)</sup> Dz. Ustaw. Nr. 64 r. 1921 § 397 art. 10.

<sup>5)</sup> K. c. Kr. P., § 204.

<sup>6)</sup> Dz. Ustaw. l. c. art. 12 „Art. 204 k. c. Kr. P. otrzymuje brzmienie następujące: Pożytki ze staranności i pracy żony pochodzące, tudzież zyski, jakie żona mieć może z oddzielnego handlu, przemysłu, kunsztu, profesji lub talentu, są jej wyłączną własnością i wyjęte są od przepisów art. 192, 193“.

<sup>7)</sup> K. c. Kr. P. § 193 „Zarząd i użytkowanie męża rozciąga się nie tylko do tego, co żona w czasie zawarcia małżeństwa wniosła, ale i do tego, co jej później przez spadek, darowiznę lub przez los przybędzie“.

aturalnemu porządkowi; słuszną jest również zmiana na korzyść żony w § 203, według którego żona nie mogła żądać odjęcia mężowi praw, przysługujących mu z §§ 192, 193, gdyby nawet mąż nie dostarczał przyzwoitego utrzymania żonie i dzieciom <sup>1)</sup>).

Co się tyczy spadku po zmarłym małżonku, to według k. c. n. (§ 1931) pozostały przy życiu małżonek dziedziczy obok krewnych 1-go stopnia jedną czwartą część spadku, obok zaś krewnych 2-go stopnia albo dziadków — połowę. Jeżeli niema pomienionych krewnych, pozostały przy życiu małżonek otrzymuje cały spadek. K. c. Kr. P. daje małżonkowi, pozostałemu przy życiu, część spadku równą części, jaka na każde dziecko przypada, licząc pozostałego małżonka przy podziale spadku za jedno dziecko i zostawiając onemuż wybór między częściami (§ 232). I tylko, jeżeli niema innych spadkobierców, spadek całkowicie należy do pozostałego przy życiu małżonka <sup>2)</sup>).

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach ustawowe prawo na Ziemiach Polskich, normujące stosunki majątkowe małżonków. Jest to sieć bardzo zagmatwana, z której trudno się zorientować o prawdziwej naturze stosunku. Zawiera ona niektóre sprzeczności, jak w prawie rosyjskiem, — niejasności i niedomówienia, jak w prawie austriackiem (zarząd domniemany — bez sprzeciwienia się żony) i w pr. c. Kr. P., zresztą nieco już poprawionem przez Sejm Ustaw. Najbardziej poprawne stanowisko zajmuje najnowszy kodeks niemiecki, który wnika w szczegóły życiowe i obejmuje wszystkie możliwe wypadki, rozstrzygając je sprawiedliwie z podkreśleniem naczelnego stanowiska męża, a jednocześnie broniąc godności i praw żony. Pod tym względem k. c. n. może służyć za wzór kodyfikacji polskiej.

e) Moralisci w sprawach majątkowych, jako skutkach cywilnych małżeństwa, nakazują stosować się w sumieniu do

---

<sup>1)</sup> Dziennik Ustaw. l. c. art. 11 § 203 kod. c. p. otrzymuje brzmienie następujące: „Gdyby mąż nie dostarczał przyzwoitego utrzymania żonie i dzieciom, żona będzie mogła żądać u sądu odjęcia mężowi praw z mocy art. 193, 192 służących“...

<sup>2)</sup> K. N. i K. c. Kr. P. § 767 „Lorsque le défunt ne laisse ni parents au degré successible, ni enfants naturels, les biens de sa succession appartiennent au conjoint non divorcé qui lui survit“.

cywilnego prawodawstwa, a jeżeli podają swoje przepisy, to zawsze uzgadniają je w tej materji z cywilnemi zarządzeniami <sup>1)</sup>.

### B) *Umowne prawo majątkowe małżonków.*

Oprócz ustawowego prawa, normującego majątkowe stosunki małżonków, wszystkie omawiane kodeksy zezwalają w tej materji na dobrowolną między nimi umowę <sup>2)</sup>.

Czas umowy w rozmaitych kodeksach jest rozmaity. K. c. a. i k. c. n. dopuszczają takie umowy przed lub po zawarciu małżeństwa <sup>3)</sup>. K. c. Kr. P. (§ 207) idąc za K. N. <sup>4)</sup> pozwala na umowę tylko przed zawarciem małżeństwa. K. c. r. nie uznając innego systemu, jak tylko całkowitą separację, milczy wprawdzie o majątkowych umowach małżeńskich, jednak zezwala małżonkom zbywanie sobie nawzajem majątku za pomocą sprzedaży, kupna lub darowizny na zasadach ogólnych (§ 116—117).

Przedewszystkiem trzeba sobie uprzytomnić, co rozumiemy przez majątkową umowę małżeńską (k. c. a. „Ehpakt“; k. c. n. „Ehvertrag“; k. c. Kr. P. „umowa przedślubna“; K. N. „contrat du mariage“).

Majątkowa umowa małżeńska jest kontraktem, według którego małżonkowie regulują swoje stosunki majątkowe. Na to więc pojęcie składają się trzy elementy: 1) strony kontraktujące, 2) treść umowy, 3) przyczyna i cel umowy.

Stronami kontraktującymi są małżonkowie lub narzeczeni; mogą być i osoby trzecie (k. c. a. 1218), czyniące darowiznę, lecz zawsze w równoczesnej obecności obu stron (§ 1434 k. c. n.).

Treścią umowy małżeńskiej mogą być tylko stosunki majątkowe, a nie osobowe, które wszędzie są rozstrzygane przez

<sup>1)</sup> A. Lehmkuhl l. c. I § 1063 — § 1069.

§ 1068 „Ut cumque iura uxoris constituta sunt, ius saltem habet ad honestam sustentationem pro condicione sua. Nam si bona communia adsunt, haec etiam ad uxorem spectant; si dotem uxor attulit, ex sua parte ad onera matrimonii iam contulisse censetur ita, ut ius acquisiverit, ut vice versa a marito sibi provideatur; si nihil attulit maritus iuri suo cessisse censetur et gratuito alendae uxoris onus in se assumpsisse“.

<sup>2)</sup> K. c. n. § 1432; K. N. § 1497; k. c. Kr. P. § 191; k. c. a. § 1217; k. c. r. § 116, 117.

<sup>3)</sup> K. c. n. § 1432; k. c. a. §§ 1217—1236.

<sup>4)</sup> K. N. § 1394 „Toutes conventions matrimoniales seront rédigées avant le mariage, par acte devant notaire“.

prawo. Umowa małżeńska musi być zawsze jako skutek małżeństwa, nigdy zaś taką, którąby małżonkowie mogli zawrzeć poza małżeństwem, n. p. pożyczka lub dzierżawa gruntu i t. p.

a) K. c. n. w drugiej części szóstego tytułu czwartej księgi od § 1432 do § 1557 poświęca miejsce umownemu prawu majątkowemu małżonków, obejmując wszystkie możliwe szczególności życiowe i rozstrzygając je względnie sprawiedliwie. Nasamprzód podaje ogólne przepisy (§ 1432 — § 1436), w których wypowiada zasady wolności kontraktowej, potem omawia trzy główne systemy typowe, jakby trzy wzory majątkowych umów małżeńskich: α) ogólna wspólność majątkowa (§ 1437—§ 1518); β) wspólność dorobku (§ 1519—§ 1548); γ) wspólność majątku ruchomego i dorobku (§ 1549—§ 1557).

α) Ogólna wspólność majątkowa (Allgemeine Gütergemeinschaft) polega na tem, że przez specjalną umowę majątki obojga małżonków tworzą jeden wspólny majątek. Dotyczy to zarówno majątków posiadanych w czasie zawarcia małżeństwa, jak i tych, które są nabywane już po ślubie (§ 1438). Oprócz tego każdy z małżonków może mieć dobra wyłączone (§ 1439) i dobra zastrzeżone (§ 1440). W tym wypadku może istnieć pięć majątków, z których trzy (wspólny i dwa odrębne) znajdują się pod zarządem i w użytkowaniu męża, a dobra zastrzeżone należą do zarządu i użytkowaniu każdego małżonka (§ 1442). Przytem wydatki małżeńskie ciążą na majątku wspólnym (§ 1453). Wobec takiej umowy dobra zastrzeżone stanowią te dobra, które wedle §§ 1369, 1370 k. c. n. za takie zostały uznane przez umowę małżeńską, nie zaś te, które za takie uznaje ustawa (§§ 1366, 1367—ubrania, kosztowności, zarobek, przyrzady do pracy i t. p.).

Istotną cechą wspólności ogólnej jest to, że złane w jedną masę majątki obojga małżonków odpowiadają za ich obojga długi bez względu na to, czy powstały one przed, czy po nastaniu majątkowej wspólnoty (§ 1459). Wyjątek stanowią długi żony zaciągnięte po t. zw. „zaistnieniu wspólności majątkowej“ bez zezwolenia męża (§ 1460), lub wskutek otrzymania spadku czy zapisu, za który wspólny majątek nie jest odpowiedzialny.

Drugą istotną cechą wspólnego majątku w k. c. n. jest t. zw. „konstrukcja współwłasności do niepodzielnej ręki“, ograniczająca prawa męża w zarządzie majątkiem wspólnym (§§ 1442, 1444, 1445, 1446). Do chwili likwidacji wspólności majątkowej

żadne rozporządzenie jednego małżonka nie jest skuteczne (z wyjątkiem ostatniej woli § 1509), gdyż masa wspólna czynnie i biernie należy do niepodzielnej ręki (§§ 1471, 1511). Wspólność majątkowa kończy się przez śmierć naturalną (§ 1482) i cywilną (§ 1478) jednego z małżonków, lub przez wyrok sądowy na podstawie skargi męża (§ 1469) lub żony (§ 1468).

Jeżeli jeden z małżonków umiera i pozostawia wspólnych z pozostałym przy życiu potomków, to następuje kontynuowanie wspólności majątkowej, w której pozostały przy życiu małżonek zajmuje stanowisko męża, a wspólni potomkowie — stanowisko żony (§ 1483). Przedłużona wspólność majątkowa może być w każdej chwili zniesiona przez pozostałego przy życiu małżonka (§ 1492).

β) Wspólność dorobku (Errungenschaftsgemeinschaft) jest to taki system umowy majątkowej małżeńskiej, w którym przez małżeństwo nic się nie zmienia w kwestji majątków małżonków: każdy z małżonków pozostaje przy swoim, a tylko to, co małżonkowie nabywają w czasie małżeństwa przez swoją pracę, lub jako owoce dóbr wniesionych, staje się majątkiem wspólnym (§ 1519).

Mogą tu istnieć cztery majątki: 1) dorobek wspólny; 2) majątek wniesiony męża; 3) wniesiony majątek żony (§ 1520 — § 1524) i 4) zastrzeżony majątek żony (§ 1526); niema natomiast majątku zastrzeżonego męża. Wspólnym dorobkiem i majątkiem wniesionym męża i żony zarządza mąż (§ 1525), zastrzeżony majątek pozostaje w zarządzie żony (§ 1526). Wydatki małżeńskie ciążą na wspólnym dorobku tak (§ 1529), jak i ciężary wniesionego majątku obu małżonków. Za długi męża odpowiada majątek wspólny, bez względu czy powstały one przed, czy po nastaniu wspólności (§ 1530). Za długi zaś żony powstałe przed nastaniem wspólności, lub po nastaniu, lecz wynikające z niedozwolonych czynności, majątek wspólny nie odpowiada (§ 1532). Wspólność majątku kończy się z chwilą uznania za zmarłego jednego z małżonków (§ 1544), oraz przez t. zw. „konkurs męża“ („Konkurs über das Vermögen des Mannes“ § 1543).

v) Wspólność majątku ruchomego i dorobku (Fahrnisgemeinschaft) jest to system wspólności ogólnej, różniący się od niego tylko tem, że z masy wspólnej wyłączone są nieruchomości, które małżonkowie mieli w czasie zawarcia

małżeństwa i które w ciągu małżeństwa nabyli przez dziedziczenie, zapis, darowiznę lub jako uposażenie (§ 1551). Tu również mogą być cztery majątki, gdyż i w tym systemie mąż zastrzeżonego majątku nie posiada (§ 1555). Zarząd majątku wspólnego i wniesionego należy również do męża, a zastrzeżony — pozostaje w rozporządzeniu żony.

Co do długów (§ 1460—§ 1462) i wygasnięcia wspólności, to te kwestje są identyczne z takimiż we wspólności ogólnej, z tą różnicą, że przedłużenie wspólności może nastąpić tylko wtedy, gdy omówiono ją umową małżeńską (§ 1557).

b) K. c. a. w XXVIII rozdziale drugiej księgi (§ 1217—§ 1266) omawia stosunki majątkowe małżonków, rodziców i dzieci. Ponieważ ustawowym ustrojem majątkowym małżonków w k. c. a. jest separacja dóbr, przeto żona tylko z umowy może się przyczyniać do ponoszenia ciężarów małżeńskich. Umowa nadto może dotyczyć zarządu majątkiem żony przez męża i posagu. W razie umowy, co do zarządu i używania, mężowi należą się wszystkie dochody z majątku aż do ukończenia zarządu (§ 1239). Gdyby po zawarciu umowy, oddającej zarząd mężowi, żona nadal zarząd wykonywała, nie jest obowiązana do składania jemu rachunków (§ 1240), ale nie jest od tego zwolniona, gdyby zarządzała majątkiem męża.

Umowa się kończy nie tylko z upływem oznaczonego czasu, lecz w nagłych wypadkach (§ 1241) lub w niebezpieczeństwie szkody—w każdej chwili według uznania żony.

Posag według § 1208 k. c. a. jest to majątek, który żona, lub za nią osoba trzecia, daje mężowi (lub przyrzeka) na ponoszenie ciężarów małżeńskich. Tu więc z reguły żona się ogranicza we władaniu majątku, oddając mężowi zarząd i użytkowanie posagu. Przedmiotem posagu mogą być ruchomości, nieruchomości, pewne prawa lub cały majątek (§§ 1227, 1228). Jeżeli posag stanowi gotówkę i rzeczy zużywalne, to mąż staje się ich właścicielem (§ 1227). Co do praw ruchomości lub nieruchomości, to własność przechodzi na męża tylko w razie przyjęcia posagu wyraźnie za pewną oznaczoną sumę (§ 1328). Posag przy oddaniu, lub też w razie grożącego mu niebezpieczeństwa może być prawnie zabezpieczony (§ 1245). W razie rozwiązania małżeństwa, posag wraca do żony, względnie do jej rodziców, albo nawet do osób trzecich, jeżeli to było zastrzeżone przy umowie (§ 1229). Posag musi mieć formę aktu

notarjalnego (§ 1187 r. ust.), czego się nie wymaga przy darowiznie osoby trzeciej.

Widzimy stąd, że w k. c. a. pojęcie posagu utożsamiono z pojęciem uposażenia, ale niesłusznie, gdyż posag jest ustawowym obowiązkiem rodziców (§ 1220), uposażenie zaś jest umową dobrowolną, mogącą mieć zastrzeżenie powrotu majątku do osoby dającej.

Co się tyczy wspólności majątkowej: ogólnej, dorobku i ruchomości z dorobkiem, które rozróżnia prawo niemieckie, to chociaż k. c. a. ich nie wymienia, jednak one się praktykują, gdyż umowa może wprowadzać to, czego strony od siebie nawzajem żądają. Tylko ta wspólność nie może być „niepodzielnej ręki“, jak w k. c. n., a współwłasnością „wedle ułamku“, t. zn. że małżonek może swój udział sprzedać, a nabywca może żądać podziału majątku wspólnego.

Zresztą k. c. a. uważa umowę majątkową małżeńską za umowę spółki (§ 1233) i stosuje do niej prawną formę spółek zarobkowych (§§ 1177 i 1178). Wedle tej formy w umowie trzeba zaznaczyć, czy ona obejmuje majątek terażniejszy, czy też i przyszły — nabyty zarobkiem, czy też i odziedziczony. Przy umowach więc mogą zajść wypadki identyczne z poruszanymi już umowami k. c. n., ale zawsze różnić się będą od tamtych tem, że nie będą stanowiły wspólności do niepodzielnej ręki, gdyż tej instytucji prawo austriackie nie zna. K. c. a. wylicza jeszcze inne typy umów majątkowych małżonków, jakich prawo niemieckie nie zna, jak: oprawa (§ 1230), wiano (§ 1232), dożywocie (§ 1255) i dochód wdowi (§ 1242).

Wiano jest to przyrzeczona darowizna żonie przez męża, co do której istnieje domniemanie, że uiszczoną zostanie w ciągu 3 lat.

Trzy inne umowy (oprawa, dochód wdowi i dożywocie) są umowami na wypadek śmierci męża, a mają na celu zaopatrzenie wdowy.

Różnica między temi trzema umowami polega na przedmiocie, który w umowie o oprawę stanowi kapitał, — o dochód wdowi — rentę lub wogóle perjodyczne świadczenie. Dożywocie wreszcie ma za przedmiot spadek zmarłego małżonka lub część jego i może być umówione nietylko przez męża, lecz i przez żonę (§ 1255).



Oprawa nie jest darowizną, a być jej nie może, jeżeli nie było posagu, jest to więc majątkowa umowa małżeńska <sup>1)</sup>. Dochód wdowi ustaje z chwilą powtórnego wyjścia zamąż (§ 1244). Małżonek, mający dożywocie, nie ma ustawowego dziedziczenia po zmarłym małżonku (§ 1258), które przewidują paragrafy 757 i 759. W razie śmierci rozumie się z reguły wspólność majątku (§ 1234) i to daje prawo do jego połowy. Wspólność umówiona ustaje w razie t.zw. „konkursu męża“ (§ 1260), dobrowolnego rozdziału (§ 1263), rozdziału sądowego (§ 1264), unieważnienia (§ 1265) lub rozvodu (§ 1266).

c) K. c. Kr. P. w unormowaniu umownych stosunków majątkowych małżeńskich idzie za K. N., który tę kwestję omawia w księdze III tytule 5 drugiej części „De la communauté conventionnelle“. K. c. Kr. P. zajmuje w sprawie umów majątkowych małżeńskich stanowisko odmienne od k. c. n. i k. c. a. w dwóch ważnych punktach:

α) Umowy mogą być zawarte tylko przed obchodem małżeńskim (§ 207 k. c. Kr. P. § 1394 K. N.) i β) wobec urzędu aktowego (§ 58 pr. m. Kr. P.), w przeciwnym razie umowa jest nieważną.

Tej klauzuli niema w prawie niemieckiem, ani austriackiem. Ponieważ w k. c. Kr. P. ustawowym porządkiem majątkowym małżonków jest zarząd i użytkowanie przez męża majątku żony, przeto umowa jest potrzebna, jeżeli mąż nie ma mieć zarządu i użytkowania, a nie naodwrot, jak w austriackiem prawie cywilnem.

K. N. za umowny porządek majątkowy małżonków uznaje ograniczoną wspólność umowną (§ 1497 K. N.) i rząd posagowy (K. N. § 1391). Umowa w sprawie ostatniego dotyczyć może: α) zarządu i użytkowania posagu (K. N. § 1549) <sup>2)</sup> i β) niepozbywalności posagu (§§ 1564, 1565).

W k. c. Kr. P. pierwszy element odpada, gdyż mąż z ustawy ma zarząd i użytkowanie wszystkich dóbr wniesionych żony (K. c. Kr. P. § 193). Pozostaje więc do załatwienia w umowie element drugi — niepozbywalności posagu, którego nie zna prawo austriackie. Przedmiotem systemu umownego posago-

<sup>1)</sup> Jaworski l. c. I str 433.

<sup>2)</sup> K. N. § 1549... Il peut être convenu, par le contrat de mariage, que la femme touchera annuellement, sur ses seules quittances, une partie de ses revenus pour son entretien et ses besoins personnels

wego w k. c. Kr. P. mogą być tylko nieruchomości i wierzytelności hipoteczne (K. c. Kr. P. §§ 218, 222). Umowa niepozbywalności ma na względzie dobro rodziny, nie zaś—prawa męża czy żony. To samo da się powiedzieć o wyjątkach od zasady niepozbywalności i nieobciążalności (K. c. Kr. P. §§ 219, 220), jeżeli chodzi o interesy i pomoc innym członkom rodziny (dzieciom z tego, lub poprzedniego małżeństwa).

Żona dopiero wówczas może posag swój zabezpieczyć, jeżeli szkoda już nastąpiła (K. c. P. § 205) wcześniej, a mąż nie jest obowiązany stawiać rękojmi (K. c. Kr. P. § 192); w prawie niemieckiem i austriackiem do zabezpieczenia posagu wystarczy samo niebezpieczeństwo (k. c. n. § 1391 i k. c. a. § 1245).

Małżonkowie, wykluczając ustrój ustawowy, mogą się umówić co do wspólności majątkowej (K. c. P. § 226), lecz wspólność majątkowa tworzy się tylko na wypadek śmierci (§ 227), dając prawo pozostałemu małżonkowi do połowy majątku. W razie śmierci męża tylko k. c. Kr. P. daje prawo żonie przyjąć wspólność, albo się jej zrzec (§ 230). Mąż zaś tego prawa nie posiada, ponieważ z reguły zarządza majątkiem żony. K. c. Kr. P., jak i k. c. a., nie zna umów wspólności majątkowej do t. zw. „niepodzielnej ręki“, ani specjalnych przepisów o zarządzie „masą wspólną“, ani t. zw. „kontynuowanej wspólności majątkowej“, jak to widzieliśmy w prawie niemieckiem.

d) W prawie rosyjskiem mogą istnieć wszelkiego rodzaju majątkowe umowy małżeńskie, a więc: zapisanie w testamencie na dożywocie współmałżonka z pewnymi ograniczeniami dla majątków rodowych (§ 533, 534), sporządzenie na swoją korzyść zastawu hipotecznego, kontraktów i t. p., które podlegają ogólnym przepisom. Zakazane są pod karą nieważności tylko takie umowy, których celem jest przepisanie tytułu własności, w zamiarze uchylecia się od zapłaty długów (§ 1529)<sup>1)</sup>. Umowy mogą być prywatne, notarialne i zgłoszeniowe (§ 1531), mogą być rozwiązane w każdej chwili (§ 1545), mogą być wzmacniane przez poręczenie, zabezpieczenie długu na majątkach nieruchomości i przez zastaw majątku ruchomego. Małżonkowie mogą być wzajemnie pełnomocnikami w sprawach majątkowych (§ 2293), dawać plenipotencje (§ 2308), które muszą być poświadczane notarialnie.

---

<sup>1)</sup> K. c. r. § 1529 „Договоръ недѣйствителенъ, когда клонится къ подложному переукрѣпленію имѣнія во избѣжаніе платежа долговъ“.

Pełnomocnictwo ustaje przez wykonanie polecenia, upływ terminu, odwołanie pełnomocnictwa, zrzeczenie się pełnomocnictwa, oraz śmierć mocodawcy lub pełnomocnika (§ 2330). Na mocy więc specjalnych umów mogą zachodzić wszystkie rodzaje majątków wspólnych i rządów posagowych przyjętych w innych kodeksach; przytem współwłaściciele mogą zarządzać wspólnym majątkiem tylko za wspólną zgodą (§ 546).

Z tego pobieżnego przeglądu umownych praw majątkowych małżeńskich na Ziemiach Polskich — możemy stwierdzić, że główna różnica między nimi polega na tem, iż jedne więcej, inne mniej, a niektóre wcale nie dają odpowiedzi na niedomówienia małżonków przy umowach. Przytem prawo rosyjskie zajmuje ostatnie miejsce, gdyż nie podaje żadnych przepisów w sprawie umów małżeńskich, wskazując tylko na ogólne zasady <sup>1)</sup>).

Drugie miejsce zajmuje k. c. a., uznający wprawdzie ustawowo separację dóbr, lecz przewidujący w umowie: 1) system posagowy, 2) wspólność majątkową i 3) umowny zarząd majątkiem żony.

Następnie k. c. Kr. P. przewidujący w ustroju umownym: 1) oddzielenie majątków, 2) system dotalny i 3) ogólną wspólność majątkową. Wreszcie k. c. n., który oprócz 1) wspólności majątkowej ogólnej, 2) wspólności dorobku, 3) wspólności ruchomości — przewiduje jeszcze 4) system separacji dóbr o ile istnieją zastrzeżone dobra żony. Ten ostatni prawie całkowicie wyczerpuje odpowiedzi na niedomówienia małżonków pod względem majątkowym.

e) Jak już nadmienilem, stosunki majątkowe małżonków są skutkami cywilnymi małżeństwa i bezpośrednio do teologii moralnej nie należą; ponieważ jednak są one jednym z warunków etycznego pożycia członków rodziny, przeto i moralisci, nakazując posłuszeństwo rozporządzeniom państwowym, omawiają prawa i obowiązki męża i żony w sprawach majątkowych, szczególnie prawa tej ostatniej.

---

<sup>1)</sup> Obecnie kodeks bolszewicki zajmuje również podobne stanowisko: k. c. b. § 105 „Брак не создает общности имущества супругов“. § 106 „Супруги могут вступать между собою во все дозволенные законом имущественнодоговорные отношения. Соглашения направленные к умалению имущественных прав жены или мужа недействительны и необязательны, как для 3-х лиц, так и для супругов“.

Przedewszystkiem w sumieniu pod grzechem zobowiązują męża do należytego zarządu dóbr wspólnych i do restytucji o ile niesłusznie naruszył prawa żony szczególnie w tym majątku, nad którym miał tylko zarząd, lub też tylko użytkowanie <sup>1)</sup>. Nadto pod grzechem zobowiązują męża, by dostarczał żonie i rodzinie całej wszystkiego, co jest potrzebne do należytego według stanu utrzymania, oraz wypełnienia koniecznych obowiązków <sup>2)</sup>.

Przepisy prawa cywilnego dotyczą tylko czynności zewnętrznych i przy złej woli wykonawców dadzą się zawsze obejść. Przepisy zaś teologii moralnej sięgają do sumienia małżonków i są usankcjonowane karą wieczną; dlatego też mają większy wpływ i są poniekąd gwarancją wypełnienia tych pierwszych.

Co do praw i obowiązków żony teologia moralna, oprócz przyzwoitego utrzymania, przyznaje żonie prawo czynienia małych podarunków, jałmużny, wydatków na uczciwe rozrywki, oraz na to wszystko, co niewieście się należy ze względu na jej stan i położenie <sup>3)</sup>. Gdyby mąż nie dawał środków koniecznych na utrzymanie rodziny, żona może wziąć wbrew woli męża nawet i większą sumę na codzienne potrzeby. Nadto żona ma prawo i obowiązek przyjść z pomocą swoim rodzicom, lub dzieciom z innego małżeństwa (w tym wypadku może korzystać z majątku wspólnego, jeżeliby nie miała własnego), może również ze wspólnego majątku poczynić pewne oszczędności celem zabezpieczenia siebie i rodziny na przyszłość przed ewentualną ruiną.

---

<sup>1)</sup> Noldin, l. c. § 377. „In conscientia autem ad restitutionem obligandus est maritus, quia bonorum stricte communium uxor dominium servat, etsi solus maritus administrationem habet; quare maritus ea dissipans ius strictum uxoris laedit“. 3. „Si maritus bonorum, quorum solam administrationem vel solum usum fructum cum administratione habet, invite uxore quidquam dissipat, hujus strictum ius laedit atque ad restitutionem tenetur“.

<sup>2)</sup> Tamże § 377 n. 4 „Maritus ex bonis communibus vel familiae uxori subministrare tenetur, quae ad rem familiarem iuxta statum et conditionem familiae procurandam, ad eius sustentationem atque ad eius obligationes implendas necessaria sunt“.

<sup>3)</sup> Lehmkuhl l. c. l. § 1069 n. 2 „Ad congruam et convenientem sustentationem pro varia uxoris conditione pertinet praeter vietum facultas: a) faciendi consuetas eleemosynas, b) impendendi quaedam ad honestam recreationem“.

Co się tyczy utrzymania rodziców i dzieci z pierwszego małżeństwa, to moralisci, jak zwykle, stosują się do przepisów prawa cywilnego. Tam zaś gdzie prawo cywilne ten obowiązek pomija milczeniem, żona musi się stosować do reguły następującej:

1) Jeżeli ma własny majątek, z innego bez wiedzy męża może tylko swym rodzicom i dzieciom czynić jałmużnę nie większą, jak obcym ludziom.

2) Jeżeli nie ma własnego majątku, może wówczas z innych dóbr wspólnych zapobiec koniecznym potrzebom rodziców i dzieci w ilości przewyższającej zwykle jałmużny. Musi jednak wówczas od czynienia innych jałmużn się powstrzymać, chyba że nastąpi wyraźne na to zezwolenie męża.

3) Jeżeli te świadczenia na utrzymanie rodziców i dzieci w dużej mierze przekraczają zwykłą jałmużnę, to w razie śmierci męża, żona musi przelać je na swoją część spadku, lub na posag, jeżeli ma prawo na jego otrzymanie z powrotem.



---

<sup>1)</sup> Noldin, l. c. II § 378 „Si uxor bona propria habet, consanguineis indigentibus ex illis succurrere debet; potest tamen consuetas eleemosynas, etsi bona propria habeat, consanguineis tribuere. Si bona propria non habet et consuetas eleemosynas non sufficiunt, potest de bonis communibus vel de bonis mariti sumere ad sublevandam parentum et filiorum gravem necessitatem. Nec tenetur marito defuncto illas expensas ex ea parte dotis vel bonorum communium, quam ipsa accipit, restituere, nisi expensae illae multum excedant limites consuetarum eleemosynarum“.

Lehmkuhl, l. c. I § 1069.

---

---

### III. Stosunek między rodzicami a dziećmi.

---

Rodzina bez dzieci jest pod względem socjologicznym niepełną, gdyż się rozmija ze swoim głównym celem, jakim jest kontynuowanie życia i rodzaju ludzkiego: nabiera ona dopiero wówczas pełnego znaczenia, gdy małżonkowie stają się rodzicami.

Dlatego też oprócz małżeństwa rodzina obejmuje jeszcze społeczność rodzicielską. Pierwsza omawiana już społeczność—małżeństwo jest w rodzinie niejako przygotowawczym etapem dla tej drugiej, która ją rozszerza, uzupełnia i uszlachetnia, rozwijając u ojca i matki nowe nieznane jeszcze ojcowskie i macierzyńskie uczucia, a jednocześnie stwarzając nowe prawa i obowiązki. O tych prawach i obowiązkach teraz z kolei będzie mowa.

#### 1. PRAWA I OBOWIĄZKI RODZICÓW WZGLĘDEM DZIECI.

##### A. *Utrzymanie.*

Prawo natury, płynące ze zdrowego rozsądku, wskazuje, że dziecko słabe nie jest zdolne samo się utrzymać przy życiu i z konieczności potrzebuje opieki. Otóż ta opieka w pierwszym rzędzie należy do obowiązków tych, za pośrednictwem których dziecko otrzymało życie — do rodziców. Nie mniej i własny interes musi pobudzać tych ostatnich do utrzymania swych dzieci, które czasem będą się troszczyły o swoich starych niezdolnych do pracy rodzicach.

Poganizm jednak wykoszławił prawa natury i w świecie starożytnym rodzice często swych dzieci się pozbywali, jako niepotrzebnego ciężaru. Istniał prawem uznany zwyczaj wyrzucania dzieci, a najwięksi pogańscy mędrcy i filozofowie nie tylko nie widzieli w tem nic złego, ale nawet go pochwalali. Tak

Plato zaleca go w swoim państwie, a Arystoteles nawet zabrania słabe dzieci wychowywać. Biedne niemowlęta wyrzucone ginęły z głodu i chłodu, pożerały je nieraz dzikie zwierzęta, albo, co gorsze, zabierali je na wychowanie zli ludzie, czyniąc z nich narzędzie osobistych nieuczciwych zysków <sup>1)</sup>).

Widzieliśmy, że i na Ziemiach Polskich, nim światło Ewangelji św. nie rozproszyło mroku błędów pogańskich, małe dzieci bezkarnie wyrzucano, zabijano lub sprzedawano.

Właśnie Chrystus Pan pierwszy stoczył decydującą walkę z tym najohydniejszym zwyczajem: Rodząc się sam, jako dziecko, sprowadził do siebie mędrców z dalekiego wschodu, a potem przez całe prawie życie w sposób szczególniejszy opiekował się małymi dziećmi <sup>2)</sup> i ustanowił przez to poniekąd kult dziecka.

W myśl nauki Chrystusa Kościół Katolicki zawsze uważał dziecko za człowieka o nieśmiertelnej duszy, odkupionej Krwią Najdroższą Zbawiciela i zobowiązywał rodziców pod ciężkim grzechem wychowywać wszystkie swe dzieci. Nadto ustanawiał osobne instytucje dla sierot i dzieci podrzuczonych, jak ochrony, szpitale i t. p. Ojcowie Kościoła porzucanie dzieci przez rodziców uważali za największy występki i zwalczali je słowem i piśmem <sup>3)</sup>, a rodziny chrześcijańskie często brały na wychowanie sieroty i dzieci opuszczone <sup>4)</sup>).

Duch Kościoła powoli przeniknął i do prawodawstwa cywilnego. Oto Walentynjan I nakazuje rodzicom wychowywać wszystkie swe dzieci <sup>5)</sup>, a Justynjan I wszystkie dzieci opuszczone każe za wolne uważać. Ten ostatni stosuje względem rodziców surowsze kary za opuszczenie dzieci, niż za zabójstwo <sup>6)</sup>, a to ze względu na męki, jakie dziecko musi ponosić przy dowolnem konaniu i na niebezpieczeństwo dla jego duszy.

Prawo polskie pod wpływem chrześcijaństwa również zmieniło swoje oblicze i już w Statucie Wiślickim ustanawia opiekę nad sierotami, oraz stosuje surowe kary nawet za zabójstwo

---

<sup>1)</sup> P. Reynand. „La civilization païenne et la morale chrétienne“. Paris, 1900.

<sup>2)</sup> Marek X, 14 „Dopuszczcie dziatkom przyjść do Mnie“...

<sup>3)</sup> Migne P. G. t. VI col. 92, 112, 190, 308 (Clemens Al.) t. VIII col. 319 (Origines).

<sup>4)</sup> Tamże t. I col. 442 (Constitutiones Apost. I. IV).

<sup>5)</sup> J. Beck „Corpus juris civ.“ Lipsiae 1837, t. II Cod. V „De naturalibus liberis“ XXVII, 3.

<sup>6)</sup> Tamże XXX, 4.

dzieci nieślubnych <sup>1)</sup>. Tem bardziej to się uwydatnia w Statucie Litewskim, który miał przekształcać obyczaje Litwinów i Rusinów <sup>2)</sup>, oraz w prawodawstwie pruskim, gdzie istniał uprawniony handel niewiastami i dziećmi <sup>3)</sup>.

W prawodawstwach współczesnych nie spotykamy wzmianki o wyrzucaniu dzieci, przeciwnie wszystkie kodeksy cywilne współzawodniczą w okazywaniu im opieki i zapewnieniu wszystkim dzieciom należytego rozwoju i wychowania. Nawet kodeks cywilny bolszewicki w tym wypadku oparł się na zasadach Chrystusa, chociaż chce wygładzić Jego Imię, zabraniając, jak zobaczymy, religijnego wychowywania dzieci.

Nie napróżno dziatki niewinne w Betleemie pierwsze przelały krew za Chrystusa i wyśpiewały Mu „Hosanna“ przy wjeździe do Jerozolimy, gdyż On stał się dla nich pierwszym Opiekunem, Wychowawcą, Nauczycielem i Największym Pedagogiem.

Ze wszystkich omawianych kodeksów cywilnych na Ziemach Polskich k. c. n. w unormowaniu stosunków między rodzicami a dziećmi zajmuje pierwsze miejsce, gdyż nietylko porusza zagadnienia ogólne, ale wnika w szczegóły i rozstrzyga je możliwie najlepiej. Ponieważ żaden kodeks cywilny nie może objąć najróżnorodniejszych komplikacji życiowych, w których decyduje sumienie rodziców (ewentualnie sędziego), stąd i k. c. n. w sprawach wyjątkowych pozostawia rodzicom (ew. sędziemu) swobodę, lecz wypadki ogólne ujmuje wyczerpująco, chociaż może nieraz pedantycznie. Co do utrzymania dzieci, to k. c. n. poświęca temu zagadnieniu piętnaście paragrafów (§ 1601—§ 1615), wówczas gdy k. c. Kr. P. — dziewięć (§ 237 — § 245), tyleż K. N. (§ 203—§ 211), k. c. r.—5 (§ 172—§ 176), a k. c. a.—tylko trzy (§ 139, § 141, § 143). K. c. Kr. P. (§ 239, § 240) za K. N. (§ 206, § 207) wyprowadza obowiązek utrzymania dzieci nietylko z tytułu pokrewieństwa, jak inne, lecz i z tytułu powinowactwa.

a) Kto jest uprawniony do alimentów. K. c. n. (§ 1602) uprawnionego do alimentów określa słowami: „...kto nie jest w stanie sam się utrzymać“. K. c. a. używa w tej

<sup>1)</sup> Helcel „Starodawne prawa polskiego pomniki“ L. c. t. I str. 256.

<sup>2)</sup> Statut Litewski I. c, XI, 60; XI, 7.

<sup>3)</sup> Petri de Dügburg „Chronicon Prussiae“, Königsberg, 1679 str. 80; 81, 82.



sprawie wyrażenia: „...dopóki się same dzieci nie mogą wyżywić“ (§ 141). K. c. r. używa słów: „...niepełnoletnim dzieciom“ (§ 172). K. c. Kr. P. za K. N. mówi tylko ogólnie o obowiązku utrzymania (§ 237).

Z tego ogólnego przeglądu wynika, że w k. c. Kr. P. brak kryterjum, wedle którego uprawniony może korzystać z alimentów. Inne kodeksy w rozmaitych słowach, lecz podobnie określają to kryterjum; ze wszystkich zaś najlepiej rozstrzyga tę sprawę k. c. n., nie ograniczając czasu jak austriacki, ani wieku, jak rosyjski, a podkreślając tylko niemożność utrzymania się samodzielnego <sup>1)</sup>).

Teologia moralna w tym wypadku całkowicie się zgadza z prawem niemieckim, gdyż uprawnia do alimentów tak długo i tych, którzy tego potrzebują <sup>2)</sup>).

b) Zdolność zobowiązanego do świadczeń. Regułą zobowiązania do dostarczania utrzymania ma być własne utrzymanie w granicach odpowiadających stanowi. W żywieniu zaś dzieci małoletnich obowiązek powyższy musi te granice przekraczać, ze względu na słabość dziecięcego organizmu, jego wzrost i niebezpieczeństwa, na jakie bywa narażony.

K. c. n. słusznie powiada (§ 1603), że „rodzice zobowiązani są do użycia wszystkich środków rozporządzalnych, aby utrzymać siebie i dzieci“, chyba że są dziadkowie, którzy mają możliwość świadczenia, lub utrzymanie może być pokryte z majątku dziecka. Ten ostatni wypadek jest wyjątkiem z reguły (§ 1602), wedle której majątku dziecka nie wolno naruszać. K. c. a. nie ma takiego rozróżnienia, odpowiadającego życiowym stosunkom, tem bardziej niema go i w k. c. Kr. P., a także milczy w tej sprawie i k. c. r. Szanse dziecka w k. c. n. zwiększają się jeszcze bardziej w § 1604, gdzie obowiązek utrzymania rozciąga się nietylko na majątek wspólny ojca, lecz w razie potrzeby i na dobra zastrzeżone matki.

c) Kto jest zobowiązany do utrzymania. K. N. (§ 203) i k. c. Kr. P. (§ 237) sprawę utrzymania dzieci zaliczają do obowiązków wynikających z małżeństwa i mówią o tem w dziale poświęconym małżeństwu. Inaczej pojmuje tę

---

<sup>1)</sup> Tego kryterjum można się domyśleć z § 243 k. c. Kr. P. i z § 208 K. N.

<sup>2)</sup> Noldin II. § 293 „Obligatio educationis corporalis cessante fine ipsa cessat“.

sprawę k. c. a., gdyż o obowiązku utrzymania mówi w rozdziale III „O prawach między rodzicami a dziećmi“. Podobnie k. c. r. wyprowadza ten obowiązek z władzy rodzicielskiej. K. c. n. pojmuje tę kwestję obszerniej, poruszając ją w dziale o pokrewieństwie (Verwandschaft). Gdy K. N. zobowiązuje małżonków do wyżywienia, utrzymania i wychowania dzieci <sup>1)</sup>, k. c. a. mówi „rodzice... zobowiązani są ślubnym swym dzieciom dostarczać przyzwoitego utrzymania“ (§ 139), a k. c. r. — „rodzice są obowiązani swym dzieciom nieletnim dawać wikt“ <sup>2)</sup>, to k. c. n. stawia odrazu zasadę pokrewieństwa <sup>3)</sup>.

Co do kolejności, to według § 1606 k. c. n. ojciec odpowiada za utrzymanie dziecka przed matką, chyba że użytkowanie majątku dziecka przysługuje matce. Po rodzicach przychodzą krewni i to najpierw bliźsi przed dalszymi według ustawowego porządku dziedziczenia (§§ 1606, 1607, 1924).

K. c. a. i k. c. r. o kolejności takiej nic nie mówią i to jest ich wielką luką, gdyż o ile rodzice nie są w możności utrzymać dziecko, jest ono poniekąd skazane na zagładę. K. c. Kr. P. (§§ 239 i 240) powołuje do utrzymania dzieci nie tylko krewnych, ale i powinowatych, chociaż według innej reguły, niż w k. c. n. W k. c. Kr. P. decyduje stopień pokrewieństwa i powinowactwa, a jeżeli stopnie są równe, obowiązek utrzymania spada na krewnych przed powinowatymi i na wstępnych przed zstępnymi (§ 241). Jeżeli jeden zobowiązany ma utrzymać kilka osób uprawnionych do alimentów, a nie jest w stanie wszystkich dostatecznie zaopatrzyć, to według k. c. n. (§ 1609) pierwszeństwo mają potomkowie przed krewnymi linii wstępnej, a między potomkami bliźsi przed dalszymi. Takiego rozróżnienia nie przewiduje żaden z pozostałych kodeksów, chociaż na jego potrzebę życie wskazuje na każdym kroku.

Ponieważ wychowanie dzieci jest pierwszorzędnym celem małżeństwa, przeto z nim się łączy i utrzymanie małych dzieci przez rodziców. Dlatego też małżonkowie, składając ślubowanie

---

<sup>1)</sup> K. N. § 203 „Les époux contractent ensemble, par le fait seul du mariage, l'obligation de nourir, entretenir et élever leurs enfans“.

<sup>2)</sup> L. c. r. § 139 „Родители обязаны несовершеннолѣтнимъ дѣтямъ давать пропитаніе“.

<sup>3)</sup> K. c. n. § 1601 „Verwandte in gerader Linie sind verpflichtet einander Unterhalt zu gewähren“.

życia wspólnego, tem samem zobowiązują się i do utrzymania swych dzieci. Jest to prawo natury, które obecnie ma wszędzie sankcję prawa cywilnego, ale się reguluje w sumieniu chrześcijanina, czerpiącego dyrektywy z teologii moralnej. Ona to właśnie w pierwszej linii zobowiązuje rodziców pod grzechem do utrzymania swych dzieci, a to utrzymanie, jako „*educatio corporalis*“ rozpoczyna się od pierwszej chwili poczęcia <sup>1)</sup>). W braku rodziców ten obowiązek od urodzenia przechodzi na bliższych krewnych, co też uwzględnia i prawo cywilne.

Prawo bolszewickie, jakkolwiek wrogie chrześcijaństwu, przejmuje jednak pod tym względem jego zasady i nakazuje również rodzicom wychowywać swe dzieci, bronić ich, trzymać przy sobie, lub też oddawać do ochron <sup>2)</sup>). Co do tego ostatniego, to nie robi żadnych zastrzeżeń i pod tym względem nie zgadza się z teologią moralną, nakazującą rodzicom samym żywić i utrzymywać swe dzieci, nie zaś bez przyczyny oddawać na wychowanie innym.

Ten nakaz wypływa z prawa natury, gdyż w przeciwnym razie dziecko traciłoby opiekę matki, której nikt inny zastąpić należycie nie potrafi. Nadto dziecko narażone być może na podejrzenie nieprawego pochodzenia, co jednak u bolszewików nie odgrywa żadnej roli. Wobec słusznych przyczyn dziecko może być oddane na utrzymanie innym, muszą jednak wówczas rodzice ponosić koszt utrzymania, chyba że sami są bardzo biedni, lub też jeżeli przeznaczeniem ochrony jest żywić wszystkie dzieci bez różnicy pochodzenia <sup>3)</sup>).

---

<sup>1)</sup> Noldin I. c. § 295 „*Tenentur parentes ab ipso prolis conceptu usque ad tempus, quo hoc sibi sufficienter provideri potest ei subministrare, quae ad vitam et sanitatem conservandam necessaria sunt, et pariter omnia avertere, quae vitae et sanitati nocent*“. ...„*Ergo graviter peccant, qui prolem exponunt*“...

<sup>2)</sup> K. c. b. § 154 „*Родители обязаны заботиться о личности несовершеннолетних детей об их воспитании и подготовке к полезной деятельности*“.

§ 155 „*Защита интересов личныхъ детей лежит на родителях, которые являются представителями детей на суде и вне суда*“.

§ 156 „*Родители обязаны держать детей при себе и в праве требовать возврата их от любого лица удерживающего детей у себя*“.

§ 157 „*Родителям предоставляется право отдавать детей на воспитание и обучение*“.

<sup>3)</sup> Noldin I. c.; Lehmkühl I § 934; Marc I § 700.

d) W jaki sposób i w jakim stopniu dawać utrzymanie dla dzieci.

Sprawa utrzymania w rodzinie jest jednym ze środków jej spójni, ładu i spokoju i dlatego stopień i sposób utrzymania ma bardzo wielkie znaczenie.

Nie wszystkie omawiane kodeksy wspominają o sposobie i stopniu utrzymania, a te, które poruszają tę sprawę, niejednakowo ją rozstrzygają. K. c. r. milczy o sposobie utrzymania dzieci, a co do stopnia, to mówi tylko „wedle możliwości“ (§ 172 po swojemu sostojaniju), którą można rozumieć i w rzeczywistości się rozumie rozmaicie. K. c. a. mówi, że rodzice (ojciec) są obowiązani dawać dzieciom „przyzwoite utrzymanie“ (§ 139), ale nie określa nigdzie, co należy rozumieć przez słowo „przyzwoite“, które w niejednym wypadku może być tłumaczone subiektywnie i nie obejmować wszystkich koniecznych potrzeb życia, o co przedewszystkiem chodzić powinno. Tu muszą być kryteria obiektywne, któreby w razie potrzeby pozwoliły słowo „przyzwoite“ zamienić na jakieś quantum w pieniądzech.

W k. c. Kr. P. również są bardzo skromne przepisy (§ 242, K. N. § 208)<sup>1)</sup>, mówiące o potrzebach uprawnionego i o majątku zobowiązanego do utrzymania, ale niema tam mowy o tem, jakie potrzeby mają być przedewszystkiem zaspakajane i w jakim zakresie. Potrzeba jest pojęciem bardzo względnem, może być rozszerzonem i zwężonem, a ponieważ w danym wypadku chodzi o rzecz wielkiego znaczenia, prawo nie powinno zostawiać jej subiektywnemu tłumaczeniu.

K. c. n. w § 1610 postanawia, że miarą utrzymania jest stanowisko społeczne tej osoby, która go potrzebuje, w nawiasie określa to kryterjum słowami „utrzymanie wedle stanu“ (standesmässiger Unterhalt), a następnie dodaje: „utrzymanie obejmuje wszystkie potrzeby życiowe, więc u małoletnich także koszta wychowania i przygotowania się do zawodu“. Przy takim określeniu staje się zrozumiałem austrjackie przyzwoite utrzymanie i „proportion du besoin“ K. N. Nadto k. c. n. „utrzymaniu wedle stanu“ przeciwstawia „utrzymanie konieczne“

---

<sup>1)</sup> K. N. § 208 „Les alimens ne sont accordés que dans la proportion du besoin de celui qui les réclame, et de la fortune de celui qui les doit“.

(§ 1611), które również obejmuje potrzeby, ale tylko konieczne do egzystencji, a to jako karę za moralne winy popełnione przez dzieci.

Co do sposobu utrzymania, to prawo austriackie nic o tem nie mówi.

K. c. r. wymienia wprawdzie ubranie, wikt i wychowanie, ale bardzo ogólnikowo (§ 172). K. c. Kr. P. (§ 244 i § 245) i K. N. (§ 210) zobowiązuje przede wszystkim płacić pieniądze i za wykazaniem powodów zastąpić pieniądze przyjęciem do domu, lub ofiarować alimenty w naturze, nie rozróżniając przy tem rodziców od opiekunów. Ale w jakim sposobie małe dziecko może się samo za pieniądze utrzymać, albo też przeżyć z alimentów w naturze poza domem ojcowskim lub opiekuna? Widzimy tu krzyżącą sprzeczność K. N. i k. c. Kr. P. z prawem naturalnym, płynącym ze zdrowego rozsądku i z teologią moralną, nakazującą, jak poznaliśmy, by rodzice przede wszystkim sami utrzymywali swe dzieci. Tę niedopowiedzenia nie spostrzegł i Sejm Ustawodawczy, kuszący się reformować K. N.

K. c. n. za regułę przyjmuje również utrzymanie za pomocą uiszczania renty pieniężnej, a tylko ze szczególnych powodów zezwala na zamianę na inny sposób (§ 1612). Co się tyczy małoletnich, to robi zastrzeżenie, że sposób utrzymania dotyczy tylko dziecka dorastającego, a nie wogóle, gdyż dziecko małoletnie nie może przyjmować renty pieniężnej, ani też samo się utrzymać.

Teologia moralna, zobowiązując rodziców do utrzymania swych dzieci, wymienia dokładnie sposób i stopień, a mianowicie: wikt, ubranie, mieszkanie i wychowanie aż do czasu, kiedy dziecko samo potrafi się w te rzeczy zaopatrzyć, a w razie potrzeby i przez całe życie. Nawet przewrotność dziecka nie uwalnia rodziców od obowiązku utrzymania go. Gdyby syn po otrzymaniu swojej części swój majątek roztrwonił, lub też swoją własną starannością poza domem zdobył środki na utrzymanie to i wówczas słuszność nakazuje wypłacić równoważnik utrzymania, gdyż to jest naturalny obowiązek rodziców<sup>1)</sup>. Co do

---

<sup>1)</sup> Noldin I. c. II § 295 b. „Tenentur parentes filiis subministrare alimentum i. e. cibum, vestitum, habitationem, et educationem. Neque ab officio alendi filios excusantur ob eorum perversitatem. Pater ab obligatione alendi filium non est immunis, si hic partem sibi datam dissipavit.

stopnia, to za miarę służyć może własny stan ojca, do którego lub do równego mu przysposobić powinien i dziecko. Nadto moraliści zobowiązują rodziców, by nie tylko swe dzieci utrzymywali, lecz troszczyli się o pozostawienie dla nich posagu, dziedzictwa. Jest to obowiązek sumienia, do którego prawo cywilne sięgnąć nie może.

e) **Prawo niezrzeczalności.** Jest jeszcze jedna cecha utrzymania dzieci, którą wyraźnie podnosi tylko k. c. n., że mianowicie nie można zrzec się utrzymania na przyszłość <sup>1)</sup> i że roszczenie o utrzymanie gaśnie tylko ze śmiercią uprawnionego, lub zobowiązanego <sup>2)</sup>. Ma to doniosłe znaczenie w wypadkach, kiedy uprawniony, po otrzymaniu swej części i utracie jej, wpadnie w nowe niebezpieczeństwo, lub gdy zaciągnie długi na cele swojego utrzymania. Teologia moralna przewiduje takie wypadki, jakośmy to już widzieli i zobowiązuje rodziców nie tylko do ponownego świadczenia, lecz nawet do zapłacenia długów, zaciągniętych przez dzieci na własne utrzymanie <sup>3)</sup>.

### B. *Karmienie dzieci.*

Główny cel rodziny, rozmnożenie i zachowanie ludzkości, da się osiągnąć wówczas, jeżeli rodzice otoczą dzieci należyłą opieką, która właściwie ma się rozpocząć od pierwszej chwili poczęcia. Już w tym czasie matka ma czuwać, by przez odpowiednie pokarmy odżywiać się należycie, a tem samem odżywiać

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1614 „Für die Zukunft kann auf den Unterhalt nicht verzichtet werden. Durch eine Vorausleistung wird der Verpflichtete bei erneuter Bedürftigkeit des Berechtigten nur für den im § 760,2 bestimmten Zeitabschnitt oder, wenn er selbst den Zeitabschnitt zu bestimmen hatte, für einen den Umständen nach angemessenen Zeitabschnitt befreit“.

<sup>2)</sup> K. c. n. § 1615 „Der Unterhaltsanspruch erlischt mit dem Tode des Berechtigten oder des Verpflichteten, soweit er nicht auf Erfüllung oder Schadensersatz wegen Richterfüllung für die Vergangenheit oder auf solche im voraus zu bewirkende Leistungen gerichtet ist, die zur Zeit des Todes des Berechtigten oder des Verpflichteten fällig sind. Im Falle des Todes des Berechtigten hat der Verpflichtete die Kosten der Beerdigung zu tragen soweit ihre Bezahlung nicht von dem Erben zu erlangen ist“.

<sup>3)</sup> Noldin I. c. II § 295 b. „Si filius debita ad victum sibi comparandum contraxit, pater ea solvere tenetur, quia filium alere tenetur“.

S. T. 2,2, q. 101, a. 2 ad 2 „Pater habet rationem principii... Ideo per se patri convenit, ut subveniat filio; et propter hoc non solum ad horam debet ei subvenire, sed ad totam suam vitam“.

swe dziecię, by unikać podniecających napojów i wszelkich wzruszeń gwałtownych, które się fatalnie odbijają na nerwach przyszłego człowieka. Przedewszystkiem zaś matka ma się wystrzegać poronienia, które, spowodowane dobrowolnie, równa się zwyczajnemu dzieciobójstwu i przez Kościół jest specjalnie surowo zakazane (pod karą kościelnych cenzur)<sup>1)</sup>.

Szczególniejszej jednak troski wymaga dziecko z chwilą przyjścia na świat, przedewszystkiem w pierwszych miesiącach życia, kiedy młody organizm musi szybko się rozwijać i wzrastać, by nabrać sił i władzy samodzielnego się poruszania. Rozwój i wzrost dziecka uzależniony jest od odżywiania, które natura przygotowała w piersi matki. Tak się dzieje w świecie zwierzęcym (u ssaków), gdzie instynktowo tylko własne matki karmią swoje dzieci. Ludzie jednak, jak w wielu innych wypadkach, tak i tu nieraz odbiegają od prawa naturalnego i dają własne niemowlęta do karmienia obcym mamkom, lub też karmią sztucznie. Dawniej takie wypadki należały do wyjątków i praktykowały się tylko w domach magnackich. Uskarża się na to Plutarch w dziele „O wychowaniu młodzieży“<sup>2)</sup>, humanista Mateusz Vegius („De educatione puerorum et eorum claris moribus“), oraz Królowa Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka w liście swym „O wychowaniu Królewicza“<sup>3)</sup> i inni pedagogowie.

Ze względu na rzadkość takich wypadków moralisci dawniej o tem nawet nie wspominali. Tem bardziej nie było o tem wzmianki w prawie cywilnem, a i obecnie z omawianych kodeksów przewidział to tylko k. c. n.; rozstrzygnął jednak w taki sposób, że lepiejby było, gdyby wcale o tem nie wspominał. Oto sposób karmienia pozostawia rodzicom do wyboru, a więc matka może oddać swe dziecko mamce, jeżeli się to jej podoba, może żywić sama lub sztucznie. Takie prawne stanowisko jest wręcz niezgodne z prawem natury i lepiej było o tem zamilczeć.

Dlatego też słusznie teraz w Niemczech domagają się zmiany kodeksu w tym sensie, że matka musi sama karmić swoje prawe czy nieprawe dziecko przez kilka pierwszych mie-

<sup>1)</sup> Lehmkuhl I § 1003; Noldin II § 342, § 343; „De poenis eccl.“ § 93.

<sup>2)</sup> Ks. F. Stachowski „Plutarch o wychowaniu młodzieży“. Kraków, 1857.

<sup>3)</sup> A. Danysz „Studja z dziejów wychowania w Polsce“. Kraków, 1921. str. 13.

sięcy, chyba że jest chorą według uznania lekarza (Menger). Takie prawo byłoby zgodne ze stanowiskiem chrześcijańskiej moralności, zobowiązującej matkę w sumieniu do żywienia swych dzieci własnym mlekiem <sup>1)</sup>. Jednak moralisci starszej daty tego wykroczenia nie uważali za wielki występek (Guri i inni) prawdopodobnie dlatego, że jeszcze wówczas zgubne skutki takiego postępowania nie objawiały się z całą grozą. W rzeczywistości są one więcej groźne, niż się to napozór wydaje, a mianowicie:

α) Karmienie dzieci przez mamki powoduje niemoralność tych ostatnich, przeważnie kobiet wiejskich, które, dobrze wynagradzane i odżywiane, często w braku mleka starają się o nie przez rodzenie, a następnie uśmiercenie, porzucenie, albo przynajmniej zaniedbanie własnego prawego lub nieprawego dziecka.

β) Powoduje nieraz chorobę, albo przynajmniej wykoszławienie charakteru przyszłego, karmionego w dzieciństwie obcem mlekiem człowieka, gdyż natura przygotowuje dziecku pokarm w piersiach własnej matki, a nie obcej, która często bywa złego prowadzenia, albo nawet może mieć jakąś chorobę.

γ) Sprawia nadto szkodę dla samej matki, uchylającej się od swego naturalnego obowiązku nieraz w tym celu, by się łatwiej oddawać uciechom światowym.

I dlatego najnowsi moralisci (Genico, Tanquerey, Bucceroni, Prümmer) zabraniają pod grzechem ciężkim używania mamek, i zezwalają na to tylko w wyjątkowych wypadkach, n. p. choroba matki, brak mleka, lub ubóstwo karmicielki, pracującej ciężko poza domem <sup>2)</sup>. Zwyczaj tu nie powinien wchodzić w grę, gdyż żaden zwyczaj nie może bezkarnie zmieniać prawa naturalnego, a zresztą w obowiązkach naturalnych nie wypada czynić różnicy między kobietami bogatszymi i biedniejszymi, nie mogącymi

---

<sup>1)</sup> Noldin II § 296 „Matres per se tenentur filios proprio lacte nutrire, haec autem obligatio gravis dici vix potest“.

Guri „Compendium Theol. Mor.“ § 372 „Mater filios proprio lacte nutrire debet, quia hoc ius naturale postulare videtur“.

<sup>2)</sup> Koch „Lehrbuch der Moraltheologie“ Freiburg 1912 str. 652.

Genicot „Theol. Moral. Institutiones“ Lovanii 1900 § 350.

Tenquerey „Synopsis Theol. Moral.“ Romae 1910 II § 336.

Prümmer I. c. II § 588 „...peccant matres, quae sine gravi causa non lactant prolem. Etenim tunc proli solet oriri notabile damnum corporale, immo et aliquando spirituale.“



wynając mamek, ku czemu skłaniał się sw. Alfons Liguori <sup>1)</sup>. Prawo kanoniczne wyraźnie powiada, że żaden zwyczaj nie może znieść prawa naturalnego <sup>2)</sup>, a karmienie dzieci mlekiem matki należy do prawa natury.

### C. *Uposażenie i wyprawa.*

Obowiązki rodziców względem dzieci obejmują nietylko utrzymanie i karmienie w dzieciństwie, lecz nadto zabezpieczenie ich bytu na przyszłość, czyli inaczej mówiąc — zaopatrzenie dorosłych dzieci w odpowiednie środki, by mogli żyć stosownie do swego stanu, a co się nazywa uposażeniem albo wyprawą.

K. N. <sup>3)</sup>, a za nim k. c. Kr. P., o tem wcale nie wspominają, a nawet wyraźnie mówią, że „ani ojciec, ani matka nie są obowiązani za życia odstępować dzieciom swego majątku (k. c. Kr. P. § 237). K. c. r. chociaż pozwala rodzicom dawać za życia swym dzieciom część ich majątku (§ 967 n. 4), to jednak zabrania dzieciom żądać od rodziców swej części lub posagu, dopóki ci ostatni jeszcze żyją (§ 995) <sup>4)</sup>.

Tylko prawa niemieckie i austriackie przyjmują wspomniane świadczenia, jako obowiązkowe, chociaż nie jednakowo na nie się zapatrują. K. c. n. odróżnia „wyprawę“ (Aussteuer § 1620—§ 1623) od „uposażenia“ (Ausstattung § 1624, § 1625) <sup>5)</sup>. „Wyprawa“, jako ustawowe roszczenie córki z okazji małżeństwa do ojca (względnie matki), obejmuje przedmioty potrzebne do urządzenia gospodarstwa w granicach majątkowego stanu ojca i tylko wówczas, jeżeli niema własnego majątku córki

<sup>1)</sup> S. Alphons Liguori „Institutiones Theol. Moral.“ III § 366

<sup>2)</sup> Codex Iuris Canonici, Ratisbonae Fr. Pustet 1918. can. 27 § 1 „Iuri divino sive naturali sive positivo nulla consuetudo potest aliquatenus derogare“.

<sup>3)</sup> K. N. § 204 „L'enfant n'a pas d'action contre ses père et mère pour un établissement par mariage ou autrement“.

<sup>4)</sup> K. c. r. § 995 „Дѣти не могутъ, и по достиженіи совершеннолѣтія, требовать отъ родителей выдѣла частей, или назначенія приданнаго изъ имущества симъ послѣднимъ принадлежащаго“.

<sup>5)</sup> K. c. n. § 1624 „Was einem Kinde mit Rücksicht auf seine Verheiratung oder auf die Erlangung einer selbständigen Lebensstellung zur Begründung oder zur Erhaltung der Wirtschaft oder der Lebensstellung von dem Vater oder der Mutter zugewendet wird (Ausstattung), gilt, auch wenn eine Verpflichtung nicht besteht, nur insoweit als Schenkung, als die Ausstattung das den Umständen, insbesondere den Vermögensverhältnissen des Vaters oder der Mutter, entsprechende Mass übersteigt“.

(§ 1620). Roszczenie to gaśnie, jeżeli córka już wyprawę otrzymała (§ 1622), jeżeli ma swój majątek skądinąd, lub jeżeli wychodzi zamąż bez zezwolenia ojca (względnie matki), czy też jeżeli dopuściła się względem nich przewinienia (§ 1621).

„Wyposażenie“ jest to naturalne zobowiązanie, przypadające synowi lub córce od rodziców nie tylko z okazji małżeństwa, ale wogóle z okazji uzyskania samodzielnego stanowiska społecznego. Jest tylko zobowiązaniem naturalnym, nie zaś obowiązkiem ustawowym i dlatego może obejmować wszelkie wartości majątkowe bez oznaczenia ich wysokości (§ 1624). A więc „wyposażenie“ jest pojęcie szersze od „wyprawy“, która stanowi tylko poddział pierwszego (§ 1623). Nadto „wyprawa“ jest nieprzenaszalna i przedawnia się w rok po małżeństwie, co się nie odnosi do „uposażenia“.

K. c. a. odróżnia posag i wyprawę, przytem pierwsze pojęcie obejmuje posag właściwy z umowy (§ 1220) i to, co w k. c. n. nazywa się wyposażeniem (§ 1229). Natomiast austriacka „wyprawa“ odpowiada i niemieckiej „wyprawie“ (§ 1231) z tą różnicą, że przysługuje zarówno synowi, jak i córce i nie tylko od ojca (względnie matki), lecz i od dziadków w tym porządku, w jakim są zobowiązani do żywienia dzieci, względnie wnuków, stosownie do ich stanu (§ 1221).

Brak powyższych ustanowień w k. c. Kr. P. i k. c. a. zastępuje praktyka życiowa, która zdaje się wypływać z prawa naturalnego, pobudzającego rodziców już to do zaopatrzenia dziecka w odpowiedni majątek z okazji samodzielnego stanowiska, już to do sprawienia córce (ewentualnie synowi) odpowiedniej wyprawy z okazji małżeństwa.

Teologia moralna zobowiązuje rodziców w sumieniu do odpowiedniego stanowi utrzymania i uposażenia swych dzieci. Co do wyprawy albo posagu powiada, że rodzice dzieciom swoim mają dostarczyć odpowiednią wyprawę, by mogli zawrzeć małżeństwo stosownie do swego stanu. Gdyby jednak na to małżeństwo słusznie się nie zgadzali, zobowiązani są tylko do świadczenia koniecznych alimentów <sup>1)</sup>. Przez wyraz alimentów można rozumieć i konieczną wyprawę.

---

<sup>1)</sup> Noldin l. c. § 295 c. „Tenentur quidem parentes liberis, qui honestum statum amplectuntur, convenientem dotem praebere, si tamen eorum matrimonio iuste dissentiant, solum alimenta necessaria, si eis indigeant praebere tenentur“.

To stanowisko moralisty zdaje się być sprawiedliwszem od k. c. n., który w takich wypadkach zwalnia rodziców od wszelkich zobowiązań (§ 1621).

Nadto i Pismo św. zobowiązuje rodziców do umiarkowanej troski o przyszłe uposażenie synów, według słów sw. Pawła: „Nie synowie mają rodzicom, ale rodzice synom skarbić“ <sup>1)</sup>).

#### D. *Wychowanie.*

Wychowanie jest dalszym ciągiem rodzenia i należy do naturalnych obowiązków rodziców.

Przez wychowanie rozumiemy oddziaływanie na dziecko, które będąc słabem fizycznie, a umysłowo niezaradnem, posiada w sobie skłonność ulegania tym oddziaływaniam. „Jak roślina przez uprawę roli, tak kształtuje się człowiek przez wychowanie, które płynie z naszej natury, a zależy od ludzi i otaczających rzeczy“ <sup>2)</sup>).

Wychowanie dotyczy ciała i duszy, a to pierwsze stanowi punkt wyjścia i podstawę dla wychowania umysłowego i moralnego według przysłowia: „W zdrowem ciele — zdrowa dusza“. (Mens sana in corpore sano). Już starożytni Grecy wychowywali swe dzieci do publicznego i państwowego życia, a wielcy ich filozofowie pisali o tem całe tomy (Plato, Arystoteles). Prawie wszystkie religje utrzymują się głównie przez odpowiednie wychowanie młodych pokoleń, a chcąc zmienić zepsute obyczaje dorosłych, trzeba przedewszystkiem rozpocząć od wychowania dzieci.

Dzisiaj bardzo dużo się mówi i pisze o wychowaniu, jako o czynniku, mogącym zmienić „oblicze ziemi“, urządzają się kursa poświęcone zagadnieniom wychowawczym, powstają osobne pedagogiczne studia, a na uniwersytetach tworzą się specjalne katedry. Wszystko to jest dobre, ale ostatecznie kwestji nie rozstrzyga. Wychowanie bowiem w ścisłym znaczeniu, jako bezpośrednie oddziaływanie na dziecko od pierwszych chwil jego życia, należy przedewszystkiem do tych, przez których dziecko otrzymało swe życie — do ojca i do matki w rodzinie.

<sup>1)</sup> II Cor, 12, 14 „Ecce tertio hoc paratus sum venire ad vos: et non ero gravis vobis. Non enim quaero, quae vestra sunt, sed vos. Nec enim debent filii parentibus thesaurisare, sed parentes filiis“.

<sup>2)</sup> Zarzecki „Wstęp do pedagogiki“ Warszawa, 1922 str. 10.

Ten naturalny obowiązek rodziców dzisiaj w wielu państwach i prawo cywilne otoczyło swoją opieką, jednak prawne ujęcie tej sprawy jest wogóle rzeczą bardzo trudną, a jeszcze trudniejszą w czasach obecnych. Dzisiaj bowiem stosunek rodziców do dzieci kształtuje się w nowe formy dalekie od wykończenia, a zarazem dalekie i od pewnej stałości, rokującej dłuższe trwanie. Wprawdzie dawny autorytet upada, ale i duch liberalizmu traci swą siłę. Do nietkniętego dotychczas „sanctuarjum“, jakim była rodzina, zaczyna się wtrącać państwo i swą potężną dłoń zmieniać stosunki, które właściwie winny się układać według praw natury, na podstawie naturalnej miłości, moralności i uczuć, nie podlegających profanacji.

Dzieje się tak z wielu powodów, a przede wszystkim dzięki zmianom ekonomicznym stosunków, wpływających decydująco tak na stosunek męża do żony, jak i rodziców do dzieci. Z chwilą gdy ojciec przestaje być wyłącznym żywicielem rodziny, gdy ciężary utrzymania spadają także na żonę, pracującą nieraz poza domem, gdy dziecko możliwie najwcześniej opuszcza ognisko rodzinne i szuka w świecie zarobku, gdy nieraz rodzice z dziećmi są bez domu, bez wspólnego ogniska, bez współżycia — z tą chwilą muszą się osłabić wszystkie fundamenty, na których się wspierała tradycyjna chrześcijańska rodzina. Przemiana gospodarstw na przemysłowe, a w najnowszych czasach ekonomiczne przesilenie inteligencji, przede wszystkim uderza w rodzinę i nadaje jej nowe kształty. „Rodzina nie może być niewstrząśniętą, gdy matka przestaje być wychowawczynią, gdy dzieci zmuszone są zarabiać poza domem w czasie, w którym dotąd wzrastały i wychowywały się pod okiem troskliwych rodziców“<sup>1)</sup>. Dlatego też wszelkie wysiłki prawa do bezpośredniego unormowania kwestji wychowania spalą na panewce, jeżeli się pośrednio nie przygotuje ku temu gruntu t. j. zabezpieczenia warunków rozwoju rodziny i jej stosunków na podstawie naturalnego prawa.

Kwestja wychowania zależy od kwestji pożycia rodziców z dziećmi, gdyż można oddziaływać tylko na te dzieci, z którymi się bezpośrednio ma styczność. W tej sprawie k. c. a. wyraźnie mówi, że rodzice mają prawo poszukiwać dzieci zaginionych, żądać wydania zbiegłych lub zabranych (§ 145). Po-

---

<sup>1)</sup> Jaworski l. c. t. II, str. 98.

dobnie k. c. n. daje ojcu prawo żądać wydania dziecka od każdego, kto je bezprawnie zatrzymuje (§ 1632); to prawo zarówno przysługuje i matce (§ 1634). K. N. również w ten sam sposób rozstrzyga tę kwestję (§ 374)<sup>1)</sup>. K. c. Kr. P. daje rodzicom nadto prawo „dziecka z domu uchodzącego poszukiwać i za pomocą władz krajowych odbierać“ (§ 338). K. c. r. wspomina tylko o domowym wychowaniu, pozostawiając jednocześnie prawo wychowywać i poza domem (§ 173). To samo głosi dzisiejszy kodeks bolszewicki (§ 157). Już miałem możliwość wykazać przy omawianiu obowiązku utrzymania dzieci, że to ostatnie stanowisko prawa rosyjskiego niezupełnie się zgadza z zasadami chrześcijańskiej moralności, gdyż uniemożliwia należyte wychowanie dzieci<sup>2)</sup>.

Pedagogowie podnoszą w wychowaniu wielkie znaczenie przyzwyczajania i przekonania, nabytego w dzieciństwie. Pierwsze, nabyte w dobrym kierunku, zwiemy cnotą. Jest ono warunkiem przyszłego moralnego życia, a da się podzielić na trzy kategorie: przyzwyczajanie osobiste, społeczne i duchowe. Jeżeli osobiste przyzwyczajanie można nabyć w domu, społeczne — w szkole, to duchowe — tylko w praktykach religijnych. To ostatnie łączy się z przekonaniem i jest wielką dźwignią w całym życiu człowieka. W dzisiejszych czasach pary, elektryczności i samolotów zapomniano o kulturze ducha ludzkiego, a skutkiem tego była wszechświatowa wojna, a potem kryzys ekonomiczny tych narodów, które przedewszystkiem za materjalizmem gonily. Ujarmiony duch pomścił się na rozbującej materji, domagając się praw swoich — duchowego nadprzyrodzonego życia. To życie w pełni możliwe jest tylko w wychowaniu religijnem młodego pokolenia przez t. zw. „zaprawianie religijno-moralne“ w dzieciństwie. Jak roślina rozwija się i wzrasta nie tylko dzięki pracy i staraniu rolnika, lecz i dzięki wszechmocy Tego, Który raz nazawsze zawarł właściwości rozrodcze w nasieniu, — tak i duch ludzki ze swemi właściwościami rozwija się i żyje nie tylko dzięki pieczołowitości wychowawców, lecz przedewszystkiem dzięki nadprzyrodzonemu działaniu łaski Bożej, do przyjęcia której dziecko trzeba przysposobić.

---

<sup>1)</sup> K. N. § 374 „L'enfant ne peut quitter la maison paternelle sans la permission de son père“...

<sup>2)</sup> Noldin I. c. II § 295 b.

Ze wszystkich omawianych kodeksów tylko k. c. a. mówi wyraźnie o religijnem wychowaniu: „Rodzice obowiązani są rozwijać siły dzieci cielesne i duchowe a przez naukę religii i pożytecznych wiadomości założyć podstawy ich przyszłego powodzenia“ (§ 139). K. c. r. mówi tylko o wychowaniu moralnem, prawdopodobnie jednak w tem rozumie i religijne (§ 173). K. c. n. mówi tylko wprost o wychowaniu i nadzorowaniu (§ 1631). Wprawdzie z zabezpieczenia dziecka przed niemoralnym wpływem ojca można wnioskować o obowiązku moralnego wychowania (§ 1666), ale o religijnem niema wzmianki. K. N. również tylko wspomina o wychowaniu (§ 203), a za nim prawie dosłownie powtarza k. c. Kr. P, nic nie mówiąc o tem, jakie to ma być wychowanie: religijne, moralne czy naodwrot (§ 237).

Wszakże przemilczenie w prawie obowiązku religijnego wychowania dalekie jest od wzbronienia, które zostało wprowadzone przez bolszewików<sup>1)</sup>. Dotyczy ono wprawdzie tylko nauczania religii w szkołach, ale łatwo da się rozciągnąć i na domowe nauczanie, gdyż bolszewicki kodeks karny przewiduje surowe kary na tych, którzy w jakikolwiek bądź sposób wywierają wpływ religijny na niepełnoletnich<sup>2)</sup>.

Chyba zbyt czczeniem będzie wspominać o stanowisku moralności chrześcijańskiej, która z religii wypływa i na niej się opiera: moralności zobowiązują, by rodzice dzieci swe wychowywali religijnie, dawali im dobry przykład, strzegli przed gorszymi przykładami i podnosili upadłych<sup>3)</sup>.

Co się tyczy sposobu wychowania, to nie wszystkie kodeksy go poruszają i niejednakowo rozstrzygają. K. c. r. mówi przedewszystkiem o wychowaniu domowem, chociaż pozwala

---

1) Декрет совета народных комиссаров об отделении церкви от государства. Москва, 1918. § 9 „Преподавание религиозных вероучений не допускается во всех государственных и общественных, а также частных заведениях“...

2) Уголовный кодекс У. С. С. Р. Издание официальное. Харьков 1922. § 121 „Преподавание малолетним и несовершеннолетним религиозных вероучений“... каряется принудительными работами на срок до 1-го года. § 125 „Понуждение к исполнению религиозных обрядов или к присутствованию при совершении их каряется“...

3) Noldin l. c. II § 297; Migne, P. L. 22,867 sgg. S. Hieronymus scribit ad Laetam de educatione filiae suae: „Te habeat magistrum, te rudis miretur infantia, nihil in te et in patre suo videat, quod si fecerit, peccet. Mementote, vos parentes magis exemplis docere posse, quam voce“.

i na oddanie dziecka do domów wychowawczych (§ 173); po dojściu zaś do pełnoletności rodzice obowiązani są troszczyć się o oddanie synów na służbę, a córek zamąż (§ 174). K. c. n. również ma na względzie wychowanie domowe i tylko w wyjątkowych wypadkach upoważnia władze do odebrania dzieci rodzicom, by je poddać wychowaniu przymusowemu (§ 1665). K. c. a. o sposobie wychowania milczy, pozostawiając to uznaniu rodziców; podobne stanowisko zajmuje i k. c. Kr. P. oraz K. N.

W razie zmiany religii rodziców, dzieci według k. c. a. do 7-go roku życia mogą przejść również na religję rodziców i w niej się wychowywać; po 7 roku—do 14 pozostają w tejże religii, a potem decydują same<sup>1)</sup>. K. c. n. nie naruszył ustaw krajowych o przynależności religijnej dzieci (art. 134 Ustawy wprowadzającej), a w b. zaborze rosyjskim dzieci do lat 14 idą za wyznaniem rodziców, następnie do lat 17—pozostają w wyznaniu poprzednim, a potem rozporządzają sobą dowolnie<sup>2)</sup>. Właściwie wychowanie religijne, jak i zmiana religii, nie należy do zakresu kodeksów cywilnych, a więcej się odnosi do prawa politycznego, dlatego też niektóre kodeksy o tem milczą, a inne — mówią bardzo pobieżnie.

Mówiąc o sposobie nauczania i wychowania miałem na względzie lata niemowlęce i wiek pierwszego dzieciństwa (do r. 7 życia), nie zaś wiek szkolny, kiedy we wszystkich państwach zaprowadza się przymusowe nauczanie; przeciwko temu moralność chrześcijańska nietylko nie występuje, ale sama daje przykład, gdyż rodzice sami temubym nigdy nie sprostali. Dość wspomnieć o Szkołach Katechetycznych z pierwszych wieków chrześcijaństwa, o szkołach parafjalnych i djecezjalnych z wieków średnich, — o szkołach jezuitów i pijarów (Stanisław Kohnarski), oraz o Komisji Edukacyjnej, której twórcami byli przedewszystkiem księża (Piranowicz, Staszyc, H. Kołłątaj i t. p.).

Nie miejsce tu również poruszać metody nauczania i wychowania, gdyż to należy do pedagogiki, która dzisiaj, opierając się na wynikach psychologii doświadczalnej, coraz bardziej się udoskonala. Prawodawstwo tu nie ma nic do powiedzenia i dlatego o tem w omawianych kodeksach cicho.

---

<sup>1)</sup> K. c. a. § 146; Ust. z dn. 25 maja 1868 r. l. 49 d. u. p.

<sup>2)</sup> Ukaz ces. z dnia 17 kwietnia 1905 r.

Co do szkół, to zaznaczyć potrzeba, że dla moralności chrześcijańskiej nie jest obojętny ich kierunek, szczególnie w naszych czasach, kiedy ze względu na wrogie stanowisko do religii niektórych nauczycieli, duszy dziecka może zagrażać niebezpieczeństwo. Do takich szkół dzieci posyłać nie wolno, gdyż to się sprzeciwia obowiązkowi religijnego wychowania, naraża wiarę dziecka na utratę, daje zły przykład innym, oraz popiera religijny indyferentyzm<sup>1)</sup>. W razie braku szkół innych należy się starać przynajmniej zapobiec złym skutkom, odwracając niebezpieczeństwo, grożące duszy dziecka<sup>2)</sup>.

### E. Władza rodzicielska.

Obowiązek utrzymania, a tembardziej wychowania możliwy jest do spełnienia tylko pod warunkiem, że rodzice będą mieli władzę nad swemi dziećmi. Dlatego też, jak tamte obowiązki, tak i to prawo wypływa z prawa naturalnego. Natura jednak nie określiła granic, w których władza ma się obracać, jest to więc zadaniem prawa pozytywnego.

Poganie źle zrozumieli prawo natury, przyznając władzę nad dziećmi tylko ojcu, a wykluczając zupełnie matkę, nadto przyznając ojcu władzę nieograniczoną. Ojciec miał prawo, jakośmy to już widzieli, swe dzieci sprzedawać lub zabijać<sup>3)</sup>. Dopiero Chrystus Pan to pogańskie ujęcie władzy rodzicielskiej zreformował o tyle, że dziś chrześcijańska moralność władzę ojca ograniczyła, a nadała ją częściowo i matce.

a) Podmiot władzy rodzicielskiej. Ojciec dzieci swych nie stwarza, a więc i nie ma nad nimi władzy absolutnej, nie ma zatem prawa ich sprzedawać lub zabijać. Ponieważ jednak w tworzeniu dzieci bierze udział, ma pewną władzę nad nimi, ale ograniczoną. Lecz w tworzeniu dziecka bierze

---

<sup>1)</sup> Migne. P. G. I. c. S. Chrysostomus, Hom. 20 in Matth. „Maiorem asinorum et eoquorum quam filiorum curam habemus. Nam si burdonibus atque asinis agaso nobis praeficiendus est, non parum vigilamus, ne dementem aut temulentum aut furem aut rei eius imperitum praeficiamus. Si vero ad colendum filiorum ingenium paedagogus sit nobis inveniendus, qui casu oblatus fuerit, recipimus, nec consideramus ullam artem hoc artificio sublimiorem non inveniri“.

<sup>2)</sup> Lehmkuhl I. c. § 939; D. Prümmer I. c. II § 589.

<sup>3)</sup> Dr. J. Beck I. c. Cod IV tit. 43 „De patribus, qui filios suos distraxerunt“.



udział i matka, przeto ona również winna nad niem mieć władzę rodzicielską. Dlatego według nauki chrześcijańskiej dziecko zarówno ojcu jak i matce winno jest miłość, uszanowanie i posłuszeństwo: „Czcij ojca twego i matkę swoją“, powiada Pismo święte. I naodwrot, zarówno ojciec, jak i matka mają prawo wykonywać swoją władzę nad dzieckiem, a temu zawsze ma towarzyszyć miłość<sup>1)</sup>. Ponieważ jednak uczucia nasze są zmienne, — muszą być pod sądem rozumu i poddać się niezmiennym zasadom prawa.

Prawo cywilne rzymskie przyznaje władzę rodzicielską tylko obywatelom rzymskim; przytem nie jest to właściwie władza rodzicielska, lecz ojcowska (*patria potestas*), a rozciąga się nie tylko na dzieci własne, lecz na wnuków i innych zstępnych<sup>2)</sup>, — dotyczy nie tylko majątku, zachowania się, lecz i życia<sup>3)</sup>. Dopiero cesarz Walerjan nakazuje posłuszeństwo matce<sup>4)</sup>, jednak przez to nie ogranicza władzy ojca. Trzeba było nauki Chrystusa, by pogańskie pojęcie nieograniczonej władzy ojca przekształcić na zgodną z prawem natury władzę rodzicielską, jaką spotykamy w najnowszych kodeksach.

Jeszcze w K. N. tytuł IX drugiej księgi brzmi: „De la puissance paternelle“, jakgdyby ta władza miała spoczywać wyłącznie w ręku ojca; ale jednocześnie mówi się i o władzy matki<sup>5)</sup>, która jednak może ją wykonywać dopiero po śmierci ojca<sup>6)</sup>, jako opiekunka, chociaż opiekunem może być i osoba trzecia. Czy w tym wypadku opieka jest równorzędna z władzą rodzi-

---

1) Noldin l. c. II § 293 „Parentes et in eorum defectu ascendentes, ex pietate tenentur exhibere filiis amorem, educationem corporalem et educationem spiritualem. Obligatio amoris nunquam cessat“. Marc I § 699. Lehmkühl I § 932.

2) Dr. J. Beck l. c. J. I. 9 De patria potestate „Jus potestatis, quod in liberos habemus, proprium est civium Romanorum. Qui ex filio tuo nascitur, id est nepos tuus et neptis aequae in tua potestate et... pronepos, et proneptis et deinceps ceteri“.

3) Tamże Cod. VIII, 47 „Filia tua non solum reverentiam, sed etiam subsidium vitae exhibeat tibi“.

4) Tamże IV. Valer... Aditus praeses provinciae reverentiam debitam exhibere matri filios coget“...

5) K. N. § 372 „Il reste sous leur (père et mère) autorité jusque'à sa majorité ou son émancipation“.

6) K. N. § 390; § 373 „Le père seul exerce cette autorité durant le mariage“.

cielską, trudno zrozumieć, jak również nie jest zrozumiałem i to, czem się różni władza rodzicielska od opieki. W rzeczywistości K. N. dąży do przyznania pewnych praw matce w wykonywaniu władzy rodzicielskiej wówczas, jeżeli ojciec zaginął (§ 141).

K. c. Kr. P. usiłował zmniejszyć niejasności K. N., ale uczynił to tylko częściowo. Przedewszystkiem sam już tytuł brzmi: „O władzy rodzicielskiej“, o której mówi i następny § 336, a § 337 przyznaje równe prawa w zakresie władzy rodzicielskiej matce i ojcu, tylko w razie różności zdań słusznie uznaje przewagę ojca. Po śmierci ojca władza rodzicielska służy wyłącznie matce (§ 367), która oprócz tego staje się opiekunką dzieci (§ 349). Może być opiekunem i kto inny, ale mimo to matka nie traci prawa wglądania w utrzymywanie i wychowywanie swych dzieci (§ 363). Przewiduje się więc oddzielenie władzy rodzicielskiej od opieki z przewagą dla ostatniej, gdyż pierwsza daje prawo tylko wglądania, a nie decyzji.

K. c. n. rozstrzygnął tę sprawę o wiele poprawniej, gdyż przewidując opiekuna obok władzy rodzicielskiej matki, daje mu tylko prawo doradcy (§ 1696), albo też zupełnie przelewa na opiekuna władzę rodzicielską, pozostawiając matce pieczę nad dzieckiem w tym charakterze, w jakim jej służy za życia ojca (§ 1698).

W razie zaginięcia ojca według k. c. Kr. P. (§ 68) matka otrzymuje całkowitą władzę rodzicielską, ale jednocześnie ma być urządzona opieka, chociaż § 348 tegoż kodeksu przyznaje tę opiekę matce z samego prawa. Tak samo ujmuje to i kodeks Napoleona.

Widzimy stąd, że stanowisko K. N. i k. c. Kr. P. w kwestji władzy rodzicielskiej jest bardzo jeszcze zawikłane i niejasne, gdyż te kodeksy boją się zerwać z tradycyjnym prawem rzymskim. Podobne stanowisko zajmuje i k. c. a.: wspomina o władzy rodzicielskiej (§ 1495), ale uznaje tylko władzę ojcowską (§ 147), której matka nie podziela i nie otrzymuje jej po śmierci ojca. Matka tylko współdziała w zakresie władzy rodzicielskiej co do pielęgnowania „ciała i zdrowia dzieci“ (§ 141) i wogóle ich wychowania (§ 143) w razie śmierci ojca. Nie współdziała jednak w zarządzie majątkiem dziecka, co należy wyłącznie do ojca, lub kuratora (§ 149).

Zupełnie inne stanowisko zajmuje k. c. n., który władzę rodzicielską uważa za równorzędnie ojcowską (§ 1627) i macie-

rzyńską (§ 1634), a tylko w razie śmierci ojca w całości przyznaje ją matce i naodwrot (§ 1684). Pod tym względem k. c. n. zajmuje najbardziej postępowe stanowisko i podobnie, jak teologia moralna, w razie różnicy zdań oddaje pierwszeństwo ojcu (§ 1634).

K. c. r. podobnie jak i niemiecki, władzę rodzicielską przyznaje zarówno ojcu, jak i matce<sup>1)</sup> z uwzględnieniem praw ojca, jako głowy rodziny. K. c. b. przyznając prawa władzy rodzicielskiej zarówno ojcu, jak i matce<sup>2)</sup>, nie uznaje przewagi pierwszego, a w razie różnicy zdań, nakazuje zwrócić się do miejscowego sądu po decyzję<sup>3)</sup>.

b) Prawo karcenia. Skutkiem władzy rodzicielskiej ma być posłuszeństwo dzieci, a w razie oporu — zmuszenie ich do tego za pomocą środków dyscyplinarnych. Obecnie w pedagogice przeważa zdanie zastąpienia kary cielesnej, jako upokarzającej, innymi środkami poprawczymi. O ileby one wystarczały możnaby na nich poprzestać, lecz praktyka wykazała, że kara cielesna w bardzo wielu wypadkach, o ile nie jest zdrowiu szkodliwa, zdaje się być dla niektórych dzieci konieczną i niezastąpioną.

Pismo św. zaleca karę cielesną, uważając ją nieraz za konieczną, wogóle za pożyteczną, a tylko czasami za szkodliwą, o ile mianowicie nieroztropnie bywa stosowana<sup>4)</sup>. Teologia moralna również nakazuje rodzicom karcić występki dzieci, podkreślając przytem umiarkowanie i roztropność i ostrzegając

---

1) K. c. r. § 164 p. 2 „Въ отношеи родительской власти законъ не дѣлаеть различія между матерью и отцомъ, но такъ какъ послѣдній является главой семьи, то преимущество принадлежитъ ему“.

2) K. c. b. § 150 „Родительское право осуществляется родителями совместно“.

3) Tamże § 152 „При разногласии родителей спорный вопрос разрешается при участии родителей местным судом“.

4) Przyp. XIII, 24 „Kto folguje różdze, nienawidzi syna swego: lecz kto go miłuje, ustawnie ćwicz“.

XXIII, 13 i 14 „Nie odejmuj od dziecięcia karności: bo jeśli go ubijesz różgą, nie umrze. Ty go ubijesz różgą; a duszę jego z piekła wybawisz“.

Col. III, 21 „Ojcowie, nie pobudzajcie ku rozgniewaniu synów waszych: aby się małego serca nie stawali“.

Ef. VI, 4 „A wy, ojcowie, nie pobudzajcie ku gniewowi synów waszych: ale ich wychowujcie w karności i w grozie Pańskiej“.

pod grzechem przed karaniem z nienawiścią i przekroczeniem granic sprawiedliwości <sup>1)</sup>).

Prawo cywilne też uznaje karanie dzieci przez rodziców, chociaż nie wszystkie kodeksy jednakowo mówią o sposobie karania. K. c. n. powiada, że ojciec może użyć odpowiednich środków karcenia (§ 1631). K. c. a. mówi również o karceniu, pozwalając nadto rodzicom „dzieci nieobyczajne, nieposłuszne, lub zakłócające spokój i porządek domowy, schłostać w sposób nieprzesadny i zdrowiu ich nieszkodliwy“ (§ 145). K. c. r. zezwala rodzicom na nieposłuszne dzieci używać „domowych środków poprawczych“ (§ 163), rozumiejąc przez to i karę cielesną. Najsurowszy jest K. N., przewidujący aż w 9 paragrafach (§ 375—§ 383) prawo pozasądowej inkarceracji dziecka do lat 16 narazie na 1 miesiąc, a potem na 6 miesięcy. K. c. Kr. P. pozwala już tylko karcić dziecko „sposobem zdrowiu jego i postępowi w naukach nieszkodliwym“ (§ 339).

Z prawa karania płynie roszczenie rodziców do państwa o pomoc w tym wypadku, jeżeli dzieci stawia czynny opór. K. c. n. zobowiązuje sąd opiekuńczy do użycia na wniosek ojca odpowiednich środków karcenia (§ 1631). K. c. r. również pozwala rodzicom sądownie wtrącać nieposłuszne dzieci do więzienia i skarżyć za jawne występki do sądu (§ 165). K. N. idzie jeszcze dalej, gdyż pozwala ojcu nawet pozasądowo wtrącać do więzienia swe dzieci, przytem zobowiązuje Prezydenta Trybunału do okazania mu w tem pomocy. K. c. Kr. P. i k. c. a. nic o tem nie mówią. Widzimy znowu, jak z K. N. wieje jeszcze duch prawa rzymskiego, gdzie ojciec był panem życia i śmierci swych dzieci.

c) Ograniczenie władzy rodzicielskiej. Władza rodzicielska wogóle, a w szczególności płynące z niej prawo karania nie może być absolutnem, gdyż rodzice nie są twórcami a tylko pośredniczą przy tworzeniu swych dzieci. Ponieważ rodzice swej władzy nadużywali, przeto trzeba było ją ograniczyć. Wielką zasługę położył tutaj Kościół. Za przykładem Chrystusa opiekował się on dziećmi opuszczonemi i zaniedba-

---

<sup>1)</sup> Noldin l. c. II § 297 „Vitia filiorum serio quidem, sed prudenter et discrete emendare tenentur... peccant parentes, quandoque etiam graviter, si filios sine legitima causa ex solo odio verberant, item si iustos limites excedunt gravius punientes, quam filii meruerunt“.

nemi, oraz rodzicom zabraniał rozporządzać niemi dowolnie<sup>1)</sup>. A dzisiaj mamy i w prawie cywilnem paragrafy ograniczające władzę rodzicielską.

Już K. N. zmierza do ograniczenia władzy rodzicielskiej, ale tylko w karaniu przez zamknięcie w więzieniu (§ 376) i w odmówieniu pomocy Prezydenta Trybunału przy zamknięciu dziecka po r. 16 życia. K. c. Król. P. przewiduje upomnienie rodziców przez sąd ziemski, a nawet pozbawienie rodziców władzy rodzicielskiej za jej nadużycie, ale ma na myśli tylko nadużycie przy karaniu dziecka. K. c. r. mówi również tylko o ograniczeniu władzy rodzicielskiej za kryminalne występki narówni z występkami wogóle (§ 168) i zwalnia dzieci od posłuszeństwa rodzicom, zmuszającym ich do występku (§ 169).

Dalej się posuwa k. c. a., który nietylko w razie nadużycia władzy rodzicielskiej przy karaniu, ale nawet w razie niedopełnienia połączonych z władzą rodzicielską obowiązków lub nieobyczajnego zachowania się, daje prawo dziecku samemu, albo osobom trzecim, „zawezwać pomocy sądowej“ (§ 178).

O wiele szczegółowiej omawia ograniczenie władzy rodzicielskiej k. c. n., poświęcając mu aż 10 paragrafów (§ 1665—§ 1675). Przedewszystkiem postanawia, że w razie zagrożenia osoby (§ 1666) lub majątku dziecka (§ 1667) przez ojca, sąd opiekuńczy na wniosek Gminnej Rady Sieroczej (§ 1675) po przesłuchaniu krewnych (§ 1673) może zmusić go do złożenia zabezpieczenia (§ 1668), odebrać zarząd i użytkowanie majątku (§ 1666), zrównać go z opiekunem, ustanowić kuratora, albo nawet zupełnie odebrać dziecko i umieścić je w zakładzie wychowawczym. Co do powodów, to do wyliczonych już w k. c. a. dołącza się jeszcze ponowne zawarcie małżeństwa przez ojca (§ 1669).

Moralność chrześcijańska, zobowiązując rodziców w sumieniu do pieczy nad cielesnem i duchowem wychowaniem, oraz do zabezpieczenia majątku dzieciom, tem samem ogranicza władzę rodzicielską pod karą grzechu dla tych, którzy swym obowiązkom nie zadośćczynią<sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Migne P. L. t. XXII, col. 685; t. XXIII, col. 909; t. XXV, col. 36 (S. Hieronimus).

<sup>2)</sup> Lehmkuhl l. c. § 936.

d) Zawieszenie władzy rodzicielskiej. Władza rodzicielska może być ograniczona nie tylko przez sąd, lecz i przez samo prawo, co się nazywa zawieszeniem albo „spoczywaniem władzy“. Według k. c. n. (§ 1676) władza rodzicielska spoczywa, jeżeli ojciec nie jest zdolny do działań prawnych (§ 104), lub tylko w nich ograniczony (§ 106, § 114), albo też jeżeli ustanowiono mu kuratora (§ 1617). K. c. a. w tej kwestji wychodzi z tego samego założenia: według § 176 k. c. a. władza ojcowska ustaje, jeżeli „ojciec stracił rozum, jeżeli uznano go za marnotrawcę, lub zasądzono za zbrodnię na karę więzienia, jeżeli samowolnie opuszcza kraj, lub dłużej niż jeden rok jest nieobecny bez podania wiadomości o swoim pobycie“. Różnica polega na tem, że k. c. a. w takich wypadkach ustanawia opiekuna, a k. c. n. — przekazuje władzę matce.

K. c. Kr. P. w omawianych już §§ 68 i 348 przewiduje spoczywanie władzy ojcowskiej na korzyść matki. K. c. r. spoczywania władzy rodzicielskiej nie zna. Nie ulega jednak wątpliwości, że praktyka i tam się jej domaga i musi sobie jakoś drogę torować.

e) Ustanie władzy rodzicielskiej. Celem władzy rodzicielskiej jest ułatwienie wychowania dzieci, przeto z chwilą osiągnięcia tego celu władza rodzicielska musi ustać. Dla uniknięcia konfliktu między rodzicami a dziećmi, prawodawstwo cywilne musi ściśle określić czas i sposób ustania tej władzy.

Kodeks c. n. ujął tę kwestję najdokładniej. Już z § 1626 wypływa, że władza rodzicielska ustaje z chwilą dojścia dziecka do pełnoletności, gdyż się rozciąga tylko na małoletnich. Nadto — ustaje przez śmierć rodziców (§ 1679), przez dopuszczenie się na dzieciach zbrodni (§ 1680), oraz przez śmierć dziecka (§ 1683).

Podobnie i w k. c. a. władza ojca (władza matki k. c. a. nie zna) gaśnie przez śmierć ojca (§ 172), przez śmierć dziecka, przez stałą nieudolność ojca (utrata rozumu, zbrodnia i t. p.), oraz przez zaniedbanie się w wychowaniu (§ 177). Ale nadto k. c. a. zna jeszcze instytucję przedłużenia władzy ojcowskiej sądownie ze słusznych powodów na żądanie ojca (§ 172 i § 173), czego niema w prawie niemieckiem. W razie wyjścia zamąż niepełnoletniej córki władza rodzicielska według k. c. n. (§ 1633) nie przechodzi na męża, ale tylko się ogranicza do starania o jej osobę, wówczas gdy k. c. a. nie-

fortunnie się wyraża o przejściu władzy rodzicielskiej na męża (§ 175). Zrzec się władzy rodzicielskiej nie można i słusznie, gdyż toby się sprzeciwiało prawu natury.

K. c. Kr. P. nie mówi wyraźnie o ustaniu władzy rodzicielskiej, jednak z § 337 można wywnioskować, że gaśnie ona z chwilą śmierci rodziców lub dziecka, oraz usamowolnienia tego ostatniego, analogicznego do pełnoletności. W razie śmierci ojca władza rodzicielska przechodzi do matki, gdyby jednak matka wyszła następnie za mąż, to według k. c. Kr. P. opieka nad dziećmi z pierwszego małżeństwa gaśnie, ale władza rodzicielska trwa dalej (§ 363). Inaczej w k. c. n., według którego matka traci władzę rodzicielską, jeżeli ponownie wychodzi za mąż, a zatrzymuje tylko prawo i obowiązek starania się o osobę dziecka pod pewnymi ograniczeniami (§ 1697).

K. c. r. zna tylko dwa wypadki ustania władzy rodzicielskiej: śmierć naturalna rodziców i pozbawienie ich prawa, o ile temuż losowi nie podlegają i dzieci (§ 178). Według k. c. bolszewickiego tylko sąd może pozbawić władzy rodzicielskiej, o ile rodzice nie odpowiadają swojemu zadaniu (§ 153).

f) Władza rodzicielska matki. Widzieliśmy, że k. c. a. władzy rodzicielskiej matki nie uznaje, a w razie śmierci ojca ustanawia opiekuna. K. c. r. jakkolwiek uznaje władzę rodzicielską matki obok władzy ojca, to jednak o zakresie tej władzy nic nie mówi, a stawiając zasadę nieograniczonego posłuszeństwa żony względem męża, redukuje ją prawie do zera.

K. c. n. zawiera odrębne przepisy o władzy rodzicielskiej matki (§ 1684—§ 1698), a k. c. Kr. P. mówi o opiece, przysługującej matce w razie śmierci ojca lub spoczywania jego władzy (§ 348—§ 363). Oba kodeksy ostatnie uznają konieczność powołania matce doradców, ale podczas gdy według k. c. n. (§ 1687) doradcę może ustanowić ojciec, sąd opiekuńczy, lub zażądać sama matka, to według k. c. Kr. P. (§ 350) doradcę powołać może tylko ojciec albo sądownie, albo przez akt ostatniej woli (§ 351).

Zakres działania doradcy nie jest jednakowy. Wówczas gdy k. c. n. dokładnie określa czynności doradcy, które o wiele przekraczają same udzielanie rad matce (§ 1688—§ 1694), to k. c. Kr. P. ogranicza go tylko do tego (§ 350). Tu k. c. Kr. P. odstąpił od K. N., który w § 391 powiada, że matka

bez doradcy w sprawie opieki nie może przedsięwziąć żadnej czynności. W k. c. Kr. P. to powiedzenie stosuje się tylko do tych czynności, które mąż przewidział w swym akcie ostatniej woli.

Widzimy z tego porównania, że chociaż kodeksy przyznają władzę rodzicielską matce, to jednak ona zasadniczo różni się od władzy rodzicielskiej ojca. W czasie trwania małżeństwa matka ma tylko prawo pieczy o osobę dziecka (k. c. n. § 1634; k. c. a. § 141; k. c. Kr. P. § 363; k. c. r. § 164 n. 2) i dopiero w czasie spoczywania władzy rodzicielskiej ojca zakres działania matki znacznie się rozszerza (§ 1685 k. c. n.; § 348 k. c. Kr. P.). K. c. a. i k. c. r. rozszerzenia władzy rodzicielskiej matki nie znają nawet i wówczas, gdy władza ojca pozostaje w zawieszeniu.

Powściągliwość omawianych kodeksów w przyznaniu matce władzy rodzicielskiej da się wytłumaczyć tem, że ta władza zwykle się łączy z zarządem majątku dziecka, co wszystkie kodeksy słusznie przyznają wyłącznie ojcu, jako głowie rodziny.

W rzeczywistości jednak do władzy rodzicielskiej należy i wychowanie dzieci i z tego względu musi być ona przyznana zarówno ojcu, jak i matce.

---

## 2. PRAWA I OBOWIĄZKI DZIECI.

Ponieważ dzieci otrzymują od rodziców życie i wychowanie, przeto względem nich zaciągają obowiązki, gdyż elementarne poczucie sprawiedliwości i słuszności wymaga wdzięczności dla dobroczyńców. Obowiązki te wypływają z prawa naturalnego, niezależnie od umowy i zezwolenia, gdyż rodzina jest społecznością naturalną; są one obustronne: obowiązkiem rodziców jest utrzymywać i wychowywać, obowiązkiem zaś dzieci — mieć wdzięczność, uszanowanie, miłość i posłuszeństwo względem rodziców.

Ale dzieci nie tylko są płodem rodziców, lecz — i równymi im ludźmi, dlatego też oprócz obowiązków mają i pewne prawa <sup>1)</sup>). O tych prawach i obowiązkach dzieci teraz z kolei będzie mowa.

---

<sup>1)</sup> S. T. 2. 2. q. 57a. IV.



### A) *Miłość.*

Miłość jest ożywiającem i podniecającem uczuciem <sup>1)</sup>, występuje pod wielu postacjami, z których najsilniejszą jest miłość rodzicielska, a pierwszą—synowska. W tych postaciach objawia się ona i u zwierząt, jednak w najwyższym stopniu posiadają ją istoty rozumne—ludzie.

Widzieliśmy już, że uczucie miłości jest pierwszym naturalnem prawem, normującym stosunki małżonków; tem bardziej da się to powiedzieć o tej najsilniejszej miłości rodzicielskiej i pierwszej — synowskiej. One to były pierwszym wypisanym ręką Stwórcy w sercach ludzkich kodeksem, z którego jak ze źródła, powstawały wszystkie inne prawa i obowiązki rodziców, małżonków i dzieci. Chrystus Pan stawia miłość bliźniego obok Bożej na pierwszym miejscu <sup>2)</sup>, a z pośród bliźnich najwięcej każe kochać rodziców: „Czcij ojca twego i matkę swoją“ <sup>3)</sup>; to też miłość synowska ma ustępować tylko Bożej miłości <sup>4)</sup>. Sw. Paweł wynosi miłość ponad wiarę i nadzieję i uważa ją za źródło wszystkich cnót, umożliwiających społeczne współżycie z innymi: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest: miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się. Nie jest czi pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego: nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy: wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko przetrwa“ (I. Cor. XIII, 4—7).

Dlatego też moralność chrześcijańska, wyliczając obowiązki dzieci względem rodziców, na pierwszym miejscu stawia miłość, jako dług należny ze sprawiedliwości, jako źródło wszystkich innych obowiązków <sup>5)</sup>.

Już miałem możność zaznaczyć, że prawo nie sięga do wewnętrznych uczuć ludzkich—i ich zakazać, ani nakazać nie może. Jest to kwestja sumienia, które kształci i którem rządzi

<sup>1)</sup> Ribot „Logika uczuć“ I. c. str. 99

<sup>2)</sup> Mat. XXII, 37—39.

<sup>3)</sup> Exod. XX. 12

<sup>4)</sup> Mat. X. 37 „Kto miłuje ojca albo matkę więcej, niż mię, nie jest mnie godzien; a kto miłuje syna, albo córkę nademnie, nie jest mnie godzien“.

<sup>5)</sup> Marc I. c. I § 694: „Ratione originis, quam filii trahunt a parentibus, tenentur ipsis exhibere amorem hocque non solum ex caritate, sed etiam ex pietate“; Noldin I. c. II § 287.

religja. Dlatego też kodeksy cywilne nie nakazują miłości synowskiej i tylko k. c. r. wypadkowo o niej wspomina <sup>1)</sup>).

### B) *Szacunek.*

Uczucia nasze nie pozostają w ukryciu, lecz przejawiają się nazewnątrz w wyrazie twarzy, gestach, słowach i czynkach. Otóż w tych znakach zewnętrznych musi się okazywać nasze wewnętrzne uczucie miłości względem rodziców, a to się nazywa objawem szacunku.

Jeżeli przyzwoitość nakazuje szacunek względem wszystkich ludzi, to tem bardziej — względem rodziców. Opinia publiczna wszystkich narodów wymaga szacunku dla rodziców i karze pogardą te dzieci, które przeciwko niemu wykraczają. Szacunek dla rodziców wypływa z prawa naturalnego, a opiera się na godności, jaką rodzice piastują względem swych dzieci. Im kto większą godność posiada, tem większy ma szacunek u ludzi, rodzice zaś piastują godność największą, gdyż współdziałali z Bogiem przy stwarzaniu i troszczą się o utrzymanie i wyżywienie swych dzieci. Dlatego Pismo św. obiecuje specjalną nagrodę za szacunek rodziców: „Kto czci ojca swego, będzie długo żyw: a kto jest posłuszen ojcu, ochłodzi matkę. Kto czci ojca swego, doczeka pociechy z dziełek, a w dzień modlitwy wysłuchan będzie. Uczynkiem i mową i wszelką cierpliwością czcij ojca twego, aby na cię przyszło błogosławieństwo od niego, a błogosławieństwo jego aż do końca trwało“ <sup>2)</sup>). Szacunek dla rodziców wchodzi więc w zakres chrześcijańskiej moralności.

Obowiązek szacunku, jako zewnętrzny wyraz miłości przeniknął i do prawodawstwa cywilnego, chociaż nie we wszystkich kodeksach jednakowo jest pojmowany. K. c. n. nie mówi wyraźnie o szacunku dla rodziców, można jednak to wywnioskować z § 1617, gdzie jest mowa o świadczeniu usług rodzicom, oraz z § 1611 i § 1621, które przewidują odebranie t. zw.

---

<sup>1)</sup> K. c. r. § 177 „Дѣти должны оказывать родителямъ чисто-сердечное почтение, послушаніе, покорность и любовь, служить имъ на самомъ дѣлѣ, отзываться о нихъ съ почтениемъ и сносить родительскія увѣщанія и исправленія терпѣливо и безъ ропота“.

<sup>2)</sup> Eccl. III, 6—9.

„zachowku“ dzieciom za ich pewne przewinienia. Zresztą wypływa to i z tytułu władzy rodzicielskiej.

K. c. a. w § 144 w ten sposób mówi o obowiązku szacunku dla rodziców: „dzieci są winne rodzicom cześć“.

K. c. Kr. P. za K. N. (§ 371) w tytule: „o władzy rodzicielskiej“ na pierwszym miejscu powiada: „dziecię w każdym wieku winno cześć i uszanowanie swemu ojcu i matce“. Tu się słusznie podkreśla, że obowiązek szacunku nie ogranicza się do czasu, lecz trwać ma w każdym wieku (§ 336).

K. c. r. tak się wyraża: „dzieci muszą okazywać rodzicom cześć i serdeczne uszanowanie, z szacunkiem się o nich wyrażać i znosić cierpliwie ich kary“ (§ 177). Oprócz tego dodaje: „Szacunek dzieci w pamięci o rodzicach trwać ma i po śmierci tych ostatnich“. K. c. r. zajął najlepsze i najpopularniejsze stanowisko, obejmując nietylko czyny zewnętrzne, ale słowa i myśli dzieci <sup>1)</sup> i nietylko za życia, lecz i po śmierci rodziców.

Moralność chrześcijańska wymaga okazywania szacunku w słowach i czynach i zmusza dzieci do przeproszenia obrażonych przez nich rodziców <sup>2)</sup>

### C) *Posłuszeństwo.*

Jedność w mnogości jest warunkiem koniecznym w sztuce, a synteza obok analizy — w nauce; tak i w rodzinie konieczną jest jedność, moralna synteza życia, a która da się osiągnąć tylko przez posłuszeństwo dzieci.

Jak w każdym społeczeństwie podwładni podlegają starszym, tak tembardziej w rodzinie dzieci mają ulegać rodzicom. Ro-

---

<sup>1)</sup> K. c. r. § 177 „...„Почтение дѣтей къ памяти родителей должно продолжаться и по кончинѣ родителей“.

<sup>2)</sup> Tanqueray I. c. II § 974: „Tenentur filii parentibus exhibere specialia reverentiae et honoris signa, iuxta morem patriae ac conditionis suae“. § 975 „Quod quidem praestare debent corde, verbo et opere“. § 291 „Hinc filii graviter contra reverentiam parentibus debitam peccare possunt verbis, factis et signis“.

Noldin II § 291 „Filii, qui contra reverentiam parentibus debitam peccarunt, proprie et stricte laesum honorem per veniae petitionem restituere debent; si tamen id factum non sit ante confessionem, suaderi quidem potest et debet, ut postea fiat, at nunquam stricte vel pro poenitentia iniungendum est, ne filii, qui aegre id faciunt, exponantur periculo iterum peccandi“.

dzice bowiem są współuczestnikami Boga w tworzeniu i wychowywaniu dzieci, a więc muszą być współuczestnikami i jego autorytetu, godności i zwierzchnictwa; mając obowiązek wychowywać, muszą mieć prawo rozkazywać, a dzieci obowiązane są słuchać. Ponieważ obowiązek wychowania nie trwa całe życie, a tylko do pełnoletności lub emancypacji, przeto i obowiązek posłuszeństwa ciąży na dzieciach, dopóki są pod władzą rodzicielską i należą do jednej rodziny.

„Słuchaj, mój synu, ćwiczenia ojca twego, a nie opuszczaj zakonu matki twej“ (Przyp. 1, 8). „Synowie bądźcie posłuszni rodzicom waszym w Panu: bo to jest sprawiedliwa. A wy ojcowie nie pobudzajcie ku gniewowi synów waszych, ale je zachowajcie w karności i w grozie Pańskiej“ (Ef. 6, 1). „Synowie, posłuszni bądźcie rodzicom we wszystkim, albowiem to się podoba w Panu“ (Col. III, 20).

a) Obowiązek posłuszeństwa rodzicom w prawodawstwie cywilnem zajmuje naczelne miejsce: na niem się opiera władza rodzicielska i prawo karania swych dzieci.

K. c. n. nie mówi wyraźnie o posłuszeństwie, lecz ono wypływa z obowiązku świadczenia rodzicom usług, np. w gospodarstwie (§ 1617), oraz z prawa i obowiązku rodziców wychowania, nadzorowania, oznaczenia miejsca pobytu i karcenia odpowiednimi środkami (§ 1631), w czem nawet sąd opiekuńczy ma okazywać pomoc (§ 1631, § 1634).

K. c. a. mówi wyraźnie „dzieci winne są im (rodzicom) cześć i posłuszeństwo“ (§ 144), „by rodzice mogli kierować czynnościami dzieci“. Rzecz charakterystyczna, że władzę rodzicielską według k. c. a. ma tylko ojciec, a posłuszeństwo dzieci mają okazywać względem obojga rodziców.

K. N. i K. c. Kr. P. nie używają słowa posłuszeństwa, jednak ono wynika, jak i w k. c. n., z władzy rodzicielskiej (§ 336), z pozwolenia rodziców na opuszczenie ich domu (§ 338), z prawa karcenia (§ 339), oraz z prawa poszukiwania uchodzących dzieci (§ 336).

Najobszerniej mówi o posłuszeństwie dzieci k. c. r., podkreślając, by okazywały je rodzicom serdecznie i pokornie <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> K. c. r. § 177: „Дѣти должны оказывать родителямъ чисто сердечное почтение, послушаніе и покорность“.

b) Zakres posłuszeństwa. Celem posłuszeństwa jest należyte wychowanie dzieci, przeto musi ono objąć wszystkie czynności wychowujące i kształcące fizycznie i moralnie. Rzecz naturalna, że do tego zakresu nie należą czynności zakazane, niegodziwe i gdyby je nakazywali rodzice, prawo musi temu zapobiec. Dlatego też dzisiaj, wobec rozluźnienia węzłów moralności u dorosłych, kodeksy cywilne poświęcają temu zagadnieniu coraz więcej uwagi.

K. c. Kr. P. prawie nie wspomina o zakresie posłuszeństwa, można tylko się domyśleć tej intencji ubocznie z § 339 i § 340, gdzie jest mowa o nadużyciach rodziców przy karaniu dziecka.

K. c. a. w § 178 mówi o wygaśnięciu władzy rodzicielskiej, a nawet o ustanowieniu sądu opiekuńczego, który może zmniejszyć lub znieść władzę ojcowską, a więc — i o ustaniu obowiązku posłuszeństwa.

K. c. n., omawiając kwestję ustania władzy ojcowskiej, tem samem zwalnia dzieci od obowiązku posłuszeństwa, o czem już była mowa (§ 1668—§ 1675).

Najlepiej ujmuje tę sprawę k. c. r., który zgodnie z moralnością chrześcijańską uwalnia dzieci od obowiązku posłuszeństwa w tych rzeczach, które są sprzeczne z prawem, a przede wszystkim z sumieniem<sup>1)</sup>. K. c. r. zasługuje z tego względu na szczególną uwagę. Odwoływał się on już nieraz do wewnętrznych uczuć miłości małżeńskiej, rodzicielskiej i synowskiej, tu zaś podkreśla sprawę sumienia, czego nie czyni żaden z omawianych kodeksów. Trudno z tego względu robić wyrzuty, czy też przypisywać złą wolę twórcom kodeksów austriackiego, niemieckiego, czy Napoleona, gdyż, jak zaznaczałem już nieraz, „*lex de internis non iudicat*“. Lecz nie można nie przyznać słusznym zasług kodeksowi rosyjskiemu, który wśród ludzi, stojących na niższym stopniu cywilizacji, niż narody zachodnie,

---

<sup>1)</sup> K. c. r. § 169 „Родители не могут принуждать своих дѣтей къ совершению дѣяній противозаконныхъ или къ соучастію въ оныхъ; дѣти освобождаются въ семъ случаѣ отъ обязанности повиноваться имъ противъ своей совѣсти, особливо въ томъ, что требуетъ собственнаго ихъ разсужденія и воли“

§ 170 „Родители не имѣютъ права на жизнь дѣтей и за убійство ихъ судятся и наказываются по уголовнымъ законамъ“.

porusza kwestje subtelniejsze, odwołując się do sumienia i uczuć wewnętrznych człowieka.

Kwestja posłuszeństwa dzieci względem rodziców przede wszystkim obchodzi moralistów. Zobowiązują oni do niego dzieci niepełnoletnie pod karą grzechu w tem wszystkim, co się tyczy zbawienia duszy, dobrych obyczajów i zarządu rodziną tak w rzeczach duchowych, jak i doczesnych. Co do małżeństwa zaś i wogóle wyboru stanu, to z prawa naturalnego dzieciom przysługuje swoboda; mogą wszakże słuchać rad rodzicielskich, co im się bardzo zaleca, ale nie są obowiązane do zupełnej pod tym względem uległości ich woli. Szczególnie, jeżeli chodzi o powołanie do stanu duchownego lub zakonnego, dzieci mają iść za głosem sumienia, według słów Pisma sw.: „Kto miłuje ojca, albo matkę więcej niż Mnie, nie jest Mnie godzien“<sup>1)</sup>. „Pójdź za mną, a dopuść umarłym grześć umarłe swoje“<sup>2)</sup>. A więc posłuszeństwo względem rodziców ma swoje granice, gdyż: „więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi“<sup>3)</sup>.

O wyborze stanu i wolności, jaką przy tem dzieci mają posiadać, mówi tylko k. c. a. w § 148 „Ojciec może wychowywać niedojrzałe jeszcze dziecię do stanu, jaki uzna za stosowny dla niego. Lecz jeśli dziecię po osiągnięciu dojrzałości bezwocznie przedkłada ojcu, że pragnie innego zawodu, stosowniejszego dla jego skłonności i zdolności, może ono wnieść podanie do właściwego sądu, który w tej mierze ma z urzędu orzec, uwzględniając stan, majątek i zarzuty ojca“. Stanowisko k. c. a. jak widzimy, jest zbliżone do moralności chrześcijańskiej, jednak całkowicie tej kwestji nie rozstrzyga.

---

1) Mat. X, 37.

2) Mat. VIII, 22.

3) Tanquerey l. c. II § 976: „Filii debent parentibus obedire in omnibus honestis et licitis ad curam paternam spectantibus, quamdiu sub eorum potestate manent“.

§ 977: „Filii vero parentibus obedire non tenentur in electione vitae status, quamvis eorum consilium exquirere generatim multum expedit. Ratio est, quia vocatio ad statum particularem est actus providentiae, qui parentum auctoritatem transcendit“.

§ 978: „Quapropter filii possunt religionem ingredi, aut sacros ordines suscipere, dissentientibus parentibus, dummodo non leviter, sed post maturam deliberationem hoc ineant consilium“.

#### D. *Utrzymanie rodziców w potrzebie.*

Widzieliśmy, że miłość, szacunek i posłuszeństwo dzieci względem rodziców wypływają z prawa naturalnego, a opierają się na potrójnym pomiędzy rodzicami a dziećmi stosunku: pochodzenia, godności i władzy. Dziecko wprawdzie jest stworzeniem Bożem, lecz zawdzięcza swoje życie i utrzymanie się przy nim rodzicom. A ponieważ ze wszystkich dóbr tego świata życie jest dobrem największem, przeto i wdzięczność dla dawcy tego życia, Boga w pierwszym rzędzie, a rodziców w drugim — musi być największa. Ta wdzięczność jest jednym z zasadniczych motywów miłości; a jak miłość wewnętrzna musi się przejawiać nazewnątrz w miłosiernych uczynkach, tak też i wdzięczność musi się uzewnętrzniać w praktyce.

Dzieci winne okazywać rodzicom wdzięczność, świadcząc im pomoc i dając utrzymanie w potrzebie (w starości). Ten obowiązek wypływa nie tylko z wdzięczności, lecz nadto ze ścisłej sprawiedliwości, według zasady: „do ut des“ — daję, byś dał. Rodzice dali życie dzieciom i utrzymali je przy nim w dzieciństwie, dzieci nawzajem mają utrzymywać rodziców w starości i chorobie, dając im wszystko, co do życia jest potrzebne.

Moralność chrześcijańska kładzie największy nacisk na ten obowiązek praktycznej miłości i wdzięczności dzieci względem rodziców tak dalece, że nawet zwalnia od ślubu wstąpienia do zakonu, a nieraz zmusza do wystąpienia, jeżeli tego wymaga obowiązek utrzymania rodziców<sup>1)</sup>.

Pogaństwo o tyle przyćmiło rozum ludzki, że nie mógł nawet pojąć tego naturalnego obowiązku dzieci względem rodziców. Zwyczaj zabijania starców istniał u Greków, widzieliśmy go w Prusiech<sup>2)</sup>, a i dzisiaj można spotkać go wśród niektórych dzikich plemion Azji.

Chrześcijaństwo i pod tym względem dokonało wielkiej reformy: nakazało kochać i wspomagać wszystkich ludzi, a w pierwszym rzędzie tych, którym się to należy ze ścisłej sprawiedliwości — więc rodziców. Pod wpływem nauki chrześci-

---

<sup>1)</sup> Noldin l. c. II § 288: „Non licet filio, parentibus in extrema vel gravi necessitate constitutis, religionem ingredi, etiamsi voto ingressum promiserit, modo in saeculo manens parentibus succurrere possit. Et si invititis parentibus intrasset, sub gravi egredi tenetur“.

<sup>2)</sup> Petri de Düsburg l. c. str. 83.

jańskiej zmieniły się też i prawa cywilne, które już dzisiaj ten naturalny obowiązek dzieci otaczają swoją sankcją, zobowiązując je do zapewnienia należytego utrzymania chorym i starym rodzicom.

Już K. N. (§ 205)<sup>1)</sup>, a za nim k. c. Kr. P. (§ 238) zobowiązują dzieci do żywienia rodziców zostających w potrzebie; a k. c. a. powiada: „Gdy rodzice popadną w ubóstwo, obowiązane są dzieci przyzwoicie ich utrzymywać“ (§ 154). To samo widzimy i w k. c. r., który nadto podkreśla, że ten obowiązek dzieci dotyczy tylko rodziców potrzebujących, a trwać ma aż do samej śmierci tych ostatnich (§ 194). K. c. n. stawia, jakśmy już widzieli, ogólną zasadę, utrzymania krewnych w linii prostej (§ 1601) i tylko tych, którzy nie są w stanie utrzymać się sami (§ 1602). Z tego wynika, że dzieci są obowiązane utrzymywać rodziców, jak i rodzice dzieci. To, co się mówiło o sposobie, czasie, jakości i ilości utrzymania dzieci przez rodziców, dotyczy również i utrzymania rodziców przez dzieci, gdyż k. c. n. mówi tutaj ogólnie o krewnych w linii prostej.

---

### E. *Utrzymanie krewnych.*

Obowiązek utrzymania i wspomaganie krewnych jest również dziełem chrystjanizmu. Paganie, zaniedbując starych rodziców, tembardziej nie dbali o potrzebujących braci, dziadków i innych dalszych krewnych. Dopiero chrześcijaństwo, łącząc wszystkich ludzi w bratniej miłości, ustopniowało ją według pokrewieństwa, nakazując więcej kochać tych, z którymi węzły krwi z natury nas ściślej złączyły, a więc w pierwszej linii rodziców, potem rodzone siostry, braci i t. d. Nauka jednak chrześcijańska nie wyprowadza tego obowiązku ze ściślej sprawiedliwości, jak utrzymanie rodziców i dla wsparcia znajdujących się w ostatecznej nędzy krewnych nie zwalnia od ślubu wstąpienia do zakonu<sup>2)</sup>.

W kwestji utrzymania krewnych ze wszystkich omawianych kodeksów k. c. n. wywiązał się najlepiej, gdyż mówiąc o krewnych w prostej linii ma na względzie nietylko potrzebujących

---

<sup>1)</sup> K. N. § 205. „Les enfans doivent des alimens à leurs père et mère et autres ascendans, qui sont dans le besoin“.

<sup>2)</sup> Noldin I. c. II § 288. „Qui in religione professus est, tenetur quidem egredi, ut succurrat parentibus, at non tenetur egredi, ut succurrat fratri vel sorori in extrema vel gravi necessitate existentibus“.



rodziców, lecz także i dziadków, a z drugiej strony nietylko dzieci, lecz i wnuków i t. d. K. N. również wspomina o obowiązku względem dalszych krewnych (§ 205), a nawet powinowatych (§ 206)<sup>3)</sup>. Inne kodeksy nic nie mówią o obowiązku wspomaganiania dalszych krewnych, a tem bardziej niema nigdzie wzmianki o powinowatych. Z tego względu K. N. i k. c. n. zasługują na wyróżnienie.

#### F. Pełnoletniość i usamowolnienie.

Obowiązek posłuszeństwa dzieci względem rodziców wypływa z prawa władzy rodzicielskiej, która jest potrzebna do wychowania. Wychowanie jednak nie trwa całe życie, a kończy się w latach dojrzewania, przeto i władza rodzicielska nie może być wiecznotrwała, a musi się skończyć przy pełnoletności dzieci. Inaczej mówiąc dziecko musi się usamowolnić, albo jak mówią wyemancypować. Celem uniknięcia konfliktu między rodzicami a dziećmi, prawo cywilne zwykle określa czas pełnoletności i sposób usamowolnienia się dzieci, o czem teraz będzie mowa.

W kodeksach niemieckim, austriackim i rosyjskim, przyjęto nazwę „uznanie pełnoletności“. Natomiast w K. N., a za nim i w K. c. Kr. P. prawo uznaje emancypację. Według k. c. n. (§ 2), k. c. r. (§ 213) i k. c. Kr. P. (§ 345) pełnoletność uzyskuje się z chwilą ukończenia 21 roku życia. K. c. a. zaś za małoletnich uważał aż do ukończenia 24 roku życia; dopiero Sejm Ustawodawczy w dniu 21-XI 1919 r. zrównał wiek pełnoletności w b. zaborze austriackim z tymże w innych częściach Rzeczypospolitej Polskiej. Tak że dzisiaj na całym obszarze państwa 21 rok życia jest rokiem pełnoletności, awentualnie emancypacji.

Można jednak być uznanym za pełnoletniego i wcześniej, a na to według k. c. n. potrzeba następujących warunków: a) ukończenia 18 lat życia (§ 3 k. c. n.); b) zgody małoletniego i rodziców lub mających władzę rodzicielską (k. c. n. § 4); c) uchwały sądu opiekuńczego (k. c. n. § 3); d) jeżeli tego wymaga interes małoletniego (k. c. n. § 5). Małotnia wdowa nie potrzebuje zezwolenia — mających nad nią władzę rodzicielską (§ 4 k. c. n.).

K. c. a. zna trzy sposoby uzyskania pełnoletności przed ukończeniem 21 roku życia, do czego wymaga się: a) zezwoie-

---

<sup>3)</sup> K. N. § 206. „Les gendres et belles-files doivent également, et dans les mêmes circonstances, des aliment à leurs beau-père et belle-mère.

nia ojca (§ 174); b) 18 lat życia (Sejm U. 21-X 1919 r.; c) korzyści małoletniego. Według drugiego sposobu (§ 252) potrzebne jest zezwolenie sądu opiekuńczego do prowadzenia zakładu przemysłowego dla młodzieńca, który już 18 lat skończył; trzeci zaś sposób przewiduje tylko zezwolenie ojca do prowadzenia przez 18 letniego młodzieńca gospodarstwa (§ 177).

K. c. r. nie zna uzyskania pełnoletności przed ukończeniem 21 roku życia.

K. c. Kr. P. zamiast pełnoletności wprowadza usamowlonienie (emancypację), według którego małoletni otrzymuje swobodę działania milcząco przez samo małżeństwo (§ 467 k. c. Kr. P.; § 476 K. N.). Usamowlonienie nadto wyraźnie następuje tylko na wniosek ojca, względnie matki, a w braku obojga rodziców na wniosek rady familijnej (K. c. Kr. P. § 468, § 469) po ukończeniu 15 lat życia; może być również ono odwołane i potem pozostaje już w zawieszeniu, aż do pomienionego 21 roku życia <sup>1)</sup>.

Moralność chrześcijańska uznaje usamowlonienie albo pełnoletność z osiągnięciem pewnego wieku <sup>2)</sup> lub wcześniej <sup>3)</sup>, lecz sama nic nie postanawia a każe stosować się do przepisów prawa cywilnego, szczególnie jeżeli chodzi o skutki cywilne <sup>4)</sup>.

---

<sup>1)</sup> K. c. Kr. P. § 477 „Małoletni usamowloniony, wyjąwszy usamowlonionego przez małżeństwo, któregooby zobowiązania stosownie do przepisu artykułu poprzedzającego przez sąd miarkowane być musiały, może być pozbawiony dobrodziejstwa usamowlonienia, które to pozbawienie z zachowaniem tychże samych formalności, jakie do udzielenia są przepisane, następować powinno“.

Tamże § 478 „Od dnia, w którym usamowlonienie jest odwołane, wraca się małoletni pod władzę rodzicielską, albo pod opiekę, która, jeżeli ma miejsce, powinna być podług przepisów prawa nanowo urządzona. Takowy małoletni nie może być przez rodziców lub opiekę powtórnie usamowloniony“.

<sup>2)</sup> C. i. c. can. 88 § 1. „Persona quae vicessim primum aetatis annum explevit, maior est; infra hoc aetatem minor“.

<sup>3)</sup> C. i. c. can. 89. „Persona maior plenum habet suorum iurium exercitium; minor in exercitio suorum iurium potestati parentum vel tutorum obnoxia manet, iis exceptis in quibus ius minores a patria potestate exemptos habet“.

<sup>4)</sup> Noldin II § 289. „Emancipationem lex civilis regit ita, ut secundum alia iura filius eo ipso emancipatur, quod legitimam aetatem adeptus sit, secundum alia vero solum ipso volente emancipatur“.

### G. Majątek dziecka.

Prawo własności przysługuje wszystkim ludziom<sup>1)</sup>, nie jest więc wykluczone od niego i dziecko. Zachodzi tylko kwestja innego rodzaju, że posiadanie majątku połączone bywa z zarządem i użytkowaniem, czego nie mogą spełniać niepełnoletnie dzieci, pozostające pod władzą innych. Otóż prawo cywilne i pod tym względem ma unormować stosunki przez odpowiednie przepisy, dotyczące majątku dziecka, jego zarządu i użytkowania.

Wszystkie kodeksy zgadzają się z tem, że zarząd majątku dziecka niepełnoletniego i nieusamowolnionego należy do ojca. Zgodne to jest i z prawem natury, gdyż dziecko nie posiada jeszcze odpowiednich zdolności, by sprostać należycie trudnemu i nieraz zgamatwanemu obowiązkowi zarządu.

Co do użytkowania, to zachodzi zasadnicza różnica między kodeksami. K. c. a. daje ojcu tylko zarząd majątku dziecka, wówczas gdy inne razem z zarządem i użytkowaniem. Aby lepiej zrozumieć stanowisko poszczególnych kodeksów należy rozróżnić u dzieci majątek wolny, — nabyty szczególniejszem ich staraniem i praca poza domem rodzicielskim i majątek nabyty wspólnie z ojcem i w jego imieniu.

Według k. c. n. wolny majątek dziecka jest wyjęty od użytkowania, ale nie od zarządu, który należy do rodziców (§ 1650, § 1651)<sup>2)</sup>. Wyjątkiem jest wykonywanie przedsiębiorstwa zarobkowego z upoważnienia ustawowego zastępcy (k. c. n. § 112). Majątek nabyty wspólnie i w imieniu ojca zasadniczo należy do zarządu ojca wraz z użytkowaniem (§ 1649), chyba że ojciec praw swoich się zrzeknie (§ 1662), lub zostanie pozbawiony tych praw w razie zagrożenia osoby dziecka (§ 1666).

K c. a. wolny majątek dziecka uniezależnia od ojca nawet pod względem zarządu (§ 151), a tem bardziej użytkowania, którego nie przyznaje nawet co do majątku zależnego<sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Noldin II § 367. „Ex iure nature subiectum dominii est omnis homo vivens, etiam infans nondum natus et homo perpetuo amens“.

<sup>2)</sup> K. c. n. § 1650. „Von den Nutzniessung ausgeschlossen (freies Vermögen) sind die ausschliesslich zum persönlichen Gebrauche des Kindes bestimmten Sachen, insbesondere Kleider, Schmucksachen und Arbeitsgeräte.“

<sup>3)</sup> K. c. a. § 151 „Dzieci małoletnie, lecz przez rodziców nieutrzymywane, może tem wszystkim, co przez swoją pilność nabywa, tudzież rzeczami danemi mu do użytku po osiągnięciu dojrzałości dowolnie rozporządzać“.

K. c. Kr. P. podobnie jak i k. c. n. zarząd i użytkowanie majątku dziecka przyznaje ojcu względnie matce, a co do majątku wolnego, to również zgodnie z k. c. n. przyznaje ojcu tylko zarząd bez użytkowania (§§ 341, 342, 344, K. c. Kr. P.).

K. c. r. nie rozróżnia dóbr wolnych i w paragrafie 180, mówi ogólnie, że w czasie niepełnoletności dzieci, rodzice zarządzają majątkiem, należącym do dzieci, na prawie opiekunów (§ 294). W rozdziale zaś o opiece zabrania małoletnim (do 17 roku) zarządzać bezpośrednio, rozporządzać, upoważniać i zbywać swój majątek (§ 217). Nieletni (17—21 roku życia) może wprawdzie objąć zarząd swego majątku, jednak nie może ciągać długów, zobowiązań, zawierać umów i wykonywać zawartych bez zgody i podpisu swego kuratora (§ 220). Zrównanie rodziców z opiekunami pod względem zarządu dóbr małoletnich pozwala wnioskować, że użytkowanie jest wykluczone, gdyż § 284 k. c. r. wyznacza za prace ustawowo 5<sup>o</sup>/<sub>100</sub> od dochodu małoletniego, a § 290 nakłada karę za niedbalstwo opiekuna z jego własnego majątku.

Moralność chrześcijańska nie zabiera głosu decydującego w sprawach majątkowych i nakazuje w sumieniu stosować się do przepisów praw cywilnych. Poszczególni moralisci, poruszając te sprawy, albo zbywają je ogólnikami, albo też podają przepisy praw krajowych<sup>1)</sup>. Po tem ogólnem zestawieniu przejdźmy teraz do szczegółów.

K. c. n. (§ 1627, § 1633), k. c. a. (§ 149) i K. c. Kr. P. (§ 341) mówią o zarządzie majątku dzieci przez ojca; k. c. r. w tym wypadku mówi wprawdzie o rodzicach<sup>2)</sup>, ale przy zasadzie nieograniczonego posłuszeństwa żony względem męża (§ 107) rola tej pierwszej sprowadza się przy zarządzie chyba do zera. To stanowisko kodeksów zgodne jest z rzeczywistym stanem rzeczy, wymagającym w sprawach majątkowych decydującego głosu jednego. Czy wobec tego matka jest zupełnie wykluczoną od zarządu?

---

<sup>1)</sup> Noldin II § 373. „Bonorum quae dicuntur libera, ipse filius, etsi minor est, dominium habet, eorum administratio autem et quandoque etiam ususfructus ad patrem pertinet“.

<sup>2)</sup> K. c. r. § 180 „Во время несовершеннолѣтїя дѣтей родители правяють имуществомъ, собственно дѣтямъ принадлежащимъ, на равѣ орекунскомъ“.

Tylko k. c. a., nie uznając władzy rodzicielskiej matki, nie dopuszcza jej i do zarządu majątkiem dziecka, a w braku ojca, lub jego niezdolności, oddaje zarząd w ręce kuratora <sup>1)</sup>. Inne kodeksy, nie dopuszczając matki do zarządu majątkiem dziecka obok ojca, dają jednak jej prawa pod tym względem tylko wtedy, gdy jej przysługuje władza rodzicielska, jeżeli ojciec tej władzy nie ma, lub jej nie wykonywa.

K. c. n. (§ 1686) wyraźnie powiada: „do władzy rodzicielskiej matki stosują się przepisy obowiązujące dla władzy rodzicielskiej ojca“, a więc w szczególności i przepisy o zarządzie zawarte w § 1630—§ 1633. Podobne stanowisko zajmuje K. N. w wypadkach zniknięcia ojca (§ 141), lub jego śmierci (§ 390); to samo — k. c. Kr. P. <sup>2)</sup>. Według k. c. r. opieka nad majątkiem, przypadającym małoletnim na własność za życia rodziców, należy do ojca (§ 226), a tylko w razie jego śmierci — do matki <sup>3)</sup>, która może tej opieki się zrzec (§ 239) i wówczas dopiero władza wybiera i mianuje opiekunów. Widzimy że i w tej sprawie k. c. r. zajął najodpowiedniejsze stanowisko, lepiej sformułował i przewidział wszystkie możliwe wypadki. Nie tak ściśle, chociaż również poprawnie wyrażają się kodeksy n. i k. c. Kr. P.; k. c. a. zaś, jak zwykle, uszczupla prawa matki, słusznie jej należne z prawa natury, jako rodzicielce.

Jakkolwiek od zarządzania majątkiem dziecka matka za życia ojca jest wykluczona, to jednak sam fakt wspólnego pożycia sprawia, że ona ma kontrolę nad czynnościami męża i temi lub innemi środkami zapobiegać może nieopatrznemu „albo lekko-

---

<sup>1)</sup> K. c. a. § 149 „Wszystko, co dzieci w jakikolwiek ustawowy sposób nabywają, jest ich własnością, dopóki jednak zostają pod władzą ojcowską, należy zarząd do ojca. Jednak, jeżeli ojciec niezdolny jest do zarządu, lub wykluczili go odeń ci, od których jego dzieci majątek otrzymały, zamianuje sąd innego zarządcę.

<sup>2)</sup> K. c. Kr. P. § 68 „Jeżeli ojciec zaginął, zostawując dzieci małoletnie ze wspólnego małżeństwa pochodzące, matka mieć będzie dozór nad niemi i używać będzie wszelkich praw męża, co do wychowania dzieci i zarządzenia ich majątkiem. Po uznaniu ojca za znikłego, urządzona być powinna tymczasowa opieka“.

<sup>3)</sup> K. c. r. § 229 „Если въ завѣщаніи не назначено особыхъ опекуновъ къ дошедшему малолѣтнимъ дѣтямъ имуществу, то опека принадлежитъ оставшемуся въ живыхъ отцу или матери, если нѣтъ въ виду причинъ, по которымъ они на основаніи ст, 256 и 258 не могли бы быть опекунами“.

myślnemu“ traktowaniu spraw majątkowych dzieci. Wielką też rolę odgrywa tu Kościół broniąc nierozzerwalności małżeństwa, a przez to samo zabezpieczając majątek dziecka przed rozrzutnością ojca. Ci, którzy popierają rozwody nie zdają sobie sprawy, jak bardzo są one szkodliwe, gdy idzie o zabezpieczenie majątku dziecka, a tem samem jego należytego wychowania, jak to zobaczymy w rozdziale następnym.

---

### 3. WPŁYW ROZWODÓW NA STOSUNKI MIĘDZY RODZICAMI A DZIEĆMI.

Widzieliśmy już, że rozwody powodują szkodliwe następstwa dla małżonków, a szczególnie dla strony słabszej—kobiety, która nieraz bywa pozostawiona bez opieki i rzucona na pastwę losu. Ale w sprawach, dotyczących nierozzerwalności małżeństwa, nietylko małżonkowie są stronami; tutaj zainteresowani są wszyscy członkowie rodziny, a przedewszystkiem dzieci, których interesy przy rozejściu się rodziców bardzo cierpią.

Każdy rozwód podkopuje życie rodzinne, pozbawia dziecko tych właściwych warunków, w jakich ono powinno się wychowywać. Cnoty domowego pożycia, jak miłość, posłuszeństwo, karność, poczucie jedności i braterstwa nie są znane dla dzieci rozwiedzionych rodziców. Przeciwnie, słysząc utyskiwanie i wyrzekanie jednej strony na drugą, czując nieraz pogardę nowego przybranego ojca albo matki, stają się one od dzieciństwa podejrzliwe, nieszczerze, noszące w sobie ukryty żal narazie do jednostek, a potem i do całego świata. Charakter takich dzieci bywa niestały, nieraz wykoszlawiony, gdyż przy wychowaniu zwykle brakuje albo stanowczego kierownictwa ojca, albo troskliwej opieki matki, albo nieraz opieki obojga rodziców.

Nadto rozwody, dzieląc wspólne dobra małżonków, rujną przyszły majątek dzieci, pozbawiając ich nieraz dziedzictwa, albo zmniejszając znacznie spadek. Dlatego też prawie każde prawo cywilne uważa rozwód za bardziej szkodliwy, niż pożyteczny, za zło, które tylko dla ważnych przyczyn bywa cierpiane, aby uniknąć zła większego. W rzeczywistości jednak temu złu większemu się nie zapobiega, lecz powoduje jeszcze większe, jak to zobaczymy z krótkiego przeglądu prawodawstw cywilnych w omawianych już kodeksach obowiązujących na Ziemiach Polskich.

Trzeba przyznać, iż współczesne prawodawstwa czynią wysiłki, by zmniejszyć ujemne skutki rozwodów, jednak to im się nie udaje. Skutki rozwodów w stosunku rodziców do dzieci dadzą się ująć w następujące punkty: a) utrzymanie dzieci rozwiedzionych rodziców; b) piecza o osobę dziecka; c) obcowanie rodziców z dziećmi; d) władza rodzicielska.

---

#### A. *Utrzymanie dzieci rozwiedzionych rodziców.*

Według k. c. n. wskutek rozwodu sprawy majątkowe w stosunku rodziców do dzieci zasadniczo zmianie nie ulegają. Modyfikacja ma miejsce tylko w kwestji alimentów, co do której § 1585<sup>1)</sup> k. c. n. nakłada na żonę obowiązek przyczyniania się do kosztów. Koszta utrzymania dziecka z małżeństwa rozwiedzonego mają być pokryte przede wszystkim z użytkowania majątku dziecka (§ 1605 ust. 2); gdyby dochody stąd płynące nie wystarczały, różnicę ponosi ojciec (§ 1606 ust. 2), a do pokrycia tej różnicy przyczynia się rozwiedziona matka. Przytem oszczenie ojca dziecka przeciwko matce o ten udział jest „nieprzenaszalne“, nie podlega egzekucji i nie należy do t. zw. „masy konkursowej“ (§ 1585). Te postanowienia prawa niemieckiego są powszechne, a przez to samo wykluczają umowy małżonków w stosunku do dzieci ze względu na ewentualny rozwód.

W prawie austrjackiem jest inaczej: dopuszcza ono wyraźnie umowy między małżonkami i każe przede wszystkim regulować stosunki między rozwiedzionymi małżonkami a dziećmi wedle tych umów, jednakże tylko wówczas, jeśli umowa taka została potwierdzona przez sąd opiekuńczy (§ 142)<sup>2)</sup>. W razie braku umowy, lub gdy sąd na nią się nie godzi, obowiązuje

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1585. Hat der Mann einem gemeinschaftlichen Kinde Unterhalt zu gewähren, so ist die Frau verpflichtet, ihm aus den Einkünften ihres Vermögens und dem Ertrag ihrer Arbeit oder eines von ihr selbstständig betriebenen Erwerbsgeschäfts einen angemessene Beitrag zu den Kosten des Unterhalts zu leisten, soweit nicht diese durch die dem Manne an dem Vermögen des Kindes zustehende Nutzniessung gedeckt werden. Der Anspruch des Manne ist nicht übertragbar.

<sup>2)</sup> K. c. a. § 142 „Jeżeli, w razie rozdziału lub rozwodu małżeństwa, małżonkowie nie porozumieii się co do utrzymania i wychowania dzieci, orzeknie sąd... czy wszystkie dzieci albo które z nich mają być pozostawione ojcu lub matce. Koszta wychowania ma ponosić ojciec“.

zasada, zawarta w zdaniu ostatniem pierwszego ustępu § 142 k. c. a., która głosi, że koszta utrzymania ponosi ojciec, o matce zaś niema wzmianki.

K. c. Kr. P. jest zasadniczo zgodny z k. c. n. i k. c. a. co do utrzymania dzieci przez małżonków rozwiedzionych. Różnica jest tylko w tem, że k. c. Kr. P. podobnie jak i austriacki, nie mówi o świadczeniu matki na rzecz dzieci (§ 270).

K. c. r. przewiduje również umowy (§ 131<sup>2)</sup>), i zobowiązuje obydwie strony do świadczenia na rzecz utrzymania dzieci (§ 131<sup>5</sup>)<sup>1)</sup>.

### B. *Pieczą o osobę dziecka,*

Sprawę pieczy o osobę dziecka z rozwiedzonego małżeństwa normuje w prawie niemieckim § 1635<sup>2)</sup>. Paragraf ten uwzględnia wszystkie przypadki rozwodu z wyjątkiem rozwodu z powodu choroby umysłowej (§ 1569), który regulują §§ 1676 ust. 1 i § 1685 ust. 2. Jeżeli jeden z małżonków jest winny rozwodu, to tylko drugiemu niewinnemu przysługuje prawo pieczy o osobę dziecka. Jeżeli zaś winę rozwodu ponoszą oboje małżonkowie, to matka ma pieczę nad córkami bez ograniczenia, a nad synami do ukończenia szóstego roku życia, ojciec zaś tylko nad synami po skończeniu przez nich lat sześciu. Zarządzenia powyższe może zmienić z urzędu sąd opiekuńczy, o ile to leży w interesie dziecka i ze szczególnych powodów. Narówni z rozwodem k. c. n. traktuje zniesienie wspólności

<sup>1)</sup> K. c. r. § 131 p. 2 „Отъ соглашения родителей зависит опредѣлить, у кого изъ нихъ должны оставаться несовершеннолѣтніа дѣти“. п. 5 „Каждый изъ родителей обязанъ сообразно своимъ средствамъ, участвовать въ издержкахъ на содержаніе и тѣхъ дѣтей, которыя оставлены у другого родителя“.

<sup>2)</sup> Ist die Ehe aus einem der in den § 1565 bis 1568 bestimmten Gründe geschieden, so steht, solange die geschiedenen Ehegatten leben, die Sorge für die Person des Kindes, wenn ein Ehegatte allein für schuldig erklärt ist, dem anderen Ehegatten zu; sind beide Ehegatten für schuldig erklärt, so steht die Sorge für einen Sohn unter sechs Jahren oder für eine Tochter der Mutter, für einen Sohn, der über sechs Jahre alt ist, dem Vater zu. Das Vormundschafts gericht kann eine abweichende Anordnung treffen, wenn eine solche aus besonderen Gründen im Interesse des Kindes geboten ist; es kann die Anordnung aufheben, wenn sie nicht mehr erforderlich ist.

Das Recht des Vaters zur Vertretung des Kindes bleibt unberührt.



małżeńskiej (§ 1586) i przypadek ponownego małżeństwa w razie uznania poprzedniego małżonka za zmarłego, gdy się potem okaże, że żyje (§ 1637).

K. c. a. kwestję pieczy o osobę dziecka stawia nieco inaczej. Przedewszystkiem nie daje żadnemu z rozwiedzionych małżonków prawa roszczenia, gdyż sprawę przydzielenia dzieci rozstrzyga odrazu sąd opiekuńczy w drodze postępowania niespornego (§ 142). Nadto prawo wymienia wypadki, które sędzia musi uwzględnić, a między niemi kwestję winy małżonka.

K. c. r. w tej kwestji zajmuje stanowisko podobne do k. c. n., jeżeli winnym był jeden małżonek; w razie zaś winy obojga — podobnie jak w k. c. a. rozstrzygać ma sąd opiekuńczy (§ 131<sup>2)</sup>).

Według k. c. Kr. P. piecza nad osobą dziecka przypada w udziale temu, kto jest opiekunem, przy jednoczesnem prawie obojga rodziców wglądania w wychowanie i utrzymywanie swych dzieci <sup>1)</sup>).

### C. *Obcowanie rozwiedzionych rodziców z dziećmi.*

Według kodeksu c. n. sprawa obcowania z dziećmi małżonka, ktoremu nie przysługuje prawo pieczy o osobę dziecka, złożona jest w ręce sądu opiekuńczego i nie może być przedmiotem sporu między małżonkami. Zupełne jednak odcięcie małżonka od dzieci, nie jest dozwolone (§ 1636 <sup>2)</sup>).

K. c. a. sprawę obcowania rodziców rozwiedzionych z dziećmi również składa w ręce sądu opiekuńczego z tą różnicą, że w prawie austriackiem możliwe jest zupełne zakazanie obcowania z dzieckiem, czego nie spotyka się w prawie niemieckiem (§ 142).

K. c. Kr. P. uzależnia obcowanie rodziców z dziećmi od opieki i władzy rodzicielskiej nad nimi, a ta przy rozwodzie nie gaśnie, jak to niebawem zobaczymy (§§ 341, 342, 354, 363).

---

<sup>1)</sup> K. c. Kr. P. § 363 „Komukolwiek opieka nad dziećmi będzie poruczona, ojciec lub matka od opieki wyłączeni, również i matka od opieki wymawiająca się, nie tracą prawa wglądania w utrzymywanie i wychowanie swych dzieci“.

<sup>2)</sup> K. c. n. § 1636 „Der Ehegatte, dem nach § 1635 die Sorge für de Person des Kindes nicht zustent, behält die Refungnis mit dem Kinde persönlich zu verkehren. Das Vormundschaftsgericht kann den Verkehr näher regeln.“

K. c. r. zezwala rodzicom rozwiedzionym obcować z dziećmi, jeżeli one znajdują się u innego małżonka i tylko w razie nieporozumienia sąd ma sprawę rozstrzygnąć (§ 131<sup>4)</sup> 1).

#### D. *Władza rodzicielska.*

Według k. c. n. władza rodzicielska przechodzi prawem na matkę tylko wówczas, gdy ojciec utracił władzę rodzicielską (§ 1680); a przez postanowienie sądowe władza rodzicielska przechodzi na matkę w razie rozwodu, gdy władza ojcowska est zawieszona, a nie ma widoków aby przyczyna zawieszenia władzy rychło usunąć się dała (§ 1685 ust. 2) 2).

Wobec tego że w prawie austriackiem władza rodzicielska matki, jakieśmy już widzieli, nie istnieje, problem jej w razie rozwodu nie jest aktualny, gdyż władza w dalszym ciągu spoczywa w ręku ojca.

K. c. Kr. P. w razie rozwodu ustanawia nad dziećmi opiekę (§ 354). Wykonywa ją ojciec, jeżeli jest niewinny, matka zaś wtedy, gdy ojciec jest winny, a ona winy nie ponosi. Gdyby oboje byli winni, wówczas co do opieki decyzję powezmie rada familijna 3). Opieka jednak nie jest władzą rodzicielską, która według k. c. Kr. P. przysługuje zarówno ojcu, jak i matce i nie gaśnie nawet w razie rozwodu. Według § 363 rodzice wyłączeni od opieki nie tracą prawa wglądania w utrzymanie i wycho-

1) K. c. r. § 131<sup>4</sup>: „Родитель имѣеть право свиданія съ дѣтьми, находящимися у другого родителя. Способъ и время осуществления этого права, въ случаѣ разногласія родителей, опредѣляются мѣстнымъ мировымъ, либо городскимъ судьей или земскимъ начальникомъ“.

2) K. c. n. § 1685 ust. II „Ist die Ehe aufgelöst, so hat das Vormundschaftsgericht der Mutter auf ihren Antrag die Ausübung zu übertragen, wenn die elterliche Gewalt des Vaters ruht und keine Aussicht besteht, dass der Grund des Ruhens wegfallen werde. Die Mutter erlangt in diesem Falle auch die Nutzniessung an dem Vermögen des Kindes“.

3) K. c. Kr. P. § 354 „W przypadku rozwiązania małżeństwa przez rozwód, albo rozłączenia małżonków co do stołu i łoża na czas nieograniczony, ojciec, gdy jest stroną niewinną, staje się samem przez się prawem opiekunem dzieci małoletnich, a nieusamowolnionych, bez różnicy czyli matka również jest niewinną czyli też winną. Gdy ojciec uznany jest za stronę winną, a matka za niewinną matka samem przez się prawem staje się opiekunką. Gdy oboje małżonkowie są winnemi, rada familijna względem opieki nad małoletniemi dziećmi postanowi“.

wanie swych dzieci; a więc w razie niewinności matki a winy ojca władza rodzicielska służy obojgu rodzicom, ale nadto do matki należy opieka.

K. c. r. kwestję władzy rodzicielskiej rozstrzyga w ten sposób, że przyznaje ją temu małżonkowi, u którego się znajdują dzieci (§ 131<sup>3</sup>). Niema tu różnicy między władzą rodzicielską a opieką, którą w razie potrzeby ustanawia sąd opiekuńczy, a wówczas na opiekuna przechodzi i władza rodzicielska (§ 131<sup>6</sup>).

Gdy powyżej omawiane kodeksy rozwód uważają za zło konieczne („malum necessarium“), a w swoich prawach dążą do zmniejszenia tego zła i doprowadzenia rozwodów do minimum przez rozmaite klauzule, to kodeks bolszewicki uważa rozwody za stan normalny. Wprawdzie nie pozwala małżonkom samowolnie się rozejść (§ 87), ale też i sędziemu nie daje żadnych wskazówek, kiedy można orzec, że przyczyny rozwodu są wystarczające i jakie one być muszą. Nadto, stawiając zasadę wolnego zamieszkania małżonków (§ 104), przekreśla kryterjum do rozpoznania, jaki związek jest małżeństwem, jak również, które małżeństwo nie jest jeszcze rozerwane. Co się tyczy stosunku rozwiedzionych małżonków do dzieci, to o tem się nawet nie wspomina. Tylko w jednym paragrafie (§ 158)<sup>1)</sup> jest wzmianka o stosunku nieżyjących razem rodziców do dzieci. Sprawę tę pozostawia się dowolnej umowie małżonków i tylko w razie braku zgody ma zadecydować sąd miejscowy. Sędzia jednak nie ma w prawodawstwie żadnych wskazówek, a jeżeli się weźmie pod uwagę osobę spełniającą u bolszewików rolę sędziego, można sobie wyobrazić, jaka to może być decyzja.

#### E. *Separacja i unieważnienie.*

Co się tyczy separacji, to jak widzieliśmy już, prawo niemieckie jej nie zna. Prawo austriackie traktuje separację na równi z rozwodem, jeśli chodzi o stosunki rodziców do dzieci (k. c. a. 142). To samo się widzi w k. c. Kr. P. o separacji na czas nieograniczony (k. c. Kr. P. § 267). Natomiast separacja na czas ograniczony nie pociąga za sobą żadnych skutków cywil-

<sup>1)</sup> K. c. b. § 158 „Если родители не живут вместе, то от соглашения зависит, при ком должны проживать несовершеннолетние дети. При отсутствии соглашения между родителями вопрос разрешается общественным порядком местным судом“.

nych (k. c. Kr. P. § 269). K. c. r. również separacji (jak i k. c. n.) nie uznaje; wspominając zaś o niej u „inowierców“ kwestji majątkowych i stosunku rodziców do dzieci nie porusza.

Analogiczmem do rozwodu pozostaje jeszcze unieważnienie małżeństwa w razie przeszkody rozrywającej, które następuje zwykle wobec jednej z czterech ewentualności: 1) oboje małżonkowie byli w „dobrej wierze“ (in bona fide); 2) oboje małżonkowie byli w „złej wierze“ (in mala fide); 3) ojciec był w dobrej wierze a matka w złej; 4) ojciec był w złej wierze a matka w dobrej.

W ewentualnościach 1. 3 i 4 k. c. n. dziecko uważa za ślubne, a tylko w 2—za nieślubne. Wobec tego i stosunki między rodzicami a dziećmi w wypadkach 1, 3, 4, z małymi wyjątkami, zrównane są ze stosunkami rodziców do dzieci w wypadku rozwodu, gdy oboje małżonkowie ponoszą winę, (§§ 1700, 1701, 1702, 1777, 1747, 1677, 1684, 1685, 1631, 1636, 1620). Gdy oboje małżonkowie byli w złej wierze, to według tegoż kodeksu dziecko jest nieślubne, ale ojciec dopóki żyje winien dostarczać dziecku utrzymania tak, jakgdyby było ślubnem (§ 1601, § 1612). Gdy zaś ojciec umrze, to w sprawie alimentów mają już zastosowanie przepisy o dzieciach nieślubnych (§§ 1712, 1708, 1713 k. c. n.), o których będzie mowa w rozdziale następnym.

Prawo austriackie w razie nieważnego małżeństwa zajmuje się tylko kwestją ślubności dzieci, natomiast nic nie mówi o utrzymaniu, wychowaniu i t. p. (§ 160)<sup>1)</sup>; i w tych kwestjach prawdopodobnie stosuje się prawo o rozwodach (§ 142). Co do ślubności, to decydujące tu jest kryterjum dobrej wiary: dzieci są ślubne, gdy obaj lub przynajmniej jeden małżonek w chwili zawierania małżeństwa o nieważności małżeństwa nie wiedział.

W k. c. Kr. P. mamy pod tym względem sytuację najprostszą, gdyż rozporządzeniem z 13-V 1913 r. zniesiono postanowienia § 260 i § 261 i orzeczono, że dzieci zrodzone z małżeństwa uznanego za nieważne, zachowują prawa dzieci ślubnych nawet wówczas, gdy oboje rodzice zawarli małżeństwo

---

<sup>1)</sup> K. c. a. § 160. „Dzieci spłodzone w małżeństwie nieważnym, uważać należy za ślubne, jeśli przeszkodę do zawarcia małżeństwa później usunięto, lub jeżeli przynajmniej jedno z rodziców ma za sobą bezwinną nieświadomość o przeszkodzie do małżeństwa, w ostatnim jednak wypadku, dzieci takie nie mają żadnego prawa do majątku, który się zastrzega dla ślubnego potomstwa“.

w złej wierze. Pozostaje tylko kwestja opieki, która przy dobrej wierze obojga rodziców przysługuje ojcu, a po jego śmierci matce; przy złej — o opiece decyduje rodzina. Jeśli zaś jeden z małżonków był w dobrej wierze, a drugi w złej, to opiekunem zostaje ten, który był w dobrej wierze (§ 356 k. c. Kr. P.)<sup>1)</sup>.

K. c. r. w razie nieważnego małżeństwa, nie porusza wcale stosunku rodziców do dzieci, prawdopodobnie więc utożsamia go z rozwodem i stosuje te same przepisy prawne.

#### F. *Wnioski.*

Z tego krótkiego porównawczego przeglądu prawodawstw cywilnych w sprawie stosunku rozwiedzionych lub odseparowanych rodziców do dzieci, dadzą się wyprowadzić następujące wnioski.

1) Wszystkie kodeksy, z wyjątkiem bolszewickiego, uważają rozwód za podkopujący byt rodziny, a przedewszystkiem uniemożliwiający należyte wychowanie młodego pokolenia.

2) Uznając to, usiłują sprowadzić liczbę rozwodów do minimum, zaopatrując je rozmaitemi klauzulami, o czem była mowa w części drugiej.

3) Przedewszystkiem dążą do zmniejszenia fatalnych skutków rozwodów odbijających się najbardziej na wychowaniu i utrzymaniu dzieci; starają się więc zabezpieczyć dla dziecka alimentu, opiekę nad jego osobą i jego wychowaniem; w tym celu umożliwiają obcowanie rodziców z dziećmi pod autorytetem władzy rodzicielskiej.

4) Jakkolwiek te zarządzenia wobec rozwodów są konieczne, to jednak niewystarczające i pomimo nich, zgubne skutki tych ostatnich fatalnie się odbijają na utrzymaniu, wychowaniu i moralności młodego pokolenia, a tem samem godzą w sam fundament rodziny, sprzeciwiając się jej zasadniczemu celowi.

Utrzymanie bowiem nie może być wystarczające, jeżeli ponosi je, jak w k. c. a., jedna tylko strona. Przy obopólnem

---

<sup>1)</sup> K. c. Kr. P. § 356 „Jeżeli małżeństwo za nieważne uznane zostało, opieka nad małoletnimi a nieusamowolnionemi dziećmi należy z prawa od tego rodziców, które w dobrej wierze małżeństwo zawarło, a jeżeli oboje w dobrej wierze byli, do ojca; po śmierci zaś jego, albo gdyby opiekunem być nie mógł, do matki. Jeżeli zaś oboje byli w złej wierze, opieka z prawa do żadnego z nich nie należy“.

zaś świadczeniu, jak w innych kodeksach, napotyka się na trudności połączone z tem, że dzieci pozostają po rozwodzie tylko przy ojcu, albo tylko przy matce.

Co się tyczy opieki nad osobą, obcowania i wykonywania władzy rodzicielskiej nad dziećmi, to prawne stanowiska poszczególnych kodeksów można nazwać teoretyczną fikcją, która w praktyce nie może być należycie stosowana.

Cóż to bowiem za władza rodzicielska polegająca, jak w k. c. Kr. P., na samem tylko wglądaniu, bez prawa roztoczenia opieki nad swoim własnym dzieckiem? Jakaż to opieka sądu opiekuńczego rozrywającego naturalne węzły łączące rodziców z dziećmi przez zakaz obcowania z nimi, jak to mamy w k. c. a.? A czyż obcowanie z dziećmi polegające tylko na chwilowem widywaniu się za zezwoleniem sądu opiekuńczego, jak to mamy w k. c. n. i k. c. r., może wyrzucić wpływ wychowawczy na kształtowanie się charakteru dziecka, jeżeli przytem ono widzi lub słyszy niechęć wzajemną rodziców, ich sprzeczki i narzekania, albo przynajmniej utyskiwania jednej strony na drugą?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w praktyce życiowej, stwierdzającej często spaczenie charakteru i rozmaite zбочenia u tych dzieci, których rodzice ze sobą nie żyją.

Człowiek bowiem przychodzi na świat zupełnie niedoświadczony i, zanim stanie się zdolny do samodzielnego życia, przez kilkanaście przynajmniej lat potrzebuje rzetelnej opieki i roztropnego kierownictwa. To kierownictwo znowóż nie może być prowadzone z zimnem teoretycznym wyrachowaniem, polegającym tylko na czasowem obcowaniu z dzieckiem, albo na wglądaniu w wychowanie, jak się wyrażają niektóre kodeksy. Dziecko wymaga ciepła rodzinnej atmosfery, któraby rozwijała nietylko siły fizyczne, zmysły i rozum, ale przede wszystkim kształtowała serce jego, budziła czyste, szlachetne, właściwe temu wiekowi porywy, a, utrwalając je, kładła fundament pod jednolity, konsekwentny i moralny charakter. W przeciwnym razie najpiękniejsze strony duszy dziecka pozostaną nierozwinięte, a nawet mogą się zdegenerować i wytworzyć charakter ujemny, albo, jak mówią,—człowieka bez charakteru.

Atmosferę zaś prawdziwie wychowawczą mogą wytworzyć ludzie, gorąco kochający powierzone sobie dzieci i gotowi na wszelkie dla nich ofiary i trudy, a takimi mogą być tylko

właśni rodzice. Oni przedewszystkiem dają rękojmię jednolitego kierunku, gdyż sama natura, wlewając w ich serca głębokie przywiązanie i zdolność do ofiar i poświęcenia dla dzieci, ułatwia im to zadanie. Tylko w atmosferze światła i ciepła rodzinnego dziecko może szczęśliwie rozwijać się i dojrzewać, być kochanem i kochać, by dorósłszy wnieść tę pogodę i miłość między innych—przekazać nowym pokoleniom ideały, zdobyte pod ożywczym tchnieniem rodzicielskiej miłości. Żaden internat i najlepszy zakład wychowawczy nie zastąpi w tym wypadku dobrej rodziny, a najlepszy wychowawca—dobrych rodziców.

Tymczasem rozwód tę rodzinę rozrywa, odbiera dziecku ojca lub matkę—osoby, które dały mu życie i które są związane z niem najściślejszemi węzłami krwi. Ojciec, jeżeli dzieci przy nim zostaną, nie może sam zająć się nimi i z konieczności powierza je obcym. Gdy dzieci dorosną, przychodzą nowe trudności i obowiązki, przekraczające siły samego ojca lub matki: ojciec zwykle nie potrafi należycie się zająć córkami, a matka — pokierować dorastającymi synami. Nadto rodzice w takich wypadkach często zwracają się dzieciom ze swych krzywd, doznanych od strony drugiej, a przez to samo niejednokrotnie wpajają im uprzedzenie i nienawiść do własnego ojca lub matki.

Rozwiedzeni małżonkowie zwykle nie pozostają samotni, jak przy separacji, lecz wchodzą w nowe związki małżeńskie, a dzieci otrzymują nowego ojca lub matkę, wiedząc, że żyją jeszcze i właściwi rodzice. Na widok dziecka z poprzedniego małżeństwa ojciec lub matka przypomina poprzedniego małżonka, do którego czuje żal, a nieraz oburzenie i wstręt, który się da odczuć i dziecku; to ostatnie wówczas nie wie komu zaufać i do kogo się przywiązać, staje się podejrzliwym, nieszczerem, bojącem się wszystkiego i wszystkich.

Wreszcie nowy tatuś lub mamusia mogą mieć i własne dzieci, które zwykle wyróżnia łaskami i względami, darząc przybysza pogardą, poniżeniem, a często i nienawiścią. Między samemi dziećmi z pierwszego i drugiego małżeństwa również powstają nieporozumienia, zazdrości i kłótnie, które ujemnie wpływają na kształtowanie się uczuć braterskich, a tem samem czynią dziecko w przyszłości niezdolnem do społecznego współżycia z innymi.

Wobec tego wszystkiego nie przesadzę, jeżeli powiem, że los dzieci rozwiedzionych rodziców bywa zwykle gorszy od losu

sierot. Te ostatnie bowiem przynajmniej wspominają o swoich rodzicach z wdzięcznością i żywią do nich najżywsze przywiązanie, które sładzi im ból i cierpienie, doznają ukojenia na myśl, że rodzice spoglądają na nich z zaświata i błogosławią im na dalszą drogę. Pierwsze zaś nie mają nawet i tej pociechy: zniechęcone do rodziców i otoczenia wchodzą one w życie z goryczą, pesymizmem i uprzedzeniem do wszystkich.

Nic też dziwnego, że przestępczość wśród młodocianych jest znacznie większa w tych krajach, gdzie rozwody są prawem uznane, a w Stanach Zjednoczonych stwierdzono, że 80% wychowanków zakładów poprawczych pochodzi z rodzin rozwiedzionych. <sup>1)</sup>

Najlepszym dowodem tego jest współczesna Rosja bolszewicka, uznająca rozwody za normalne, gdzie los dzieci tak opisuje „Prawda“ — jeden z oficjalnych organów rządu w Moskwie.

„Więcej niż 40% szkół to kanały wszelkiego plugastwa. Uczniowie śpią bez różnicy płci razem na podłodze, połowa jest tuberkuliczna lub skrofuliczna. Chłopcy są przeważnie moralnie podupadli, dziewczęta kokainują się i dopuszczają najrozmaitszych ekscesów. Dwa tysiące dzieci śpi na ławkach między gruzami domów lub pod wagonami na kolei..“ <sup>1)</sup>

Wprawdzie prawo rozwodowe nie jest jedyną przyczyną zwyrodnienia dzieci w bolszewji, jest—jedną z pośród wielu, ale niewątpliwie — przyczyną najbardziej sprawczą, która nietylko osłabia lub nadwęża rodzinę, lecz doszczętnie ją rozrywa i gubi.

Burzenie zaś rodziny, tej jedynej kuźni najpiękniejszych uczuć i najszlachetniejszych porywów, obok innych czynników z konieczności musi pociągnąć za sobą powrotny zalew barbarzyństwa, czego jesteśmy świadkami na wschodzie. Tam jednak robi się to celowo, konsekwentnie; ale trudno zrozumieć u nas tych, którzy z jednej strony uznają rodzinę za podwalinę społeczeństwa i wygłaszają piękne pedagogiczne zasady, a z drugiej—przez prawo rozwodowe i śluby cywilne chcieliby zatruć atmosferę wychowawczą, wyrzucić dziecko z domowego ogniska, pozbawić je wiary w ludzi, radości i zapału do życia.

---

<sup>1)</sup> Asserwatore Romano 1925 nr. 249.

<sup>1)</sup> „Przegląd katolicki“ r. 1924. Nr. 39. str. 621.



#### 4. DZIECI NIEŚLUBNE.

Dzieci zrodzone poza małżeństwem nazywają się nieślubnymi, albo nieprawami, gdyż są owocem nieprawego związku mężczyzny z kobietą. Jako zrodzone z występku, nie mogą mieć praw równych z dziećmi prawymi, ponieważ jednak w tym występku udziału nie brały, nie mogą ponosić wszystkich skutków wykroczenia rodziców. Jeżeli wogóle ludzie starają się swoje występki ukryć, to tem bardziej czynią to nieślubni rodzice, a w szczególności ojciec w stosunku do swoich nieprawych dzieci, których los wskutek tego bywa często bardzo opłakany. I jeżeli prawo cywilne nie otoczy tych nieszczęśliwych swoją opieką, lub też uczyni to niedostatecznie, takie dzieci bywają pozostawione na pastwę losu, wzrastają w ubóstwie, bez wychowania, a zczasem stają się wrogami społeczeństwa i rozsadnikami demoralizacji.

---

##### A. *Stanowisko pogan.*

Świat pogański nie znał praw, któreby miały na względzie opiekę nad nieślubnymi dziećmi. Nieograniczona władza ojcowska mogła się pozbyć nawet dzieci ślubnych, a cóż dopiero tych, które były skutkiem nieprawego związku. Były więc one wyrzucane, zabijane lub sprzedawane, jako niepotrzebny ciężar. I dopóki władza ojca utrzymywała się w swojej nieograniczonej sile, dopóty nie powstawały żadne kwestje względem pochodzenia dzieci, wymagające prawnego rozwiązania. Usunięcie dziecka z łona rodziny przez ojca było w tym względzie stanowcze i nieodwołalne. Z milczenia zaś ciągłego władzy prawodawczej, jak niemniej z ducha późniejszych ustaw, wnosić należy, że wtedy nawet, gdy rozwody stały się częstymi, niewiasty ciężarne, opuszczające rodzinę męża z własnej woli, czy też z musu, nie miały prawa upominać się bądź o środki utrzymania dla dzieci, bądź o spadek dla nich po mężu.

Te stosunki nader uciążliwe dla niewiast zostały zmienione dopiero za czasów Wespazjana, gdy Senatus Consultum Plancianum przyznaje rozwiedzionym żonom prawo żądania od mężów środków na utrzymanie dzieci poczętych w małżeństwie wówczas, jeżeli one powiadomiły męża o poczęciu w ciągu 30 dni po rozwodzie <sup>1)</sup>. Juljanus za Adrjana utrzymuje, że niedo-

---

<sup>1)</sup> C. Zaborowski. „O dowodach praw familijnych“. Warszawa 1858. str. 39.

pełnienie ostatniego warunku nie pozbawia żony prawa roszczenia, a Ulpjanus za Sewera w komentarzu do dzieł Sabina uważa, że nie należy słuchać tego, który żyjąc bez przerwy z żoną, nie chce zrodzonego z niej dziecięcia przyznawać za swoje<sup>1)</sup>. Nigdzie jednak prawo rzymskie nie wspomina o dzieciach poczętych i zrodzonych nieślubnie, gdyż były one poza nawiasem prawa.

### B. *Stanowisko chrystjanizmu.*

Dopiero religja chrześcijańska przypomina występny rodzicom prawa natury i zobowiązuje ich, a przedewszystkiem ojca, by nieprawie dziecko utrzymywał, a zniestawioną matkę pojął za żonę, lub też należycie uposażył<sup>2)</sup>. Jeżeli bowiem oboje wykroczyli przeciwko prawu, oboje muszą ponosić konsekwencję w tym stopniu w jakim zawinili. Zwykle bywa, że wina ojca jest większa, dlatego też i większa musi być odpowiedzialność w ponoszeniu ciężarów utrzymania. Jeżeli zaś sam tylko zawinił, sam musi utrzymywać nieprawie dziecię<sup>3)</sup>. W razie zgody na występek ze strony matki, ona również musi się przyczyniać do utrzymania dziecka<sup>4)</sup>. Utrzymanie musi być

---

<sup>1)</sup> Dig. I tit. VI, fragm. 6 „Filius eum definimus, qui ex viro et uxore eius nascitur. Sed si fingamus abfuisse maritum, verbi gratia per decennium reversum anniculum invenisse in domo sua, placet nobis Juljani sententia, hunc non esse mariti filium. Non tamen ferendum, Juljanus ait, eum, qui, cum uxore sua assidue moratus, nolit filium agnoscere, quasi non suum. Sed mihi videtur, quod et Scevola probat, si constet, maritum aliquamdiu cum uxore non concubuisse, infirmitate interveniente, vel alia causa, hunc qui in domo natus est, filium non esse“.

<sup>2)</sup> Tanquerey II § 574 „Si quis vi, metu aut aliis iniustis mediis mulierem seduxerit, tenetur, si proles nata fuerit, omnes nutritionis ac educationis expensas ferre, quia ipse est injusta causa totius damni“. Noldin II § 469<sup>a</sup> Damna (virgini illata) duplici modo reparare potest, aut eam uxorem ducendo, aut dotem prebendo“.

<sup>3)</sup> Noldin II § 470 „Prolem alere i. e. solvere sumtus pro victu, vestitu, habitatione et educatione, idque ipse solus, quia solus est causa peccati“.

<sup>4)</sup> Noldin II § 471 „Onus alendi prolem (fornicatorum) ex iure naturae utrique parenti incumbit“. (Idem Koch pag. 616) „Quantitatem, quam unaquaeque pars ad alendam prolem conferre debet, communi consensu statuere possunt. Quodsi pater renuat conferre partem suam, mater adire potest iudicem: lex enim civilis onus alendi prolem illegitimam saltem ex parte viro fornicatori tribuit, excepto codice gallico, qui hoc onus soli matri iniungit“.

takie, by odpowiadało stanowi matki i umożliwiło dziecku zająć odpowiednie stanowisko społeczne. Wymaga tego dobro dziecka, które nie było uczestnikiem występku rodziców, oraz — dobro całego społeczeństwa.

Z drugiej strony trzeba unikać zbytnej pobłażliwości względem nieślubnych dzieci, które nie mogą korzystać z tych samych praw, co i ślubne. Wymaga tego godność małżeństwa, które w przeciwnym razie byłoby zrównane z nałożnictwem i konkubinatem. Jak bowiem ten ostatni moralnie niższy jest od małżeństwa, tak i owoc jego musi być niższy pod względem prawnym i społecznym. Całkowite zrównanie dzieci ślubnych z nieprawami byłoby bardzo szkodliwe dla społeczeństwa, a dla dobra ogółu trzeba częściowo nieraz poświęcać dobro jednostek. Kościół więc z jednej strony czuwa nad godnością i wzniosłością małżeństwa, z drugiej zaś troszczy się o nieszczęśliwe nieprawie dzieci, zobowiązując rodziców, by je utrzymywali, i skłaniając ich, by przez następne małżeństwo uznali i uprawnili<sup>1)</sup>. W razie przeciwnym słuszność wymaga, by dziecko nieprawie było wcielone do rodziny matki, gdyż w rodzinie ojca pod względem prawnym niczemby się nie różniło od dzieci ślubnych, co ze wspomnianych już względów społecznych jest niepożądane.

### C. *Stanowisko dawnego prawa polskiego.*

W dawnej Polsce cywilizacja zaszczerpiona była przez religję, która wywarła wielki wpływ na kształtowanie się prawa zwyczajowego, a tem samem i prawa cywilnego. Co do dzieci nieprawych, to było postanowienie, że obowiązek utrzymywania ciążył na ojcu. Wspomina o tem Ostroróg w swym „Pomniku“ i uważa to za rzecz niesłuszną i śmieszną<sup>1)</sup>, a nawet się domaga, by koszta utrzymania dzieci nieprawych ponosiła zawsze tylko matka. Wedle wyraźnego zastrzeżenia Rady Nieustającej z dnia 21-go lutego 1786 r. dziedzice tych dóbr na których się urodziły dzieci nieślubne, nie mogły przywłaszczać ich sobie, jako poddanych, przeciwnie ludzie tacy mieli być uważani za wolnych<sup>2)</sup>.

Z drugiej strony w dawnej Polsce dbano o czystość obyczajów, a przynajmniej surowo potępiano wszelkie zbroczenia

<sup>1)</sup> Starodawne pr. polsk. pomniki t. V art. 37 str. 130.

<sup>2)</sup> Tamże t. VI n. 272.

moralne. Z tego względu w prawodawstwie czuje się wstręt do dzieci nieślubnych, a opinia publiczna odwracała się zarówno od nieprawego dziecka, jak i od jego matki. Zarzut nieprawego pochodzenia musiał być udowodniony, a niesłuszny zarzut pociągał karę pieniężną (60 grzywien, jak za mężobójstwo) i musiał być odwołany<sup>1)</sup>. Przeprowadzenie dowodu prawości pochodzenia należało do sądu duchownego, którego orzeczenie było prawomocne dla sądów świeckich<sup>2)</sup>. Kogo bowiem sąd duchowny uznał prawym potomkiem, temu sąd świecki musiał przyznać prawo sukcesji<sup>3)</sup>. Dawniejsze prawo zwyczajowe odmawiało dzieciom nieprawym nawet prawa głowszczyzny, którą dopiero Kazimierz Wielki nakazał płacić<sup>4)</sup>. Ta pozostałość poganizmu znajduje się jeszcze i w Statucie Litewskim, który za zabójstwo t. zw. „bękartą“ uwalnia od kary gardła<sup>5)</sup>.

Nadto dzieci nieślubne mogły być uwięzione bez poprzedniego przewodu i wyroku<sup>6)</sup>, wyłączone od godności szlacheckiej i urzędów<sup>7)</sup>, nie mogły dziedziczyć po rodzicach, ani używać nazwiska ojca, a w stosunkach społecznych nie posiadały pełnej obywatelskiej „pocziwości“. Tej niesławie ulegały nietylko dzieci nieprawe, ale i ich potomstwo, chociażby i było prawe<sup>8)</sup>.

Jeżeli wziąć pod uwagę obecne postanowienie prawa kanonicznego, wykluczające dzieci nieprawe od godności kardynała (can. 232 § 2 n. 1), biskupa (can. 331 § 1), przeora (can. 320 § 2), kapłana (can. 984), a nawet niedopuszczające ich do seminarjum (can. 1363 § 1), oraz jeżeli się zważy motywy prawodawców polskich w kwestji zapewnienia „bękartom“ utrzymania

---

<sup>1)</sup> Statut. Wiśl. 1368 H. P. III, 28 „Gdyby kto szlachectwo i matkę jego naganiał, a tego nie odwołał, tedy za naganienie 60 grzywien zapłaci tak, jakoby go zabił i odwołać ma, iż co mówił, to łgał, jako pies“.

<sup>2)</sup> St. Lit. I. c. III, 35, 1543 „Item huic etiam spirituali iudicio pertinet quaerere et iudicare de legitimis vel illegitimis tōri liberis seu natalibus.“

<sup>3)</sup> Volumina Legum VIII n. 679.

<sup>4)</sup> St. Wiśl. 1368 H. P. 256 „Synowi nierządnie urodzonemu głowa matki zabitej ma być płacona“.

<sup>5)</sup> St. Lit. I. c. III—XIV, 32 „Ktoby bękartą zabił, taki od gardła wolen być ma, wszakże matce wolno głowszczyzny dochodzić, a synowi nie“.

<sup>6)</sup> Volum-Legum I, 300; Konstytucja z r. 1505.

<sup>7)</sup> Kod. Łaskiego fol. 334 const. „De illeg. prole“. „Bękartci sukcedować ani się szlachectwem szczyścić nie mogą“, Stat. Wiśl. art. 127.

<sup>8)</sup> Dąbkowski I. c. str. 459.

i wychowania, to wyliczone skutki nieprawego pochodzenia poza wspomnianym ustępem St. Lit. nie zdają się być zbyt straszne — tem bardziej na stosunki ówczesne.

Plama nieprawego pochodzenia, a tem samem ujemne skutki z niem połączone, mogły być uchylone przez uprawnienie (legitymacje), które mogło się odbyć w dwojaki sposób: a) przez akt władzy (reskrypt królewski), względnie uchwałę sejmu<sup>1)</sup>, oraz przywilej władzy duchownej<sup>2)</sup> i b) przez następne małżeństwo. Oba te sposoby nie miały zastosowania do dzieci kazirodzych (ex coitu damnato) i zrodzonych w cudzołóstwie. Zakres tego uprawnienia mógł być rozmaity — rozciągać się na wszystkie skutki, lub się ograniczać do poszczególnych.

Z tego uprawnienia wynika, że w Polsce los dzieci nieprawych był zabezpieczony tem, że się one znajdowały pod szczególną opieką króla. Dlatego też niesłusznie utyskuje Zaborowski<sup>3)</sup> na prawo polskie, jakoby ono było za surowe w stosunku do dzieci, nad któremi ciążył zarzut nieprawego pochodzenia, gdyż stanowisko ich było o wiele lepsze, niż w niejednym dzisiejszym kodeksie, a szczególnie w K. N., obowiązującym w b. Kongresówce. Ten ostatni przejął poglądy prawa rzymskiego co do władzy ojcowskiej, z którą dowody prawego pochodzenia pozostają w ścisłym związku, a od tego w dużej mierze zależy i los nieprawych dzieci. Przejdźmy teraz do kodeksów współczesnych.

---

#### D. *Stanowisko współczesnych kodeksów.*

Kodeksy, obowiązujące na Ziemiach Polskich, w stosunku do dzieci nieprawych zasadniczo między sobą się różnią. K. c. Kr. P. za K. N.<sup>4)</sup> wzorując się na prawie rzymskiem, zakazuje dochodzenia ojcostwa. Trzy inne kodeksy, t. j. austriacki, niemiecki i rosyjski, dopuszczają dochodzenie ojcostwa. Nadto k. c. Kr. P. odróżnia dzieci nieślubne dobrowolnie uznane i dzieci nieuznane; pozostałe zaś kodeksy tych kategoryj nie rozróżniają.

---

<sup>1)</sup> Volumina Legum V, 630. Bandtkie „Rzecz o uprawnieniu, str. 254—256.

<sup>2)</sup> „Bulla Leona X. „Sacrosanctae ecclesiae“ z r. 1515 przyznała biskupom i ich oficjalom moc uprawnienia dzieci nieprawych, gdy jeden z małżonków uległ śmierci domniemanej“. Dąbkowski l. c. str. 463.

<sup>3)</sup> Zaborowski l. c., str. 58.

<sup>4)</sup> K. N. § 340 „La recherche de la paternité est interdite“.

a) Категорје дїечи нешлюбных. К. с. н. не чини рѳнницы мїędzy дїечми нешлюбными, а зобовязує оца натуралнаго до utrzymania swego неправаго дїека (§ 1708) <sup>1)</sup>, инных обовязков наѳ не наклады, ани теѳ не дає прав в справе вчованя.

К. с. а. займає засадничо подобне stanowisko, tylko рѳни сїє тем, ѳе дає оцу певен вплив на вчованя натуралнаго дїека, але только в przypadkuх паталогичных (§ 169). Жеѳли, мianowicie, przy вчованю przez маткѳ добро дїека нараѳне быѳ моѳе на niebezpiecznosc, то ojciec моѳе je matce odebraѳ i do siebie przyjаѳ, wzglѳdnie gdzieindziej umieścїє. Zasadniczym i najwаѳniejszym skutkiem нешлюбнаго ojcostwa jest tutaj obowязek utrzymania i wyѳwienia. Dziecko nie ma prawa do uposaѳenia, wyprawy, ани теѳ do spadku.

К. с. г. wprawdzie wylicza нешлюбне дїечи urodzone z niezamѳnej matki, albo — w cudzoѳstwie i urodzone po smierci mѳѳa, czy теѳ po rozwiązaniu lub uniewaѳnieniu maѳeѳstwa, ale рѳнницы мїędzy nimi не чини (§ 132). Zобовязує ojca ponosiѳ koszty utrzymania swego натуралнаго дїека stosownie do srodkѳw majatkowych i spoѳecznego stanowiska matki (§ 132<sup>4</sup>) <sup>2)</sup>, а zarazem дає право dozoru nad jego utrzymaniem i вчованiem (§ 132<sup>10</sup>) <sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> К. с. н. § 1708 „Der Vater des unehelichen Kindes ist verpflichtet dem Kinde bis zur Vollendung des sechzehnten Lebensjahrs den der Lebensstellung der Mutter entsprechenden Unterhalt zu gewahren. Der Unterhalt umfasst den gesamten Lebensbedarf sowie die Kosten der Erziehung und der Vorbildung zu einem Berufe“.

<sup>2)</sup> К. с. г. § 132<sup>4</sup> „Отец внѳбрачнаго ребенка обязанъ, сообразно своимъ имущественнымъ средствамъ и общественному положенію матери ребенка, нести издержки на его содержание, если онъ въ томъ нуждается, до его совершеннолѳтія. Мать ребенка участвуетъ въ издержкахъ на его содержание соотвѳтственно своимъ имущественнымъ средствамъ, которыя вообще принимаются во вниманіе при опредѳленіи ребенку содержания, слѳдующаго съ его отца. Въ случаѳ требованія означеннаго содержания за прошедшее время, отецъ ребенка обязанъ возмѳстить оноє не болѳе, чѳмъ за годъ до предьявленія такого требованія“.

<sup>3)</sup> К. с. г. § 132<sup>10</sup> „Отецъ доставляющій средства на содержание внѳбрачнаго ребенка, имѳетъ право надзора за содержаниемъ и воспитаніемъ ребенка. Разногласія по этимъ предметамъ между отцомъ и матерью или опекуномъ ребенка разрѳшается подлежащимъ опекунскимъ установленіемъ“.

Inaczej się rzecz przedstawia w k. c. Kr. P. Tam dzieci nieślubne dzielą się na uznane dobrowolnie i inne dzieci nieślubne, które znowu podciąga się pod trzy kategorje: a) dzieci nieślubne zrodzone z matki, na której dopuszczono się porwania (§ 305), b) dzieci zrodzone z narzeczonych (§ 243 pr. m. Kr. P.), c) wreszcie wszystkie inne dzieci nieślubne. Uznanie dobrowolne dziecka nieślubnego nie daje mu przywilejów dziecka prawego<sup>1)</sup>, ale nakłada na uznającego szersze, niż w innych kodeksach obowiązki. Przedewszystkiem uznane dzieci nieślubne mają prawo do utrzymania, które obejmuje „sposób do życia, żywienie i wychowanie“ (§ 303);—do spadku (§ 756); nadto ojciec uznający ma stały wpływ na wychowanie dziecka (§ 303), a nie tylko w przypadkach patologicznych, jak w k. c. a. Dzieci nieślubne uznane dobrowolnie w ciągu małżeństwa przez jednego małżonka, spłodzone jednak z osobą trzecią, nie korzystają z wyżej wymienionych przywilejów, a tylko ojciec ma wpływ na wychowanie (§ 301). Dzieci urodzone w okolicznościach porwania matki mają prawo skargi o ojcostwo (tylko takie dzieci) i korzystają ze wszystkich wspomnianych wyżej przywilejów (§ 305). Dzieci zaś zaręczonych i wszystkie inne dzieci nieślubne mają tylko prawo roszczenia o utrzymanie, ale nie mają prawa skargi ojcostwa (§ 243), jak w k. c. n. i k. c. a. A więc dobrowolne uznanie dziecka jest właściwością tylko k. c. Kr. P. daje ono dziecku prawo do utrzymania i prawo spadkowe, a ojcu wpływ na wychowanie.

Trzeba odróżniać dobrowolne uznanie w k. c. Kr. P. od podobnego wyrazu, ale w innem znaczeniu „uznanie“ w k. c. n. i k. c. a. K. c. n. w § 1718 wspomina o uznaniu w sprawie „ekscencji plurium“, a także w § 1720 w tem znaczeniu, iż staje się domniemanem, że mąż obcował z matką dziecka w okresie poczęcia. Nadto w § 1725 ojciec, uznając dziecko za swoje, żąda na tej podstawie, aby dziecko zostało uznane za ślubne. K. c. a. również wspomina o uznaniu ojcostwa, ale w znaczeniu zupełnego dowodu ojcostwa (§ 164) bez żadnych dalszych skutków, jak to ma miejsce w k. c. Kr. P. Nadto od uznania ojcostwa należy odróżnić przyznanie, że pozwany obcował z matką w okresie poczęcia dziecka, jak to ma miejsce w sprawie „ekscencji plurium“, o czem będzie mowa poniżej.

<sup>1)</sup> K. c. Kr. P. § 302 „Dziecku naturalnemu, choćby uznanemu, nie służą prawa dziecka prawego“.

Dobrowolne uznanie k. c. Kr. P. w praktyce prawdopodobnie szerszego zastosowania nie ma i prawodawca chciał chyba tylko złagodzić okrutne postanowienie kodeksu co do zakazu poszukiwania ojcostwa <sup>1)</sup>).

Powiedziałem okrutne, gdyż rzeczywiście jest nieludzkie i niezgodne z prawem natury. Jak bowiem w rodzeniu udział ojca i matki jest konieczny, tak też winno być i w utrzymaniu. Tymczasem zakaz poszukiwania ojcostwa sprawia, że ani matka, ani dziecko nie mają prawa szukać ojca i żądać od niego pomocy. Mężczyzna zaś może niewiastę uwieść i potem nie wolno go o to pociągać do odpowiedzialności. Wskutek tego nieszczęśliwa zniesławiona matka, pozostawiona sama sobie, w swojej nędzy zmuszona jest żebrać na utrzymanie, a nieraz nędza jest przyczyną największego upadku moralnego—prostytucji lub samobójstwa. Dziecko, wzrastając bez, należytej opieki i wychowania, tuła się często po rozmaitych przytułkach i (o ile ręka wyrodnej matki nie skróci mu życia w dzieciństwie) nieraz wyrasta na zbrodniarza.

Jakie motywy wpłynęły na prawodawcę tego okrutnego postanowienia? Dlaczego Sejm Ustaw., broniący rzekomo praw kobiety i dziecka, nic nie zrobił by ulżyć ich losowi w tym nieszczęśliwym wypadku? Czy może obawa, by zepsute kobiety nie oskarżały uczciwych mężczyzn? Aleć oskarżenie musi być udowodnione, w przeciwnym razie kalumnje bywają surowo karane, jak to jest w innych kodeksach. Nadto praktyka życiowa prawie nie zna wypadków fałszywego pod tym względem oskarżenia ze strony kobiet, które zwykle wskazują prawdziwych ojców... Dawne prawo polskie nie znało tego postanowienia. Przyszło ono do nas z Francji, gdzie zepsucie obyczajów razem ze wzrostem egoizmu mężczyzn za czasów Napoleona przebrały granice, gdzie batárd („bękart“) nie był wprawdzie wyrazem obraźliwym <sup>1)</sup>, ale też i byt jego nie był prawnie zabezpieczony.

---

<sup>1)</sup> K. c. Kr. P. § 305 „Poszukiwanie ojcostwa jest zabronione W przypadku porwania, gdy czas tego porwania zgadza się z czasem poczęcia, porywający może być na żądanie stron interesowanych uznany ojcem dziecięcia“.

<sup>1)</sup> „W XIV w. wysokopostawione osoby używały tego wyrazu, jako przydomku, a Dziewica Orleańska tak nazywała Hr. Dunois“. Zaborowski l. c. str. 63.



b) **Utrzymanie.** Zabraniając poszukiwania ojcostwa, k. c. Kr. P. daje jednak dzieciom nieślubnym prawo skargi o utrzymanie (pr. m. Kr. P. § 243), ale skarga musi się opierać na dowodzie splodzenia dziecka, co do którego, niestety, w całym kodeksie nie znajdujemy żadnych postanowień. Nowela z r. 1913 chciała wprowadzić tę lukę kodeksu wypełnić, ale, koncentrując całą kwestję na punkcie alimentów, również nie wspomniała o dowodzie ojcostwa, a przez to i samą skargę pozostawiła nierealną<sup>1)</sup>. Utrzymanie jest wyrażeniem bardzo ogólnem, które może być rozmaicie pojmowane. Utrzymanie zaś dziecka nie może być narażone na widzimisię jednostek i dlatego należy je ściśle określić.

α) Według k. c. n. tylko ojciec jest zobowiązany do utrzymania (a nie jego rodzice) i ten pierwszy nawet wówczas, gdyby matka miała majątek (§ 1709). Gdyby ojciec nie był w stanie tego uczynić, wówczas ciężar utrzymania nieślubnego dziecka ponosi matka i jej krewni. W k. c. a. rzecz się ma jak i w k. c. n. z tą różnicą, że tam niema wzmianki o krewnych matki (§ 168). W razie dobrowolnego uznania k. c. Kr. P. zobowiązuje ojca

---

<sup>1)</sup> Nowela 13/26 maja 1913 o polepszeniu bytu dzieci nieślubnych:

1. Dzieci, zrodzone z małżeństwa, uznanego za nieważne, zachowują prawa dzieci prawych nawet wówczas, gdy oboje rodzice zawarli małżeństwo w złej wierze.

2. Dzieci nieślubne, zrodzone z cudzołóstwa, lub kazirodztwa mogą być uprawnione przez małżeństwo następne przez rodziców zawarte (§ 291 k. c. Kr. P.), jak również w drodze wyjednania najwyższego zezwolenia.

6. Ojciec dziecka nieślubnego, nieuznanego (§ 298, § 305), jak również którego uznanie nie może mieć skutków prawnych (§ 301), obowiązany jest odpowiednio do swych środków majątkowych i do stanowiska społecznego matki dziecka, ponosić kosztą jego utrzymania, jeżeli dziecko tego potrzebuje do jego pełnoletności. Przy określeniu zaś wysokości tych kosztów przyjmuje się pod uwagę w jakim stopniu matka może brać udział w kosztach utrzymania (§ 303). W razie żądania zwrotu kosztów utrzymania za czas przeszły, ojciec obowiązany jest do ich zwrotu na czas roku przed wystąpieniem z żądaniem.

11. Wpłaty perjodyczne na utrzymanie nieślubnego dziecka mogą być za zgodą stron zamienione na sumę jednorazowo przez ojca zapłaconą.

12. Dzieci nieślubne, których uznanie ze strony ojca nie może mieć skutków prawnych (§ 301), lub nie było dopuszczone skutkiem zaprzeczenia zainteresowanych osób (§ 304) nie mają przewidzianych w §§ 757 i 758 k. c. Kr. P. praw do majątku ich ojca, lecz korzystają z prawa do utrzymania z pozostałego po nim majątku spadkowego z zachowaniem przepisów §§ 763 i 764 k. c. Kr. P. (Zb. Nr. 114) 1913 r. poz. 998.

i matkę do ponoszenia kosztów utrzymania, w innych wypadkach—niby również ojca, ale tylko, jakeśmy widzieli, nominalnie. Podobnie i w k. c. r. ojciec utrzymuje swoje naturalne dzieci (§ 132). Z natury utrzymania wynika, że polega ono na rencie pieniężnej. Takie też stanowiska zajmują wszystkie kodeksy (k. c. n. § 1710; k. c. a. § 171; § 244 k. c. Kr. P.) i wszystkie zezwalają na skup utrzymania, dostarczonego w rencie. Z § 171 k. c. a. widać, że utrzymanie może być dostarczone w naturze, co nie jest wykluczone i przez inne kodeksy.

β) Co do treści utrzymania, to według k. c. n. ma ono odpowiadać stanowisku społecznemu matki, trwać do ukończonego 16 roku życia dziecka, obejmować wszystkie potrzeby życia, kosztu utrzymania, wychowania i przygotowania do zawodu (§ 1708), jest ono niezależne od potrzeb dziecka i od zdolności ojca (§ 1603). W wyjątkowych wypadkach utrzymanie należy się po 16 roku życia (wady cielesne lub umysłowe), chyba że dziecko nie jest w ubóstwie lub ojciec stał się niezdolnym do świadczenia (§ 1608 ust. 2).

Prawo austriackie nie określa granic wieku, wskutek tego niema tu wyjątkowych wypadków. Należy się utrzymanie aż do chwili, kiedy dziecko samo potrafi się wyżywić (§ 141 k. c. a.), odpowiada majątkowi rodziców (§ 166), obejmuje przygotowanie do zawodu i zależy od zdolności ojca do świadczenia.

Utrzymanie dzieci nieślubnych w k. c. Kr. P. jest, — jak w prawie austriackim, ale z maksymalną granicą pełnoletności (samodzielna zdolność utrzymania się, wyjście zamaż), odpowiada majątkowi ojca i stanowi społecznemu matki (łączy kryterjum austriackie i niemieckie Now. 6, 11).

K. c. r. zajmuje stanowisko podobne do k. c. a. (§ 132-4, § 132-5).

W razie śmierci ojca obowiązek utrzymania dziecka nieślubnego musi przejść na dziedzica, co też uznają k. c. n. (§ 1712) i k. c. a. (§ 171); kodeks zaś cyw. Kr. P. i k. c. r. o tem milczą.

γ) Obowiązek utrzymania gaśnie ze śmiercią dziecka (k. c. n. § 1713, w innych kodeksach wyraźnej wzmianki o tem niema), a kosztu pogrzebu ma ponosić ojciec.

K. c. n. i k. c. a. mają tak zwane „tymczasowe zarządzenie“, które polega na tem, że „jeszcze przed urodzeniem

dziecka można na wniosek matki zażądać, żeby ojciec złożył do depozytu kwotę należną dziecku na utrzymanie za pierwsze trzy miesiące, tudzież zwyczajną kwotę kosztów, które mają być wrócone matce“ <sup>1)</sup>). Nic podobnego nie spotykamy w k. c. Kr. P. i k. c. r.

c) Skarga o ojcostwo. Skarga o utrzymanie ściśle się wiąże ze skargą o ojcostwo, a przyznanie utrzymania bez ojcostwa (jak to jest w k. c. Kr. P.) staje się poniekąd absurdem. Teraz zastanowimy się z kolei nad tą drugą.

Jeżeli dziecko kobiety zamężnej jest nieślubne (cudzołóstwo), lub jeżeli się urodziło z kobiety niezamężnej, to w tych wypadkach wszystkie kodeksy przyjmują przypuszczenie, że ojcem jest ten, kto z matką dziecka obcował w okresie poczęcia. Ten okres niewszędzie jest jednakowy. Według k. c. n. (§ 1717) za czas poczęcia uważa się okres od 181 do 202 dnia włącznie przed dniem urodzenia. K. c. a. (§ 163) ten czas nieco zmniejsza 180—300 dni, a k. c. Kr. P. (§ 272) <sup>2)</sup> i k. c. r. (§ 119) powiększają go od 180 dni do 306. Jeżeli obcowanie nie przypada na okres poczęcia, to dowód ojcostwa upada. Natomiast jeżeli fakt obcowania przypada na okres poczęcia, to jest rzeczą pozwanego obalić przypuszczenie (np. impotencja, lub fakt, że matka w czasie obcowania już była ciężarna etc.).

Prawo austriackie i rosyjskie mówią jeszcze o dowodzie z zapisania nazwiska ojca do ksiąg metrykalnych za uprzedzeniem zezwoleniem ojca wobec duszpasterza i ojca chrzestnego, którzy też dowodzą tożsamości zezwalającego (§ 164 k. c. a.; § 132<sup>2)</sup>, 132<sup>8)</sup> k. c. r.).

d) *Eksceptio plurium concubentium*. Trudniejsza jest sprawa dowodu ojcostwa, jeżeli niewiasta w okresie poczęcia obcowała nie z jednym, lecz z dwoma, albo więcej mężczyznami. Wówczas bowiem niemożliwie jest skonstatować, który z nich jest ojcem, i który ma dawać utrzymanie dziecku.

Z omawianych kodeksów porusza tę sprawę tylko kodeks niemiecki i rozstrzyga ją niezupełnie sprawiedliwie. Według § 1717 k. c. n. „ojcem dziecka jest ten, kto cielesnie obcował

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1716 i k. c. a. § 168.

<sup>2)</sup> Właściwie ten paragraf dotyczy tylko poczęcia w małżeństwie gdyż poza małżeństwem k. c. Kr. P. poszukiwanie ojcostwa nie dozwala.

z matką w czasie poczęcia, chyba, że kto inny także w tym czasie z nią cieleśnie obcował“<sup>1)</sup>).

Niektóre kodeksy, omawiając tę sprawę (węgierski), różnią niewiasty dobrego i złego (prostyutki) prowadzenia i tylko tym ostatnim zabraniają skargi o ojcostwo, ewentualnie o utrzymanie dla dziecka. Takie stanowisko jest słuszne, gdyż bez tej klauzuli uwodziciele i wszetecznicy mogliby łatwo przekupić nieuczciwych ludzi, którzyby nawet pod przysięgą zeznali, iż razem obcowali z uwiedzionymi lub ze zgwałconymi niewiastami w czasie poczęcia, a wówczas skarga tych ostatnich o utrzymanie dla nieprawego dziecka nie miałaby zastosowania. Takie wypadki w Niemczech nie są rzadkie i wskutek tego praktyka sądowa zmuszona jest uciekać się do wyżej wspomnianej klauzuli, której niestety k. c. n. nie zawiera. Podobno są narzekania przeciwko rozróżnianiu niewiast dobrego i złego prowadzenia, a to dlatego, że złe prowadzenie bardzo łatwo można zarzucić dziewicy z klasy niższej. Jednak ta obawa jest płonną wobec tego, że każdy zarzut musi być udowodniony, a prawo musi wszystkich obywateli bogatych i biedniejszych traktować jednakowo.

Co się tyczy prostytutek, to im słusznie k. c. n. odmawia prawa skargi o ojcostwo i utrzymanie, gdyż same są winne niepewności, z kim nastąpiło poczęcie. (Noldin II § 471).

Teologja moralna w tym wypadku czyni rozróżnienie między wszeteczeństwem, gwałtem, a zwyczajną rozpustą. W pierwszym wypadku zobowiązuje w sumieniu wszystkich gwałcicieli do ponoszenia konsekwencji swojego występku, o ile który mógł być dostatecznym sprawcą szkody kobiety. Jeżeli zaś niewiasta jednego oskarża, a sąd go skaże, to winien on podać się wyrokowi, chociaż ma prawo do prywatnej rekompensaty ze strony współuczestników<sup>2)</sup>.

W wypadku zwyczajnej rozpusty, gdy niewiasta dobrowolnie dopuszcza się stosunków z wielu mężczyznami, znaczna część

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1717 „Als Vater des unehelichen Kindes im Sinne der § 1708 bis § 1716 gilt, wer der Mutter innerhalb der Empfängniszeit beige- wohnt hat, es sei denn, dass auch ein anderer ihr innerhalb dieser Zeit beige- wohnt hat. Eine Beiwohnung bleibt jedoch ausser Betracht, wenn es den Umständen nach offenbar unmöglich ist, dass die Mutter das Kind aus dieser Beiwohnung empfangen hat“.

<sup>2)</sup> Noldin I. c. II § 460; Schindler II § 503; Koch II § 617.

teologów, a w tej liczbie św. Alfons i Noldin <sup>1)</sup>), zwalniają mężczyzn od wszelkich świadczeń na rzecz niewiasty, która sama stała się winną swego nieszczęścia. „*Scienti et volenti non fit iniuria*“. Jeżeli zaś i w takim wypadku rozpustnicy sądownie zostaną zobowiązani do restytucji względem niewiasty, muszą w sumieniu poddać się wyrokowi, jako słusznej karze za wykroczenie, tem bardziej, że taki wyrok nie jest niesprawiedliwy. Pożądaną jest rzeczą, by wogóle zobowiązywano rozpustników do utrzymania nieślubnego dziecka, oraz restytucji względem poszkodowanej matki, chociaż, w wypadkach dobrowolnej jej zgody na stosunki z wielu mężczyznami, ściśle ich do tego zobowiązywać nie można. Poza prawem niemieckiem żadne inne z omawianych poruszonej dopiero kwestji, zwanej w języku prawniczym „*ekseptio plurium concubentium*“, nie podnosi.

e) Trzy stosunki. Dotychczas omawialiśmy przeważnie stosunek nieślubnego dziecka do ojca, ale dziecko pozostaje jeszcze w stosunku do matki, a czasami i do jej męża, jeżeli ona wyszła za osobę trzecią. Wreszcie ojciec ma obowiązki względem matki, o ile jej nie poślubił. O tych więc trzech stosunkach i wypływających z nich obowiązkach trzeba jeszcze słów kilka powiedzieć.

a) Dziecko nieślubne a matka. Z natury rzeczy wynika, że matka nieprawego dziecka musi mieć nad niem władzę rodzicielską, gdyż w przeciwnym razie w braku urzędowej opieki dziecko byłoby pozbawione wszelkiej władzy opiekuńczej. Pod tym względem stanowisko kodeksów jest niezgodne. Gdy k. c. r. tę władzę matce przyznaje <sup>1)</sup>, trzy inne kodeksy — odmawiają, naznaczając nad nieślubnym dzieckiem opiekę. Tak k. c. Kr. P. cały IV dział tytułu piątego poświęca tej sprawie (§ 481—§ 488), omawiając szczegółowo kwalifikację, obowiązki i liczbę opiekunów, oraz czas trwania opieki. W prawie austriackiem omawia to § 166, a w prawie niemieckiem § 1707. Wprawdzie opiekę przewiduje i k. c. r., a nawet pozwala ojcu być opiekunem swego nieślubnego dziecka (§ 132), w czem

---

<sup>1)</sup> S. Alphonsus III § 658; Noldin II § 471.

<sup>1)</sup> K. c. r. § 132<sup>1</sup> „Мать внебрачнаго ребенка подчиняется обязанностямъ, опредѣленнымъ въ постановленіяхъ о власти родительской, и пользуется по отношенію къ своему ребенку правами, въ сихъ постановленіяхъ указанными“.

ma pierwszeństwo przed innymi, jednak przez to nie pozbawia się matkę władzy rodzicielskiej.

Wszystkie kodeksy zgadzają się w tem, że normalnie dziecko nieślubne przebywa u matki, i że ona ma nad niem pieczę. Wypływa to z § 1707 k. c. n. i z § 132<sup>1</sup> k. c. r., wyraźnie mówi o tem § 169 k. c. a., a wypływa także z k. c. Kr. P., chociaż tutaj rzecz się komplikuje z powodu dobrowolnego uznania.

Nigdzie jednak matka nie ma ostatniego słowa w sprawie wychowania dziecka, a nie ma go także i ojciec, choćby, jak w k. c. Kr. P., dziecko uznał dobrowolnie. Tylko k. c. r. daje to prawo ojcu i matce (zbiorowo), a w razie niezgody, rozstrzyga sąd opiekuńczy (§ 132<sup>10</sup>).

Dziecko nosi nazwisko matki, a w k. c. a. i k. c. r. może nosić nazwisko ojca, o ile na to wobec świadków ten ostatni się zgodzi (§ 132<sup>3</sup> k. c. r. i § 164 k. c. a.).

Co się tyczy pokrewieństwa, to nieprawe dziecko według wszystkich kodeksów cywilnych nie zaciąga go wobec krewnych ojca, lecz tylko wobec krewnych matki. Mówi o tem § 1705 k. c. n., zmieniony przez nowelę § 165 k. c. a. <sup>1)</sup>, § 132<sup>14</sup> k. c. r. i nowela z 1913 r. K. c. Kr. P. tego pokrewieństwa wobec krewnych matki nie uznawał (§ 302<sup>3</sup>), gdyż wogóle nie dawał praw dziecku ślubnemu ani wobec ojca, ani wobec matki.

β) Dziecko nieślubne a mąż matki. W razie wyjścia matki dziecka nieślubnego zamąż za osobę trzecią powstaje nowy stosunek dziecka do męża matki, o którym niestety k. c. Kr. P., K. N. <sup>2)</sup> i k. c. r. milczą. K. c. n. tę przykrą sprawę załagodził o tyle, że dał możliwość mężowi matki nadać dziecku nieślubnemu swoje nazwisko (§ 1706 ust. II k. c. n.) <sup>3)</sup>. To samo spotykamy w § 165 k. c. a.

γ) Stosunek ojca nieślubnego dziecka do jego matki. Wszetecznik i gwałciciel przez swój nieczyny postępek zaciąga obowiązki nietylko względem rodzzonego

---

<sup>1)</sup> Dawne brzemienie § 165 k. c. a. było następujące: „Dzieci nieślubne są wogóle wykluczone od praw familji i pokrewieństwa“.

<sup>2)</sup> K. N. § 338 „L'enfant naturel reconnu ne pourra réclamer les droits l'enfant légitime.“

<sup>3)</sup> K. c. n. § 1706 „Der Ehemann der Mutter kann durch Erklärung gegenüber der zuständigen Behörde dem Kinde mit Einwilligung des Kindes und der Mutter seinem Namen erteilen.“

dziecka, ale i względem jego matki. Obowiązek ten dotyczy szkód jakie w tym wypadku ponosi niewiasta. Szkody zaś te polegają na tem, że niewiasta przed położeniem, w czasie i po położeniu jest osłabiona, niezdolna do pracy, a nadto ponosi wydatki lekarskie. Oprócz tego zgwałcona dziewczę traci swoje dziewictwo, a wskutek tego na przyszłość już nie będzie miała tych samych widoków na wyjście za mąż, co przedtem. Dlatego też z natury rzeczy wynika, że gwałciciel obowiązany jest pokryć wszystkie wydatki połączone z położeniem i niezdolnością do pracy, a nadto zgwałconą dziewczę pojąć za żonę, lub też wyposażyć ją tak, by miała szanse wyjścia za mąż podobne, jak przed upadkiem.

Jeżeli dziewczica zezwoliła na stosunek pod wyraźną obietnicą małżeństwa, to uwodziciel na mocy kontraktu musi obietnicy dotrzymać, chyba że uwiedziona mogła wywnioskować, że obietnica jest żartem.

Za utracone dziewictwo niema odpowiedniej rekompensaty, dlatego też jeżeli występki pozostanie ukryty bez dalszych następstw dla dziewczycy, restytucja byłaby zbędna.

Co się tyczy małżeństwa, to jeżeli obietnicy nie było, a gwałciciel dziewczę odpowiednio wyposażył, już nie ma obowiązku pojęcia jej za żonę, choćby ona się tego domagała, gdyż restytucji zadość uczynił wyposażeniem <sup>1)</sup>.

Jeżeli grzech był popełniony za zupełną zgodą niewiasty, moralisci zwalniają mężczyznę od restytucji <sup>2)</sup>. Prof. Jehliczka uważa jednak, że w tym wypadku należy mężczyznę zobowiązać do tego samego, do czego zobowiązany jest gwałciciel, gdyż, ze względu na zachowanie się mężczyzny, zwykle zezwolenie dziewczycy nie bywa zupełne, a przedewszystkiem wówczas, gdy ta ostatnia od mężczyzny jest zależna i nie posiada życiowego doświadczenia <sup>3)</sup>.

Przyjrzyjmy się teraz stanowisku, jakie zajmują w tej kwestji omawiane kodeksy. Wszystkie cztery porównywane prawa zgadzają się w tem, że matce od nieślubnego ojca należą się koszta rozwiązania, inne wydatki z niem związane,

---

<sup>1)</sup> Noldin II § 469; S. Alphonsus III § 641; Tanquerey II § 571.

<sup>2)</sup> Noldin II § 471; Tanquerey II § 573.

<sup>3)</sup> Skrypta z wykładów Ks. Pr. Jehliczki za r. 1922/3.

a przez pewien czas i alimentu <sup>1)</sup>). Różnią się zaś — w tem, że k. c. n. i k. c. a. dają matce prawo roszczenia zawsze, a kodeks niemiecki nawet wówczas, gdy wydatki nie były faktycznie poczynione; nowela zaś z 1913 r. <sup>2)</sup> i k. c. r. tylko wówczas, gdyby środki matki były niedostateczne. Według noweli z 1913 r. i k. c. r. utrzymanie należy się matce aż do wyzdrowienia, według kodeksów austr. i niem. — przez sześć tygodni od rozwiązania. Roszczenie matki według k. c. n. ulega przedawnieniu po czterech latach, według k. c. a. — po trzech, a w noweli i k. c. r. — po roku.

Nadto w prawie austriackim (§ 168) i w prawie niemieckim (§ 1716) matka zyskała możliwość zabezpieczenia się na przyszłość, gdyż dozwolono jej żądać jeszcze przed urodzeniem dziecka złożenia do depozytu pewnej kwoty, odpowiadającej kwartalnemu utrzymaniu i innym wydatkom. Różnica jest ta, że kodeks austriacki daje matce to prawo tylko wówczas, gdy ona tego potrzebuje i nie prowadzi niemoralnego życia, a kodeks niemiecki tych warunków nie wymienia. K. c. r. i k. c. Kr. P. tych postanowień nie mają.

Żaden z omawianych kodeksów nie porusza sprawy rekompensaty i uposażenia za zniesławienie dziewczycy, nie zobowiązuje do zawarcia z nią związku małżeńskiego, ani też nie robi różnicy między zmuszeniem a dowolnem zezwoleniem niewiasty na występki. Stąd widzimy co mogłoby samo prawo bez religii, teologii moralnej i jej wpływu na umoralnienie jednostek społeczeństw i całych narodów.

---

<sup>1)</sup> K. c. n. § 1715 „Der Vater ist verpflichtet, der Mutter die Kosten der Entbindung sowie die Kosten des Unterhalts für die ersten sechs Wochen nach der Entbindung und, falls infolge der Schwangerschaft oder der Entbindung weitere Aufwendungen notwendig werden auch die dadurch entstehenden Kosten zu ersetzen“.

K. c. a. § 167 „Ojciec jest obowiązany zwrócić matce kosztu położu oraz kosztu utrzymania w pierwszych 6 tygodni po położu“.

K. c. r. § 132<sup>7</sup> „Отецъ внѣбрачнаго ребенка обязанъ оплатить расходы разрѣшенія отъ бремени и доставить содержанія до ея выздоровленія“.

Nowela do k. c. Kr. P. z 1913 r. § 5, § 9, § 10

<sup>2)</sup> Nowela z r. 1911 § 5. Matka dziecka nieślubnego uznanego przez ojca ma prawo żądać od tegoż alimentów i zwrotu wydatków, wywołanych rozwiązaniem na zasadach pomienionych.



### E. Dzieci nieślubne w prawie bolszewickiem.

Pozostaje jeszcze wspomnieć o stanowisku dzieci nieślubnych w kodeksie bolszewickim, który jakkolwiek Ziem Polskich nie dotyczy, jednak wywiera na nie pewien wpływ, jako obowiązujący w najbliższem sąsiednim państwie.

Właściwie wszystkie dzieci w obecnej Rosji, a przynajmniej olbrzymia ich część może być nazwana nieślubnymi, gdyż, jakżeśmy widzieli, bolszewicy kościelnych ślubów nie uznają. Do tego się przyznają poniekąd sami, gdyż na pierwszym miejscu w rozdziale prawa rodzinnego zaznaczają: „Niema żadnej różnicy między pokrewieństwem ślubnem i nieślubnem“, a w uwadze wyjaśniają: „Dzieci rodziców nieślubnych we wszystkim korzystają z tych samych praw, jak i dzieci tych rodziców, których śluby są zarejestrowane w księgach metrycznych“ <sup>1)</sup>. Wobec tego prawo bolszewickie dopuszcza wszystkim zainteresowanym poszukiwanie ojcostwa <sup>2)</sup>, a matkę nieślubną upoważnia (a nawet nakazuje) na trzy miesiące przed położeniem powiadomić urzędnika stanu cywilnego o ciąży i wymienić nazwisko i miejsce zamieszkania ojca. To samo dotyczy mężatki o ile poczęła z mężczyzną obcym <sup>3)</sup>. Oskarżony o ojcostwo mężczyzna ma prawo sprzeciwu, w razie zaś niekorzystania z tego prawa w ciągu dwóch tygodni, bywa uznany za naturalnego ojca <sup>4)</sup>, a wówczas ma obowiązek ponosić częściowo kosztą ciąży, położu, urodzenia i utrzymania dziecka <sup>5)</sup>.

---

1) K. c. b. § 133: „Основой семьи признается действительное происхождение, никакого различия между родством внебрачным и брачным не устанавливается“.

2) Tamże § 136: „Право доказывать действительное происхождение ребенка принадлежит всем заинтересованным лицам“.

3) Tamże § 140: „Забеременевшая и не состоявшая в браке женщина не позже как 3 месяца до разрешения от бремени подает заявление в местный отдел записей актов гражданского состояния по своему месту жительства, указывая время зачатия, имя, место жительства отца“.

4) Tamże § 141: „О поступившем заявлении отдел записей актов гражданского состояния извещает лицо названное в заявлении отцом и последнему предоставляется в двух недельный со дня получения извещения срок возбудить судебный спор против матери о неправильности заявления. Невозбуждение спора в указанный срок приравнивается к признанию ребенка своим“.

5) Tamże § 143: „Суд выносит определение в признании его отцом, постановляя одновременно об участии его в расходах связанных с беременностью, родами, рождением и содержанием ребенка.“

Jakie to ma być utrzymanie kodeks bolszewicki nic nie mówi, natomiast za kodeksem niemieckim wspomina o „ekscypcji plurium concubentium“ i zobowiązuje wówczas wszystkich mężczyzn do równomiernego ponoszenia wspomnianych kosztów <sup>1)</sup>). Ponieważ zgóry nie czyni różnicy między dziećmi ślubnymi i nieślubnymi, przeto wszystko to, co dotyczyło dzieci ślubnych (jak władza rodzicielska, mieszkanie, majątek dziecka i t. p.) stosuje się i do dzieci nieślubnych <sup>2)</sup>).

Na uwagę zasługuje § 178 <sup>3)</sup>), zabraniający zrzeczenia się utrzymania, oraz § 183 <sup>4)</sup>), zakazujący usynowienia. W razie braku rodziców, prawo ustanawia nad dzieckiem (ślubnym lub nieślubnym) opiekę <sup>5)</sup>), na którą przechodzi władza rodzicielska <sup>6)</sup>).

Powyższe postanowienia; poza zrównaniem dzieci ślubnych i nieślubnych, brzmią bardzo ładnie, ale wobec uznania rozwodów za rzecz normalną są one teoretyczną fikcją dla rodziny, która już nie podkopaną, lecz obaloną została. Bo cóż za korzyść z dowodu ojcostwa, jeżeli rozwód może jego znaczenie przekreślić! Jak urzeczywistnić władzę rodzicielską nad dzieckiem, które przebywa u drugiego małżonka! A jak wygląda opieka państwa nad niepełnoletnimi, pozbawionymi rodziców, dziećmi, można wnioskować z opisu korespondenta „Prager Presse“:

„Zjawiskiem, czytamy w tej korespondencji, które w ciągu ostatnich trzech lat przybrało w Rosji rozmiary niebywałe, są włóczęące się tam bandy zdziczałych dzieci. Spotkać ich można w całej Rosji, na Syberji, w Azji środkowej, na Ukrainie, na Kaukazie i w gubernjach północnych. Po wsiach żyją te dzieci, napoły zwierzęta, rozproszone, po miastach zaś, zwłaszcza większych, — gromadnie. Wędrują one po całej Rosji na stopniach

---

<sup>1)</sup> К. с. в. § 144: „Если указанное лицо было в близких отношениях с матерью ребенка вместе с другими лицами, то суд на всех возлагает обязанность участвовать в расходе“.

<sup>2)</sup> Там же § 145 — § 172.

<sup>3)</sup> Там же § 178: „Недействительны соглашения об отказе от права на содержание“.

<sup>4)</sup> Там же § 183: „Не допускается усыновления ни родных, ни чужих дѣтей“.

<sup>5)</sup> Там же § 192: „Опеке подлежит всякое несовершеннолетнее лицо не находящееся на попечении родителей“.

<sup>6)</sup> Там же § 224: „Опека заботится об личности подопечного о его воспитании и подготовке к полезной деятельности“.

§ 225: „Опекун держать подопечного при себе“,

wagonów, albo ukryte pod przewożonym drzewem, węglem i innymi towarami tak zręcznie, że trudno je ująć. O ile zaś uda się ująć takiego „ślepego pasażera“, to niesposób utrzymać go w budynku stacyjnym. Znajdują się wśród nich chłopcy od lat 7 do 14, zdarzają się jednak też dziewczęta, wyglądające zupełnie jak chłopcy. Utrzymują się w najlepszym razie z żebractwa, ale przeważnie zajęciem ich są grabieże i rabunki. Moskwa posiada ich tyciące. Gdy tylko się ściemni, przechodnie narażeni są na ich natarczywą żebraninę, brzmiącą nieraz, jak groźba, i na ich napady bandyckie. Niesłychanie brudne, z długimi nieczesanymi włosami, z twarzami porozbijanymi wskutek wiecznych bójek między sobą, cuchnący strasznie brudem, tytoniem, a często i alkoholem, już napiętnowane chorobami wenerycznymi, o zwierzęcem spojrzeniu i z najwstrętniejszymi przekleństwami na ustach — oto jak wyglądają ci najmłodszy przedstawiciele „nowej ery“ w Rossji. Wprawdzie władze sowieckie, oraz instytucje dobroczynne, zabrały się do walki z tym rakiem toczącym Rosję, ale to nie wystarcza, i mieszkańcy Moskwy musieli zarządzić samoobronę. Dozorcy przeszukują z nastaniem nocy wszystkie zakątki powierzonych sobie domów, a znalazłszy nieproszonych gości, zamykają ich w jakiej izbie i zawiadamiają natychmiast milicję, która przewozi włóczęgów do przytułków koncentracyjnych, w których odbywa się ich sortowanie na kandydatów do ochronek lub zakładów poprawczych. Wstrząsający jest widok przewożenia tych młodocianych więźniów do zakładu poprawczego, większość bowiem ich wie, co to jest takie zesłanie. Do punktu zbornego podjeżdża samochód ciężarowy z 10 milicjantami. Wchodzą oni do domu i po chwili zjawiają się, dźwigając po dwoje zdziczałe stworzenie szamoczące się rozpaczliwie i wrzucają je do samochodu. Samochód zapełnia się, więźniowie ryczą wniebogłose, wymyślają od ostatnich słów milicjantom. Dokoła samochodu zbiera się tłum gapiów. Wreszcie naładowany samochód odjeżdża szybko i długo jeszcze słyhać wycie i przekleństwa zdziczałej gromady<sup>1)</sup>.

Oto jak wygląda wychowanie młodzieży w bolszewickiej Rosji! Oto obraz opieki zawarowanej kodeksem nad małoletnimi, pozbawionymi rodziców dziećmi! Bolszewicy już rodzinę

---

<sup>1)</sup> „Kurjer Warszawski“ Nr. 282, wydanie wieczorne z dnia 8 października 1924 r. w dziale „Ze świata“. Zdziczałe dzieci w Rosji.

obalili, a przepisy ich cywilnego kodeksu są czczemi słowami, zawieszonemi w powietrzu, wyrazami bez znaczenia dla omania siebie i ludów Europy.

Trzeba jednak przyznać, że k. c. bolszewicki w teorii ma i strony dodatnie, które należałoby tylko w czyn wprowadzić. Tak się ma rzecz naprzykład z zabezpieczeniem pracujących, wśród których teraz najbardziej obchodzi nas pracująca niewiasta w ciąży, przy połogu i w okresie karmienia. W rozdziale drugim „Dekretu sowietow narodnych komisarow“ o społecznem zabezpieczeniu pracujących znajduje się tytuł V „Pomoc brzemennym niewiastom“, gdzie jest mowa o zapomogach dla ciężarnych i karmiących kobiet i zakazie pracy w tym okresie. Z tego się dowiadujemy, że kobiety w ciąży, pracujące fizycznie, otrzymują zapomogę w ciągu 8, a inne w ciągu 6 tygodni przed rozwiązaniem <sup>1)</sup>. Po rozwiązaniu również otrzymują zapomogę, pracujące fizycznie w ciągu 8 tygodni, a inne w ciągu 6 tygodni, jako niemogące zarobkować <sup>2)</sup>. Nadto matki karmiące, pracujące fizycznie, wspierane są z kasy skarbu w ciągu 7 miesięcy, a inne w ciągu 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miesięcy od czasu przerwania wypłaty należnej za połów pod warunkiem, że sama matka karmi swoje dziecko <sup>3)</sup>. Wysokość zapomogi dla brzemiennych i położnych kobiet ma być równa zwykłemu zarobkom. Czy jednak te piękne przepisy prawa stosowane są wobec wszystkich, należy poważnie wątpić. W każdym razie zasługują one na pochwałę i godne są naśladowania, tylko płacić ma nie skarb lecz mężczyzna, jak to jest np. w k. c. n. § 1716.

---

<sup>1)</sup> Декрет о социальном обеспечении трудящихся. „Собрание узаконений“, Москва. § 22 „Пособия выдаются при беременности и родах, а также в период кормления ребенка грудью“.

<sup>2)</sup> Там же § 23 „Роженицам, занимающимся физическим трудом в течении 8 недель, прочим в течении 6 недель от родов“.

<sup>3)</sup> Там же § 24 „Кормящим матерям занимающимся физическим трудом в течении 7 месяцев, прочим — в течении 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> месяцев со дня прекращения выдачи пособий, как роженице, если она сама кормит грудью“.

---

---

## Zakończenie.

---

Poznaliśmy, że rodzina jest pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim, którego celem jest zachowanie rodzaju ludzkiego — wychowanie nowego pokolenia z przekazaniem mu duchowej i materialnej kultury, dla jej dalszego rozwoju. Jako społeczeństwo naturalne, ma ono swoje naturalne niezmiennic prawa, powszechnie obowiązujące i poznawane rozumem; jako społeczeństwo zaś pierwsze,—nie może ulegać prawom późniejszych dowolnych społeczeństw, z niego dopiero powstałych, o ile te prawa są sprzeczne z celami rodziny. Zresztą rodzina jest fundamentem każdego społeczeństwa, a w szczególności państwa i jej prawa naturalne są podstawą praw państwowych i gwarancją ich zachowania. Dlatego też między rodziną a państwem musi panować ścisła harmonja: rodzina ma wychowywać obywateli, państwo zaś — bronić praw rodziny i ułatwiać jej spełnienie swojego zadania.

Poznanie praw naturalnych i zastosowanie ich do poszczególnych wypadków w obecnych warunkach nie zawsze bywa dokładne, gdyż wymaga rozumowania. Nadto złość ludzka nieraz łamie i znane prawa, albo przynajmniej potrafi je obejść. Otóż zadaniem państwa jest przepisy prawa naturalnego jasno i wyraźnie określić, zastosować je do poszczególnych okoliczności, miejsca, czasu, stopnia rozwoju i narodowego charakteru obywateli, oraz zagwarantować wykonanie tych praw odpowiednią sankcją.

Widzieliśmy, że państwo w świecie pogańskim nie sprostało swemu zadaniu nawet u ludów tak cywilizowanych, jak Rzymianie i Grecy, a tem bardziej u ludów barbarzyńskich. Kobieta, słabsza fizycznie, nie znalazła obrony przed brutalnością męża; tem bardziej nie znalazło jej słabe dziecko. Wyrzucanie i zabijanie dzieci było nietylko tolerowane, ale nieraz zalecane. Nawet najwięksi filozofowie pogańscy nie potrafili

określić i obronić naturalnych praw rodziny, która wreszcie została zdruzgotana, a w jej gruzach legły i największe kwitnące państwa ówczesne.

I tu się dopiero z całą koniecznością okazała potrzeba nauki objawionej Chrystusa i jej stróża Kościoła, Który nie tylko w wierzeniach, ale i w obyczajach stał się lekarzem i reformatorem ludzkości.

W świetle tej nauki została ograniczona absolutna władza ojcowska, kobiecie przywrócono należną jej godność i szacunek, a dziecko otoczono należyłą opieką, słowem chrześcijaństwo przypomniało ludzkości naturalne prawa rodziny, zagrzebane w mroku pogaństwa. Te prawa naturalne stały się narazie zwyczajem chrześcijan, a czasem przeniknęły i do prawodawstwa cywilnego: wprowadza je prawo rzymskie, a za niem— i inne kodeksy cywilne.

Rozwój rodziny na Ziemiach Polskich postępował również tą drogą. Barbarzyńskie zwyczaje ustąpiły pod wpływem etyki chrześcijańskiej, a statuty w poszczególnych dzielnicach wprowadzają do swych postanowień zasady chrystjanizmu. Poniewierane, zabijane i sprzedawane dziecko znajduje opiekę, obronę i wychowanie, kobieta zostaje przywrócona do swojej naturalnej godności, wreszcie unormowano materialne stosunki małżonków, rodziców i dzieci mniej lub więcej sprawiedliwie.

Pod wpływem jednak reformacji religijnej zachwiała się szlachecka rodzina w Polsce: powstały wieleżeństwa i rozwody, które fatalnie odbiły się na wychowaniu młodego pokolenia, powodując moralny upadek klasy rządzącej. Zamiast dawnego bohaterstwa i poświęcenia dla kraju powstały samolubstwa, prywata i sobkostwo, a te obok innych czynników musiały spowodować katastrofę — utratę niepodległości.

Na Ziemiach Polskich zapanowały prawa obce, narazie formowane wprawdzie w duchu chrześcijańskim, ale następnie pod wpływem pseudoreformacji zdeformowane w wielu postanowieniach w kierunku neopogańskim. Wglądając w poszczególne przepisy kodeksów, obowiązujących w b. dzielnicach, mogliśmy spostrzec ich wzajemną w wielu kwestjach sprzeczność, a przede wszystkim niezgodność z prawem naturalnym i naszym dawnym prawem zwyczajowym.

Wystarczy wspomnieć o rozwodach i obowiązujących słu-  
bach cywilnych w k. c. n., o absolutnej zależności żony od męża

w k. c. r., o odmówieniu matce władzy rodzicielskiej w k. c. a, oraz o upośledzeniu kobiety i nieprawego dziecka w K. N. i k. c. Kr. P., by skonstatować, że te prawa w wielu kwestjach są niezgodną z duchem naszego narodu i jego tradycją. One to w dużej mierze spowodowały rozdźwięk między mieszkańcami poszczególnych dzielnic, który trwa jeszcze po dziś dzień.

Wprawdzie nie można odmówić i zasług poszczególnym kodeksom w rozwoju niektórych postanowień: tak k. c. n. najlepiej sprecyzował i unormował materialne stosunki między małżonkami, rodzicami i dziećmi; k. c. a. podnosi przemilczaną w innych kodeksach religijność w wychowaniu, k. c. r. raz po raz odwołuje się do sumienia członków rodziny, a K. N. nakazuje utrzymywać niezdolnych do pracy krewnych. To jednak jeszcze nie upoważnia nas, byśmy mogli bez zastrzeżeń przyjmować wszystkie postanowienia i przyszczepiać je w innych dzielnicach.

Prawa obecne należy uważać za tymczasowe, natomiast wszyscy mają dążyć do jednolitego w całym państwie prawa zgodnego z duchem naszego narodu i prawem naturalnym, które ma być fundamentem dla tego pierwszego. W tym kierunku od lat paru pracuje Komisja Kodyfikacyjna, której zadanie, trzeba przyznać, jest wogóle b. trudne, a szczególnie w czasach dzisiejszych wobec współczesnych prądów antyetycznych, poniekąd już zrealizowanych w państwach sąsiednich. Te prądy powoli przenikają i do nas, a dowodem tego są zmiany w K. N., poczynione przez Sejm Ustaw. w sprawie wolnego zamieszkania żony. Można również spostrzec dążność do dalszych przekształceń, niestety, niezawsze poprawnych. Oto państwo chciałoby całkowicie rządzić rodziną, ograniczyć władzę rodzicielską na rzecz swego absolutyzmu, co więcej — samo tylko decydować o umowie małżeńskiej, jej ważności i następstwach, jak to jest w Niemczech i Bolszewji.

Widzi się dążność do oddzielenia szkoły od kościoła, a kościoła od państwa, albo — stworzenia jakiegoś kościoła narodowego, całkiem od państwa zależnego, tam gdzie Kościół Katolicki był twórcą państwowości i jej ostoją w długich latach niewoli. Można wreszcie zauważyć wielki wszechświatowy wysiłek rzekomych prometeuszy, zmierzający do zupełnego obalenia rodziny, a narazie zburzenia fundamentu, na którym się ona wspiera — prywatnej własności. Z tego względu Komisja Kodyfi-

łacyjna ma przed sobą ciężkie zadanie. Prawodawcy jednak polscy w tej trudnej pracy mogą znaleźć wielką pomoc i ułatwienie w rozstrzygnięciu wielu nabrzmiałych dzisiaj, a nieznanych dawniej zagadnień.

Trzeba sobie dobrze uprzytomnić, że prawo ludzkie nie może być dowolne, lecz musi się wspierać na prawie odwiecznym, obowiązującym we wszechświecie—prawie naturalnym. To prawo przemawia do nas wprawdzie przez rozum, ale nadto zostało podane w objawionej nauce Bożej, strzeżonej przez Kościół Katolicki. Pod jej to wpływem przekształciło się prawodawstwo pogańskie; ona jedynie zdolna jest unormować i dzisiejsze zawikłane stosunki, wskazując i zobowiązując do przestrzegania odwiecznego prawa naturalnego.

Prawodawcy mogą tylko czynić nadbudowę na tem odwiecznym prawie, nigdy zaś nie powinni być z niem w sprzeczności: nie mogą np. zobowiązać rodziców do posłuszeństwa swym dzieciom, ani też męża całkowicie we wszystkim uzależnić od żony, gdyż takie rozporządzenie, albo pozostałoby martwą literą, albo też spowodowałoby upadek sromotny całego gmachu społecznego, w którego ruinach legliby przedewszystkiem sami prawodawcy.

Jeżeli to dotyczy każdego prawa, to przedewszystkiem tego, które ma normować stosunki członków rodziny, a najbardziej prawa małżeńskiego. Ono istniało, gdy jeszcze ziemski prawodawca nie myślał kreślić paragrafów prawnych; wyrył je Bóg w sercach ludzkich, a uzupełnił objawioną chrześcijańską nauką, według której jedność i nierozzerwalność małżeństwa należą do istotnych cech tego naturalnego związku.

Dzisiaj szczególnie ta ostatnia cecha ma wiele przeciwników, a to ze względu na nieszczęśliwe, niedobre małżeństwa, których liczba w dobie obecnej niepomiernie wciąż wzrasta. Ten argument jest wielkim atutem w ręku zwolenników ślubów cywilnych i rozwodów i dlatego jeszcze trzeba słów kilka o nim powiedzieć.

Przedewszystkiem nierozzerwalność małżeństwa nie jest przyczyną nieszczęśliwego pożycia par niedobrych, a tylko—ich lekkomyślność. Małżeństwa mają się kojarzyć na podstawie prawdziwej szlachetnej wiecznej miłości, szczytnego idealizmu i głębokiego altruizmu, nie cofającego się przed żadną ofiarą. Gdy zaś miejsce szlachetnych porywów zajmie pospolita żądza,



zamiast altruizmu i poświęcenia zbudzi się wstrętny egoizm, a subtelność i wzniosłość uczucia zastąpi gwałt i brutalność, wówczas muszą nastąpić nieszczęścia domowego pożycia, którym rozwody wcale nie zapobiegają. Nieszczęśliwi małżonkowie pozostają takimiż i po rozwodzie, a nowe związki wcale im szczęścia nie sprawiają, gdyż najczęściej po kilku latach pożycia znowu się z sobą rozchodzą. Rozwody nie zmieniają charakteru małżonków, a bez niego o szczęśliwym nowym pożyciu nie może być mowy. Usunąć nieszczęście domowego pożycia, nie znaczy szukać jakiegoś cudownego lekarstwa, któreby leczyło ciężko chore związki, lecz przedewszystkiem zapobiedz powstawaniu i szerzeniu się tej choroby przez stworzenie zdrowej wychowawczej atmosfery rodzinnej, którą, jak poznaliśmy, rozwody podkopują u samych podstaw.

Jeżeli zaś chodzi o zmniejszenie liczby nieszczęśliwych związków, to prawo rozwodowe właśnie osiąga skutek przeciwny. Statystyka stwierdza zastraszający wzrost rozwodów tam, gdzie one zostały prawnie uznane. Na 100,000 mieszkańców Stanów Zjednoczonych przypadło w r. 1870 — 28 rozwodów, w r. 1900 — 73, w r. 1916 — 112, a w r. 1922 — 136. Od r. 1910 — 1920 liczba osób, które się pobrały, wzrosła o 20%, a liczba osób rozwiedzionych o 49%; w ostatnich zaś latach dysproporcja ta wystąpiła jeszcze silniej. Wzrost rozwodów ze względów zrozumiałych powoduje antypatję do dzieci, zmniejszenia się liczby urodzeń, triumf egoizmu nad najgłębszemi uczuciami rodzinnymi i społecznymi. W liczbie 328,716 rozwodów udzielonych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w latach 1867 — 1886, w 141,810 wypadkach nawet nie uczyniono wzmianki o dzieciach podczas rozprawy sądowej <sup>1)</sup>, gdyż ich wcale te małżeństwa nie miały.

Gdyby więc rozwody nawet i dawały szczęście rozwiedzionym małżonkom, albo przynajmniej uwolniały ich od nieszczęść, to musielibyśmy je zwalczać ze względu na dobro narodu; to zaś ostatnie należy wyżej stawiać od wszelkich osobistych egoistycznych celów i na ołtarzu dobra Ojczyzny złożyć ofiarę ze swego domowego pożycia, jak to czynić ma żołnierz ze swego życia.

---

<sup>1)</sup> Podoleński l. c. str. 43 i 59.

Ale rozwody jak poznaliśmy właśnie pomnażają liczbę nieszczęśliwych małżonków, a szczególnie powodują upośledzenie strony słabszej — kobiety. Tę ostatnią chrześcijaństwo podniosło, dało jej wielkość duchową, otoczyło należnym szacunkiem i tę misję spełnia po dziś dzień tam, gdzie nieskażone zostało, t. j. w Kościele Katolickim.

Kościół więc, broniąc nierozzerwalności małżeństwa, ma na względzie dobro jednostek, społeczeństwa, narodu i państwa, opiera się na prawie naturalnem i objawionej nauce Chrystusa, Który przypomniał ludzkości zagrzebane w pogaństwie naturalne prawa rodziny i polecił je ściśle przestrzegać. Prawodawcy zaś świeccy wogóle, a szczególnie w społeczeństwie chrześcijańskiem, nie powinni wydawać praw, sprzecznych pod tym względem z zasadami naturalnego prawa i objawionej nauki Chrystusa.

Do ich kompetencji należą skutki cywilne małżeństwa, etyka zaś — do tego, komu Chrystus powiedział: „Paś owce moje, paś baranki moje“. „Tobie daję klucze Królestwa Niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związane i w Niebiesiech, cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązane i w Niebiesiech“. (Mateusz XVI, 19).

Na pytanie postawione w założeniu odpowiedziałem ubocznie, odpowiedź zaś wprost da się sformułować w następujące zdanie: Etyka rodziny w kodeksach cywilnych na Ziemiach Polskich nie wszędzie zgadza się z przepisami chrześcijańskiej moralności, która jednak żyje w tradycji katolickiego ludu naszego i oczekuje prawnego ujęcia w jednolite prawo polskie.



## Wykaz dzieł i autorów wymienionych w tekście.

- 1) J. Aertnys C. SS. R. „Theologia moralis„ Paderbornae, 1906.
- 2) S. Alphonsus Liguori „Institutiones theol. moral.“.
- 3) „Aristotelis opera omnia“ editio stereotypa sumptibus et typis Car. Tanchniti, Lipsiae, 1832
- 4) N. Aretinus „Divus Thomas In octo Aristotelis libros politicorum“ Venetiis, 1500.
- 5) „Akta Grodzkie i Ziemskie“, Lwów, 1883 t. IX.
- 6) „Akta odnoszące się do historii Южной и Западной России“ т. I. С.-Петербургъ, 1863; т. II, 1865 г.
- 7) „Akta historyczne odnoszące się do России“ С.-Петербургъ, 1841.
- 8) Balzer „Studja nad prawem polskiem“ Poznań, 1889.
- 9) „Genealogja Piastów“ Kraków, 1895.
- 10) Bandtke Stężyński „Historja prawa polskiego“ Warszawa, 1850.
- 11) „Jus culmense“ Varsoviae, 1814.
- 12) Beck „Corpus iuris civilis“ Lipsiae, 1829.
- 13) „Biblioteka Warszawska“ t. III rocznik 1907.
- 14) Bielowski „Monumenta Historica Poloniae“ Lwów, 1854.
- 15) Bogusławski „Dzieje słowiańszczyzny“ Poznań, 1892.
- 16) Brandis „Was der Landwirt von dem Bűrlichen Gesetzbuch weissen müß“, Neudam, 1900.
- 17) Braun „Коммунизм и христианство“ Москва, 1923.
- 18) Brückner „Starożytna Litwa“ t. V, Warszawa, 1904.
- 19) Burzyński „Prawo polskie“ Kraków, 1867.
- 20) Cathrein „Filozofja moralna“ Warszawa, 1904.
- 21) „Code Napoleon“ Warszawa, 1813.
- 22) „Codex iuris canonici“ Ratisbonae, 1918.
- 23) „Codex diplomaticus Poloniae“ Varsoviae, 1847.
- 24) „Concordatum cum Republica Polona“, Włocławek, 1925.
- 25) „Cerkow i gosudarstwo“ Moskwa, 1923.
- 26) M. Czacki „O prawie przyrodzonym“ Warszawa, 1803.
- 27) T. Czacki „O litewskich i polskich prawach“ Warszawa, 1800.
- 28) „O prawach mazowieckich“ Krzemieniec, 1811.
- 29) „Czy prawo rzymskie było zasadą praw litewskich i polskich“ Wilno, 1809.
- 30) Daniłowicz „Судебникъ Казимира Короля Польскаго“ Wilno, 1825
- 31) Danysz „Studja z dziejów wychowania w Polsce“ Kraków, 1921.
- 32) Dąbkowski „Prawo prywatne polskie“ Lwów, 1910.
- 33) H. Denzinger „Enchiridion Symbolorum“ Friburgi, 1922.
- 34) Donat „Etica generalis“ Oeniponte, 1920.
- 35) „Etica specialis“ „ „
- 36) Działyński „Zbiór praw litewskich“ Poznań, 1841.
- 37) Dünsburg „Chronicon Prussiae“ Königsberg, 1679.

- 38) „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ r. 1919, 20, 21.
- 39) Дополнение къ актамъ историческимъ“ С.-Петербургъ, 1848.
- 40) „Декрет совета народных комиссаров с 24.I. 1918 г.“ Москва, 1918.
- 41) „Декрет сов. нар. ком. об отделении церкви от госуд.“ Москва, 1918 г.
- 42) „Encyklopedja Powszechna“.
- 43) „Galli Martini Chronicon“ Varsoviae, 1824.
- 44) Genicot „Theologiae mor. institutiones“. Romae, 1910.
- 45) Gidulanow „Церковь и государство“ Moskwa, 1923.
- 46) Goldszmidt „Wykład prawa rozwodowego“ Warszawa, 1871.
- 47) Gołąb St. Dr. „Zasady prawa małżeńskiego“ Warszawa, 1925.
- 48) I. Grabowski Ks. Dr. „Prawo kanoniczne“ Lwów, 1921.
- 49) Güry „Compendium theologiae mor.“ Ratisbonae, 1824.
- 50) Helcel „Starodawne prawa polskiego pomniki“ Warszawa, 1856.
- 51) Herbart „Pedagogika ogólna“ Warszawa, 1912.
- 52) Jangey „Słownik apologetyczny“ Warszawa, 1894.
- 53) Jaworski „Prawo cywilne“ Warszawa, 1920.
- 54) „ „Rodzice i dzieci“ „
- 55) Jehliczka Dr. Prof. Scripta theol. moral. 1922, 1923.
- 56) Karłowicz, Kryński, Niedzwiecki „Słownik Języka Polskiego“ 1912, Warszawa.
- 57) Kadłubek „Chronicon polonorum“ Cracoviae, 1862.
- 58) Kromer „Kronika Polska“ Sanok, 1868.
- 59) Krasieński biskup „Słownik synonimów polskich“ Kraków, 1885.
- 60) Kremer J. „Listy z Krakowa“ Wilno, 1855.
- 61) „ „Pisma pomniejsze“ Warszawa, 1879.
- 62) Karpowicz St. „Cel i zadanie wychowawcze“ Encyklop. Wychow. 1907.
- 63) Kucharzewski Jan „Początki prawa małżeńskiego“ Warszawa, 1901.
- 64) Kozłowski „Biblia łacinsko-polska“ Warszawa, 1885.
- 65) Kucharski A. „Najdawniejsze pomniki prawod. słow.“ Warszawa, 1838.
- 66) Koch „Lehrbuch der Moraltheologie“ Freiburg, 1912.
- 67) Kodeks cywilny austriacki (Koneczny) Warszawa, 1920.
- 68) Kodeks cywilny niemiecki (H. Damm) Bydgoszcz, 1922.
- 69) Kodeks karny z r. 1903, Warszawa, 1922.
- 70) Konic Henryk „Prawo małżeńskie“ Warszawa, 1924.
- 71) Kozubski Ks. Dr. „Geneza i istota sumienia“ Lwów, 1922.
- 72) „Kurjer Warszawski“ Nr. 282 z dnia 8.X, 1924.
- 73) Labri Baoul „Un législatiön commniste“ Paris, 1920.
- 74) Łaski Joannes „Statuta A. D. 1506“ Cracoviae (Haller).
- 75) Linde „Słownik języka polskiego“ Łwów, 1859.
- 76) Ludwik z Pokiewa „Żmujdz“ 1842.
- 77) Lascius J. „De diss Samogitarum“ 1580.
- 78) Lubomirski X. „Rodzina w Polsce“ Biblioteka Warszawska t. III z r. 1907.
- 79) Lehmkuhl „Theologia Moral.“ Friburgi-Brigoviae, 1898.
- 80) Leo XIII Pont. Max. „Allocutiones, epistolae aliaque acta“ Brugis 1887.
- 81) Łyszkowski „Dzieje prawa rzymskiego“ Warszawa, 1920 (scripta).
- 82) Malarewski „Религиозное воспитание въ семьѣ“ S.-Petersburg, 1899.
- 83) Mansi „Amplissima Collectio Conciliorum“ Paris-Leipzig, 1903.
- 84) Matakiewicz „Lex divortia“ Cracoviae, 1817.

- 85) Migne „Patrologia Greca“.
  - 86) „ „ Latina“.
  - 87) Marc „Institutiones Morales Alphonsianae“ Romae, 1902.
  - 88) Noldin „Summa theol. moral.“ Oenipontae, 1908.
  - 89) Nestor „Latopiś\* Monum. Hist. Poloniae, Lwów, 1864,
  - 90) Ostrowski Ks. „Prawo cywilne Narodu Polskiego“ Warszawa, 1784.
  - 91) Palmieri „Opus theologiae moralis“.
  - 92) Podoleński Stanisław Ks. T. J. „Rozwód a zdrowie narodu“ Kraków, 1926.
  - 93) Piekosiński Franciszek „Statut Litewski“ w Dzienniku Wileńskim.
  - 94) „Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem“ Warszawa, 1914.
  - 95) Petricy Sebastjan „Polityki... Etyki... Oekonomiki Arist.“ Kraków, 1605.
  - 96) Prümmer „Manuale theol. moral.“ Friburgi-Brisgoviae, 1923.
  - 97) „Przegląd Katolicki“ Nr. 39, Warszawa r. 1924.
  - 98) Rakowiecki „Prawda Ruska“ Warszawa, 1820.
  - 99) „Rewolucja i Cerkow“ Moskwa, 1920.
  - 100) Reynand „La civilization païenne et la morale chrétienne“ Paris, 1900.
  - 101) Rousseau „Emil ou de l'education“ Paris, 1904.
  - 102) Ribot „Logika uczuć“ (tłum. Błeszyński) Kraków, 1921.
  - 103) „Rituale sacramentorum“ Vilnae, 1903.
  - 104) „Rozprawa o rozwodach“ Krzemieniec, 1820.
  - 105) Rzyszczewski i Muczkowski „Codex Dipl. Poloniae“, Varsoviae, 1847.
  - 106) Stachowski Ks. „Plutarch o wychowaniu młodzieży“ Kraków, 1853.
  - 107) „Собрание узаконений и распоряжений рабочаго и крестьянскаго правительства. Систематический сборник важнейших декретов— 1917—1920“. Moskwa, 1921.
  - 108) „Сводъ законовъ гражднскихъ“ Ekaterynosław, 1900.
  - 109) „Statut Litewski“ wyd. 4-te Wilno, T. J. 1693.
  - 110) „Statut Wiślicki“ (Starodawn, prawa polsk. pomniki) Warszawa, 1856.
  - 111) „Supplementum ad Historica Russiae Monumenta“ Petropoli 1848.
  - 112) Szlagowski Ks. Dr. „Nowy Testament“ Warszawa, 1913.
  - 113) Thomae Aquinatis „Summa Theologica“ Romae, 1894.
  - 114) „ „ „Suma contra gentileles“ Romae, 1920.
  - 115) Tanguerey „Synopsis theol. moral. et pastoralis“ Romae, 1912.
  - 116) Thitmari „Chronicon“ (Monum. Hist. Pol) Lwów, 1864.
  - 117) Turgeniew „Historica Russiae Monum.“ Petropoli, 1841.
  - 118) „Уголовный кодекс У. С. С. Р.“ Харьков, 1922.
  - 119) Węclewski „Słownik grecko-polski“ Warszawa, 1905.
  - 120) V. De-Vit „Totius latinatis lexicon“ Prati, 1868.
  - 121) Vestermarck „Origine du Mariage“ Paris 1895.
  - 122) Voig „Geschichte Preussens“ Königsberg, 1827.
  - 123, Vernz „Jus matrimoniale“ Romae, 1904.
  - 124) X. L. „Jurysdykcja matrimonjalna w Polsce“ Warszawa, 1861.
  - 125) Zaborowski „O dowodach praw familijnych“ Warszawa, 1858.
  - 126) „Законы гражданскіе“, Екатеринославъ, 1910.
  - 127) „Энциклопедическій словарь“ (семья—Браунъ) С.-Петербургъ, 1910.
  - 128) Zarzecki „Wstęp do pedagogiki“ Warszawa, 1922.
  - 129) Zoll Fryderyk „Pandekta“ Kraków, 1906.
  - 130) Jarra Eug. Dr. „Ogólna teorja prawa“ Warszawa, 1922.
-

# SPIS RZECZY.

	Stronica	3
Wstęp . . . . .		
<b>I. R O D Z I N A.</b>		
1) Pojęcie, znaczenie i prawa rodziny . . . . .	"	6
2) Rodzina w dawnym prawie polskim . . . . .	"	11
A) " " " " w Koronie . . . . .	"	11
B) " " " " na Rusi . . . . .	"	15
C) " " " " na Litwie . . . . .	"	18
D) " " " " w Prusiech . . . . .	"	22
3) Ogólne stanowisko i pojęcie rodziny w nowsz. kodeksach . . . . .	"	25
<b>II. STOSUNEK WZAJEMNY MAŁŻONKÓW,</b>		
1) Małżeństwo i jego rozwiązanie . . . . .	"	30
A) Pojęcie małżeństwa . . . . .	"	30
B) Świątość małżeństwa . . . . .	"	31
C) Nerozerwalność małżeństwa . . . . .	"	34
D) Jedność małżeństwa . . . . .	"	39
2) Wzajemne prawa i obowiązki małżonków . . . . .	"	41
A) Stanowisko społeczne męża i żony . . . . .	"	41
B) Życie wspólne: a) Mieszkanie . . . . .	"	43
b) Równouprawnienie czy supremacja męża . . . . .	"	44
c) Wierność małżeńska . . . . .	"	48
d) Wzajemna pomoc małżonków . . . . .	"	50
e) Zastępstwo i obrona . . . . .	"	52
f) Utrzymanie . . . . .	"	53
g) Samodzielność żony i autoryzacja . . . . .	"	55
h) Miłość . . . . .	"	57
3) Stosunki majątkowe małżonków . . . . .	"	60
A) Prawo ustawowe . . . . .	"	60
a) " " rosyjskie . . . . .	"	61
b) " " austriackie . . . . .	"	63
c) " " niemieckie . . . . .	"	64
d) " " Królestwa Polskiego . . . . .	"	65
e) " " teologii moralnej . . . . .	"	67
B) Umowne prawo majątkowe małżonków . . . . .	"	68
a) " " " " w k. c. n.: . . . . .		
α) Ogólna wspólność majątkowa . . . . .	"	69
β) Wspólność dorobku . . . . .	"	70
γ) Wspólność majątku ruchomego i dorobku . . . . .	"	70
b) Umowne prawo majątkowe w kod. cyw. austr. . . . .	"	71
c) " " " " w kod. cyw. Kr. P. . . . .	"	73
d) " " " " w kod. cyw. ros. . . . .	"	74
e) " " " " w teologii moralnej . . . . .	"	75
<b>III. STOSUNEK MIĘDZY RODZICAMI A DZIEĆMI.</b>		
1) Prawa i obowiązki rodziców względem dzieci . . . . .	"	78

A)	Utrzymanie . . . . .	Stronica	78
	a) Kto jest uprawniony do alimentów . . . . .	"	80
	b) Zdolność zobowiązanego do świadczeń . . . . .	"	81
	c) Kto jest zobowiązany do utrzymania . . . . .	"	81
	d) Sposób i stopień utrzymania . . . . .	"	84
	e) Prawo niezrzeczalności . . . . .	"	86
B)	Karmienie niemowląt . . . . .	"	86
C)	Uposażenie i wyprawa . . . . .	"	89
D)	Wychowanie . . . . .	"	91
E)	Władza rodzicielska . . . . .	"	96
	a) Podmiot władzy rodzicielskiej . . . . .	"	96
	b) Prawo karcenia . . . . .	"	99
	c) Ograniczenie władzy rodzicielskiej . . . . .	"	100
	d) Zawieszenie " " . . . . .	"	102
	e) Ustanie " " . . . . .	"	102
	f) Władza rodzicielska matki . . . . .	"	103
2)	Prawa i obowiązki dzieci . . . . .	"	104
A)	Miłość . . . . .	"	105
B)	Szacunek . . . . .	"	106
C)	Posłuszeństwo . . . . .	"	107
	a) Obowiązek posłuszeństwa względem ojca i matki . . . . .	"	108
	b) Zakres posłuszeństwa . . . . .	"	109
D)	Utrzymanie rodziców w potrzebie . . . . .	"	111
E)	Utrzymanie krewnych . . . . .	"	112
F)	Pełnoletność i usamowolnienie . . . . .	"	113
G)	Majątek dziecka . . . . .	"	115
3)	Wpływ rozwodów na stosunki między rodzicami a dziećmi . . . . .	"	118
A)	Utrzymanie dzieci rozwiedzionych rodziców . . . . .	"	119
B)	Pieczą o osobę dziecka . . . . .	"	126
C)	Obcowanie rozwiedzionych rodziców z dziećmi . . . . .	"	121
D)	Władza rodzicielska . . . . .	"	122
E)	Separacja i unieważnienie . . . . .	"	123
F)	Wnioski . . . . .	"	125
4)	Dzieci nieślubne . . . . .	"	129
A)	Stanowisko pogan . . . . .	"	129
B)	Stanowisko chrystjanizmu . . . . .	"	130
C)	Stanowisko dawnego prawa polskiego . . . . .	"	131
D)	Stanowisko współczesnych kodeksów . . . . .	"	133
	a) Kategorie dzieci nieślubnych . . . . .	"	134
	b) Utrzymanie " " . . . . .	"	137
	α) Obowiązek, β) Treść, γ) Wygaśnięcie . . . . .	"	138
	c) Skarga o ojcostwo . . . . .	"	139
	d) Eksceptio plurium concubentium . . . . .	"	139
	e) Trzy stosunki . . . . .	"	141
E)	Dzieci nieślubne w prawie bolszewickiem . . . . .	"	145
ZAKOŃCZENIE . . . . .		"	149
Wykaz dzieł i autorów wymienionych w tekście . . . . .		"	155

## ERRATA.

Strona:	wiersz:	zamiast:	powinno być:
7	1 od dołu	tłm.	tłum.
8	3 „ „	socistates	societates
13	19 od góry	1923	1923
„	23 „ „	Истоуические	Исторические
16	7 od dołu	Моммента	Монумента
24	10 „ „	1323	1823
26	1 od góry	wychowania	wychowaniu
„	20 „ „	pochódzących	pochodzących
41	3 „ „	już	już,
48	18 „ „	dominie	domenie
„	2 od dołu	209	285
53	18 „ „	§ 91 k. a. c.	k. c. a. § 91
80	2 „ „	Dügburg	Düsburg
„	23 „ „	kodekców	kodeksów
90	23 „ „	k. c. a.	k. c. r.
113	8 „ „	Pełnoletniość	Pełnoletność
126	15 od dołu	znowóz	znowuz
128	2 „ „	Asserwatore	Osserwatore
„	13 od góry	Najlepszem	Najlepszym.

---